

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Zeszyty Naukowe nr 5

Norwa Marchia
— *provincia zapomniana*
— *wspólne korzenie*

Materiały z sesji naukowych
organizowanych przez
Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp.
wspólnie z Stiftung Brandenburg w Fürstenwalde
od września do grudnia 2005 r.

Copyright:
**Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Gorzów Wlkp.**

Redaktor naczelny / Herausgeber:
Edward Jaworski

Sekretarz redakcji / Sekretär der Redaktion:
Grażyna Kostkiewicz-Górska

Korekta tekstu / Korrekturlesen (Polnisch):
Renata Ochwat

Korekta bibliograficzna / Bibliographische Korrektur:
Danuta Zielińska

Przekłady / Übersetzungen
Grzegorz Kowalski

Projekt okładki, opracowanie graficzne i skład komputerowy
/ Umschlagsentwurf, Layout und Satz:
Sebastian Wróblewski

ISSN:1733-1730

Na okładce / Auf dem Umschlag:
Widok Gorzowa (Landsberga) wg sztychu M. Meriana (ok. 1650 r.)
Landsberg nach M. Merian (ca. 1650)

Adres redakcji / Adresse der Redaktion:
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Sikorskiego 107,
66-400 Gorzów Wlkp., tel. 095 727 70 71, fax 095 727 80 40
e.mail: region@wimbp.gorzow.pl
www.wimbp.gorzow.pl

Wydawca / Herausgegeben von
**Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Sikorskiego 107,
66-400 Gorzów Wlkp.**

Druk i oprawa / Druck und Bindung:
Rivia – A. Duda

Nakład / Auflage: 300 egz.

„Niniejsza publikacja została wsparta ze środków pomocy Unii Europejskiej. Wyrażone w niej poglądy są poglądami Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim oraz Stiftung Brandenburg w Fürstenwalde i w żadnym przypadku nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej”.



Spis treści

Edward Jaworski	
Wstęp	5
Dariusz Śmierzchalski-Wachocz	
Sytuacja kościoła katolickiego w diecezji gorzowskiej w latach 1945-2004. Zarys problematyki	7
Zygmunt Boras	
Działania wojsk szwedzkich na obszarze Nowej Marchii w okresie wojny trzydziestoletniej	39
Wojciech Strzyżewski	
Dawne herby miejskie w Nowej Marchii	55
Hans-Otto Furian	
Prezentacja książki Hansa-Ottona Furiana pt. Od walki o Kościół ku walce o Chrystusa. Życie Kościoła ewangelickiego we wschodniej Nowej Marchii 1933-1945	73
Edward Jaworski	
Vorwort	95
Dariusz Śmierzchalski-Wachocz	
Die Situation der katholischen Kirche in der Landsberger Diözese in den Jahren 1945-2004. Eine Skizze	97
Zygmunt Boras	
Die Kriegshandlungen der schwedischen Truppen auf dem Gebiet der Neumark im Dreißigjährigen Krieg	131
Wojciech Strzyżewski	
Alte Stadtwappen in der Neumark	147
Hans-Otto Furian	
Vorstellung des Buches von Hans-Otto Furian: Vom Kirchenkampf zum Christuskampf Kirchliches Leben in der östlichen Neumark 1933-1945	165

Mamy przyjemność oddać kolejny Zeszyt Naukowy, będący efektem cyklu sesji naukowych „Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie” prowadzonych przez Wojewódzką Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp. Dodatkowym wzbogaceniem sesji i przez to podniesieniem ich rangi do spotkań międzynarodowych było włączenie się naukowców niemieckich. Stało się to możliwe dzięki zaangażowaniu byłego kuratora Haus Brandenburg Dietricha Handta. Pragnę w tym miejscu przekazać w imieniu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie oraz wszystkich uczestników spotkań serdeczne podziękowania za wieloletnią współpracę przy organizacji sesji przypominających zapomniane u nas, jak i w Niemczech, wspólne dziedzictwo kulturowe.

Obecny Zeszyt otwiera wykład księdza doktora Dariusza Śmierchalskiego -Wachocza z Zielonogórsko-Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu, poświęcony sytuacji kościoła katolickiego w „diecezji gorzowskiej” w latach 1945-2004. Dotyczy on głównie problemów związanych z budowaniem polskiej administracji kościelnej w trudnych, zmieniających się uwarunkowaniach międzynarodowych i politycznych, a jednocześnie zabezpieczających ciągłość administracji kościelnej na terenach obecnej Ziemi Lubuskiej. Jest syntetycznym, ale jednocześnie szczegółowym przeglądem zawikłanych dziejów polskiej administracji kościelnej na tym terenie.

Profesor Zygmunt Boras z poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przedstawił działania wojenne oraz ich skutki na terenach Ziemi Lubuskiej w czasie wojny 30-letniej. Wnikliwie przyjrzał się ruchom wojsk szwedzkich i cesarskich na terenach Pomorza Zachodniego, Nowej Marchii i pograniczu polskim.

Dawne herby miejskie w Nowej Marchii, ich ewolucję oraz powiązania z pieczęciami miejskimi omówił profesor Wojciech Strzyżewski z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Autor herbu Ziemi Lubuskiej omówił drogę formowania się symboli miejskich. Dodatkową wartością tego wykładu są zamieszczone w wydawnictwie wizerunki herbów i pieczęci.

Publikację zamyka przedstawienie życia kościoła ewangelickiego na terenach Nowej Marchii w latach 1933-1945 przez doktora Hansa-Otto Furiana. Ukazuje ono mało znany w Polsce problem ataków organów państwowych III Rzeszy na kościół i społeczność ewangelicką oraz ich opór i postawy wobec ideologii nazistowskiej. Autor porusza w nim kwestie, jakimi w Polsce do tej pory zajmowała się tylko garstka uczonych badających wpływy religii i polityki w wielkich zespołach miejskich. Dlatego też praca ta ma charakter pionierski. Wartość referatu podnosi fakt, że autorem jest emerytowany pastor oraz świadek opisywanych przez siebie wydarzeń. Hans-Otto Furian uciekając z Korytowa wraz z rodzicami przed frontem za Odrę, miał 16 lat.

Wszystkie wykłady opatrzone są bibliografią opracowaną na bazie zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Edward Jaworski
Dyrektor WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Dariusz Śmierzchalski-Wachocz

Urodzony w 1968 r. w Nowym Tomyślu. Absolwent Zielonogórsko-Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu. W 1993 roku przyjął święcenia kapłańskie oraz obronił pierwszą pracę magisterską na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Przez dwa lata był wikariuszem w parafii Wniebowzięcia NMP w Żaganiu. W 1995 roku rozpoczął studia specjalistyczne z zakresu historii Kościoła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które zostały uwieńczone drugim magisterium, obronionym w 1996 r. oraz doktoratem, napisanym pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Zygmunta Zielińskiego i obronionym w 2001 roku. Od 2000 roku jest wykładowcą historii Kościoła w Zielonogórsko-Gorzowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. Prowadzi także wykłady z zakresu historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Obrze oraz w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein w Zielone Górze. Obecnie jest adiunktem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Zajmuje się najnowszą historią Kościoła w Polsce, historią polityczną oraz politologią religii.

Sytuacja Kościoła katolickiego w diecezji gorzowskiej¹ w latach 1945-2004. Zarys problematyki

Wstęp

W czasie, gdy Europa była pogrążona zawieruchą wojenną, w Teheranie (28 września – 1 grudnia 1943 r.) radziła Wielka Trójka. Spośród wielu tematów podejmowanych w czasie tego spotkania dominowały zagadnienia dotyczące wizji powojennej Europy. Na posiedzeniu 28 listopada 1943 r. Stalin opowiedział się za przyznaniem przyszłej Polsce granicy na Odrze, co właściwie zostało bez protestów przyjęte przez zachodnich rozmówców. Sprawa polska została ponownie podjęta na konferencji jałtańskiej 11 lutego 1945 r., gdzie jednak zarys zachodniej granicy był raczej dość ogólny, szkicowy. Do tematu powrócono w Poczdamie 2 sierpnia 1945 r. Wielka Trójka postanowiła wtedy oddać „pod administrację polską” byłe terytoria niemieckie leżące na wschód od linii Odra-Nysa Łużycka, część Prus Wschodnich oraz obszar Wolnego Miasta Gdańska². Rozwiązanie to miało mieć jednak charakter tymczasowy, do chwili podjęcia ostatecznych rozstrzygnięć na planowanej konferencji pokojowej. Należy również dodać, iż zmiana granic miała oznaczać przesiedlenie pozostałej jeszcze ludności niemieckiej z obszarów przyznanych Polsce³.

Władzę na zajmowanym przez Polskę byłym terytorium niemieckim sprawowała początkowo Armia Czerwona, następnie administracja polska podległa władzom komunistycznym i sama po części składająca się z komunistów. Marionetkowy Rząd Tymczasowy RP uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 lutego

¹ Nazwa „diecezja gorzowska” użyta w tytule niniejszego opracowania ma znaczenie umowne dla terenu Ziemi Zachodnich objętych jurysdykcją Kościoła katolickiego, którego stolicą administracyjną był najpierw, przez długie lata, Gorzów Wlkp., a od roku 1992 - Zielona Góra. Traktowanie tej nazwy w sensie dosłownym jest niezgodne z KPK. Natomiast zastosowanie nazwy umownej dla określenia terytorium Kościoła gorzowskiego zostało wymuszone zmianami, jakie następowały w prawnym nazewnictwie jednostki terytorialnej Kościoła na Ziemi Lubuskiej po 15 sierpnia 1945 r. (tj.: od 15 sierpnia 1945 r. do grudnia 1950 r. – „Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Piłskiej”, od grudnia 1950 r. do 25 maja 1967 r. – „Ordynariat Gorzowski”, od 25 maja 1967 r. do 28 czerwca 1972 r. – „Administracja Apostolska Gorzowska *Ad nutum sanctae sedes*”, od 28 czerwca 1972 r. do 25 marca 1992 r. – „Diecezja Gorzowska”, od 25 marca 1992 r. – „Diecezja Zielonogórsko-Gorzowska”).

² Trzeba jednak podkreślić, że USA i W. Brytania z umiarkowaniem określały ustępstwa terytorialne Niemiec na rzecz Polski; zwłaszcza, gdy chodziło o Śląsk, nie przewidywano również przekazania obszarów na zachód od Odry. Por. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 34-35.

³ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1996*, Warszawa 1997, s. 124-125.

1945 r. podzielił Ziemie Odzyskane na cztery okręgi administracyjne: Dolny Śląsk, Śląsk Opolski, Pomorze Zachodnie wraz z Ziemią Lubuską oraz Warmię.

Chodziło w tym przypadku o zastosowanie metody faktów dokonanych wobec decyzji mocarstw zachodnich, które miały zapaść dopiero kilka miesięcy później na konferencji poczdamskiej⁴.

Kościół znalazł się na Ziemniach Odzyskanych w zupełnie nowej, nietypowej sytuacji. Praktycznie rzecz biorąc na całym terytorium niemieckim przypadłym Polsce struktura wyznaniowa radykalnie zmieniła się na przestrzeni pierwszych lat powojennych. Można przyjąć, iż ludność katolicka osiągnęła tu ponad 90% ogółu populacji, przy czym udział katolików miał tendencje zwykłe, odpowiednio do charakteru migrującej na zachód ludności. Zestawiając ten stan rzeczy z przewidywanym kierunkiem polityki rządu wobec tych ziem, nie należało żywić wątpliwości, co do losu niemieckiej administracji kościelnej. Wobec pustki wynikającej z ubytku ludności niemieckiej jawił się problem ciągłości instytucji kościelnych, np. parafii. Niemiecka administracja kościelna stawiała się dla władz obcym ciałem, przeszkadzającym w szybkiej asymilacji nabytego terytorium. Przymusowe wysiedlenie niemieckiego kierownictwa kościelnego i pozbawienie go jurysdykcji przez organy państwowe utrudniłoby lub nawet uniemożliwiło przejęcie agend kościelnych *via facti* przez Kościół polski; ewentualnie mogłoby to nastąpić na warunkach dyktowanych przez komunistów⁵.

Kardynał August Hlond powrócił do kraju w połowie lipca 1945 r. i nie był zapewne zorientowany w sytuacji Kościoła na ziemiach „postulowanych”, bo tak je do 2 sierpnia 1945 r. należy nazywać. Podjął jednak szybkie działania. Trudno powiedzieć, czy miał gotowy plan, z pewnością jednak uznał za stosowne zorganizowanie całkowicie na nowo życia kościelnego na przypadłych Polsce ziemiach poniemieckich. Pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej, podpisane przez Domenico Tardiniego 8 lipca 1945 r., dotyczyły właściwie jedynie prawa do podejmowania działań kanonicznych, normalnie zastrzeżonych dla Stolicy Apostolskiej na czas niemożliwości swobodnego się z nią kontaktowania. Nigdzie jednak nie wspomniano o tworzeniu nowych kościelnych jednostek administracyjnych w odniesieniu do diecezji niemieckich znajdujących się w granicach Polski. Hlond uzasadniał swoje decyzje specjalnymi pełnomocnictwami papieskimi, nie przedkładając na to żadnych pisemnych dokumentów. W nominacjach udzielonych administratorom apostolskim powołał się na „pełnomocnictwa Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych Kościoła z dnia 8 lipca 1945 r. Nie oznacza to jednak, iż na podstawie wymienionego dokumentu Stolicy Apostolskiej był Hlond upoważniony do dokonania nowej cyrkumskrypcji, co oznaczało praktycznie likwidację istniejących podziałów kościelnych. Była to najważniejsza inicjatywa podjęta przez kardynała. Trudno przyjąć, iż była ona całkowicie samowolna. Choć z drugiej strony z całą pewnością Pius XII osobiście nie przekazywał Hlondowi żadnych specjalnych uprawnień, dotyczących nowej cyrkumskrypcji byłych niemieckich terenów kościelnych, usy-

⁴ D. Śmierzchalski-Wachocz, Sytuacja Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-50. Formy duszpasterskie, „Studia Paradyskie” t. 13, pod red. R. Tomczaka, A. Oczachowskiego, Szczecin-Paradyż 2003, s. 176.

⁵ Z. Zieliński, Kościół w Polsce..., op. cit., s. 38-39.

tuowanych po 2 sierpnia 1945 r. w granicach Polski⁶. Kardynał Hlond tłumacząc się przed Rzymem rok później podkreślał narastające rozprężenie i anarchię, jednocześnie wyraźnie nadmienając o niechęci władz komunistycznych do podjętych przez siebie rozwiązań, łącznie z wprowadzonym zakazem ministra spraw wewnętrznych, zabraniającym używania tytułu „administrator apostolski”. Nie ulega wątpliwości, że Hlond działał energicznie i o taktownym sposobie załatwiania tak trudnych i przykrych dla obu stron spraw nie mogło być mowy⁷. Usprawiedliwieniem dla tych działań było niebezpieczeństwo utraty panowania nad sytuacją w przypadku pozostawienia na tych terenach status quo. Można przyjąć hipotezę, że mimo niezadowolenia papieża decyzje Hlonda utrzymano w mocy, choć instrukcja z 7 lipca 1945 r. wyraźnie orzekała możliwość odwołania takich nominacji przez Stolicę Apostolską bez podania uzasadnienia. Taka sytuacja jednak nigdy nie zaistniała⁸.

Nowa cyrkumskrypcja na całym byłym obszarze niemieckim, po 2 sierpnia znajdującym się w granicach Polski, nastąpiła 15 sierpnia 1945 r. Poprzedziły ją spotkania prymasa Hlonda z hierarchami niemieckimi⁹. Trzeba jednak podkreślić,

⁶ Fragment sprawozdania kardynała Hlonda dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu z 24 października 1946 r. nie pozostawia w tej kwestii wątpliwości. Oto ten fragment: *Podczas spotkania z Jego Ekscelencją Sekretarzem do Spraw Nadzwyczajnych, które odbyło się przed moim wyjazdem do Polski, w lipcu zeszłego roku (1945), Jego Ekscelencja mówił mi o specjalnych przywilejach, które Ojciec Święty był łaskaw przyznać mi w celu szybkiej normalizacji życia religijnego w Polsce po straszliwych nieszczęściach ostatniej wojny. Jego Ekscelencja wspominał także o nominacji Administratorów Apostolskich, a ja, wiedząc już trochę o ogromnych trudnościach występujących na ziemiach niegdyś niemieckich na wschód od Odry, pozwoliłem sobie zauważyć, że właśnie tam przydałoby się takie rozwiązanie; na co Jego Ekscelencja dodał, na ile sobie przypominam: „ale należałoby przedtem przedyskutować to z zainteresowanymi biskupami”. Jak to mogłem stwierdzić dopiero w kilka miesięcy później, że wówczas zrozumiałem te słowa, które utwierdziły mnie w przekonaniu, że mianowanie Administratorów Apostolskich na obszarach niegdyś niemieckich leży w zamiarach Stolicy Świętej, a że przed wcieleniem ich w życie należy zawiadomić o tym zainteresowanych ordynariuszy.(...) Ten najważniejszy dokument papieski z 7 lipca 1945 r. został mi przekazany 10 lipca wieczorem, podczas gdy mój wyjazd był wyznaczony na 7 rano dnia następnego. Wyjechałem więc z Rzymu nie mając czasu na przeczytanie tekstu nadającego mi tak szerokie przywileje i z przeświadczeniem w duszy, że w sprawie Administratorów Apostolskich Stolica Święta brała pod uwagę także ziemie do niedawna niemieckie. W tym moim błędzie utwierdziło mnie jedno zdanie Jego Ekscelencji, w którym stwierdził, że przywilej został przyznany tak dla Polski dawnej (1939) jak i nowej (1945), czyli wliczając tak terytoria ustąpione Rosji, jak i terytoria niegdyś niemieckie, a administrowane obecnie (1945) przez rząd polski. Por. tamże, s. 42-43.*

⁷ Przykładem może być spotkanie kard. Hlonda z bp. Kallerem (diecezja chełmińska) w seminarium pelplińskim w dniu 16 sierpnia 1945 r. Spotkanie trwało niecałe 10 minut, a bp Kaller powiedział po nim z płaczem jednemu z księży, że w ciągu trzech dni musi opuścić diecezję i Polskę. Por. tamże, s. 45. Pamiętajmy jednak, że wcześniej polscy katolicy stanowi na tym terenie dyskryminowaną mniejszość, można mówić o pewnej sprawiedliwości dziejowej. Ponadto obszerne dziś analizuje się problem wysiedleń ludności niemieckiej z obszarów, które przypadły Polsce po II wojnie światowej, nikt prawie jednak nie chce pamiętać o holocaulu ludności polskiej na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej. Zob. H. Komański, Sz. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Nortom, Wrocław 2004.

⁸ Ibidem.

⁹ Z biskupem, a wkrótce już kardynałem, Konradem von Preysingiem usiłował Hlond bezskutecznie porozumieć się listownie. W rezultacie Preysing nie przekazał na ręce Hlonda jurysdykcji dla terenów diecezji berlińskiej, przypadłych Polsce. Nie ulega wątpliwości, że nie uznał on legalności poczynąń Hlonda i spodziewał się cofnięcia jego decyzji względnie zmian politycznych, które umożliwiłyby Niemcom powrót na te ziemie. Ibidem, s. 46.

że przygotowanie gruntu pod tak doniosły akt, jak całkowicie nowy podział terytoriów kościelnych, nie było wolne od mankamentów. Przede wszystkim nigdzie nie ma śladu negocjacji z dotychczasowymi hierarchami, co przewidywała instrukcja z 8 lipca 1945 r. w przypadku nominacji administratorów apostolskich. Nadto nigdzie nie zachodził przypadek całkowitego braku władzy kościelnej. W istocie więc kard. Hlond zastąpił istniejącą kanonicznie, legalną władzę kościelną, utworzonym przez siebie prowizorium. Usprawiedliwiać ten krok mogła jedynie polityka władz komunistycznych na tych terenach. Od 15 sierpnia 1945 r. istniało na tzw. Ziemiach Odzyskanych pięć administratur apostolskich (tj. gorzowska, wrocławska, opolska, warmińska i gdańska). Grzebało to porządek hierarchiczny, ustanowiony tam m.in. konkordatem z III Rzeszą z 1933 r.¹⁰.

Spróbujemy krótko prześledzić dzieje Kościoła katolickiego w „diecezji gorzowskiej” z podziałem na dwa etapy. Pierwszy, obejmujący lata 1945-1972, kiedy to ordynariusz gorzowski zarządzał znaczną częścią Ziemi Zachodnich, tj. Ziemią Lubuską, Pomorzem Zachodnim i Północnym, oraz drugi pokazujący dzieje Kościoła na części tego terytorium po wydaniu przez papieża Pawła VI bulli cyrkumskrypcyjnej *Episcoporum poloniae coetus* z 1972 roku.

Dzieje administracji gorzowskiej w latach 1945-1972

Po II wojnie światowej Kościół katolicki w „diecezji gorzowskiej” stanął wobec nowego wyzwania. W latach 1945-1950 Ziemie Odzyskane były widownią masowych migracji, które doprowadziły do zmiany proporcji wyznaniowej na tym terenie. Dla przykładu: do lutego 1945 roku na Pomorzu Zachodnim i terenach tworzących, od 1950 r., województwo zielonogórskie, mieszkało ok. 90 % ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego¹¹. Katolicy byli tu w mniejszości i to w dodatku rozproszonej. Poczynając od drugiej połowy 1945 roku sytuacja uległa diametralnej zmianie, ludność przybywająca na Ziemie Zachodnie z Polski centralnej oraz zza Buga była w większości katolicka, a jedynie przesiedleńcy z tzw. „akcji Wisła” reprezentowali obrządek grecko-katolicki lub wyznanie prawosławne¹². Zmiany te doprowadziły do sytuacji, kiedy to dotychczasowe świątynie ewangelickie czy synagogi żydowskie świeciły pustkami i ulegały dewastacji. Poza dominacją opcji wyznania katolickiego na terenie Ziemi Lubuskiej byli obecni także przedstawiciele mniejszości narodowych i tym samym religijnych, wywodzących się z różnych odłamów Kościoła protestanckiego¹³.

¹⁰ Ibidem, s. 47-48.

¹¹ Por. T. Dzwonkowski, Administracja apostolska kamieńska, lubuska i prałatury pilskiej, w: Księga pamiątkowa. 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. P. Sochy, Z. Leca, Zielona Góra 1998, s. 24.

¹² D. Śmierzchalski-Wachocz, Migracje i początki tworzenia się nowego społeczeństwa na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-1950, „Studia Paradyskie” t. 12, pod red. R. Tomczaka, A. Oczachowskiego, Poznań-Paradyż 2002, s. 77-78.

¹³ Na podstawie miesięcznych sprawozdań sytuacyjnych, opracowanych przez starostwa powiatowe i kierowanych do Wydziału Społeczno-Politycznego Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wlkp. ustalono, że na terenie Ziemi Lubuskiej w 1949 r. było jeszcze: 3,5 tys. reemigrantów z Grecji, 2073 Niemiec, 1144 z Rumunii, 171 z Francji, 79 z terenów ZSRR, 23 z Anglii, 12 z Czechosłowacji, 11 z Węgier, pięciu z Włoch, trzech z Belgii, 17 z Szwajcarii, dwóch z Bułgarii, trzech z Chile, 35 z USA, czterech z Holandii, dwóch z Kanady oraz czterech z Hiszpanii. Ibidem, s. 89-90.

Ludzie w pierwszym rzędzie osiedlali się tam, gdzie był czynny kościół i ksiądz katolicki. Były wypadki opuszczania zajętego wcześniej gospodarstwa i przenoszenie się bliżej czynnego kościoła. Czasami ludzie umawiali się z kolejarzami, aby ci donosili im o jadącym księdzu w pociągu. Nierzadko napadano wtedy na pociągi i siłą zabierano księdza do siebie. Niekiedy osadnicy nie chcieli wychodzić z transportu, dopóki nie upewnili się czy na miejscu jest ksiądz. W tym czasie obecność kapłana w danej miejscowości była gwarantem stabilności i najcenniejszym skarbem. Mieszkańcy chętnie pomagali księdzu: przy odbudowie zniszczonych świątyń poprotestanckich i w ich adaptacji do celów kultowych, przy urządzaniu plebani, nie szczędzili także pieniędzy przy zakupie sprzętu liturgicznego, mimo iż sami cierpieli biedę. Dla nowych osadników wiara i świadomość obecności kapłana była gwarantem Bożego błogosławieństwa na każdym odcinku ich życia w nowej rzeczywistości. Obowiązkowo wszystkie uroczystości odbywały się przy udziale księdza. Jednak obok ludzi gorliwych pod względem religijnym sporo znalazło się takich, którzy byli w konflikcie z wymaganiami Kościoła, czy nawet obojętnych religijnie. Zaciążyła tu przede wszystkim ostatnia wojna, a spotęgowała atmosfera chaosu i bezprawia panującego na Ziemiach Odzyskanych. Duża część ludzi nie miała możliwości uczęszczać do kościoła podczas wojny, przez co nastąpiło odzwyczajenie od praktyk religijnych. Niektórzy wrócili z obozów niemieckich po tragicznych przeżyciach, a co za tym idzie mocno zachwiani religijnie. Skutkiem wojny była również demoralizacja społeczeństwa, rozbite małżeństwa, rodziny, nie mając potwierzonego stanu wolnego. Dotyczyło to szczególnie osadników wojskowych. Na Ziemi Odzyskanej trafiały bardzo często osoby żyjące bez ślubu kościelnego, uciekając przed opinią środowiska. W tak skomplikowanych warunkach zorganizowanie normalnego życia religijnego było niesłychanie trudne¹⁴.

Uzasadnioną historycznie i pastoralnie była wspomnianą wcześniej kontrowersyjna decyzja kard. A. Hlonda. W jej wyniku administratorem apostolskim dla Ziem Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Prałatury Pilskiej¹⁵ został ks. dr Edmund Nowicki¹⁶. W ten sposób od tej chwili przez 10 lat jeden człowiek zarządzał 1/7 kraju¹⁷. Siedzibą nowej administratury apostolskiej i jednocześnie stolicą administracji państwowej dla Ziemi Lubuskiej stało się miasto Gorzów Wlkp. (Landsberg). Nie było jednak tam żadnych pomieszczeń będących własnością Kościoła, aby móc cokolwiek rozpocząć. Pomoc okazały władze cywilne, które przekazały na potrzeby kościelne kilka obiektów, jednak w stanie zdewastowanym.

¹⁴ E. Welzandt, Ludność diecezji gorzowskiej, *Gorzowskie Wiadomości Kościelne* (dalej GWK) 1970, nr 7, s. 217.

¹⁵ Warto dodać, iż przed rokiem 1945 obszar ten pod względem administracji kościelnej należał do diecezji berlińskiej, wrocławskiej oraz prałatury pilskiej. Do diecezji berlińskiej należało całe Pomorze, do wrocławskiej: tereny na wschód od środkowej Odry aż po Cedynię (Cedynia), Moryń (Mohrin), Myślibórz (Soldin), Gorzów Wlkp. (Landsberg) i Strzelce Krajeńskie (Friedeberg). Tenże, *Rys historyczny diecezji gorzowskiej*, GWK 1970, nr 13, s. 208.

¹⁶ Poznaniak pochodzący z Buku.

¹⁷ Administratura gorzowska obejmowała: 47836 km kw. (obejmujące teren prałatury pilskiej i położone na wschód od Odry dekanaty diecezji berlińskiej ze Szczecinem oraz 3 dekanaty archidiecezji wrocławskiej), ludność: 1,2 miliona, katolicy: narodowości niemieckiej 20 tys., narodowości polskiej – ponad 1 milion, kapłani narodowości niemieckiej – 30, narodowości polskiej – 272. Zob. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 48.

Dzięki ogromnym wysiłkom rządcy, kapłanów, ofiarności ludności oraz przychylności ówczesnych władz państwowych udało się dokonać wielkiego dzieła organizacji siedziby administratury¹⁸.

Jednakże postępy migracyjne powodowały, iż potrzeba było coraz większej rzeszy kapłanów, których jednak brakowało. Dlatego już 1 września 1945 r. ks. Nowicki wystosował orędzie do kapłanów, aby przybywali z pomocą na Ziemie Odzyskane. Już pod koniec 1945 roku pracowało na terenie administratury 202 księży diecezjalnych i zakonnych, z których każdy obsługiwał większą liczbę kościołów rozrzuconych na wielkich przestrzeniach. Dodatkowo także każdy kapłan musiał zabiegać o wyposażenie kościołów, brał często udział przy zakładaniu świetlic, organizowaniu kolonii dziecięcych, itp. Wiele czasu kapłańskiego pochłaniała także praca katechetyczna wśród dzieci i młodzieży. Księża uczyli religii najczęściej w kilku szkołach, a dodatkowo musieli przygotowywać do pierwszej spowiedzi i Komunii św. roczniki dzieci spóźnionych w wyniku wojny. Na uregulowanie czekały także sprawy małżeńskie¹⁹. Wszystkie działania miały pomóc wiernym w uspokojeniu sumienia i odzyskaniu pełnej jedności z Kościołem.

Jeszcze w 1945 roku pojawiła się możliwość tworzenia parafialnych oddziałów Stowarzyszenia Żywego Różańca, których zadaniem miało być pobudzenie wiernych do wielbienia Najświętszej Marii Panny, zwłaszcza poprzez odmawianie różańca, krzewienie czystości obyczajów oraz podejmowanie działalności apostołskiej. Był to jeden z wielu sposobów przeciwdziałania rozkładowi moralnemu²⁰. W marcu 1946 r. ks. Nowicki zainicjował powstanie Krucjaty Eucharystycznej Dzieci, której dyrektorem został ks. mgr Maciej Szałagan. Zadaniem tej organizacji było zajęcie się dziećmi, poprzez wychowanie ich do pogłębienia życia religijnego i eucharystycznego, kształtowanie sumienności i rozwijanie cnót oraz praktykowanie życia apostołskiego. Prawdziwym wyzwaniem dla Kościoła była młodzież, często nad wyraz dojrzała, doświadczona przez życie. O nią też toczyła się batalia w pierwszych miesiącach i latach po II wojnie światowej między katolicyzmem i orientacją polityczną ugrupowań prawicowych, a ideologią komunistyczną, która intensywnie szukała narybku do swoich organizacji. Dla Kościoła stawka była ogromna, tzn. nie dopuścić do ateizacji młodzieży. Z pomocą przyszły tu: Akcja Katolicka, Sodalicia Mariańska oraz Milicja Niepokalanej. Ich zadaniem było pobudzanie wiernych do prowadzenia aktywnego życia religijnego, apostołskiego nie tylko w parafii, ale i poza jej granicami. Wierni zaangażowani w tych organizacjach mieli reprezentować interesy Kościoła i ludzi wierzących na arenie życia publicznego. Elementem integrującym środowiska były także rady parafialne. Stanowiły one nierzadko pierwszy lokalny samorząd. W większości powstałych parafii proboszczowie organizowali także misje ludowe dla odrodzenia życia religijnego. Władze kościelne szczegółowo instruowały duszpasterzy

¹⁸ E. Welzandt, *Rys historyczny...*, s. 208-209.

¹⁹ Ks. Nowicki pierwsze zarządzenie w tej sprawie wydał już na przełomie października i listopada 1945 r. Poleciał wtedy, aby jeszcze w grudniu księża wzywali z ambony wiernych, którzy zawarli małżeństwo w czasie wojny z zastosowaniem formy nadzwyczajnej, dla dokonania zapisu w księgach parafialnych. Ukazała się także instrukcja w kwestii postępowania przy domniemanej śmierci współmałżonka.

²⁰ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Sytuacja Kościoła...*, s. 181-182.

w kwestii spowiedzi wielkanocnej, zalecając im bardzo indywidualne traktowanie tego sakramentu, powierzając każdemu penitentowi odpowiednią ilość czasu, zwłaszcza, że były to często spowiedzi po wielu latach. Z inicjatywy Kościoła bardzo wcześnie zaczęto tworzyć organizacje trzeźwościowe, aby w ten sposób walczyć z plagą pijaństwa w pierwszych latach po wojnie. W tym duchu specjalną odezwę do kapłanów i wiernych wydał ks. Nowicki 27 stycznia 1948 r., w której zachęcał wszystkich do abstynencji, zwłaszcza w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu oraz w czasie Wielkiego Tygodnia, a kapłanów do urządzania nabożeństw ekspiacyjnych w tej intencji²¹.

Szeroko rozumianą opieką duszpasterską obejmowano zarówno wiernych obrządku łacińskiego, jak i grekokatolickiego. Kościół katolicki nie ograniczał się jednak w swoich działaniach tylko do sfery religijnej. Księża proboszczowie mieli obowiązek współpracować z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym (PUR), a później także z innymi instytucjami i organizacjami, systematycznie ogłaszając z ambony nazwiska osób zaginionych. Kościół pomagał ludziom w tym tak trudnym okresie jak tylko mógł i potrafił, zachowując jednakże dystans wobec nowej rzeczywistości. M.in. nie wolno było księżom podejmować jakichkolwiek funkcji świeckich, czy też publikować artykułów i książek o tematyce świeckiej. Każda taka działalność wymagała wcześniejszej zgody kurii. Kościół chciał w ten sposób stworzyć na swoim terenie tamę dla ideologii komunistycznej oraz innych czynników destrukcyjnych²².

Dzieło pracy duszpasterskiej było ogromne, a kapłanów za mało, dlatego ks. Nowicki jeszcze w 1945 roku skierował gorący apel do przełożonych zakonów i zgromadzeń zakonnych, aby wysyłali na Ziemię Zachodnie księży z pomocą duszpasterską. Z odsieczą w niedługim czasie pośpieszyli: chrystusowcy, kapucyni z Krakowa, oblaci, salezjanie, misjonarze 'a Paulo, jezuici, franciszkanie, saletyń, zmarłych-wstańcy, kanonicy regularni, bazylianie. Dołączyli do nich także księża, którzy przyjeżdżali na Ziemię Odzyskaną ze swoimi parafianami zza Bugu. Ks. Administrator przyjmował wszystkich zgłaszających się kapłanów, przy zachowaniu jednak znacznej dozy ostrożności²³.

Rządca zdawał sobie sprawę, że kapłani, przybywający do pomocy, względnie osiedlający się na tym terenie, to tylko chwilowe i w dodatku fragmentaryczne rozwiązanie problemu braku duszpasterzy, dlatego bardzo wcześnie pojawiła się inicjatywa utworzenia Seminarium Duchownego. Jednak wielu chętnych do stanu kapłańskiego nie miało matury, z tego też względu już 4 czerwca 1946 r. zostaje utworzone Niższe Seminarium Duchowne w Gorzowie Wlkp. W następnym roku, ze względu na ogromną objętość terytorium administratury, powstały jeszcze dwa seminaria niższe, tj. w Słupsku (Stolp) i Wschowie (Fraustadt). Ponadto 13 października 1947 r. rozpoczął się pierwszy rok akademicki w Wyższym Seminarium Duchownym w Gorzowie

²¹ Ibidem, s. 183-184.

²² Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej (dalej ZAA), sierpień – wrzesień 1946, s. 11-12.

²³ Ks. dr E. Nowicki wydał zarządzenie z dnia 7 września 1945 r., które zalecało, *aby wszyscy kapłani, przebywający na terenie Administratury dłużej niż 10 dni, zgłaszali się do Kurii i przedstawiali swoje dokumenty kapłańskie. Kapłanów, który nie mogą wykazać się takim dokumentem, nie należy dopuszczać do spełniania czynności kapłańskich...* ZAA, 15 września 1945 r., s. 8-9.

Wlkp. Trzydzieści dni później, 26 października, ks. kard. A. Hlond, prymas Polski, dokonał uroczystego poświęcenia nowego Seminarium. Pierwszy nabór liczył 53 alumnów, których formacji podjęli się księża misjonarze św. Wincentego 'a Paulo z Krakowa. Z czasem, ze względu na duży napływ kandydatów do WSD, budynki przeznaczone na ten cel w Gorzowie Wlkp. okazały się niewystarczające, dlatego w następnych latach kolejny rządcą, ks. prał. Zygmunt Szelażek rozpoczął starania o przejęcie zabudowań klasztoru pocysterskiego w Paradyżu – Gościkowie (Paradies), które dotychczas znajdowały się pod zarządem księży salezjanów²⁴.

Kościół przygotowywał w ten sposób swoje zaplecze do długoletniego pojedynku z władzą komunistyczną, którego stawką miało być ludzkie sumienie.

Sfałszowanie wyników referendum w czerwcu 1946 r. oraz kontrolowane wybory do sejmu w styczniu 1947 roku umocniły komunistów w przekonaniu o własnej bezkarności. Już wtedy miały miejsce pierwsze akty dyskryminowania ludzi wierzących. Ofensywa antykościelna rozpoczęła się jednak dopiero po 1 marca 1948 roku, kiedy to papież Pius XII wystosował list do biskupów niemieckich, w którym potępił masowe wysiedlenia ludności niemieckiej i wzywał do pojednania. PPR oraz ZMP organizowały wtedy masówki, w czasie których używając strasza niemieckiego, starały się nastawiać mieszkańców Ziemi Odzyskanych przeciwko Kościołowi. W tym też roku odbył się Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS, powołując nową, już oczyszczoną, partię komunistyczną – PZPR. Od tej chwili ostatnią twierdzą innych wartości, niż te oferowane przez ideologię socjalistyczną, pozostał Kościół katolicki. Rozpoczęła się otwarta walka z Kościołem²⁵.

Już od połowy 1949 roku większość księży na Ziemi Lubuskiej została pozbawiona prawa nauczania młodzieży w szkołach, podjęto także akcję systematycznej inwigilacji duchowieństwa, a 1 listopada tego roku wydano okólnik w sprawie postępowania przy rejestracji zrzeszeń, co było równoznaczne z unicestwieniem wszystkich społecznych organizacji kościelnych.

Następny cios władza wymierzyła Kościołowi w styczniu 1950 r., dokonując upaństwowienia majątku Caritas, był to koniec tej organizacji. Ustawą z 19 kwietnia 1950 r. powołano Urząd do Spraw Wyznań. Celem działalności tej komórki była ingerencja w wewnętrzne sprawy Kościoła, w tym infiltracja duchowieństwa. Pretekstem do nowej batalii przeciwko Kościołowi stała się akcja związana ze zbieraniem podpisów pod Apel Sztokholmski²⁶. W czerwcu 1950 r. za nie podpisanie Apelu Sztokholmskiego usunięto ze szkół wielu księży. 6 lipca 1950 roku Polska i NRD podpisały układ w Zgorzelcu. Tym samym władze komunistyczne uznały, iż episkopat powinien uregulować kwestię administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. 18 lipca 1950 r. Urząd do Spraw Wyznań (UdSW) stwierdził, „iż związki wyznaniowe w Polsce nie mają osobowości publicznoprawnej”. Nie przeszła więc na nie własność majątku po kościołach niemieckich, a decyzje o jego przeznaczeniu podejmuje Rada Ministrów; natomiast polskie związki

²⁴ E. Welzandt, *Rys historyczny...*, s. 209-210.

²⁵ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Sytuacja Kościoła...*, s. 186-187.

²⁶ Apel Sztokholmski – uchwalony na III Sesji Światowej Rady Pokoju 15-21 marca 1951 r. w Sztokholmie, nawoływał do przeprowadzenia ogólnie światowego plebiscytu w sprawie zakazu broni jądrowej.

religijne otrzymały majątek kościelny w tymczasowe rządy i użytkowanie i nadal na takiej zasadzie mogą je utrzymywać. Akt ten miał legitymizować działania przeciwko kościelnemu stanowi posiadania na Ziemiach Odzyskanych²⁷.

W warunkach narastającej stalinizacji administrator apostolski ks. E. Nowicki starał się skonsolidować duchowieństwo oraz nakreślić nowe kierunki i formy pracy duszpasterskiej. Podczas konferencji dekanalnych w 1950 r. ks. Nowicki przekazał księżom następujące zalecenia: należy unikać oficjalnych wystąpień na tematy polityczne, z władzami administracyjnymi kontaktować się tylko za pośrednictwem dziekanów i kurii. Na konferencji w Szczecinie 19 stycznia 1951 r. administrator zagroził suspensą tym księżom, którzy będą: brali udział w pracach społecznych, zaabonują „Głos Kapłana” (pismo księży patriotów), przystąpią do Okręgowej Komisji Księży. W pracy duszpasterskiej kapłani powinni skoncentrować się na aktywizowaniu świeckich, zwłaszcza młodzieży. W związku z tym księża mają zakładać rady parafialne, rozbudowywać koła ministrantów, duszpasterstwa akademickie²⁸.

Ratując sytuację Kościoła katolickiego w Polsce prymas Stefan Wyszyński podpisał 14 kwietnia 1950 r. porozumienie regulujące stosunki między państwem a Kościołem. Na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej porozumienie kwietniowe pozostało jednak martwą literą i nie wpłynęło zasadniczo na złagodzenie represyjnej polityki wobec duchowieństwa. 26 stycznia 1951 r. władze komunistyczne wydały decyzję o usunięciu z funkcji ks. dr. E. Nowickiego i zmusiły go do opuszczenia Gorzowa Wlkp. Podobnie postąpiono z administratorami w pozostałych okręgach kościelnych²⁹.

Już 27 stycznia po otrzymaniu dekretu o przeszkodach pośpiesznie zebrana Rada Konsultorów wybrała wikariuszem kapitulnym ks. Tadeusza Załuckowskiego³⁰. Aby nie pogłębiać konfliktu z władzami, prymas Stefan Wyszyński wydał 8 lutego 1951 r. komunikat o udzieleniu jurysdykcji wikariuszowi kapitulnemu i mianował go wikariuszem generalnym prymasa. Nie był on związany z ruchem księży patriotów. W opinii władz komunistycznych uchodził jednak

²⁷ Por. K. Kowalczyk, *Polityka władz państwowych wobec Kościoła gorzowskiego w latach 1945-56*, „Studia Paradyśkie” t. 12, pod red. R. Tomczaka, A. Oczachowskiego, Poznań-Paradyż 2002, s. 33-35.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Prymas próbował rozwiązać problem konfliktu wokół administracji na Ziemiach Zachodnich i Północnych, czemu służyła jego rozmowa z Bolesławem Bierutem 3 lutego 1951 r. W trakcie wizyty abp. S. Wyszyńskiego w Watykanie 27 lutego 1951 r. papież zgodził się na mianowanie na Ziemiach Zachodnich i Północnych pięciu biskupów tytularnych. Jednakże podczas kolejnego spotkania z Bierutem 12 maja 1951 r. okazało się, iż władze komunistyczne odrzucają takie rozwiązanie i opowiadają się za mianowaniem pięciu normalnych biskupów ordynariuszy. Ibidem, s. 37.

³⁰ Ks. dziekan T. Załuckowski 1 sierpnia 1946 r. z polecenia ks. Infulata E. Nowickiego, pierwszego ordynariusza gorzowskiego, objął największą parafię Szczecina, Świętej Rodziny, został także mianowany dziekanem dekanatu szczecińskiego. Niedługo potem w dowód zaufania został mianowany członkiem Rady Konsultorów. Jak wspomina ks. J. Anczarski: *ks. E. Nowicki przeczuwając jak gdyby koniec swojej posługi pasterskiej w Gorzowie, po bliższym poznaniu udziela mu, bez rozgłaszania tego faktu, władzę kierowania diecezją na wypadek, gdyby z jakichkolwiek przyczyn nie mógł sprawować swej władzy*. Por. A. Tymczyk, Ks. Tadeusz Załuckowski – wikariusz generalny (13 III 1901 - 19 II 1952 r.), w: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, pod red. bp. P. Sochy, ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 64.

za osobę zdolną do kompromisu. Podczas swoich rządów w Ordynariacie ks. Załuckowski unikał otwartego konfliktu z władzami, niemniej jednak występował w PWRN przeciwko ingerencji władz w przebieg świąt kościelnych i w obronie księży, którym odmówiono prawa do nauczania religii w szkołach. Kierował się przy tym żelazną zasadą postępowania w sprawach Kościoła gorzowskiego: *Nic bez prymasa Wyszyńskiego*. Niespodziewanie, po krótkiej chorobie ks. Załuckowski zmarł 19 lutego 1952 r. w Gorzowie Wlkp. w 52 roku życia i 27 roku kapłaństwa³¹.

Po śmierci ks. prał. T. Załuckowskiego, za sugestią abp S. Wyszyńskiego³², został wybrany przez Radę Konsultorów na wikariusza kapitulnego i w dniu 15 marca 1952 r. objął obowiązki ordynariusza Ordynariatu Gorzowskiego, ks. Zygmunt Szelażek³³. Jego rządy w Ordynariacie Gorzowskim przypadły na bardzo trudne dla Kościoła lata w Polsce. Na pierwszym planie pracy pasterskiej postawił sobie nowy ordynariusz posługę wobec kapłanów. Z troską o ich życie duchowe, a także formację do kapłaństwa oraz o powiększenie ilości kapłanów. Jego dziełem było utworzenie dodatkowego oddziału Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu³⁴. Zwrócił się także, podobnie jak to uczynił ks. E. Nowicki, z odezwą do wszystkich biskupów polskich i do wyższych przełożonych zakonów męskich, by kierowali swoich kapłanów do pracy w ogromnym, co do obszaru, Ordynariacie Gorzowskim. W chwili objęcia urzędu, w 1952 r. pracowało tu tylko 448 kapłanów, a już w 1955 r. było ich 556. Powolna stabilizacja pracy duszpasterskiej i wielki wysiłek duszpasterski i administracyjny kapłanów na tym ogromnym terytorium sprawiał, że kapłani zapadali na różne choroby i musieli przechodzić na emeryturę. Dlatego powołano do życia specjalną instytucję pod nazwą „Wzajemna Pomoc Kapłańska” (WPK), by zaopiekować się tymi kapłanami. Była to forma ubezpieczenia wewnętrznego, ponieważ duchownych władze państwowe nie chciały ubezpieczać. Ks. Szelażek zapoczątkował też opiekę nad starszymi kapłanami w Domu Księży Emerytów w Rokitnie³⁵.

Były to bardzo ważne posunięcia ze strony Ordynariusza, ponieważ władze w tym czasie konsekwentnie dążyły do rozłamu wśród duchowieństwa. W latach 1951-52 nastąpił rozwój organizacyjny ruchu księży patriotów na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej. Stanowili oni na tym terenie ok. 10-15 procent duchowieństwa. Przede wszystkim brali oni aktywny udział w różnych akcjach

³¹ Tamże, s. 65.

³² Ks. prałat Mieczysław Marszałik został wydelegowany, by udać się do Warszawy, do księdza prymasa, celem przedstawienia dwóch kandydatów, jakich proponują Konsultorzy, z prośbą o wskazanie tego, którego Prymas uważał za najlepszego. Ks. Wyszyński wskazał na ks. prał. Z. Szelażkę i on też został wybrany.

³³ Ks. Zygmunt Szelażek w latach 1946-47 był administratorem parafii w Tychowie. Gdy natomiast powołane zostało do istnienia Niższe Seminarium Duchowne w Słupsku, pismem z dnia 15 września 1947 r., objął funkcję dyrektora i równocześnie dyrektora ekonomicznego tej instytucji wychowawczej. Pełnił tę posługę do 15 marca 1952 r. Por. Bp. Paweł Socha, Ks. mgr inf. Zygmunt Szelażek zatroskany o duchowieństwo i Seminarium, „Studia Paradyjskie” t. 12, pod red. R. Tomczaka, A. Oczachowskiego, Poznań-Paradyż 2002, s. 58.

³⁴ Nominacja ks. Pawła Dębińskiego CM na pierwszego rektora Wyższego Seminarium Duchownego – wydział filozoficzny w Paradyżu z datą 26 września 1952 r. i inauguracja roku akademickiego dnia 6 października najlepiej świadczą, jak sprawnie funkcjonowało przejmowanie i adaptacji domu do prowadzenia wykładów i formacji duchowej alumnów. W dniu otwarcia Seminarium w Paradyżu studiowało tam 178 alumnów. Tamże, s. 65.

³⁵ Tamże, s. 59-60.

propagandowych. Ks. Szelażek starał się unikać otwartych konfliktów z władzami komunistycznymi, ale przy tym jednak starał się przesuwac księży patriotów na gorsze stanowiska. Starał się także bronić księży wszelkimi możliwymi sposobami, zwłaszcza, że władza podejmowała działania represyjne przeciwko „reakcyjnemu” duchowieństwu (do 1956 r. na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej aresztowano 16 osób duchownych)³⁶.

W latach 1953-55 nastąpiło apogeum represyjnego kursu w polityce wyznaniowej, rozpoczęte 9 lutego 1953 r. wprowadzeniem dekretu o obsadzeniu duchownych stanowisk kościelnych. Na odprawie dziekanów 12 marca 1953 r. rządca Ordynariatu, ks. Szelażek upowszechnił oświadczenie episkopatu w tej sprawie i apelował o wierność prymasowi. Ostrzegał przed obejmowaniem funkcji na polecenie władz państwowych, wykazując przykładowo, iż kilku księży zostało już za to suspendowanych. Ponadto już począwszy od 1950 r. władze dążyły na Ziemiach Zachodnich i Północnych do planowego przejmowania poewangelickich kościołów na cele świeckie lub do rozbiórki³⁷. Akcja ta nasiliła się zwłaszcza od 1953 r., Kościołowi odbierano nawet budynki użytkowane dla celów duszpasterskich. Ks. Szelażek bezskutecznie podnosił rozmowy w PWRN o erygowanie nowych parafii na terenie Ordynariatu. Pracę duszpasterską ograniczono do murów świątyń, ale i w tym przypadku była ona poddana kontroli władz bezpieczeństwa. M.in. z dniem 1 września 1954 r. zlikwidowano nauczanie religii w szkołach zawodowych i liceach pedagogicznych. W pozostałych typach szkół ograniczono liczbę księży i katechetów uprawnionych do nauczania religii, przesuwano lekcje z tego przedmiotu na pierwszą lub ostatnią godzinę. W konsekwencji duchowieństwo zakładało punkty katechetyczne. Pomieszczenia salek katechetycznych urządzano nieraz na chórach kościoła, w piwnicach plebani albo w domach prywatnych.

Na początku 1956 r. (po XX zjeździe KPZR) wraz z narastającą odwilżą, następowała aktywizacja duchowieństwa i wiernych. Księża dążyli do utworzenia nowych punktów katechetycznych. Starano się otoczyć młodzież opieką duszpasterską. W wielu parafiach zaczęto organizować różnorodne formy rekreacji i wypoczynku, wspomagano materialnie biedną młodzież, rozbudowywano kółka ministrantów. Duchowni i wierni zakładali również społeczne komitety do spraw remontów i odbudowy kościołów, występowali do władz o przejęcie nieczynnych świątyń ponemieckich. 28 października 1956 r. zwolniono z aresztu kardynała S. Wyszyńskiego. W celu ułożenia stosunków państwo-Kościół powołano komisję wspólną. Nowa ekipa rządowa z Władysławem Gomułą na czele zawarła 8 grudnia 1956 r. z Kościołem tzw. Małe porozumienie³⁸.

W tym klimacie dekretem z 1 grudnia 1956 r. prymas ustanowił ks. bp Teodora Benschę rządcą Ordynariatu Gorzowskiego. Dwa tygodnie później, 15 grudnia 1956 r. w Gorzowie Wlkp. odbył się ingres nowego ordynariusza. Realnym, namacalnym symptomem nowych czasów był powrót w grudniu tych księży,

³⁶ Por. K. Kowalczyk, *Polityka władz...*, s. 37, 40, 44.

³⁷ Pismo Jana Lembasa, przewodniczącego PWRN, do Ministerstwa Kultury w Warszawie z roku 1960 o likwidację 113 obiektów zabytkowych na terenie województwa.

³⁸ Ibidem.

ktorzy musieli opuścić swoje parafie w latach wcześniejszych. Władze zachęcały proboszczów do występowania o zwrot majątku przejętego nieprawnie w poprzednim okresie. Po raz pierwszy planowano włączyć duchowieństwo w system ubezpieczeń społecznych. Obietnice możliwości swobodnego działania miały niewątpliwie wpływ na zmiany organizacyjne wewnątrz Ordynariatu, przede wszystkim reorganizacja kurii i powstanie nowych wydziałów³⁹.

Dotychczasowy rzadca ks. inf. Szelażek został mianowany dziekanem szczecińskim i proboszczem jednej z największych parafii p.w. Św. Rodziny w Szczecinie. Natomiast nowy ordynariusz bp. Bensch, po doświadczeniach sześciu lat pracy w administracji apostolskiej na Warmii, wiedział, że 100 procent powodzenia jego pracy pasterskiej zależy od liczby kapłanów i jakości duchowieństwa. Zdawał sobie sprawę, że biskup powinien mieć bezpośredni kontakt z kapłanami. Służyły temu celowi nie tylko wizytacje, bierzmowania i odwiedziny kapłanów, ale także kontakt przez wydawane instrukcje, materiały formacyjne i duszpasterskie dla księży. Wiedział, że z powodu rozległego terytorium nie będzie mógł odwiedzić każdego kapłana co roku, dlatego też postanowił zaraz na początku swej pracy wznowić zamknięte w 1951 r. pismo urzędowe Kurii pod zmienionym tytułem: „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”. Erygował 45 nowych parafii. Wiele także dokonał w dziele kierowania Ordynariatem. W 1957 roku większość dzieci i młodzieży na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej ponownie podjęła naukę religii w szkołach.

Jednak intensywna praca, problemy ze zdrowiem po złamaniu ręki i nawał spraw, jakie wziął na siebie, oraz ich głębokie przeżywanie sprawiły, że w czasie kazania wygłaszanego w dniu 25 grudnia 1957 r. w kościele p.w. Królowej Korony Polskiej w Szczecinie biskup doznał ataku serca. Pod opieką lekarza i pielęgniarki pozostał na plebanii. Jednak 7 stycznia 1958 r. atak serca się powtórzył, tym razem był śmiertelny⁴⁰.

Ks. Józef Michalski mianowany 6 grudnia 1957 roku przez bp. Benschę konsultorem diecezjalnym, miesiąc potem 7 stycznia 1958 r., po śmierci biskupa objął kierownictwo Ordynariatu jako wikariusz kapitulny. Pełnił tę funkcję do 7 września 1958 r., czyli do dnia konsekracji bp. Wilhelma Pluty. Ze względu na rozległość Ordynariatu nowy ordynariusz otrzymał także pomocników. 4 sierpnia 1958 r. został mianowany biskupem tytularnym ks. dr Jerzy Stroba, a rok później drugim biskupem pomocniczym został ks. biskup Ignacy Jeż⁴¹.

Przed duchowieństwem Ordynariatu stanęły nowe zadania. Wynikały one nie tylko z programu Wielkiej Nowenny, ale także z kolejnych utrudnień, jakie w służbie duszpasterskiej sprawiała ówczesna władza państwowa. Nastąpiła reorganizacja pracy dwóch wydziałów kurii, tj. wydziału duszpasterskiego i wydziału nauki katolickiej. Wydziały te miały spełniać rolę kierowniczą i z udziałem dużych grup księży opracowywać koncepcję prowadzenia pracy duszpasterskiej.

Jednym z najważniejszych zadań duszpasterskich w 1959 r. była kontynuacja Wielkiej Nowenny. W styczniu 1959 roku zostały po raz pierwszy zwo-

³⁹ T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska...*, s. 41.

⁴⁰ Bp P. Socha, *Biskup dr Teodor Bensch – pierwszy biskup gorzowski*, w: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, pod red. bp. P. Sochy, ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 71-78.

⁴¹ T. Dzwonkowski, *art. cyt.*, s. 44-45.

lane konferencje rejonowe dla księży. Były one odtąd organizowane cyklicznie, trzy razy w roku: w Gorzowie, Pile, Słupsku, Szczecinie i w Zielonej Górze. Wiodącym problemem, jaki poruszano na wszystkich konferencjach, było omówienie bieżących zadań duszpasterskich. Konferencje były tym forum, na którym prowadzono dyskusje o ewentualnych trudnościach i zagrożeniach, poszukiwano nowych metod pracy kapłańskiej. Działania duszpasterskie na terenie Ordynariatu wytyczały także kolejne listy pasterskie bp. W. Pluty. Nakreślały one wiernym program religijnego wychowania, natomiast szczegółowe wskazania dla duchowieństwa ordynariusz ogłaszał w zarządzeniach (L); m.in. o obowiązkowych naukach przedślubnych, o prowadzeniu kursów przedmażeńskich itp. Wiosną 1959 roku biskup gorzowski rozpoczął kolejny cykl wizytacji kanonicznych. Było bowiem na terenie Ordynariatu jeszcze wiele parafii, w których w ostatnich latach nie zdołano dopełnić tych obowiązków duszpasterskich. W ramach przygotowań do wizytacji odżywało życie sakramentalne, wzrastało wewnętrzne zainteresowanie stanem wiary. Najczęściej podczas wizytacji biskupich udzielano sakramentu bierzmowania. Prowadzone były także misje parafialne według programu Wielkiej Nowenny. W 1961 roku przeprowadzono kolejną reorganizację podziału terytorialnego Ordynariatu Gorzowskiego. Podzielono go na 37 dekanatów. W tym też roku w ordynariacie rozpoczęła się wielka peregrynacja. Mianowicie jednym z elementów pracy duszpasterskiej związanej z Wielką Nowenną było nawiedzenie Matki Bożej w obrazie częstochowskim. Celem nawiedzenia było odrodzenie modlitewne i przygotowanie wiernych do Milenium Chrztu Polski. Znaczenie religijne prawie 14-miesięcznej wędrówki obrazu Matki Bożej Częstochowskiej po parafiach Ordynariatu było ogromne. Była to przede wszystkim nowa forma modlitwy. Uroczystości stanowiły dla wiernych wielkie przeżycie. Odbłyły się one w 445 kościołach, w tym w 80 kościołach filialnych. Wiele osób złożyło wtedy przyrzeczenia abstynencji od alkoholu. Ponadto od 1947 roku niemal nieprzerwanie prowadzono gruntowną renowację katedry. Uroczyste poświęcenie odnowionej świątyni odbyło się 6 września 1962 roku. Ważnym wydarzeniem duszpasterskim w 1963 r. było także wydanie nowego *Rytuału* jako owocu obrad soborowych. Obejmował on obrzędy sakramentów św. oraz związanych z nimi sakramentaliów. Aby umożliwić wiernym świadomy i czynny udział w obrzędach liturgicznych, wprowadzono do *Rytuału* język polski z wyjątkiem formuł sakramentalnych⁴².

Władze komunistyczne negatywnie postrzegały wzrost aktywności Kościoła. Już w styczniu 1958 r. nasiliły się ingerencje cenzorskie w GWK. 10 stycznia tego roku przeprowadzono w kancelarii i wydziałach kurii rewizję. Niebawem zabroniono rozpowszechniania orędzia Episkopatu Polski z czerwca 1958 r. w sprawie nauczania religii. Równocześnie nadzorowi SB poddano kilkunastu księży. W kilku parafiach przeprowadzono rewizje. Zakazywano zbiorów publicznych i procesji. Rozpoczęta w 1957 r. nauka religii w szkołach była coraz częściej obiektem ataku władz. Na początku roku szkolnego 1958-59 zakazano nauczania religii osobom zakonnym. Nasiliła się działalność organizacji ateistycznych, propagujących świecką obrzędowość oraz aborcję. Rozpoczęto także akcję, zmierzającą do ekonomicznego niszczenia struktur organizacyjnych Kościoła. Próbowano ob-

⁴² Ibidem, s. 47-52.

ciążyć proboszczów czynszem za użytkowanie nieruchomości. Księża odmawiali kontaktów, a komornicy byli często bezradni⁴³.

Niekiedy jednak sytuacje były dramatyczne. W Zielonej Górze, dla przykładu, eksmisji Kościoła z Domu Katolickiego 30 maja 1960 r. towarzyszyły masowe protesty parafian. W jego obronie zgromadziło się ok. 5 tys. osób. Dopiero interwencja sił bezpieczeństwa z Poznania pozwoliła władzom na rozproszenie zebranych. Represjom poddano ok. 300 osób, w tym 117 otrzymało wyroki od 5 lat do 6 miesięcy więzienia. Innych zwolniono z pracy, a młodzież usunięto ze szkół. Również ks. Kazimierz Michalski, ówczesny proboszcz parafii p.w. św. Jadwigi, musiał opuścić parafię i przejść na emeryturę⁴⁴. Jego następcą został ks. Władysław Nowicki, duszpasterz stroniący od polityki.

Służba Bezpieczeństwa prowadziła również permanentną inwigilację Kościoła wykorzystując wszelkie konflikty do rozbijania Kościoła katolickiego. Do takiej sytuacji doszło w Gądkowie Wielkim w latach 1963-68, gdzie wykorzystując nieporozumienia wśród księży oraz osobiste ambicje zbuntowanego kapłana (ks. Szczukowskiego), władze komunistyczne powołały tzw. Niezależną Samodzielną Parafię Rzymsko-Katolicką⁴⁵. Wydział do Spraw Wyznań wspólnie z SB otaczali opieką tę hybrydę po to, aby wbijać klin w struktury Kościoła gorzowskiego⁴⁶.

Wszystkie działania władz stanowiły przeciwwagę do przebiegu Wielkiej Nowenny i były przygotowaniem do decydującego pojedynku z Kościołem, który miał nastąpić w roku 1966.

Uroczystości milenijne w Ordynariacie Gorzowskim rozpoczęto 5 listopada 1966 r. w Międzyrzeczu. Ich motywem przewodnim był powrót relikwii Pięciu Braci Męczenników do tego miasta. Kontynuowano je w dniu następnym w Szczecinie. Wziął w nich udział prymas S. Wyszyński oraz kilkunastu biskupów. Władza komunistyczna przekonała się wtedy naocznie o swojej porażce. Wieloletnia indoktrynacja ateistyczna społeczeństwa Ziem Odzyskanych spaliła na panewce. W partii rozpoczęła się kolejna fala czystek. Nie osłabiło to jednak jeszcze kursu antykościelnego w polityce władz. Zwłaszcza, że w tym czasie Paweł VI dokonał 23 III 1967 r. nominacji czterech administratorów apostolskich: dla Wrocławia, Gorzowa, Opola i Olsztyna⁴⁷. Było to rozwiązanie, którego rząd się nie spodziewał i którego sobie nie życzył.

⁴³ Przy ściąganiu należności od księży za czynsz i za to, że nie prowadzą księgi inwentarzowej rozgrywały się niejednokrotnie komiczne sceny, gdy np. do jednej z parafii przyjechał komornik i na rzecz tych należności zajął duży obraz „Ostatnia wieczerza” z bardzo piękną ramą, na której nakleił swój urzędowy znaczek zajęcia i obiecał za 2 tyg. przyjechać ciężarówką po obraz. Gdy jednak przyjechał obrazu nie było. Wisiała tylko rama. „A gdzie ci? – pyta komornik. „Zjedli i poszli” – odpowiada spokojnie proboszcz, który sprytnie obraz wyciął i schował. Komornik był bezradny. Bp. I. Jeż, Kościół katolicki na ziemiach diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej w latach 1945-72 – refleksje, w: Trzydzieści w tysiącu z dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim, Koszalin 2002, s. 73.

⁴⁴ Cz. Osękowski, Konflikt o Dom Katolicki w Zielonej Górze w 1960 r., pod red. A. Toczewskiego, t. 1, Zielona Góra 1995, s. 136.

⁴⁵ O takiej nazwie powstały w tym czasie trzy parafie w Polsce: Gątków Wielki, Wierzbica, Kamionka Wielka.

⁴⁶ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (Oddział w Wilkowie Świebodzińskim), KW PZPR, Wydział Administracyjny, Informacje nad narodowych, MO, KP i KW PZPR dot. Sytuacji Kościoła katolickiego w powiecie Słubice 1949-1962 (Niezależna Samodzielna Parafia Rzymsko-Katolicka w Gądkowie W. 1963-1968), *sygn.* 1736.

⁴⁷ Od tej chwili rządcy kościelni na tych terenach przestawali być wikariuszami generalnymi prymasa Polski, a stawiali się bezpośrednio od papieża zależnymi administratorami z uprawnieniami biskupów rezydencjalnych.

Dopiero wydarzenia na wybrzeżu w 1970 r. i zmiana kierownictwa w partii doprowadziły do zmiany klimatu w stosunkach państwo – Kościół. Konkretnym przejawem ich ocieplenia było wydanie ustawy z dnia 23 VI 1971 r., która przekazywała na własność Kościoła te budynki sakralne i mieszkalne, które były przez Kościół zajmowane. Obiekty te zostały wpisane do ksiąg wieczystych i stanowią odtąd bezsporną własność Kościoła.

Zbliżał się także moment, kiedy miał ulec zmianie status quo Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Dotychczasowa prowizoryczna organizacja kościelna na tych terenach była dla władz państwowych niezwykle wygodna, gdyż można było nią usprawiedliwić uwłaszczenie Kościoła na tych obszarach, a ponadto wykorzystywać tę sytuację propagandowo, wytykając zarówno hierarchii polskiej, jak i Stolicy Apostolskiej proniemieckie nastawienie. Zwłaszcza, że po Orędzie z 1965 r. oskarżenia te nabrały na sile. Jednocześnie w RFN brak było głosów pojednawczych pod adresem Polski. Do wiążących rozmów politycznych mogło dojść dopiero z chwilą objęcia władzy w RFN przez socjaldemokratów i liberałów z Willy Brandtem na czele w październiku 1969 r. Z Polską podpisano układ uznający granicę na Odrze i Nysie 7 grudnia 1970 r. Wszystko zależało jednak od ratyfikacji przez Bundestag układu polsko-niemieckiego, co nastąpiło 17 maja 1972 r.⁴⁸

Fakt ten stał się zielonym światłem dla wydania przez Pawła VI bulli cyrumskrypcyjnej *Episcoporum poloniae coetus* z datą 26 czerwca 1972 r.⁴⁹. Na Konferencji Plenarnej Episkopatu w dniach 27-28 czerwca 1972 r. decyzja Pawła VI została ogłoszona, a prymas w osobistym piśmie do premiera Piotra Jaroszewicza wyłożył rację tego kroku⁵⁰.

Dzieje Kościoła gorzowskiego w latach 1972-2004

Wprowadzenie nowego podziału administracyjnego Kościoła na ziemiach zachodnich i północnych Polski wymusiło wewnętrzne przeobrażenia na terenach nowych diecezji. W diecezji gorzowskiej, nadal dużej pod względem obszarowym, należało powołać nowe instytucje diecezjalne oraz dokonać nowych nominacji dla jej sprawnego funkcjonowania.

Zatem na prośbę biskupa diecezjalnego W. Pluty Stolica Apostolska ustanowiła dnia 28 listopada 1972 roku Katedralne Kolegium Kanoników w diecezji gorzowskiej, w którego skład mieli wejść: prepozyt, dziekan, proboszcz oraz dziewięciu kanoników, z czego dwóch spełniających funkcję teologa i penitencjarza⁵¹. Nowa instytucja miała wspomagać pasterza diecezji zgodnie z prawem kanonicznym oraz uświetniać uroczystości.

⁴⁸ Por. Z. Zieliński, *ibidem*, s. 190-199.

⁴⁹ Obawiano się trudności ze strony biskupów niemieckich, ponieważ konieczna była konsultacja z racji włączenia do polskiej organizacji kościelnej terenów dotąd formalnie należących do diecezji niemieckich. Jednak próba odsunięcia w czasie promulgacji decyzji papieskiej przez episkopat niemiecki została udaremniona. Natomiast niespodziewanie zastrzeżenia zgłosił rząd PRL, nie wyrażając zgody na podzielenie administratury gorzowskiej oraz na nominacje biskupie. *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 200.

⁵¹ Pap. Paweł VI, Bulla erekcyjna Gorzowskiej Kapituły Katedralnej, w: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego i Północnego (1945-1995)*, pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 645-647.

W wyniku nowego podziału odeszli z Gorzowa Wlkp. także dotychczasowi biskupi pomocniczy (bp Ignacy Jeż oraz bp Jerzy Stroba), z tego też względu Stolica Apostolska dokonała wyboru nowego biskupa pomocniczego dla diecezji gorzowskiej spośród miejscowego duchowieństwa. Został nim ks. dr Paweł Socha CM, długoletni profesor i wychowawca w Gorzowskim Seminarium Duchownym. Nominat otrzymał tytularną stolicę biskupią w Tunigaba⁵². Konsekracja odbyła się 26 grudnia 1973 r. w katedrze gorzowskiej. Głównym konsekratorem był ks. kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski, któremu towarzyszyli: bp W. Pluta, bp I. Jeż oraz bp J. Stroba⁵³.

W roku następnym – 1974, powołano kolejne instytucje, które miały usprawnić funkcjonowanie diecezji i wspomagać biskupa diecezjalnego. Mianowicie 25 stycznia tego roku bp W. Pluta wydał cztery dekryty. Pierwszy z nich dotyczył powołania Rady Duszpasterskiej diecezji gorzowskiej, której członkami z urzędu byli: biskup pomocniczy, wikariusz generalny, oficjał Sądu Diecezjalnego, kanclerz i referenci Kurii Diecezjalnej oraz księża dziekani. Rada stanowiła organ doradczy biskupa diecezjalnego. Drugi dekret utworzył Diecezjalną Komisję ds. Sztuki Kościelnej. Jej zadaniem miała być troska o zachowanie bogactwa artystycznego świątyń diecezji gorzowskiej oraz o należyty poziom nowych dzieł sztuki i ich dostosowanie do ducha odnowy liturgicznej wg zaleceń Soboru Watykańskiego drugiego. Przewodniczącym tej komisji ustanowiono ks. Prałata Mieczysława Marszałika, a członkami: ks. inż. J. Nowaczyka, s. M. Materską ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek. Trzeci dekret powołał Komisję Liturgiczną, której celem była troska o lepsze poznanie i pielęgnowanie liturgii w diecezji oraz dostosowanie do miejscowych warunków postanowień Konstytucji „O liturgii świętej”. Jej przewodniczącym został ks. dr J. Weissmann CM. Ostatni dekret dotyczył utworzenia Komisji ds. Muzyki Sakralnej i Organistów. Miała ona – jak mówi dekret – troszczyć się o pielęgnowanie religijnego śpiewu i swoistych tradycji muzycznych oraz dążyć do jak największego zaangażowania wiernych przez śpiew w czynności liturgiczne wg zaleceń Stolicy Apostolskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Przewodniczącym nowej komisji został ks. inf. W. Sygnatowicz⁵⁴.

Duży obszar diecezji, a przy tym liczne parafie wymagały nowych zastępów kapłańskich. Nadal, tak jak to było po II wojnie światowej, Kościół gorzowski wspomagał księża reprezentujący różne zgromadzenia zakonne⁵⁵. Należało zatroszczyć się o nowe powołania kapłańskie spośród młodzieży pochodzącej z tego terenu. W roku akademickim 1972-73 alumni IV, V i VI roku wzięli udział w pracy duszpasterskiej w dziedzinie budzenia powołań. Klerycy w ramach wyjazdów z zespołem muzycznym prezentowali Dobrą Nowinę w piosence i głosili kazania w czasie mszy św. oraz przeprowadzili spotkania z młodzieżą. W dniu 20 maja 1973 roku na zaproszenie

⁵² Tenże, Nominacja ks. dr. Pawła Sochy na biskupa pomocniczego, w: tamże, s. 647-648.

⁵³ Ibidem, s. 650-651.

⁵⁴ Ibidem, s. 652-654.

⁵⁵ W 1976 roku jeszcze 35 parafii diecezji gorzowskiej prowadzili kapłani zakonnicy, a pracowało ich nadal 148, spośród 13 zakonów i zgromadzeń zakonnych. Najliczniej byli reprezentowani salezianie (36) oraz misjonarze św. Wincentego a Paulo (34). Wyróżniali się także franciszkanie kapucyni (20), redemptoryści (13) i kanonicy regularni laterańscy (10). Byli jeszcze obecni: saletyńscy (dziewięć), oblaci (osiem), salwatorianie (sześć), bazylianie (cztery), franciszkanie (trzy) i werbiści (trzy). Z. Lec, Zakony i zgromadzenia zakonne..., art. cyt., s. 484.

rektoratu przybyła do Seminarium w Paradyżu grupa młodzieży męskiej. Także w tym roku został zarysowany program duszpasterski, który uwzględnił problem powołań. W dalszym ciągu Koło Budzenia Powołań prowadziło swą działalność pod opieką ks. Władysława Jankowicza CM i ks. Henryka Dworaka, którzy dekretem bp. W. Pluty z dnia 8 lutego 1974 r. zostali mianowani odpowiedzialnymi za Diecezjalny Ośrodek Powołań. Do ich obowiązków należało koordynowanie wszelkich diecezjalnych akcji powołaniowych i utrzymywanie kontaktu z przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Powołań Kościelnych⁵⁶.

Po ustanowieniu diecezji gorzowskiej zauważono znaczny wzrost liczby powołań kapłańskich. Miało na to wpływ szereg przyczyn. Na pewno przyczyniło się do tego większe zatroskanie diecezji o powołania, ale pewnie także zmiana sytuacji politycznej w kraju i pierwsze próby regulacji stosunków państwo – Kościół odegrały swoją rolę. Wzrost powołań zdecydował o budowie seminariów w Koszalinie i Szczecinie. Powoli także usamodzielniało się Seminarium Diecezjalne⁵⁷ w Paradyżu. 4 września 1975 r. zarząd GWSD przejęli księża diecezjalni. Stanowisko rektora objął bp P. Socha, wicerektora – ks. lic. H. Dworak, prefekta – ks. dr R. Łaszczyk, prokuratora – ks. mgr E. Kołodziejczyk. Księża profesorowie ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo odchodząc z zarządu seminarium pozostali w gronie profesorskim jako wykładowcy niektórych dyscyplin filozoficznych i teologicznych oraz pełnili dalej funkcje ojców duchownych⁵⁸.

Szczególnym miejscem dla diecezji gorzowskiej było Sanktuarium Matki Bożej Rokitniańskiej, którą w 1946 roku administrator apostolski Edmund Nowicki ogłosił główną patronką administracji apostolskiej kamieńskiej, lubuskiej i prądnickiej⁵⁹. Przez długie lata był to cel pielgrzymek i to nie tylko diecezjalnych. Jednak od 1963 roku, tj. momentu odebrania przez władze siostrom salezjankom klasztoru w Rokitnie, diecezja gorzowska była pozbawiona domu rekolekcyjnego. Odtąd na rekolekcje i dni skupienia udawano się do Gostynia, Pniew czy Otorowa. Rekolekcje dla chłopców odbywały się w gmachu Seminarium Duchownego w Paradyżu, a nawet w seminarium w Poznaniu. Episkopat Polski oraz referenci do spraw maryjnych sugerowali w tym czasie, aby sanktuaria maryjne przejęły na siebie większą odpowiedzialność za formowanie wiernych. Sprawa domu rekolekcyjnego w Rokitnie nabrała nowego rozpędu po spotkaniu Komisji Episkopatu ds. Maryjnych na Jasnej Górze 20 kwietnia 1972 roku oraz w związku z narastającym wówczas ruchem pielgrzymkowym do Rokitna. Pierwsze rekolekcje prowadzone przez ks. Henryka Dworaka odbyły się w kwietniu 1974 r. Od września przyjmowano tam co tydzień grupy młodych małżeństw, ministrantów i młodzież akademicką. 7 czerwca 1974 r. bp Paweł Socha poświęcił w Rokitnie kaplicę dla potrzeb rekolekcji.

⁵⁶ M. Kidoń, ks. A. Seul., *Duszpasterstwo powołań w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1945-1995*, w: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 337.

⁵⁷ W tym czasie oczywiście jeszcze międzydiecezjalne (gorzowska, szczecińsko-kamieńska, koszalińsko-kołobrzeska).

⁵⁸ R. Tomczak, ks., *Historia Seminarium Duchownego...*, art. cyt., s. 188-190.

⁵⁹ T. Konracki, ks. D. Śmierchalski-Wachocz, ks. Pani Cierpliwie Słuchająca z Rokitna, w: *Świata B., Sanktuarium maryjne w Rokitnie, Apostolicum, Ząbki 2004*, s. 119.

Prowadzenie nowo powstałego domu rekolekcyjnego powierzono proboszczowi tutejszej parafii ks. Stanisławowi Klóskowi, a sprawy gospodarcze siostron salezjankom. Wkrótce okazało się, że dom jest za mały w stosunku do potrzeb, postanowiono więc adoptować obiekt gospodarczy. Ten jednak okazał się нефunkcjonalny i dlatego w latach 1980-81 w miejscu starej plebani zbudowano nowy, dwupiętrowy dom, w którym rekolekcje mogły odbywać grupy liczące ponad 100 osób⁶⁰.

Ogromny kult Matki Bożej w polskim społeczeństwie sprawił, że przez lata mieszkańcy diecezji gorzowskiej uczestniczyli m.in. w warszawskiej pielgrzymce pieszej do Częstochowy. Dla ożywienia ruchu pielgrzymkowego w diecezji zorganizowano 3 sierpnia 1981 r. pierwszą pieszą pielgrzymkę z Głogowa na Jasną Górę, która wyruszyła pod przewodnictwem ks. E. Jankiewicza. Stało się to inspiracją dla innych ośrodków. Zbiegło się to w roku 1982 z jubileuszem 600-lecia obecności cudownego obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze, co było okazją do nawiedzenia wszystkich diecezji przez jego kopię, obmodloną w czasie wieloletniej peregrynacji po całej Polsce. Na tygodniowe nawiedzenie składało się przybycie delegacji diecezjalnej na Jasną Górę, czuwanie nocne i przyjęcie obrazu nawiedzenia, przejazd do katedry i odwiezienie po sześciu dniach obrazu na Jasną Górę. Jednak Konferencja Episkopatu Polski postanowiła, że opóźnione o rok przybycie ojca św. Jana Pawła II do Polski na obchody jubileuszu 600-lecia pobytu obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze należy wykorzystać na ponowne nawiedzenie diecezji przez kopię cudownego obrazu w 1983 roku. Widocznym owocem tego nawiedzenia w diecezji gorzowskiej stała się kolejna pielgrzymka piesza. W tym roku, 30 lipca wyruszyła pierwsza pielgrzymka piesza na Jasną Górę z Gorzowa Wlkp. Do niej zaś dołączyła w roku 1984 pielgrzymka rolników z Klenicy (2 lipca). Był to już trzeci punkt na mapie diecezji gorzowskiej, z którego pielgrzymi wyruszali na Jasną Górę. W sumie zaś wydarzenia te stanowiło ważne świadectwo wiary i przywiązania do Kościoła katolickiego mieszkańców diecezji gorzowskiej w okresie podejmowanych prób dławienia wolności przez reżim komunistyczny⁶¹.

Kościół diecezjalny nie ograniczał się jednak tylko do akcji religijnych w okresie stanu wojennego, ale organizował także konkretną pomoc. Biskupi gorzowscy odwiedzali osoby internowane w miejscach odosobnienia, wspierali duchowo i jednocześnie występowali na drodze oficjalnej w ich imieniu. Utrzymywali także z nimi korespondencję, podtrzymując ich na duchu poprzez świadomość jedności i bliskości w cierpieniu. W lutym 1982 roku powołany został Diecezjalny Komitet Pomocy Aresztowanym i Internowanym oraz ich Rodzinom. Komitetowi przewodniczył bp P. Socha. Do jego zadań należało: zbieranie informacji o więźniach, internowanych, zwolnionych z pracy, organizowanie pomocy dla nich oraz dla ich rodzin,

⁶⁰ Obok Rokitna, obecnie diecezja posiada kilka innych ośrodków rekolekcyjnych, m.in. w Zielonej Górze, Paradyżu i Głogowie. Por. P. Spychała, ks., *Diecezjalne domy rekolekcyjne*, w: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 283-287.

⁶¹ E. Jankiewicz, ks., *Pielgrzymki piesze na Jasną Górę*, w: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 378-380; Socha P., bp., *Nawiedzenia kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, w: *tamże*, s. 448-451.

troska duszpasterska, pomoc prawna i medyczna. Swoimi oddziałami w Gorzowie Wlkp., Głogowie, Pile i Zielonej Górze obejmował teren całej diecezji. W tym czasie docierały do Polski także dary zza granicy, których dystrybucją zajmowały się parafialne zespoły charytatywne. Wszystko to pomagała mieszkańcom diecezji przeżywać ten trudny okres historii Polski⁶².

Formą walki o wolność na terenie diecezji gorzowskiej była działalność wydawnicza. Dotychczas jedynym pismem diecezjalnym, czy wcześniej administratury apostolskiej były „Gorzowskie Wiadomości Kościoła”, stanowiące urzędowe pismo kościelne, poddawane cenzurze państwowej. W roku 1985 uzupełniły je „Aspekty”, powstałe jako pismo duszpasterstwa akademickiego w Gorzowie Wlkp., wychodzące oficjalnie, choć poza cenzurą. Założycielami byli młodzi ludzie powracający po ukończeniu studiów do rodzinnego Gorzowa Wlkp. W pierwszym okresie, między wrześniem 1985 a lutym 1987 roku, ukazało się 18 numerów tego pisma. Nakład dochodzący do 300 egzemplarzy rozchodził się w całości. Władze traktowały „Aspekty” na równi z podziemną prasą i dlatego w czasie prowadzonych rewizji było ono również konfiskowane. Poważny krok na drodze rozwoju miesięcznika stanowił numer 19 z marca 1987 r. Został on wydrukowany przez ojców kapucynów w Zakroczymiu na drukarce offsetowej w nakładzie 1 tys. egzemplarzy. Całe wydanie poświęcone było ochronie życia poczętego. Zresztą temat ten na stałe zagościł na łamach pisma. Od numeru 30 z kwietnia 1987 roku „Aspekty” wydawane są już tradycyjnie przez diecezję gorzowską⁶³.

W roku 1985 zainicjowano także inne czasopismo diecezjalne – „Studia Paradyskie”. Periodyk ten ma na celu prezentowanie prac naukowych z różnych dziedzin wiedzy filozoficzno-teologicznej. Służy przede wszystkim wykładowcom i profesorom związanym z ośrodkami dydaktyczno-naukowymi diecezji. Od 1985 do kwietnia 1997 roku ukazało się w sumie pięć tomów tego czasopisma naukowego⁶⁴.

W roku 1986 diecezja gorzowska przeżyła tragiczną chwilę. Mianowicie na trasie Świebodzin-Krosno Odrzańskie ok. godziny 9.30 w dniu 22 stycznia zginął w wypadku samochodowym bp W. Pluta. 23 stycznia ciało zmarłego przewieziono do kościoła seminarijnego w Gościkowie-Paradyżu. Modlili się przy nim profesowie i alumni, których świątobliwy biskup tak często odwiedzał. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 27 stycznia w kościele katedralnym, gdzie mszy św. żałobnej przewodniczył kardynał Henryk Gulbinowicz, a kazanie wygłosił kardynał Józef Glemp – Prymas Polski. Ciało biskupa zostało złożone w kruchcie katedry gorzowskiej. Na nagrobku wypisane zostały słowa zmarłego z listu pasterskiego o rodzinie: *Człowiek w człowieku umiera, gdy zło czynione nie boli, a dobro nie raduje*⁶⁵.

⁶² Z. Zimnawoda, ks., Powstanie i działalność „Caritas” na terytorium diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: tamże, s. 162-163.

⁶³ K. Marcinkiewicz, „Aspekty”, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 305-306.

⁶⁴ Z. Lec, ks., „Studia Paradyskie” periodyk naukowy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: tamże, s. 293.

⁶⁵ P. Socha, bp, Biskup dr Wilhelm Pluta wikariusz generalny, administrator i biskup diecezjalny (10 I 1910 r. – 22 I 1986 r.), w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 118-119.

Po śmierci bp W. Pluty, 23 stycznia na czas ustanowienia nowego biskupa diecezjalnego, administratorem apostolskim diecezji gorzowskiej został bp P. Socha.

Dnia 4 października 1986 r. ojciec święty Jan Paweł II mianował nowym biskupem diecezji gorzowskiej ks. prałata dr. Józefa Michalika, pełniącego do tej pory funkcję rektora Kolegium Polskiego w Rzymie. Sakrę otrzymał z rąk ojca świętego w Bazylice Św. Piotra w Rzymie 16 października 1986 r. Urząd biskupa diecezjalnego objął 20 października, a ingres do katedry gorzowskiej odbył się 30 listopada. Praca nowego biskupa poszła w dwóch kierunkach, tj. w administracyjno-budowlanym i formacyjno-duszpasterskim.

Już w roku następnym - 1987 zainicjował: Diecezjalne Dni Młodych w Niedzielę Palmową, rekolekcje w Szklarskiej Porębie dla młodzieży wiejskiej z diecezji, utworzenie w Strychach Diecezjalnego Ośrodka Rehabilitacyjno-Rekolekcyjnego dla Osób Chorych i Niepełnosprawnych, powstanie Gorzowskiego Koła Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta oraz erygował Diecezjalny Dom Rekolekcyjny w Zielonej Górze przy ul. Aliny⁶⁶.

Biskup J. Michalik widział nagłą konieczność lepszego przygotowania katechetów do pracy pedagogicznej oraz formowanie katolickich elit ludzi świeckich, w tym też celu 31 maja 1988 r. powołał do życia Instytut Formacji Katolickiej dla Świeckich w Gorzowie Wlkp., który został afiliowany do Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu. Studia miały mieć charakter akademicki i trwać pięć lat⁶⁷.

Wiele czasu bp J. Michalik poświęcał Seminarium Duchownemu w Paradyżu. Jego troska uwidaczniała się choćby poprzez kilkakrotną w ciągu tygodnia obecność w seminarium, rozmowy z wychowawcami, alumnami, pracownikami świeckimi. Podjął on nowatorską decyzję wypracowania pogłębionej wizji formacji kleryków poprzez wiązanie odpowiedzialności samych kleryków, profesorów i wychowawców, pracowników seminarium, ale także wszystkich parafii za dar powołania. Wyrazem tej duchowej troski o powołania i formację kleryków było utworzenie grupy modlitewnej „Przyjaciół Paradyża”. Podobnym celom ma służyć istniejący od 1990 r. Diecezjalny Ośrodek Powołaniowy. Ponadto ówczesny ordynariusz podjął śmiałą decyzję remontu gmachu seminaryjnego, którego celem było unowocześnienie części dotąd zamieszkałej przez alumnów oraz wykorzystanie w dużej mierze strychów na nowe pokoje, aulę i kaplicę. Prace remontowe zostały zakończone w czerwcu 1989 r.

Zjazd biskupów na Konferencję Episkopatu Polski (16-17 czerwca 1989 r.) odbył się w pięknie odrestaurowanym gmachu seminaryjnym, po którym miała miejsce koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej przez prymasa kard. J. Glempa z udziałem Episkopatu Polski oraz ponad 80 tys. wiernych, a także licznych gości z kraju i zagranicy (18 czerwca).

Z prawdziwą radością wspólnota seminaryjna oraz diecezja przyjęła komunikat (15 grudnia 1989 r.) o nominacji ojca duchownego GWSD ks. lic. Edwarda Dajczaka na biskupa pomocniczego w diecezji gorzowskiej. Bezpośrednio po przyjeździe ze święceń biskupich z Rzymu, 12 stycznia 1990 r. bp E. Dajczak został rektorem WSD, którą to funkcję pełnił do 1996 r.⁶⁸.

⁶⁶ M. Walczak, ks., Biskup dr Józef Michalik – biskup diecezjalny, w: *ibidem*, s. 122-123.

⁶⁷ R. Harmaciński, ks., Powstanie i działalność Gorzowskiej Filii Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, w: *ibidem*, s. 232-233.

⁶⁸ R. Tomczak, ks., Historia Seminarium Duchownego..., art. cyt., s. 191-192.

W roku 1990 zamknięto także kolejną kartę trudnych czasów Kościoła katolickiego w PRL-u. Mianowicie 26 listopada 1990 r., po 40 latach, biskup gorzowski J. Michalik wydał dekret ustanawiający Caritas diecezji gorzowskiej, powołując ją do istnienia z dniem 1 grudnia 1990 r. W treści dekretu powierzył działalność tej wznowionej instytucji diecezjalnej opiece Bożego Miłosierdzia oraz Patronki – Pani Rokitniańskiej Cierpliwie Słuchającej, ustanawiając jednocześnie święto Miłosierdzia Bożego świętem patronalnym Caritas diecezji. Pierwszym dyrektorem mianowany został bp E. Dajczak⁶⁹.

Rok 1991 był w diecezji gorzowskiej rokiem rozpoczęcia kolejnego nawiedzenia kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Dnia 25 marca 1992 roku ojciec święty Jan Paweł II wydał konstytucję apostolską „Totus Tuus Poloniae Populus”, mocą której dokonał reorganizacji diecezji gorzowskiej, zmienił jej nazwę zielonogórsko-gorzowską, przeniósł stolicę diecezji do Zielonej Góry oraz wyniósł tamtejszy kościół p.w. św. Jadwigi do godności konkatedry.

Na ten rok przypadła także wizytacja apostolska w Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu (5-7.05.1992), zakończenie nawiedzenia kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji, otwarcie Radia Gorzów w Gorzowie Wlkp. (16.10) oraz zamieszkanie bp. J. Michalika w rezydencji biskupiej w Zielonej Górze (23 grudnia)⁷⁰. Ponadto w związku ze zmianą nazwy diecezji zmianie uległa także nazwa urzędowego pisma diecezjalnego z „Gorzowskich Wiadomości Kościelnych” na „Ecclesiastica”⁷¹.

Rok następny – 1993 przyniósł diecezji zielonogórsko-gorzowskiej wiele wydarzeń. Na początku tego roku przeniesiona została Kuria Diecezjalna do Zielonej Góry. Od tego momentu w Gorzowie Wlkp. pozostał już tylko Sąd Biskupi, co odbiło się licznymi komentarzami wśród społeczeństwa dotychczasowej stolicy biskupiej. Kolejnym wydarzeniem było ogłoszenie 17 kwietnia nominacji bp. J. Michalika na stolicę arcybiskupią do Przemysła. Fakt ten w świadomości diecezjan przeplatał smutek po utracie dobrego rządcy diecezji z uczuciem dumy. Ponownie na czas ustanowienia nowego biskupa diecezjalnego administratorem apostolskim w diecezji został bp Paweł Socha.

Natomiast w lipcu tego roku zorganizowana została pierwsza piesza pielgrzymka nauczycieli pod nazwą „Warsztaty w drodze” z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej na Jasną Górę. Inicjatywa pochodziła ze środowiska zielonogórskich nauczycieli na czele z ówczesnym wicekuratorem oświaty – Markiem Budniakiem. Organizatorzy powyższej inicjatywy zaprosili do udziału w tej wakacyjnej przygodzie koleżanki i kolegów całej Polski. W zaproszeniu, zwracając uwagę na piętrzące

⁶⁹ Z. Zimnawoda, ks., Powstanie i działalność „Caritas”..., art. cyt., s. 163.

⁷⁰ Do którego z czasem dołączył jeszcze dwa inne ośrodki: Głogów i Zielona Góra.

⁷¹ Pierwszym rocznik „Ecclesiastica” był jednocześnie rocznikiem 44 ukazywania się drukowanego organu urzędowego Kościoła katolickiego na tych ziemiach od „Zarządzeń Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej” poczynając – I (1945) – VI (1950), poprzez „Zarządzenia Kurii Gorzowskiej” – VII (1951) – VIII (1952), a na „Gorzowskich Wiadomościach Kościelnych” – I (1957) – XXXVI (1992) kończąc. Por. J. Konieczny, ks., „Ecclesiastica” – pismo urzędowe diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 288-292.

się problemy wychowawcze w środowiskach szkolnych, organizatorzy wyrazili pragnienie podjęcia wysiłku doskonalenia pracy pedagogicznej, kierując się przeświadczeniem, że „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. W ciągu jedenastu dni wspólnego wędrowania z Lubięcina k. Nowej Soli do Częstochowy zostały podjęte próby poszukiwania odpowiedzi na szereg pytań⁷².

10 lipca tego roku dekretem administratora diecezji bp. P. Sochy zostało powołane do życia, na miejsce dotychczasowego Studium Katechetycznego, Kolegium Teologiczne w Zielonej Górze z siedzibą przy parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Św. Wykłady prowadzono w pomieszczeniach dawnego domu katechetycznego. Była to kolejna forma podnoszenia kwalifikacji katechetów w diecezji⁷³.

17 lipca 1993 r. ojciec święty Jan Paweł II mianował nowym biskupem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji legnickiej, bp dr Adama Dyczkowskiego. 19 lipca nowy biskup objął diecezję. Uroczysty ingres do katedry w Gorzowie Wlkp. odbył się w niedzielę 5 września, a do konkatedry w Zielonej Górze 12 września. Rozpoczął się nowy okres dziejów diecezji.

W roku 1994 odbyły się dwa kongresy, tj. I Diecezjalny Kongres Rodziny pod hasłem „Rodzina Bogiem silna, kraj silny rodziną” (12-14.05) oraz I Diecezjalny Kongres Trzeźwości w Rokitnie (4-5.06). Miały one pomóc w refleksji nad najważniejszymi problemami rodziny diecezjalnej oraz całego społeczeństwa polskiego. Trwałym owocem Kongresu Rodziny było powołanie 25 sierpnia 1994 r. Diecezjalnej Komisji ds. Rodziny, której zadaniem miała być kontynuacja prac zapoczątkowanych przez Kongres. Innym owocem Kongresu stały się Diecezjalne Dni Rodziny, które odbyły się 2-4 czerwca 1995 r. w ośrodkach centralnych, dekanalnych i parafialnych. Celem było podjęcie tematyki obrony życia, a także nawiązanie do bieżących potrzeb, np. przygotowanie młodzieży do życia w rodzinie. W trosce o wychowanie dzieci i młodzieży biskup w swojej posłudze zwraca uwagę na rozwijanie się istniejących form życia wspólnotowego, ruchów odnowy Kościoła oraz nowych form organizacyjnych. Dlatego z dniem 22 lipca 1994 r. zainicjował w diecezji Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Natomiast 27 listopada 1994 r. w kościele parafialnym p.w. Podwyższenia Krzyża Św. w Zielonej Górze w obecności kilkusetosobowej grupy przedstawicieli różnych grup formacyjnych i stowarzyszeń całej diecezji zainicjowano działalność także Akcji Katolickiej w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Bp A. Dyczkowski uznał ją za wyzwanie dzisiejszych czasów, obok którego nie można przejść obojętnie. Akcja Katolicka w myśl rozporządzenia rządcy diecezji musi być krytycznym sumieniem widzącym ludzki czyn, życie społeczne i trendy polityczne w świetle nauki zgodnej z etyką Chrystusa. W trosce o młodzież wiejską powołane zostały Uniwersytety Ludowe w Mirosłowicach Dolnych i Kalsku. Natomiast dla skuteczniejszej opieki duszpasterskiej nad młodzieżą akademicką powstały nowe ośrodki duszpasterstwa akademickiego: przy katedrze w Gorzowie Wlkp., konkatedrze w Zielonej Górze, a także przy parafii p.w. św. Józefa w Zielonej Górze. Powołane zostało również Duszpasterstwo Harcerzy, aby reaktywować tradycje przedwojennego harcerstwa i scoutingu⁷⁴.

⁷² E. Jankiewicz, ks., Pielgrzymki piesze..., art. cyt., s. 380-381.

⁷³ R. Kolano, ks., Kształcenie i doszkaltanie katechetów po roku 1990, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 260-270.

⁷⁴ A. Brenk, Biskup dr Adam Dyczkowski – biskup diecezjalny od 1993, w: tamże, s. 124-128.

W roku 1995 diecezja przeżywała jubileusz 50-lecia administracji apostołskiej w Gorzowie Wlkp. Uroczystości te odbyły się w Gorzowie 20 sierpnia 1995 r. z udziałem prymasa J. Glempa, kardynała Henryka Gulbinowicza, arcybiskupów i biskupów metropolii szczecińsko-kamieńskiej oraz sąsiednich diecezji i wielotysięcznej rzeszy wiernych⁷⁵.

Nieustanna troska Kościoła o formację kapłanów w czasach niewiary i indyferentyzmu wymusiła konieczność powołania do życia 1 września 1995 r. Diecezjalnej Komisji ds. Formacji Kapłanów. Do jej zadań należy opracowywanie programów formacji kapłańskiej na okres trzech lat oraz koordynację działań diecezji w tym kierunku. Wg zaleceń biskupa diecezjalnego zgodnie z dokumentami soborowymi i papieskimi formacja kapłańska nie może się zakończyć z chwilą przyjęcia święceń, lecz musi trwać praktycznie całe życie. Szczególnym celem komisji jest czuwanie nad życiem kapłańskim młodych księży. Komisja aktywnie pracuje po dzień dzisiejszy⁷⁶.

Diecezja zielonogórsko-gorzowska doczekała się także wydarzenia historycznego – wizyty ojca świętego Jana Pawła II w Gorzowie Wlkp. 2 czerwca 1997 roku. Miesiące poprzedzające stanowiły wielkie duchowe przygotowanie do tego szczególnego spotkania. W dniu 2 czerwca 1997 roku przed budującym się kościołem Pięciu Braci Męczenników Międzyrzeckich na gorzowskich błoniach, zgromadziło się blisko 400-tysięczna rzesza wiernych. Niezwykle gorąco i serdecznie witano Piotra naszych czasów, który wobec swoich dzieci odkrył bardzo głębokie pragnienie swego serca – zadanie zlecone przez Prymasa Tysiąclecia – przeprowadzenia Kościoła w Trzecie Tysiąclecie, pokornie prosząc o „modlitwę na kolanach”, żeby to zadanie mógł spełnić. Diecezja czekała na to wydarzenie kilkanaście lat. Nie była ona na szlaku dotychczasowych pielgrzymek, choć niejednokrotnie płynęły zaproszenia do Watykanu. Nadeszła ta upragniona chwila, którą diecezja w pełni wykorzystała⁷⁷.

Lata następne w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej to okres duchowego przygotowania najpierw do przeżycia Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa, a następnie do Jubileuszu 1000-lecia męczeńskiej śmierci Pięciu Braci Międzyrzeckich w roku 2003. W międzyczasie diecezja przygotowywała się do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego bp. Wilhelma Pluty, gdzie kulminacyjnym momentem był 21 stycznia 2002 roku, kiedy to został powołany Trybunał Diecezjalny do przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym.

Przygotowania do Jubileuszu męczeńskiej śmierci Pięciu Braci Międzyrzeckich zostały uwieńczone w dniach 13-14 czerwca 2003 r. 232. zgromadzeniem plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, które obradowało w pocysterskim klasztorze w Paradyżu. Moment kulminacyjny uroczystości miał miejsce 15 czerwca na placu nieopodal sanktuarium p.w. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu, gdzie na zaproszenie bp. A. Dyczkowskiego przybyło kilkanaście tysięcy pielgrzymów. Przyjechali nie tylko z całej diecezji i innych miast Polski, ale

⁷⁵ Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych, „Ecclesiastica” nr 1-6 (styczeń-czerwiec) 1995, s. 236.

⁷⁶ Dekret w sprawie ustanowienia Komisji Diecezjalnej ds. Stałej Formacji Duchowieństwa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, „Ecclesiastica” nr 7-12 (lipiec-grudzień) 1995, s. 254-258.

⁷⁷ ...tak bardzo odmieniłeś oblicze polskiej ziemi, Gorzów Wlkp., 2 czerwca 1997 roku, Zielona Góra 1997, s. 107.

także z Włoch, Czech i Niemiec. Jubileuszowej Mszy św. przewodniczył kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski, a homilię wygłosił kard. J. Glemp, prymas Polski. W koncelebrze uczestniczyli biskupi zebrani na posiedzeniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. Po południu nuncjusz apostolski arcybiskup Józef Kowalczyk poświęcił budynek Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. św. Edyty Stein w Zielonej Górze. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele hierarchii Kościoła i reprezentanci świata nauki. Dzień później, 16 czerwca bp A. Dyczkowski podejmował przybyłych gości na uroczystość otwarcia domu Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie. Kard. Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, poświęcił centrum duchowości i działania duszpasterskiego. Dom Uzdrawienia Chorych jest wotum wdzięczności Cichych Pracowników Krzyża na milenium śmierci Pierwszych Męczenników Polski, patronów diecezji, do której – jak Benedykt i Jan – przybyli z Włoch na prośbę papieża i za zgodą miejscowego biskupa⁷⁸.

W roku 2003 zainicjowano w Paradyżu nowe wydarzenie kulturalne – Festiwal „Muzyka w Raju”, który trwał od 22 do 30 sierpnia. Organizatorami tego przedsięwzięcia byli dyrektorzy festiwalu: Cezary Zych i ks. dr Ryszard Tomczak. W ciągu ośmiu wieczorów odbyło się 17 koncertów muzyki, których wysłuchało ok. 3 tys. osób. Pocysterskie opactwo w Paradyżu stało się instrumentem architektury niezwykle dźwięcznym dla muzyki średniowiecza, renesansu, baroku, klasycyzmu i romantyzmu. Niezwykła gościnność gospodarzy uczyniła z paradyskiego Seminarium „wymarzone miejsce” dla festiwalu, który na dobre zapisał się w kalendarzu wydarzeń kulturalnych województwa, a nawet kraju⁷⁹.

Od 1997 r. Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu oraz Fakultet Teologiczny w Gorzowie Wlkp. wchodziły w skład Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie studenci teologii i pracownicy mogli zdobywać stopnie naukowe. Z dniem 1 stycznia 2004 r. został powołany do życia Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Szczecińskim, w którego skład weszły ośrodki naukowo-dydaktyczne diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Otworzyło to studentom i pracownikom naukowo-dydaktycznym z diecezji nowe możliwości.

Rok 2005 na całym świecie, także w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej został naznaczony faktem śmierci Wielkiego Polaka – ojca świętego Jana Pawła II (2 kwietnia 2005). Spontanicznie sprawowane msze św. w intencji papieża oraz tysiące wiernych udających się do Rzymu na uroczystości pogrzebowe na czele z bp P. Sochą. Były to chwile, które na trwałe zapisały się w pamięci wiernych diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, a zwłaszcza tzw. „pokolenia JP II”.

Zakończenie

Losy Kościoła gorzowskiego w latach 1945-2004 to okres, kiedy Kościół zaczynał wszystko od początku, kładąc fundamenty struktur nowej organizacji kościelnej na tych ziemiach, przywracając wiarę katolicką w sercach ludzi, którzy się tu osiedlili po II wojnie światowej. Nierzadko Kościół jednał, żywił, bronił tych

⁷⁸ Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych, „Ecclesiastica” nr 7-9 (lipiec-wrzesień) 2003, s. 142.

⁷⁹ Z. Kobus, ks., Z życia Wyższego Seminarium Duchownego, „Ecclesiastica” nr 7-9 (lipiec-wrzesień) 2003, s. 151.

ludzi, dzieląc z nimi dole i niedole życia na Ziemiach Odzyskanych. W ciągu tych lat Kościołem gorzowskim kierowały wielkie osobowości, które potrafiły się tu odnaleźć i stawiać czoło ateistycznym zakusom władz komunistycznych.

Wydanie zaś bulli cyrkumskrypcyjnej przez papieża Pawła VI w 1972 roku otworzyło nową kartę w historii Kościoła na Ziemi Lubuskiej. Był to czas rządów wielkiego pasterza Kościoła gorzowskiego – sługi bożego bp. W. Pluty, którego duchowość wycisnęła piętno na duchowieństwie i wiernych tej diecezji. Jego wizje duszpasterskie zawarte w słynnych „L” nadal stanowią źródło dla inicjatyw pastoralnych i pracy naukowej wielu teologów. Dzięki światłym kontynuatorom jego misji w osobach abp J. Michalika i bp A. Dyczkowskiego Kościół diecezji gorzowskiej, a od 1992 r. zielonogórsko-gorzowskiej próbuje sprostać wyzwaniom naszego czasu, zwłaszcza tu na ziemiach zachodnich, najpierw spontanicznie zasiedlanych po II wojnie światowej, poddanych programowej laicyzacji w latach PRL-u, dziś zaś przeżywających fale bezrobocia, zniechęcenia i obojętności religijnej.

Bibliografia autora

1. Brenk A., ks., Biskup dr Adam Dyczkowski – biskup diecezjalny od 1993, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 124-128.
2. Dekret w sprawie ustanowienia Komisji Diecezjalnej ds. Stałej Formacji Duchowieństwa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, „Ecclesiastica” nr 7-12 (lipiec-grudzień) 1995.
3. Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych, „Ecclesiastica” nr 1-6 (styczeń-czerwiec) 1995; nr 7-9 (lipiec-wrzesień) 2003.
4. Harmaciński R., ks., Powstanie i działalność Gorzowskiej Filii Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 232-245.
5. Jankiewicz E., ks., Pielgrzymki piesze na Jasną Górę, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 378-382.
6. Kidoń M. ks., Seul A., Duszpasterstwo powołań w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1945-1995, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 330-349.
7. Kobus Z., ks., Z życia Wyższego Seminarium Duchownego, „Ecclesiastica” nr 7-9 (lipiec-wrzesień) 2003.
8. Kolano R., ks., Kształcenie i doskonalenie katechetów po roku 1990, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 260-270.
9. Komański H., Siekierka Sz., Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946, Nortom, Wrocław 2004.
10. Konieczny J., ks., „Ecclesiastica” – pismo urzędowe diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 288-292.
11. Konracki T., ks. kan., Śmierzchalski-Wachocz D., ks., Pani Cierpliwie Słuchająca z Rokitna, w: Świata B., Sanktuarium maryjne w Rokitnie, Apostolicum, Ząbki 2004, s. 8-15.
12. Lec Z., ks., „Studia Paradyskie” periodyk naukowy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego

na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 293-296.

13. Lec Z., ks., Zakony i zgromadzenia zakonne męskie w 50-leciu administracji kościelnej na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 481-486.

14. Marcinkiewicz K., „Aspekty”, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 305-310.

15. Papież Paweł VI, Bulla erekcyjna Gorzowskiej Kapituły Katedralnej, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 645-647.

16. Papież Paweł VI, Nominacja ks. dr. Pawła Sochy na biskupa pomocniczego, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 647-648.

17. Socha P., ks., Biskup dr Wilhelm Pluta wikariusz generalny, administrator i biskup diecezjalny (10 I 1910-22 I 1986), w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 82-119.

18. Socha P., bp, Nawiedzenia kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 446-452.

19. Spychała P., ks., Diecezjalne domy rekolekcyjne, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 283-287.

20. ...tak bardzo odmieniłeś oblicze polskiej ziemi, Gorzów Wlkp., 2 czerwiec 1997 roku, Zielona Góra 1997.

21. Tomczak R., ks., Historia Seminarium Duchownego diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 177-200.

22. Walczak M., ks., Biskup dr Józef Michalik – biskup diecezjalny, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 122-123.

23. Zieliński Z., Przemieszczenia ludności ze wschodu na zachód po II wojnie światowej. Próba bilansu historycznego, w: Z. Zieliński, Polska dwudziestego wieku. Kościół – naród – mniejszości, Lublin 1998, s. 165-196.
24. Zieliński Z., Kościół w Polsce 1944-2002, Radom 2003
25. Zimnawoda Z., ks., Powstanie i działalność „Caritas” na terytorium diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), pod red. bp. P. Sochy przy współpracy ks. dr. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 160-

Bibliografia

1. ...TAK bardzo odmieniał oblicze polskiej ziemi: Gorzów Wielkopolski, 2 czerwca 1997 roku / fot. Arturo Mari; red. Elżbieta Grudzińska [i in.]. – Zielona Góra: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, [1997]. – 108 s.
2. BANASZAK Marian: Historia Kościoła Katolickiego. T.4: Czasy najnowsze: 1914-1978. – Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1992. – 451 s.
3. DIECEZJALNE Wyższe Seminarium Duchowne: Gorzów Wlkp. – Paradyż 1947-1997: księga jubileuszowa / red. Ryszard Tomczak. – Zielona Góra: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1997. – 534 s.
5. DROGA Polski i Kościoła na Pomorze Zachodnie (X w. – 1995 r.) / wstęp Marian Przykucki; red. Maria Frankel. – Szczecin: Ottonianum, 1995. – 119 s.
6. DUDEK Antoni: Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970. – Kraków: PiT, 1995. – 278 s.
7. DUDEK Antoni, GRYCZ Ryszard: Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989). – Wyd. 2. – Kraków: Znak, 2006. – 462 s.
8. DZWONKOWSKI Tadeusz: Źródła do dziejów Kościoła Gorzowskiego przechowywane w archiwach państwowych // Studia Paradyjskie. – Nr 12 (2002), s. 13-25
9. GORZÓW Wielkopolski w 60-lecie 1945-2005: materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wielkopolski, 3 czerwca 2005 r. / red. Dariusz Aleksander Rymar, Juliusz Sikorski; Urząd Miasta Gorzowa Wielkopolskiego; Archiwum Państwowe (Szczecin). Oddział (Gorzów Wlkp.); Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości (Gorzów Wlkp.). – Gorzów Wlkp.: Urząd Miasta: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości; Szczecin: Archiwum Państwowe, 2005. – 290 s.
10. JAN Paweł II w Gorzowie Wlkp.: [2 czerwca 1997]. – Poznań: a5, 1997. – 85 s.
11. JASIUKIEWICZ Marian: Kościół katolicki w Polskim życiu politycznym: 1945-1989: podstawowe uwarunkowania. – Wrocław: Akademia Ekonomiczna im. Oskara Langego, 1993. – 200 s. – (Monografie i Opracowania / Akademia Ekonomiczna (Wrocław). Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej imienia Oskara Langego (Wrocław); nr 649)
12. KNAP Przemysław: Kilka fragmentów z mojej pracy duszpasterskiej w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945-1946. – (Wspomnienia) // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 10 (2003), s. 365-366
13. KOŚCIÓŁ rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-2005 / red. Grzegorz Wejman. – Szczecin: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego, 2005. – 274 s. – (Studia i Rozprawy / Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego ; nr 5)
14. KOWALCZYK Krzysztof: Polityka władz państwowych wobec Kościoła gorzowskiego w latach 1945-1956 // Studia Paradyjskie. – Nr 12 (2002), s. 27-47
15. KSIĘGA pamiątkowa 50-lecia organizacji kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym: praca zbiorowa / red. Paweł Socha. – Zielona Góra; Gorzów Wlkp.: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1998. – 745 s.
16. MAREK Ryszard: Kościół rzymsko-katolicki wobec ziem zachodnich i północnych. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1976. – 357 s.
17. MICEWSKI Andrzej: Kościół – państwo 1945-1989. – Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1994. – 87 s. – (Dzieje PRL)

18. NAPIERAŁA Edward: *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp.* // *Studia Paradyskie.* – Nr 1 (1985), s. 183-212
19. PRUS-WIŚNIEWSKI Józef: *Dawne granice Polski i organizacja Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce po 1945 r.* – Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy, 1973. – 88 s.
20. RYMAR Dariusz Aleksander: *Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1998: przemiany społeczno-polityczne.* – Szczecin; Gorzów Wlkp.: Dokument, 2005. – 474 s.
21. SANKTUARIUM Matki Bożej w Rokietnie / red. Andrzej Lubański, Piotr Łysakowski. – Zielona Góra: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1997. – 24 s.
22. SIDOR Waldemar: Pierwszy pokazowy proces w Międzychodzie przeciwko członkom Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży 5-6 stycznia 1949 roku (z prac prokuratora GKBZpNP) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny.* – Nr 6 (1999), t. 1, s. 171-178
23. SIKORSKI Juliusz: „Październik” w gorzowskiej katedrze: jak władze wojewódzkie śledziły zmiany w gorzowskiej kurii. – II. // *Ziemia Gorzowska.* – 1999, nr 45, s. 18-19
24. SIKORSKI Juliusz: Analiza wyznaniowa miasta Gorzowa Wlkp. – (Znalezione na archiwalnej półce) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny.* – Nr 8 (2001), s. 261-266
25. SIKORSKI Juliusz: Aparat bezpieczeństwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego na Ziemi Lubuskiej w latach 1948-1956. – (Rozprawy i przyczynki) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny.* – Nr 10 (2003), s. 171-182
26. SIKORSKI Juliusz: Gorzowskie echa „Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci...”. – [Cz.1]: Bez przebaczenia dla... biskupów. [Cz.2]: Listy w sprawie listu. [Cz.3]: Akcja „Proboszcz”. – II. // *Ziemia Gorzowska.* – 2001, nr 2-4, s. 26-27
27. SIKORSKI Juliusz: Biskup lojalny: jak władze państwowe duchowieństwo zwalczały. – II. // *Głos Gorzowa.* – 2005, nr 79, s. 7
28. SIKORSKI Juliusz: Bitwa o młode pokolenie: z problematyki laicyzacji dzieci i młodzieży w Gorzowie w latach 1945-56 // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny.* – Nr 8 (2001), s. 49-185
29. SIKORSKI Juliusz: Duch do kontroli: komunści kontra kościoł. – II. // *Głos Gorzowa.* – 2005, nr 96, s. 7
30. SIKORSKI Juliusz: Fakty dokonane: administrator apostolski został ostrzeżony i się ukrył. – II. // *Głos Gorzowa.* – 2005, nr 73, s. 8-9
31. SIKORSKI Juliusz: Jak stalinowcy rugowali religię z gorzowskich szkół. – [Cz.1]: Krucjata TPD. [Cz.2]: Powrót i odwrót. – II. // *Ziemia Gorzowska.* – 2000, nr 36, s. 26-27
32. SIKORSKI Juliusz: Jak w Gorzowie wdrażano wolność sumienia i wyznania. – II. // *Ziemia Gorzowska.* – 1999, nr 34, s. 18-19
33. SIKORSKI Juliusz: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Gorzowie Wlkp. 1946-1949 // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny.* – Nr 6 (1999), t. 1, s. 179-187
34. SIKORSKI Juliusz: Ksiądz Mistat zaginął... // *Ziemia Gorzowska.* – 2001, nr 35, s. 22-23
35. SIKORSKI Juliusz: Milenium kontra Tysiąclecie. – Cz. 1. Cz. 2: Msza przy katedrze. – II. // *Ziemia Gorzowska.* – 2002, nr 2, s. 16-18; nr 3, s. 17-19
36. SIKORSKI Juliusz: Musiał być swój: jak po wojnie do naszego miasta księża przybywali – II. // *Głos Gorzowa.* – 2005, nr 70, s. 7

37. SIKORSKI Juliusz: Nie po myśli władzy. – II. // Głos Gorzowa. – 2004, nr 57, s. 8-9
38. SIKORSKI Juliusz: Pochód po władzę. – II. // Głos Gorzowa. – 2004, nr 30, s. 7
39. SIKORSKI Juliusz: Przychodzą po księdza: zaginięcie księdza Andrzeja Mistata z Cybinki wyjaśnione zostało dzięki reakcji Czytelników. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2002, nr 44, s. 28-29
40. SIKORSKI Juliusz: Służba Bezpieczeństwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego na terenie województwa zielonogórskiego w latach 1956-1970 w świetle jej sprawozdań. – (Rozprawy i przyczynki) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 11 (2004), s. 155-185
41. SIKORSKI Juliusz: Stolica diecezji: tak powstawała administracja apostolska. – II. // Głos Gorzowa. – 2004, nr 45, s. 5
42. SIKORSKI Juliusz: Towarzysze z baldachimem: obchody Bożego Ciała w sprawozdaniach władz partyjno państwowych. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2000, nr 25-26, s. 26-27
43. SIKORSKI Juliusz: Tysiące imprez na Tysiąclecie // Ziemia Gorzowska. – 2002, nr 1, s. 17-18
44. SIKORSKI Juliusz: Wierni Kościołowi. – II. // Głos Gorzowa. – 2004, nr 53, s. 7
45. SIKORSKI Juliusz: Zagadka tygodnika religijnego pt. „Głos Niedzielnny”: czy w roku 1945 ukazało się w Gorzowie czasopismo o takim właśnie tytule? – (Polemiki, sprostowania, uzupełnienia, recenzje i omówienia) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 9 (2002), s. 285-288
46. SOCHA Paweł: Sylwetki administratorów apostolskich i biskupów diecezji zielonogórsko-gorzowskiej // Studia Paradyskie. – T. 6/7 (1996/97), s. 171-202
47. SOCHA Paweł, Ks. Bp.: Sylwetki administratorów apostolskich i biskupów diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. – (Materiały do gorzowskiego słownika biograficznego) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 5 (1998), s. 333-365
48. STANISŁAWSKI Tadeusz: Sytuacja prawna Kościoła Katolickiego na Ziemiach Zachodnich w kontekście integracji europejskiej // Studia Paradyskie. – Nr 12 (2002), s. 71-75
49. ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ Dariusz: Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945-1970. – Ząbki: Apostolicum, 2004. – 290 s.
50. ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ Dariusz: Sytuacja kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej w latach 1945-50: formy duszpasterskie // Studia Paradyskie. – Nr 13 (2003), s. 175-187
51. ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ Dariusz: Walka z przejawami religijności w szeregach PZPR w województwie zielonogórskim w latach 1957-1970 // Studia Paradyskie. – Nr 14 (2004), s. 162-176
52. ZABOROWSKI Jan: Kościół nad Odrą i Nysą. – Wyd.2 popr. – Warszawa: Novum, 1970. – 169 s.
53. ZIELIŃSKI Zygmunt: Kościół w Polsce: 1944-2002. – Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, 2003. – 494 s.
54. ŻARYN Jan: Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989). – Warszawa: Neriton: Instytut Historii PAN, 2003. – 635 s.

Sporządził: Jarosław Spychała

Zygmunt Boras

Urodzony w 1927 w Szczercowie, d. pow. Łask. Absolwent historii Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu w 1952 r., związany z UAM do chwili obecnej. Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Polskiego Towarzystwa Historycznego. Prowadził badania na temat historii Śląska i Pomorza Zachodniego, nowych ustaleń z dziedziny stosunków polsko-szwedzkich i polsko-francuskich. Najważniejsze publikacje to m.in.: *Stosunki polsko-pomorskie w II połowie XVI w.* 1965, *Książęta Pomorza Zachodniego: z dziejów dynastii Grafitów* 1978, *Związki Śląska i Pomorza Zachodniego z Polską w XVI w.* 1982, *Książęta piastowscy Śląska* 1974-82, *Książęta piastowscy Wielkopolski* 1993. Współautor 10 monografii miast (Gorzów Wlkp., Miastko, Ostrzeszów, Ostrów Wlkp., Rogoźno Wlkp., Piła, Szczecinek, Wałcz, Wągrowiec, Wapno).

Działania wojsk szwedzkich na obszarze Nowej Marchii w okresie wojny trzydziestoletniej

Wprowadzenie¹

Dla Szwecji początek XVI stulecia zapowiadał się niemal tragicznie. Panowanie Christiana II, króla Danii, Norwegii i Szwecji w czasie, gdy idee Marcina Lutra z Wittenbergi docierały już za Bałtyk, musiały spowodować ostre wystąpienia w Sztokholmie. Chrystian II odpowiedział na to krwawymi represjami i „krwawą łaźnią”, co doprowadziło do ogólnonarodowego powstania, na którego czele stanął Gustaw Waza. Dokonawszy przewrotu wypędził Duńczyków i zlikwidował unię trzech królestw północy, a sam przejął władzę nad Szwecją. Poparły go szerokie masy chłopskie, które podobnie jak Gustaw Waza pragnęły ograniczyć rolę duchowieństwa katolickiego. Kościół w Szwecji był ściśle związany z panującym domem duńskim i kiedy zaczął szerzyć się luteranizm, Gustaw Waza poparł ten ruch, ponieważ dążył też do przejęcia dóbr kościelnych, które zasilły ubogi skarb rodzącej się samodzielnej monarchii szwedzkiej, niezależnej od królestwa Danii. Cała niemal Szwecja poparła Gustawa Wazę, który stanął na czele ogólnonarodowego powstania.

W ten sposób w latach dwudziestych XVI wieku Szwecja przeżyła dwie burze dziejowe: jedną świecką w postaci obalenia legalnej monarchii i opanowania tronu szwedzkiego przez uzurpatora, drugą w dziedzinie religii, co zmieniło dotychczasową pozycję Kościoła katolickiego w Szwecji. Te wydarzenia nie mogły być obojętne dla reszty Europy. Stopniowo zacieśniały się związki Szwecji z krajami protestanckimi a ulegały osłabieniu kontakty z krajami katolickimi.

Prowadzenie umiarkowanej polityki, choć nieraz w sposób brutalny wobec przeciwników przez Gustawa I Wazę, przyniosło w sumie wielkie korzyści dla wybijającej się na suwerenność Szwecji. Gustaw I Waza został koronowany na króla Szwecji w roku 1521. Mimo to jego królewskość przez długie lata była kwestionowaną przez większość panujących w Europie. Przez upaństwowienie dóbr kościelnych wzbogacił swoje dochody królewskie, za co mógł odbudować potęgę Szwecji na morzu. Przez ograniczenie monopolu Hanzy w handlu tranzytowym zwiększył dochody skarbu koronnego, co również ułatwiło budowę potęgi militarnej tak na lądzie, jak i na morzu. Już za Gustawa I Wazy Szwecja dążyła do zbliżenia z Polską, bo wspólne było zagrożenie od wschodu (Moskwa). Iwan IV Groźny wysuwał swe pretensje do Inflant i tylko Szwecja wraz z Polską mogły osłonić ten kraj. Stąd właśnie zaczęły dojrzewać plany matrymonialne między Sztokholmem a Krakowem. Ostatecznie doszło do ślubu najmłodszej córki Zygmunta Starego i Bony z Janem, księciem Finlandii w roku 1561. Stało się to już po śmierci Gustawa I Wazy, który odszedł z tego świata rok wcześniej.

¹ Wprowadzenie na podstawie książki Z. Borasa, „Gustaw Eryksson Waza i jego żywot tułaczy”, Wyd. UAM, Poznań, 1985, s. 259

Na krótko przed śmiercią wraz z początkiem wiosny 1560 roku Gustaw I Waza, twórca nowożytnego państwa szwedzkiego, władający prawie od czterdziestu lat królestwem, które uniezależniło się od Danii, poczuł się źle. W dniu 25 maja przyjął Eskilstuna, swego syna Jana wracającego z poselstwa do Anglii. Wezwany był i najstarszy syn Eryk, który po ojcu miał objąć rządy w królestwie. W Sztokholmie na dzień 16 czerwca miało się odbyć zgromadzenie stanów (Rigsdag). Istotnie w dniu 16 czerwca król przybył do Sztokholmu i zaczęły się przygotowania do otwarcia sejmu, na którym doszło do spotkania Gustawa ze swymi czterema synami: Erykiem, Janem, Magnusem i Karolem. Karol był jeszcze tak mały, że podczas sejmu siedział na kolanach u ojca. W swej ostatniej mowie Gustaw I Waza poruszył sprawę sukcesji. Przypominał jak to przed czterdziestu laty wyrwał kraj z rąk tyrana, okrutnego króla Danii Chrystiana. Przypominał swe zasługi przy wprowadzeniu prawdziwej luteranckiej religii. Dalej napominał, aby stany uznały jego wolę uznania najstarszego syna za następcę na tronie. Na zakończenie wyciągnął dłonie i błogosławił wszystkim obecnym i tym samym pożegnał się ze swym narodem. W dniu następnym młody Eryk wygłosił mowę do narodu w wielkim kościele w Sztokholmie (Storkyrka), w której poruszył też sprawę planowanego małżeństwa z królową Anglii, Elżbietą I i faktycznie wyruszył na wyspy. W tym czasie stary król Gustaw I Waza kładł się na śmiertelnym łożu trawiony gorączką prowadzącą do trumny.

Chociaż młody król Eryk obejmował królestwo w dogodnej chwili, kiedy Szwecja nie prowadziła żadnej wojny, a skarb królewski był pełny po brzegi, to jednak młody władca nie miał doświadczenia, ani rozsądku ojca. Rychło roztrwonił kredyt zaufania, jaki miał ojciec. Z małżeństwa z królową Anglii nic nie wyszło, a ciągłe wojny zubożyły kraj i na dodatek pojawiły się u Eryka oznaki choroby umysłowej. Ślub młodszego brata Jana z Katarzyną Jagiellonką doprowadził do konfliktu między braćmi. Eryk kazał uwięzić brata wraz ze świeżo poślubioną żoną i trzymał ich lat kilka w zamku Gripsholm pod Sztokholmem, co ostatecznie doprowadziło do wojny domowej skoro Eryk poślubił Karin Mansdotter córkę strażnika więziennego. Oblężenie Sztokholmu zakończyło się kapitulacją Eryka i jego uwięzieniem, a koronę przejął Jan, szwagier króla Zygmunta Augusta. Wojna północna 1563-70 zakończyła się pokojem na kongresie w Szczecinie (1570) i zaczęły się lata pokojowej współpracy polsko-szwedzkiej. Polska i papieżstwo miały nadzieję, że Jan III, król Szwecji przywróci w Szwecji religię katolicką, tym bardziej że na dworze królewskim w otoczeniu królowej Katarzyny Jagiellonki przebywali ojcowie jezuitów, a król Jan nakazał swego jedyne go syna Zygmunta wychować w języku polskim i w religii katolickiej jako przyszłego następcę Zygmunta Augusta. I faktycznie w czasach wolnych elekcji po śmierci Zygmunta Augusta w roku 1573 i w roku 1576, a potem w roku 1589 zawsze była zgłaszana kandydatura szwedzka. Ostatecznie w tej ostatniej elekcji szlachta polska przy silnym poparciu wdowy po Stefanie Batorym, Anny Jagiellonki wybrała królem Polski Zygmunta Wazę, syna Jana III i Katarzyny Jagiellonki. W jego ręku złączone zostały obie korony – polska i szwedzka. Jednak Jan III nie odważył się przywrócić religii katolickiej, bo wiedział, że luteranizm ugruntowany już w trzecim pokoleniu w Szwecji, zbyt stał się silnym elementem jedności narodu i trudno było burzyć podstawy prawno-ustrojowe w państwie. Wszak Kościół katolicki restytuowany w państwie domagałby się

zwrotu majątku kościelnego, a to mogłoby doprowadzić do krwawej rewolucji. Nie dokonał tego i Zygmunt III Waza, który po ojcu przejął władzę w Szwecji, ale też stracił tutaj panowanie, kiedy próbował przy pomocy katolickiego duchowieństwa przywrócić religię katolicką. Doszło do otwartej opozycji, na czele której stanął stryj Zygmunta III Wazy, Karol Sudermański. Gdy ten wystąpił w obronie religii luterńskiej poparł go cały naród. W tej walce Zygmunt III utracił nie tylko tron Szwecji, ale także i część Inflant. Zaczęły się długie wojny dynastyczne między Wazami polskimi i linią dynastyczną Wazów w Szwecji. Po Karolu Sudermańskim królem Szwecji został jego syn Gustaw Adolf, wybitny władca północy, gorliwy luteranin, który doprowadził Szwecję do rozkwitu. Wstąpił się w wojnie 30-letniej. Kiedy klęską powstania czeskiego zakończył się pierwszy okres wojny, wówczas przystąpiła do niej Dania, broniąc sprawy luteran w Rzeszy. Po 5 latach musiała jednak podpisać kapitulację w Lubece i wycofać się z wojny. Wówczas w obronie luteran, jako przeciwnik cesarza, wkroczył do walnej rozprawy z Rzeszą Gustaw Adolf. Popierała go finansowo Francja kardynała Richelieu'go.

Armia szwedzka już w końcowych latach wojny duńskiej broniła pomorskiego miasta Stralsundu przeciw armii Wallensteina, a potem w roku 1630 silny oddział 14 tys. żołnierza pod osobistym dowództwem króla Gustawa Adolfa wylądował na Pomorzu Zachodnim i opanował Szczecin oraz inne Miasta Pomorza Zachodniego, skąd już wiodła prosta droga do Brandenburgii i Nowej Marchii.

Działania armii szwedzkiej na terenie ziemi lubuskiej w dobie wojny 30-letniej²

Rzesza Niemiecka na skutek układu w Augsburgu, zawartego między protestantami a katolikami, uniknęła krwawej rozprawy wojennej, jaką w tym stuleciu przeżywała Francja. Niemcy nauczeni doświadczeniem wielkiej wojny chłopskiej w latach 1524 -1525 zdobyli się na kompromis i przez cały niemal wiek utrzymali religijny pokój. W czasie, gdy we Francji, Anglii i w Niderlandach lała się krew i wzmagaly prześladowania z powodów czysto religijnych, Rzesza na skutek kompromisu, wyrażonego w sławnej zasadzie „cujus regio ejus religio”, odsunęła od siebie na wiele dziesięcioleci grozę wojen religijnych.

Niestety, nie udało się wyeliminować z życia politycznego wzmagającego się fanatyzmu religijnego, jaki mimo pokoju augsburskiego narastał tak po stronie katolików, jak i protestantów. Z chwilą jednak, kiedy władzę cesarską w Rzeszy przejął wychowany w fanatycznym katolicyzmie cesarz Rudolf II, stosunki religijne w Niemczech zaczęły się pogarszać. Najbardziej wrzało na terenie Czech, gdzie do konfliktów religijnych dochodziły także poważne kontrowersje narodowościowe. Cesarz Rudolf II, który na swą siedzibę obrał Hradczany w Pradze, zamiast rozładowywać nastroje, sam jeszcze dolewał oliwy do ognia i przez ucisk religijny potęgował nastroje opozycyjne w Czechach. Jego następca Maciej I nie zdołał już powstrzymać lawiny narastających antagonizmów religijnych. Powstałe jeszcze za

² Tekst Z. Borasa opublikowany w książce pt. *Pax et Bellum*, pod redakcją K. Olejnika Wyd. UAM, Poznań 1993, s. 29-41

życia Rudolfa II Liga i Unia jako organizacje paramilitarne szukały poparcia nie tylko na terenie Rzeszy, ale także wśród sąsiednich krajów. Gromadzono prochy, a iskrą, która roznieciła ten olbrzymi pożar wojny 30-letniej, stało się powstanie czeskie zakończone klęską wojsk protestanckich w bitwie pod Białą Górą w listopadzie roku 1620. Wkrótce po tej klęsce armie cesarskie pod wodzą zwycięskiego Albrechta Wallensteina i Jana Tilly'ego ruszyły na Śląsk, by ukarać protestanckich książąt śląskich za ich pomoc dla czeskiej opozycji. Tuż za miedzą śląską rozciągały się ziemie będące pod władzą elektora brandenburskiego Jerzego Wilhelma, którego państwo częściowo wkraczało także na ziemie śląskie. Król Zimowy po całkowitej klęsce swych wojsk schronił się najpierw we Wrocławiu, a potem przez Kostrzyn (Küstrin) dotarł do Spandau³. Natomiast jego żona wraz z siedmioletnim synkiem w towarzystwie księcia weimarskiego przez Krosno i Frankfurt nad Odrą dotarła do Berlina, gdzie otrzymała gościnę w zamku elektorskim.

Cesarz Ferdynand II postanowił wykorzystać klęskę protestantów i jego wojska nie zatrzymały się w granicach Śląska, a ruszyły dalej na północ w głąb protestanckich Niemiec, aby zmusić ich do uległości. Skłócenie zaś luteranckich i kalwińskich książąt ułatwiało zadanie wojskom cesarskim. Sprawę Króla Zimowego nadal wytrwale popierali książę Krystian brunszwicki oraz książęta sascy, a na czele wojsk protestanckich stanął bezwzględny i gotowy na wszystko graf Ernest von Mansfeld. Do roku 1626 ówczesna Nowa Marchia na skutek lawirowania elektora Jerzego Wilhelma pozostała na uboczu głównego wiru wojny 30-letniej i nie dotknęły jej żadne większe zniszczenia wojenne. Dopiero, kiedy Mansfeld poniósł straszliwą klęskęadaną mu przez Albrechta Wallensteina na moście w Dessau 1626 r. (Dessauer Brücke), w której to bitwie zginęło 3 tys. protestanckich żołnierzy, wojna zaczęła wkraczać także i na teren Ziemi Lubuskiej i Nowej Marchii⁴. Roty Mansfelda i Bernarda Weimarskiego wkroczyły na środkowe Nadodrze pragnąc tutaj szachować wojska Wallensteina rozkwaterowane na Śląsku. Takie miały jak Sulechów i Świebodzin musiały dostarczać żołnierzom sukna na mundury, a jazda Mansfelda spasała swymi końmi rosnące na polach zboża. Niebawem wojska te zostały wyparte przez oddziały cesarskie, a te z kolei musiały ustąpić z tych terenów na skutek szalejącej zarazy. Armia Wallensteina wzrosła wówczas do liczby 50 tys.⁵ i elektor brandenburski musiał spełniać wszelkie żądania cesarskich generałów. Na szczęście Mansfeld pod naporem armii cesarskiej ustąpił i przemaszerował przez Śląsk na Węgry.

W tym czasie na plac boju wystąpił nowy przeciwnik cesarza, król Danii Chrystian IV. Kampania duńska jednak długo nie trwała, bo po klęsce, jaką ponieśli wojska duńskie w bitwie pod Lutter (Barenberge) z rąk generała cesarskiego Tilly'ego Duńczycy poczęli się wycofywać z terytorium Rzeszy.

Krosno w tym czasie stało się silną bazą wojsk cesarskich Wallensteina. Stąd posuwając się wzdłuż Odry wojska cesarskie mogły dotrzeć szybko do Berlina i na Pomorze Zachodnie. Za zasługi dla cesarza Albrecht Wallenstein otrzymał księstwo żagańskie i mógł odtąd tytułować się księciem żagańskim⁶.

³ C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, Bd. II, Gotha 1886, s. 185.

⁴ Ibidem, s. 205.

⁵ Z. Boras, Z. Dworecki, J. Morzy, *Sulechów i okolice*, Poznań 1985, s. 62.

⁶ Kaufbrief został niebawem zamieniony na Lehnbrief, skoro Albrecht Wallenstein został księciem żagańskim.

Faktycznie Wallenstein zamieszkał jakiś czas w zamku żagańskim, ale już w styczniu 1628 roku przeniósł się do Frankfurtu nad Odrą. Tam też przyjmował poselstwo miasta Stralsund, które to miasto potem daremnie usiłował zdobyć. Cesarzcy w tym czasie opanowali nie tylko całą Nową Marchię i Śląsk, ale także Pomorze Zachodnie i Meklemburgię, a następnie niemal całą Danię kontynentalną. Okupacja wojskowa tych ziem była wyniszczająca dla kraju, bo nie tylko miasta i wsie były zmuszone do ponoszenia nadmiernych ciężarów utrzymania wielkich załóg wojskowych, ale też i żołnierze na własną rękę grabili mieszkańców i wyciągali od nich nieraz przysłowiową ostatnią kromkę chleba. W następnym roku 1629 siła armii Albrechta Wallensteina wzrosła do liczby 140 tys.⁷ i to bez wielkiego wysiłku finansowego cesarza, ponieważ Wallenstein głosił sławną zasadę, że „wojna żywi wojnę”. Tak wielka przewaga militarna cesarzy i poniesione klęski przez Duńczyków skłoniły ostatecznie króla Chrystiana IV do podpisania układu kapitulacyjnego w Lubece w dniu 12 maja 1629 r. Dania wycofywała się z wojny pozostawiając na łasce losu walczące jeszcze z wojskami cesarskimi armie protestanckich książąt Rzeszy. Pod koniec tego roku wojska Wallensteina ponownie obsadziły Nową Marchię. Był to okres największego powodzenia wojsk cesarskich. Cesarz poczuł się tak potężny, że zdobył się na ogłoszenie edyktu restytucyjnego, nakazującego oddanie Kościołowi wszelkich dóbr kościelnych zagarniętych przez luteran. Chodziło m.in. o niebagatelną liczbę dwunastu biskupstw i dwóch arcybiskupstw nie licząc różnych klasztorów i dóbr kościelnych, które po pokoju augsburskim znalazły się w rękach protestantów. Czując się zwycięzcą cesarz Ferdynand II wzmacniał swój absolutyzm i wyraził się, że podobnie jak w Hiszpanii i Francji pragnie on „panem i królem jedynym być w Rzeszy”⁸ („So brauche auch in Deutschland nur ein Herr und König zu sein”).

W realizacji tego programu cesarza coraz bardziej na przeszkodzie stała potęga i samodzielność Wallensteina i dlatego też Ferdynand II za radą swych dostojników postanowił zdymisjonować wybitnego wodza.

Albrecht Wallenstein musiał się z tym werdyktem cesarskim pogodzić, jako że większość jego rozległych dóbr znajdowała się w krajach cesarskich, a i wierności swych żołnierzy w walce przeciw cesarzowi nie był zbyt pewien.

W takiej właśnie sytuacji na arenie działań wojennych w Niemczech pojawił się nowy przeciwnik i nowy wódz w osobie króla Szwecji Gustawa Adolfa. Przybrał on przydomek chorążego sprawy protestanckiej i nie mógł patrzeć spokojnie na ucisk protestantów w Rzeszy i pełne zwycięstwo kontrreformacyjnego cesarza. Po całkowitym opanowaniu sytuacji w Rzeszy i po przeprowadzeniu rekatołicyzacji w Niemczech cesarz niechybnie by się zwrócił z całą swą potęgą przeciw Skandynawii, bo rekatołicyzacja Półwyspu Skandynawskiego od dawna leżała w planach sił kontrreformacyjnych Europy, od Madrytu poczynając, a na Warszawie kończąc.

W lipcu 1630 roku Gustaw Adolf wylądował ze swą 14-tysięczną armią w Świnoujściu⁹. Dotychczas uwikłany w wojnę z Polską, po zawarciu rozejmu w Altmarku głównie przy pomocy Francji, mógł teraz z całą swą siłą militarną skierować

⁷ Co do liczby wojsk poszczególni historycy różnie podają dane. L. Stacke, *Deutsche Geschichte*, Bd. II, Bielefeld-Leipzig 1881, s. 244.

⁸ E. Wedekind, *Geschichte der Neumark Brandenburg*, Berlin 1848, s. 390.

⁹ *Historia Pomorza*, t. II, cz. II, Poznań 1976 (B. Wachowiak, *Okres hegemonii szlachty*, s. 998).

się przeciw cesarzowi. Początkowo cesarz Ferdynand II nie zdawał sobie sprawy z zagrożenia. Nawet kpił, że oto znalazł się nowy nieprzyjaciel, który rychło szcześnie, tak jak Król Zimowy (Śnieżny) roztopił się pod wpływem cesarskiego słońca¹⁰. Jedynie tylko stary generał Tilly w pełni rozumiał niebezpieczeństwo, gdyż znał zdolności i dzielność króla Szwecji.

Tymczasem Gustaw Adolf po wylądowaniu na pomorskim wybrzeżu zjawił się pod murami Szczecina i po skierowaniu dział na zamek książąt pomorskich zażądał kapitulacji Bogusława XIV. Książę uległ przemocy i Pomorze Zachodnie stało się otworem dla wojsk szwedzkich¹¹. Stąd spiesznym marszem po wyparciu załóg cesarskich Szwedzi szybko opanowali Brandenburgię. Armia szwedzka wyróżniała się karnością i pierwsze miesiące okupacji szwedzkiej na Pomorzu nie zapowiadały tak groźnych następstw. Na terenie Nowej Marchii wielu mieszkańców, którzy uszli z życiem przed armią cesarską, teraz powróciło do swych domostw.

Z Francją Gustaw Adolf zawarł układ w Mieszkowicach (Bärwalde), na mocy którego Szwedzi mogli wprowadzić na teren Rzeszy armię liczącą 30 tys. żołnierzy, na co otrzymywali od Francji 400 tys. talarów rocznie¹². Poza tym król szwedzki mógł swobodnie zawierać sojusze z wszystkimi książętami Rzeszy, także z katolickimi, którzy występowali przeciw cesarzowi.

Elektor brandenburski Jerzy Wilhelm w tym czasie nie ufał Szwedom, a bał się cesarza i dlatego wołał przebywać daleko w Królewcu.

Gustaw Adolf po zajęciu Pomorza zlecił swemu generałowi Bernardowi Gustawowi Hornowi prowadzenie działań wojennych na obszarze Nowej Marchii na prawym brzegu Odry. Mieszkańcy na polecenie władz wojskowych szwedzkich dobrowolnie odstawili 10 tys. szefli zboża i 7 tys. talarów kontrybucji, a sam król skierował się z resztą armii w kierunku Meklemburgii. Ten manewr wykorzystał wódz cesarski gen. Tilly i wysłał swe oddziały z Frankfurtu nad Odrą do Gorzowa (Landsberg) dla obsadzenia miasta, podczas gdy szwedzki generał Horn stał ze swą załogą w Myśliborzu (Soldin), czekając na posiłki od króla Gustawa Adolfa. Tilly umocnił Frankfurt nad Odrą i Gorzów wysyłając tam silne załogi. Szwedzi natomiast wybudowali w okolicy Schwedt dwa mosty pontonowe na Odrze. Gen. Tilly nie czekając na nadejście Gustawa Adolfa opuścił teren Nowej Marchii i udał się do Magdeburga. Szwedzi obsadzili miejscowości graniczące z Polską, ale ani Gorzowa, ani Frankfurtu nie atakowali, ponieważ w samym Frankfurcie stała silna, dziewięcioletnia załoga wojsk cesarskich, a w Gorzowie trzy regimenty piechoty i 15 kompanii jazdy¹³.

Gustaw Adolf jednak nie mógł ścierpieć tego zagrożenia i nakazał szturm na miasto Frankfurt w Niedzielę Palmową 3 kwietnia 1631 r. Król osobiście dowodził szturmem na Bramę Gubińską krzycząc do żołnierzy: „Tylko cierpliwości moje

¹⁰ E. Wedekind, op. cit., s. 391.

¹¹ Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1978, s. 312; D. Schäfer, *Geschichte von Dänemark*, Gotha 1902, s. 369. Gustaw Adolf dla ukrycia swych planów prosił posłów duńskich na rozmowy pokojowe do Gdańska.

¹² M. Serwański, *Francja wobec Polski w dobie wojny 30-letniej*, Poznań 1986, s. 74. Autor podaje tę sumę w monecie francuskiej.

¹³ A. Engeliien, F. Henning, *Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe*, Gorzów 1857, s. 114.

dzieci, wkrótce zamiast wody z Odry będziecie wino pili”¹⁴. Po krótkiej walce wręcz Brama Gubińska padła i generał Jan Banner wtargnął na ulice Frankfurtu. Inne oddziały szwedzkie wpadły przez Bramę Lubuską. Żołnierze cesarscy chcieli się poddać, ale Szwedzi bez pardonu wycinali wszystkich w pień. Inne oddziały wojsk szwedzkich 10 kwietnia zdobyły Sulechów (Züllichau). W pierwszy dzień Wielkanocy 1631 r. cesarzcyzy skoncentrowali swe siły w Krośnie (Crossen), a generał Horn rozbił do szczytnie siedem cesarskich kompanii pod Zieloną Górą (Grünberg). Nie będąc zbyt pewni swych sił opuścili Krosno, które wkrótce potem całkowicie niemal spłonęło na skutek nieostrożności jednego z żołnierzy szwedzkich. Wojska cesarskie z kolei ponownie spłądowały Sulechów i Świebodzin (Schwiebus). W miastach zajętych przez wojska szwedzkie wprowadzono na nowo protestantyzm zamiast katolicyzmu. Gustaw Adolf postanowił teraz zaatakować Gorzów briony przez pułkownika Kratz. Szwedom udało się zdobyć ważny bastion warowny na lewym brzegu Warty i tam zbudowali most pontonowy na rzece. Czując się osaczoną armia cesarska postanowiła skapitulować i w dniu 16 kwietnia 1631 roku Gorzów przeszedł w ręce szwedzkie. Gustaw Adolf po zajęciu Gorzowa skierował się do Marchii Brandenburskiej, a we Frankfurcie pozostał gen. Horn, który miał za zadanie obserwację ruchów wojsk cesarskich na Śląsku. W czerwcu tego roku Gustawowi Adolfowi udało się nakłonić elektora do sojuszu ze Szwecją (11 czerwca 1631).

Szwedom w tym czasie na pomoc przysła Anglia i liczący 6 tys. żołnierzy oddział Anglików i Szkotów wylądował w Peenemünde, skąd dość szybko dotarli do Nowej Marchii i zatrzymali się we Frankfurcie¹⁵. Cała niemal Nowa Marchia przeszła teraz pod okupację szwedzką, tylko południowe skrawki, zwłaszcza Sulechów i Świebodzin, niepokojone były jeszcze przez cesarzyków. Szwedzi jednak 18 października 1631 roku opuścili Krosno, wyciskając z mieszkańców miasta i okolicznych wsi wysoką sumę 8550 talarów jako kontrybucję na utrzymanie wojska. Sytuacja armii szwedzkiej uległa znacznej poprawie, kiedy 17 września tego roku Gustaw Adolf odniósł świetne zwycięstwo nad armią cesarską dowodzoną przez generała Tilly’ego¹⁶. Niebawem jednak Tilly poległ broniąc Bawarii przed Szwedami i znowu armia cesarska wobec armii szwedzkiej stanęła bez wodza. W tej sytuacji cesarz zmuszony był przywrócić Wallensteina do łask i wszystkich godności, bo tylko on mógł stawić czoła groźnemu przeciwnikowi, jakim był Gustaw Adolf. Wallenstein gotów był przyjąć funkcję głównodowodzącego armii cesarskiej, ale stawiał też liczne warunki, które ostatecznie Ferdynand II przyjął.

Zamieszanie w armii cesarskiej wykorzystał Gustaw Adolf i w tym czasie wysłał swego generała Düvala na Śląsk, do którego dołączyła także w dniu 17 maja 1632 r. armia elektora brandenburskiego w sile 4 tys. żołnierzy¹⁷. Szwedzi ponownie zdobyli Krosno, a w okolicy Sulechowa, w pobliżu wsi Głuchów zbudowali szaniec noszący po dziś dzień nazwę szanca szwedzkiego. Umocnienia te miały bronić przeprawy przez Odrę wojsk cesarskich. Sytuacja zdawała się groźna dla armii

¹⁴ E. Wedekind, op. cit. s. 393.

¹⁵ Angliści wylądowali na wyspie Uznam w Peenemünde w 1631 r.

¹⁶ E. Wedekind, op. cit., s. 394.

¹⁷ J. G. Dreysen, Geschichte der preußischen Politik, cz. II, wyd. II, Leipzig 1870, s. 81. Elektor brandenburski Jerzy Wilhelm musiał płacić miesięcznie 30 000 kontrybucji i dodatkowo dla Szwedów wystawił 5000 żołnierzy.

cesarskiej, ale nadszedł tragiczny dzień 6 listopada 1632 roku, w którym doszło do bitwy pod Lützen, gdzie poległ Gustaw Adolf. Wśród generałów szwedzkich powstały spory, co potrafił wykorzystywać Wallenstein. W kilka dni po śmierci króla Szwecji zadał on poważną klęskę protestantom rozbijając wojska hr. Turno, który posiłkował Szwedów w bitwie pod Ścinawą (Glauchow)¹⁸. Po tej klęsce Szwedów Wallenstein obsadził swymi załogami Krosno, Gorzów i Frankfurt wypierając wszędzie szwedzkie załogi.

Armia Wallensteina stacjonująca koło Głogowa (Glogau) ruszyła także na Krosno i wczesnym rankiem o godzinie 5.00 próbowała szturmem zdobyć miasto, ale dzielna obrona szwedzkiej załogi w sile tylko 200 żołnierzy i mieszczenie zdołali wszelkie ataki odeprzeć i dopiero w dniu 16 października Wallenstein sam dowodząc oblężeniem zdołał miasto opanować.

Nastaly teraz niezwykle ciężkie dni dla mieszkańców całego Nadodrza. Wojska cesarskie paliły i rabowały miasta, a Sulechów został prawie doszczętnie spalony. Cesarzykom udało się zdobyć także Santok (Zantoch) przy cichym poparciu Polaków, którzy pozwolili na przejście wojsk przez swe terytoria. Szwedzi jednak ustępując z Nadodrza zaatakowali cesarza w najbardziej czułym miejscu, a mianowicie przy pomocy Bernarda Weimarskiego zdobyli Regensburg (Ratyżbona) i zagrozili dziedzicznym krajom habsburskim. Wallenstein idąc na pomoc cesarzowi musiał opuścić Nową Marchię. Pozostawił jednak silną załogę we Frankfurcie nad Odrą. Wykorzystali to Szwedzi i zagrozili Nowej Marchii od strony Pomorza Zachodniego. Osaczono Gorzów odcinając załogę cesarską od wszelkich dowozów żywności. Ze znacznymi zapasami prowiantu dla miasta próbował się przedrzeć pułkownik cesarski von Buchheim na czele regimentu piechoty i kompanii kawalerii. Został jednak rozbity przez Szwedów. W czasie walki na placu boju padło 400 cesarzyków, a 200 Szwedzi wzięli do niewoli, reszta wojska uległa rozproszeniu¹⁹.

Sytuacja znowu uległa radykalnym zmianom, gdy w dniu 16 lutego 1634 roku w mieście Cheb został z polecenia cesarza zamordowany Albrecht Wallenstein, naczelny wódz armii cesarskiej. Jednak i Szwedzi nie mieli powodu do zadowolenia, ponieważ w tymże roku ponieśli straszną klęskę w bitwie pod Nördlingen, co skłoniło Saksonię do wystąpienia z sojuszu ze Szwecją i zawarcia odrębnego pokoju z cesarzem²⁰. Tymczasem w Nowej Marchii wraz z wiosną 1635 r. wojna wybuchła na nowo. Wykorzystując fakt, że po śmierci Wallensteina wszczęły się konflikty wśród wyższych oficerów armii cesarskiej Szwedzi zdecydowali się na oblężenie Gorzowa.

Pułkownik Leslie i graf von Eberstein przeprawili się przez Wartę pod Drezdenkiem (Driesen) i od strony północnej zbudowali swe szańce. Stopniowo rozbudowali cały system okopów, by jak najbardziej zbliżyć się pod mury miasta. Tymczasem Gorzowa strzegła załoga cesarska pod wodzą grafa von Schlicka, który wraz z ośmioma kompaniami bronił nie tylko twierdzy, ale miał także odwagę

¹⁸ F. Taeglichsbeck, *Die Gefechte bei Steina a. O. vom 29. Aug. bis 4. Sept. 1632, Das Treffen bei Steinau a. O. am 11. Oct. 1633*, Berlin 1889.

¹⁹ Z. Boras, J. Benyskiewicz, A. Wędzki, *Historia Gorzowa*, t. I, Gorzów Wlkp. 1990.

²⁰ H. Lesiński, *Pomorze Zachodnie w latach wojny 30-letniej*, [w:] *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego. Cedynia 972 – Siekierki 1945*, opr. Zbiorowe pod red. B. Miśkiewicza, Poznań 1972, s. 199.

na kilka wypadów przeciw wojskom szwedzkim. Po dziesięciodniowym oblężeniu nie widząc znikąd pomocy zdecydował się przekazać miasto Szwedom ustępując z niego na honorowych warunkach. Armia szwedzka stopniowo wzrastała w siły, a zwłaszcza gdy przybyły do niej oddziały brandenburskie, co w sumie pozwoliło Szwedom na wystawienie dużej potęgi zbrojnej liczącej ok. 30 tys. żołnierzy. Na czele takiej siły można się było pokusić o oblężenie Frankfurtu, którego bronił na zlecenie cesarskie generał von Manteuffel. Oblężenie nie trwało zbyt długo, bo sam komendant twierdzy – raniony ciężko kamieniem – zdecydował się na kapitulację swej tysięcznej załogi na warunkach swobodnego wyjścia z miasta, ale bez rozwiniętych sztandarów i bez dział. Po Frankfurcie przyszła kolej na Krosno, którego broniła licząca tylko 800 żołnierzy załoga dowodzona przez Maksymiliana von Steykena. Nie pomogło spalenie ludnych przedmieść. Po ośmiu dniach obrony w dniu 2 czerwca 1635 roku Krosno skapitulowało na podobnych warunkach, co Frankfurt²¹. Załoga opuściła miasto bez broni i bez żadnych bagaży, a jedynie tylko dozwolono komendantowi miasta i kapitanom na zabranie podręcznych kufrów, jakie się zmieszczą na jednym wozie. Co więcej, wszyscy podoficerowie i żołnierze zostali zmuszeni do przejść do służby szwedzkiej.

Tak całe Nadodrze zostało wyzwolone od wojsk cesarskich i zastąpiła je okupacja szwedzka.

W obawie, aby elektor brandenburski nie postąpił podobnie jak elektor saski, generałowie szwedzcy skierowali swe siły głównie do Marchii Brandenburskiej, a znaczne oddziały rozlokowały się na ziemiach nadodrzańskich. Pod Wittstock Szwedzi zadali ciężką klęskę wojskom saskim i cesarskim, a w tym samym czasie generał Hermann Wrangel z Pomorza Zachodniego zajął Berlin niszcząc i paląc całą okolicę.

Z Berlina generał Wrangel skierował swe siły do Nowej Marchii i zażądał od elektora, aby wydał mu dwie ważne twierdze: Spandau i Kostrzyn. Mimo przewagi szwedzkiej w Brandenburgii wojska cesarskie nie zaprzestały walki i silne oddziały cesarskie niepokoiły Szwedów, nawet na Pomorzu Zachodnim zbliżając się pod takie twierdze, jak Stargard i Szczecin. Dla odparcia tego zagrożenia Szwedzi sprowadzili znaczne posiłki z Inflant i Prus Wschodnich. Z początkiem roku 1636 generał Wrangel oddziałami ściągniętymi z Prus Wschodnich obsadził tak ważne miasta, jak Myślibórz i Chojnę (Königsberg (Nm)).

Jednakże armia cesarska pod wodzą generała Marazinięgo zdołała wyprzeć Szwedów z tych miast i oczyścić oba brzegi Odry na tym odcinku. Udało mu się także opanować miasto Stargard, a nawet zbudować most na Odrze.

W Nowej Marchii generał Wrangel rozmieścił swe wojska na leże zimowe lokując je głównie we wschodniej części, która nie była jeszcze tak ogołocona z żywności. Silnymi załogami obsadzone były zarówno Gorzów, jak i Drezdenko, które to miasta zostały opuszczone przez wojska brandenburskie sprzymierzone ze Szwedami. Chociaż wojska te zabrały ze sobą wszelką broń, a zwłaszcza armaty, to jednak Szwedzi wkrótce przysposobili odpowiednio te miasta do obrony. Były one z natury swej dostosowane do długiego oporu i rychło zamienione zostały w potężne, trudne do zdobycia twierdze. Generał Wrangel umieścił w Gorzowie

²¹ E. Wedekind, op. cit., s. 395.

silną, liczącą 9 tys. żołnierzy załogę i stąd wysyłał swe oddziały daleko na południe, aż do Świebodzina i Sulechowa²².

W dniu 24 lutego tego roku pod wodzą generała Banera silny oddział Szwedów wpadł do miasta i nikogo nie oszczędzając splądrował cały dobytek miejski. Na domiar złego w latach 1635-1636 wielka susza nawiedziła te obszary, a w roku 1637 znowu nadmierne deszcze spowodowały wielkie straty w uprawach. Z braku rąk do pracy tylko niewielka część pól była uprawiana, co miało znaczny wpływ na zaopatrzenie w żywność tak wojska, jak i ludności cywilnej. Niedożywiona ludność padała z kolei pastwą szalejącej co kilka lat zarazy. Szwedzi daremnie kusili się o zdobycie Kostrzyna. Próbowali spalić mosty na Odrze, spalili nawet przedmieścia Kostrzyna, ale cesarczycy nie dali się wyprzeć z twierdzy. Załogi szwedzkie w poszczególnych miastach mały z dnia na dzień, gdyż cesarczycy nie dawali im spokoju, a i morowe powietrze nie oszczędzało armii. Generał Wrangel przez cały ten czas rezydował w Choszczynie (Arnswalde) i aby wypełnić straty w ludziach stąd kierował także rekrutacją nowych żołnierzy. Z uwagi na aprowizację przed zimą 1636-37 cesarczycy częściowo opuścili Nową Marchię. Na to miejsce przybył z kolei generał Baner z Saksonii, by w Choszczynie i Gorzowie przyłączyć się do generała Wrangla. Cesarczycy jednak na to nie zezwolili i silny oddział cesarski zdołał zająć Gorzów. Elektor brandenburski znalazł się w trudnym położeniu, bo nie miał sił, aby walczyć na dwa fronty, a opowiadanie się po stronie szwedzkiej groziło poważnymi następstwami ze strony cesarza.

Tymczasem w marcu 1637 zmarł ostatni książę zachodniopomorski Bogusław XIV i na mocy układu w Grimnitz z 1529 r. całe Pomorze miało przypaść w udziale Brandenburgii²³. Jednakże na Pomorzu stacjonowały wojska szwedzkie i bez zgody Szwecji przejęcie tych księstw było niemożliwe. Pragnąc pozyskać cesarza dla spraw pomorskich elektor zawarł z nim tajemny układ, w którym gotów był za cesarskie subsydia wystawić 10-tysięczną armię przeciw Szwedom i rozlokować te oddziały w trzech ważnych twierdzach: Spandau, Kostrzynie i w Peitz. Sprawa jednak wyszła na jaw i Szwedzi stali się już otwartymi wrogami Brandenburgii i tym bardziej mogli sobie pozwolić na niszczenie poddanych elektora.

Na obszar Nowej Marchii wkroczyły wówczas wojska saskie, które wraz z wojskami brandenburskimi miały za zadanie usunąć załogi szwedzkie. Ostatecznie w roku 1637 Szwedzi zostali wyparci i schronili się na Pomorzu Zachodnim²⁴. Elektor brandenburski uczynił wielki wysiłek militarny i zdołał wezwać pod broń około 12-tysięczną armię. W początkach roku 1638 Brandenburczyści zdołali wyprzeć załogę szwedzką z pomorskiej twierdzy Gardziec. W tymże roku nadeszła od dawna spodziewana pomoc zbrojna dla Szwedów. Na Pomorze Zachodnie przybyła 14-tysięczna armia ze Szwecji. Znaczne sukcesy mieli Szwedzi do odnotowania na terenie Czech i Śląska, a także nad Łabą w jej środkowym biegu. W Nowej Marchii w roku 1639 wybuchła straszliwa zaraza. Elektor opuścił Brandenburgię i schronił się w Prusach²⁵, a dowództwo nad armią przekazał, grafowi von Schwarzenbergowi.

²² Z. Boras, J. Benyskiewicz, A. Wędzki, op. cit.

²³ Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego*, s. 326.

²⁴ J. G. Dreysen, op. cit., cz. III, Lipsk 1870, s. 127.

²⁵ Ibidem, s. 147.

Wzmocniona pozycja Szwecji, zwłaszcza po otwartym przystąpieniu Francji do wojny 30-letniej, pozwoliła generałom szwedzkim na zdecydowane działania wojenne także i na terenie Nadodrza. Armia szwedzka idąca z Pomorza Zachodniego pod wodzą generała Lilienhocka próbowała opanować ponownie Gorzów. Pułkownik Mikołaj Kagge na czele 500 żołnierzy piechoty i 300 jazdy próbował przez zaskoczenie opanować miasto²⁶. Zdobyto tylko szaniec po drugiej stronie Warty, a załogę jego wzięto do niewoli, ale samego miasta nie udało się opanować. Dopiero, kiedy przybył tutaj z wielkimi siłami generał Lilienhock, miasto po licznych szturmach wywiesiło białe flagi, a brandenburska załoga uzyskała wolny wymarsz do Kostrzyna, ale bez broni i sztandarów. Większość załogi brandenburskiej przeszła jednak na stronę szwedzką, a tylko 150 pozostało przy dowódcy, komendancie Gorzowa pułkowniku Knöringu. Z Gorzowa został wysłany do Frankfurtu oddział szwedzki gen. Dewitza, który wymusił od miasta 2 tys. talarów kontrybucji²⁷.

Brandenburgcy jednak nie byli bezczynni i szkodzili Szwedom jak mogli. Kapitan jazdy brandenburskiej Straus napadł na oddział szwedzki w Dobiegniewie i zabrał Szwedom całe ich zrabowane mienie, które ze Śląska wieźli na Pomorze²⁸. W Dreźnie także nadal stacjonowała brandenburska załoga i stąd dowódca, niejaki Wedel atakował nieliczne załogi szwedzkie na Pomorzu Zachodnim.

Słabo strzeżone Dreźnie rychło jednak stało się łupem wysłanego z Gorzowa silnego oddziału szwedzkiego. W dniu 27 listopada 1639 roku szwedzki pułkownik Gordon zajął Dreźnie²⁹ i zdobył znaczne łupy. Nie udało się natomiast próba Brandenburczyków opanowania Frankfurtu nad Odrą w lipcu 1640 r. Przebrani za chłopów żołnierze, którzy mieli opanować bramę miejską, zostali rozpoznani i straceni. Z 200 żołnierzy tylko dziesięciu zdołało uciec.

W grudniu zmarł elektor Jerzy Wilhelm i władzę po nim przejął Fryderyk Wilhelm, zwany później wielkim elektorem. Sytuacja w kraju była trudna, ponieważ nowy elektor musiał lawirować między cesarzem a Szwedami. Postanowił uzyskać za wszelką cenę spokój w swym kraju i dlatego zawarł ze Szwecją układ rozejmowy na zasadach *uti possidetis*. Elektor zobowiązał się płacić rocznie Szwedom 140 tys. talarów i 12 tys. szefli zboża³⁰, za co Szwedzi zezwolili na swobodny pobór podatków przez elektora oraz odstępowali Krosno jak opłatę dla wdowy po zmarłym Jerzym Wilhelmie. Po tym układzie wojna na terenie nadodrzańskim stopniowo zaczęła wygasać. Trwały jedynie przemarsze armii szwedzkiej z Pomorza Zachodniego na Śląsk. I tak w połowie sierpnia 1643 roku znaczne oddziały szwedzkie przemaszerowały przez Gorzów, Frankfurt i Krosno. Kiedy gen. Torstenson musiał wracać do Holsztynu, by bronić go przed Duńczykami, wówczas wydał Krosno i Frankfurt załogom brandenburskim, ale zatrzymał załogi pilnujące mostów na Odrze. Stopniowo jednak obie walczące strony traciły swe siły i chciały zakończyć działania wojenne i podpisać pokój. Elektor także dążył do pokoju, ponieważ ciężar utrzymania armii szwedzkiej poważnie obciążał budżet państwa

²⁶ E. Wedekind, op.cit.

²⁷ Ibidem.

²⁸ K. Berg, Arnswalde, Kreis und Stadt im dreißigjährigen Kriege, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark, 20 (1907), Gorzów.

²⁹ E. Wedekind, op.cit.

³⁰ J. G. Dreysen, op. cit., s. 184 podaje nieco inne dane: 120 tys. talarów i 20 tys. szefli zboża.

brandenburskiego. Poza tym Brandenburgia dążyła do przejęcia Pomorza Zachodniego zgodnie z układem w Grymnitz z roku 1529³¹.

Zniszczenia na całym Nadodrzu były ogromne, dość wspomnieć, że tylko w okolicach Krosna sześć miast i miasteczek leżało w gruzach spalonych przez żołnierzy. Zniszczono nie tylko domy, ale nawet płoty i winnice. Krosno zostało całkowicie spalone przez szwedzkich żołnierzy już w roku 1631. W roku 1633 spłonął Sulechów, a w 10 lat potem elektor będący w tym mieście znalazł jeszcze wiele pustych placów³². Takich miast jak Sulechów było wiele na obszarze środkowego Nadodrza i wielki elektor po wojnie trzydziestoletniej musiał wykazać wiele wysiłku, aby odbudować swój kraj z ruin i popiołów. Należało przede wszystkim zaludnić tereny, gdzie na miejscach dawnych wiosek niejednokrotnie wyrastały lasy. Starał się przede wszystkim ściągnąć nowych osadników.

Szalejąca wojna polsko-szwedzka (potop) sprzyjała zaludnieniu Nowej Marchii. Na terenach środkowego Nadodrza osiedlali się mieszczenie i chłopci z sąsiedniej Wielkopolski, jak również liczni osadnicy z pobliskiego Śląska. Nie brakło tutaj także wielu polskich arian, którzy po roku 1668, po wypędzeniu z Polski, w Nowej Marchii właśnie szukali schronienia przed prześladowaniami religijnymi w Polsce. Działania wojsk szwedzkich na zachodniej rubieży Wielkopolski były jak gdyby zapowiedzią nadchodzącego potopu szwedzkiego, który zaledwie w siedem lat po zawarciu traktatu westfalskiego zalał nasz kraj szwedzkim żołnierzem. Często byli to ci sami ludzie, którzy w dobie wojny 30-letniej dewastowali ziemie nadodrzańskie.

³¹ Historia Pomorza, op. cit., t. II (B. Wachowiak, Upadek państwa zachodniopomorskiego, s. 1008).

³² Z. Boras, Z. Dworecki, J. Morzy, op. cit., s. 68.

Bibliografia

1. ANDERSSON Ingvar: Dzieje Szwecji / tł. Stanisław Piekarczyk. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967. – 360 s.
2. BARTKIEWICZ Kazimierz: Pogranicze lubuskie w polskiej nowożytnej myśli historyczno-politycznej (do 1918 roku) // Rocznik Lubuski. – T. 25 (1999), s. 113-136
3. BENYSKIEWICZ Joachim, BORAS Zygmunt, WĘDZKI Andrzej: Dzieje Gorzowa. T. 1. – Gorzów Wlkp.: Gorzowskie Towarzystwo Naukowe, 1990. – 213 s.
4. BIENS Paul: Der Kreis Soldin während der Zeit der Reformation und des 30-jährigen Krieges. – Lippchne Nm: Paul Wagner, 1908. – 71 s.
5. BORAS Zygmunt: Książęta Pomorza Zachodniego. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996. – 393 s.
6. BORAS Zygmunt: Związki Śląska i Pomorza Zachodniego z Polską w XVI wieku. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1981. – 407 s.
7. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Padł u Granova: epizod wojny 30-letniej // Ziemia Gorzowska. – 1995, nr 5, s. 18
8. DER kur- und neumärkische Bauernstand vor 300 Jahren. – (Aus der Geschichte unserer Heimat). – II. // Heimatblatt. – 2000, nr 20, s. 19
9. GINDELN Anton: Geschichte des dreißigjährigen Krieges in drei Abteilungen. Abteilung 1: Der böhmische Aufstand und seine Bestrafung 1618 bis 1621. – Leipzig: G. Frentag, 1882. – 267 s.
10. JAWORSKI Tomasz: Wojna, pokój i religia a ruchy ludnościowe na polskim pograniczu zachodnim w XVII i na początku XVIII w. – Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego (Zielona Góra). – Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1998. – 307 s.
11. KAPLICK Otto: Aus der Zeit des Drei Bigjährigen Krieges // Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark. – Jahrgang 7 (1930), nr 2/3, s. 33
12. KERSTEN Adam: Historia powszechna: wiek XVII.– Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1984. – 230 s.
13. KOSTRZYŃ nad Odrą: dzieje dawne i nowe / red. Jerzy Marczewski; aut. Józef Dobosz [i in.]. – Poznań: Instytut Zachodni, 1991. – 431 s.
14. MILER Zbigniew: Mosty pana starosty. – (1300 lat Santoka) // Ziemia Gorzowska. – 1996, nr 28, s. 21
15. NAGEL Annemarie: Der Kurprinz erlebte den Krieg in der Neumark. – II. // Neue Oderzeitung. – 1989, nr 2, s. 5
16. PODHORODECKI Leszek: Rapier i koncerz: z dziejów wojen polsko-szwedzkich. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1985. – 493 s.
17. RYMAR Edward: Między Gorzowem i Wieleniem (1633): obrazek z okresu wojny trzydziestoletniej w relacji posła pomorskiego z podróży do Wielkopolski // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 8 (2001), s. 383-392
18. SERWAŃSKI Maciej: Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej: (1618-1648). – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1986. – 450 s.
19. STRZELCZYK Jerzy: Brandenburgia. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1975. – 472 s.

20. WACHOWIAK Bogdan, KAMIENSKI Andrzej: Dzieje Brandenburgii-Prus na progu czasów nowożytnych (1500-1701). - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2001. – 713 s.
21. WOJNA trzydziestoletnia (1618-1648) na ziemiach nadodrzańskich / red. Kazimierz Bartkiewicz. – Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1993. – 195 s.
22. ZYSNARSKI Jerzy: Koleje wojny. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 18, s. 9
23. ZYSNARSKI Jerzy: Koniec wojny 30 – letniej. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 20, s. 9
24. ZYSNARSKI Jerzy: Nadchodzą Szwedzi. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 17, s. 9
25. ZYSNARSKI Jerzy: Przed potopem. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 21, s. 9
26. ZYSNARSKI Jerzy: U progu wojny trzydziestoletniej. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 16, s. 9

Sporządziła: Marianna Staszak

Wojciech Strzyżewski

Urodzony w 1960 r. w Zielonej Górze. Rozprawę doktorską pt. „Geneza i symbolika herbów miejskich środowiska Nadodrza (XIV-XIX)” oraz rozprawę habilitacyjną „Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku” bronił na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Prof. Uniwersytetu Zielonogórskiego, kieruje pracownią heraldyczną Instytutu Historii, jest dziekanem Wydziału Humanistycznego. Specjalizuje się w heraldyce oraz historii Polski i powszechnej XVI-XVIII w. Jest twórcą herbu województwa lubuskiego.

Najważniejsze publikacje to: *Herby miejscowości województwa zielonogórskiego*, 1989; *Geneza i symbolika herbów miejskich Środkowego Nadodrza*, 1993; *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, 1999.

Dawne herby miejskie w Nowej Marchii

Od czasu, kiedy Feliks Vossberg wydał swoje dzieło o pieczęciach Marchii Brandenburskiej minie wkrótce 150 lat¹. Jego praca dla wielu kolejnych badaczy pieczęci i herbów stała się niezwykle pomocna. Po Vossbergu problematyka heraldyki i sfragistyki miast marchijskich do końca XIX wieku poruszana była sporadycznie. Sytuację zmieniło dopiero ukazanie się publikacji Ottona Huppa w 1896 r.². Autor, znany niemiecki heraldyk publikując herby i pieczęcie miast marchijskich, zdawał sobie sprawę z wcześniejszych braków badawczych, stwierdził nawet, że do czasu ukazania się jego pracy nikt wcześniej nie wydał pracy o herbach miast marchijskich i pomorskich.

Po Huppie, w pierwszej połowie XX wieku ukazało się kilka prac poświęconych pieczęciom i herbom marchijskim, wśród których na uwagę zasługują zwłaszcza prace E. Kittela³. Przez kolejnych kilkadziesiąt lat pieczęcie i herby nie cieszyły się większym zainteresowaniem badaczy. O najstarszych pieczęciach miast marchijskich napisał dopiero w 1960 r. znany polski heraldyk Marian Gumowski w pracy poświęconej pieczęciom miast polskich z XIII i XIV w⁴.

Dopiero w ciągu ostatnich kilku lat zauważyć można zwiększone zainteresowanie problematyką herbów miejskich. W Polsce, jak i na terenach dawnej NRD, owo zainteresowanie związane było z zachodzącymi przemianami ustrojowymi i odrodzeniem samorządu lokalnego. Nowe samorządy chciały uporządkować sprawy związane z najważniejszymi symbolami, czyli właśnie z herbami w zgodzie z tradycją i historią. Po roku 1990 pojawiło się także kilka większych publikacji obejmujących również herby miast nowomarchijskich. W 1999 r. autor tego artykułu opublikował pracę poświęconą herbom miast śląskich, nowomarchijskich (lubuskich) oraz zachodniopomorskich⁵. Pojawiły się również publikacje najmłodszego pokolenia badaczy, np. o średniowiecznych pieczęciach Gorzowa Ewy Syski⁶. Wszystkie te najnowsze próby badawcze świadczą o wzroście zainteresowania dawnymi pieczęciami i herbami miast. Warto wspomnieć, że nie opracowano jeszcze olbrzymiej liczby pieczęci nowożytnych powstałych od XVI do XIX wieku.

¹ F. A. Vossberg, *Die Siegel der Mark Brandenburg*, Berlin 1868.

² O. Hupp, *Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer, Königreich Preussen, Bd I, Heft 1, Ostpreussen, Westpreussen und Brandenburg, Heft 2, Pommern, Posen, Schlesien, Frankfurt a/Main 1896-1898* (reprint: Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen, Bonn 1985).

³ E. Kittel, *Brandenburgische Siegel und Wappen* [w:] *Festschrift d. Ver. für Gesch. d. Mark Brandenburg zu Feier d. hundertjhr Bestehens 1837*, Berlin 1937, a oprócz niego także w zakresie symboliki herbów m. in: H. Loggow, *Tiere in märkischen Ortswappen*, „Mein Havelland”, nr 1, 1935, G. A. Mülverstedt, *Redende Wappen in der Mark Brandenburg*, „Herold”, 1910.

⁴ M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960.

⁵ W. Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999.

⁶ E. Syska, *Pieczęcie Gorzowa Wielkopolskiego w średniowieczu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, nr 10, Gorzów Wlkp. 2003, s. 9-21.

Na początku była pieczęć

Dyskusja na temat genezy herbu miejskiego toczy się od ponad stu lat. Na gruncie polskiej heraldyki dominowały poglądy ukształtowane pod wpływem badaczy niemieckich, chociaż również wśród nich widoczne były dość istotne rozbieżności. Niektórzy, tak jak Feliks Hauptmann, twierdzili, iż rozwój herbu miejskiego nastąpił niezależnie od pieczęci miejskiej, zgodnie z jego pierwotnym zastosowaniem jako bojowego znaku rozpoznawczego, którymi zaczęły posługiwać się oddziały miejskie⁷. Herb miasta przedstawiała najstarsza pieczęć - uważali inni niemieccy heraldycy, a wśród nich autor herbarza miast śląskich Hugo Saurma, konsekwentnie przedstawiając wizerunki herbów miast śląskich opracowane przy wykorzystaniu wizerunków napieczętych⁸. Herb miejski ewoluował niekiedy kilkaset lat, aby przybrać swą ostateczną formę dopiero w XVIII-XIX w., i zgodnie z tym aktualny herb przedstawiany był na najpóźniejszych pieczęciach miejskich – twierdził Otto Hupp i inni niemieccy heraldycy⁹. Większość dawnych, jak i współczesnych badaczy wiąże genezę herbu miejskiego z pieczęciami używanymi w kancelarii miejskiej. Kwestią sporną pozostaje, kiedy wizerunek napieczęty można uznać za przedstawiający herb miejski. Karlheinz Blaschke zwraca uwagę, że zależność herbu od pieczęci miejskiej była odwrotna, niż w przypadku herbu i pieczęci rycerskiej. Herb rycerski przenoszony był z tarczy bojowej w pole pieczęci, natomiast miejski z pieczęci w pole herbowe¹⁰. Godła herbowe tworzone z przejmowanych całych wizerunków napieczętych, lub jedynie ich fragmentów dopasowywanych zgodnie z wymogami heraldyki¹¹. Proces heraldyzacji wizerunków napieczętych trwał według Blaschkego kilkaset lat i jeszcze w XVIII-wiecznych opisach miast saskich utożsamiano herb z pieczęcią¹².

Podobnie, jak w środkowoeuropejskiej literaturze heraldycznej, również w pracach polskich widoczne jest zróżnicowanie poglądów w kwestii genezy, jak i samego pojęcia herbu miejskiego. W przedwojennych opracowaniach Marian Friedberg oraz Zygmunt Wdowiszewski uważali, że herby miejskie ukształtowane

⁷ Na temat genezy herbów F. Hauptmann opublikował szereg prac. Zgodnie ze swoją teorią, że herb musi składać się z tarczy i godła, za najstarszy herb miejski w Niemczech uznał wizerunek umieszczony na pieczęci Lubeki z 1369 r. (zob. F. Hauptmann, *Das Wappenrecht. Historische und dogmatische Darstellung der im Wappenwesen geltenden Rechtssätze*, Bonn 1896, s. 7 i 117-126).

⁸ H. Saurma, *Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel*, Berlin 1870,

⁹ O. Hupp, w swoim monumentalnym dziele *Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer, Königreich Preussen*, opisał wszystkie pieczęcie poszczególnych miejscowości, które udało mu się ustalić. Jeżeli jednak miasto nie uzyskało oficjalnego nadania, a ówczesne władze nie знаły barw, tworzył barwny wizerunek herbu w oparciu o aktualnie, tj. w XIX w. używaną pieczęć, bądź ostatnią z zachowanych.

¹⁰ K. Blaschke, *Siegel und Wappen in Sachsen*, Leipzig 1960, s. 38. już wcześniej G. A. Seyler uważał, iż na kształt pieczęci oddziaływał kształt tarczy rycerskiej, stąd pieczęcie niemieckich rycerzy z XIII w. miały kształt trójkątny por. G. A. Seyler, *Geschichte der Heraldik*, Nürnberg 1889, s. 73.

¹¹ K. Blaschke, op. cit., s. 38.

¹² K. Blaschke powoływał się na dzieło nadwornego geografa A. F. Zürnera, który ok. 1720 r., przygotowując dane statystyczne dotyczące miast zwracał się do władz miejskich z prośbą o opis herbu i uzyskał w wielu przypadkach po prostu opis pieczęci miejskich (zob. K. Blaschke, op. cit., s. 38-39).

zostały dopiero w drugiej połowie XIV w.¹³. Wspomniany już wcześniej M. Gumowski, chociaż uważał za godło herbowe wizerunek z najdłużej używanej przez miasto pieczęci, twierdził jednocześnie, że wyobrażenia występujące na najstarszych pieczęciach nie zawsze były herbem¹⁴. Zgodnie z tym, jeśli najstarsza pieczęć miasta, nawet ta z XIII w. była używana bez przerwy przez długi czas, należało uznać jej wizerunek za godło herbowe¹⁵. Inaczej pojmował herb miejski drugi wybitny polski badacz Marian Haisig, który w licznych opracowaniach na temat pieczęci i herbów miast głównie na Śląsku przyjął w zasadzie znak równości między pieczęcią i herbem. Twierdził bowiem, że jeśli miasto sprawiało sobie nową pieczęć, z innym wizerunkiem, tym samym zmieniał się herb¹⁶. W ostatnich latach Józef Szymański w pracach o genezie polskich herbów miejskich przypomniał dwa istotne elementy badawcze, o których jakby zapomniano przy konstruowaniu hipotez na temat początków herbów miejskich¹⁷. Pierwszy to fakt, iż herb miejski był wtórny w stosunku do rycerskiego. Drugi – herb w ścisłym znaczeniu tworzy godło umieszczone w polu tarczy. Zgodnie z uwagami J. Szymańskiego należało uznać, że herb miejski nie mógł być umieszczony na pieczęciach wcześniej, niż herb rycerski. Natomiast pojawienie się pieczęci herbowej świadczyło o zakończeniu procesu heraldyzacji wizerunku napieczętnego. Znane są jednak wcale nieodosobnione przykłady, kiedy miasto nigdy nie posługiwało się pieczęcią herbową.

Przedstawienie przebiegu heraldyzacji wizerunków napieczętnych we wszystkich miastach na badanych ziemiach nie zawsze było możliwe do odtworzenia. Do naszych czasów bowiem nie zachowały się najstarsze pieczęcie wielu miast. Można jednak wskazać, jak ten proces przebiegał porównując go z miastami sąsiednimi, dla których dysponujemy wiarygodnymi źródłami sfragistycznymi.

¹³ Por. M. Friedberg, *Herb miasta Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, t. XXXVII, 1937, s. 109 oraz Z. Wdowiszewski, *Najdawniejsza pieczęć miasta Torunia*, „Miesięcznik Heraldyczny”, 1930, nr 2, s. 30.

¹⁴ M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 76, tenże, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960, s. 16.

¹⁵ M. Gumowski nie sprecyzował, które z najdłużej używanych pieczęci miejskich posiadały w polach godła herbowe: ogólnomiejskie czy sekretne. W swoich pracach zarówno starszych (zob. M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast wielkopolskich*, Poznań 1932, tenże, *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku* [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, t. III, pod red. W. Semkowicza, Kraków 1936, s. 247-440, tenże, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, Toruń 1939) jak i powojennych dość dowolnie określał wizerunki napieczętno jako herby.

¹⁶ W swoich starszych pracach, np. o herbie Świdnicy, M. Haisig twierdził, iż najstarsza pieczęć miasta z 1280 r., z wizerunkiem gryfa reprezentowała istotny herb miasta (por. M. Haisig, *Herb miasta Świdnicy...*, s. 279). W późniejszych opracowaniach m. in. o herbach Legnicy, Jawora, Głogowa wyrażał mniej jednoznaczne poglądy co do genezy herbów tych miast, twierdząc, iż herb miasta Legnicy, który przed siedmioma wiekami zaczął się formować w obrazie pieczęci...znalazł ostateczną aprobatę dopiero w połowie XVIII w. (por. M. Haisig, *Herb miasta Legnicy. Jego geneza i symbolika*, „Szkice Legnickie”, T. V, 1969, s. 20), a o herbie Jawora: herb Jawora w swojej historycznej postaci ustalonej już w trzynastym stuleciu, przy czym uważał, iż w XVI w. herb zmieniony samorzutnie przez miasto nie doczekał się zatwierdzenia przez króla, stąd nie można go traktować jako herb właściwy (por. M. Haisig, *Herb miasta Jawora w świetle dokumentów historycznych*, Jawor 1987, s. 11). Moim zdaniem przyjmując takie uzasadnienie należało zakwestionować większość śląskich herbów, które z reguły ustalały same władze miast, a tylko niektórym z nich udało się uzyskać dokumenty herbowe od władców.

¹⁷ Zob. J. Szymański, *Herb – znak samorządnej wspólnoty* [w:] *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w dniach 4 i 5 czerwca 1991 w Lublinie*, pod red. P. Dymmela, Lublin 1992, s. 91-98; tenże, *W sprawie genezy polskich herbów miejskich*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej, Zbiór studiów*, t. VI, Warszawa 1994, s. 169-179.

Najstarsze pieczęcie miast nowomarchijskich pochodzą już z XIII wieku. Żadna z nich nie miała charakteru herbowego, czyli nie przedstawiała tarczy z godłem. Podstawowy typ wizerunków na tych pierwszych i najstarszych znakach miejskich umieszczony był swobodnie w polu pieczęci.

W świetle zaprezentowanego wyżej materiału wyraźnie widać, że najwięcej pieczęci herbowych na badanym obszarze powstało w wieku XVI i później. Oznacza to, że nawet przy założeniu, iż nową pieczęć sporządzano nie od razu po ustaleniu się herbu, właśnie dopiero w ciągu tych dwóch stuleci ustalonych zostało najwięcej herbów¹⁸. W tym też okresie mamy do czynienia z całą gamą różnorodnych godeł herbowych o tematyce reprezentującej zarówno patronów i właścicieli miast, jak też przynależność terytorialną i państwową, gospodarkę, położenie naturalne i nazwę miast.

Półowa miast nowomarchijskich nie posiadała do końca XVIII wieku, a nawet jeszcze w XIX wieku pieczęci herbowej. Brak tego typu znaku wynikał po prostu z braku potrzeby posiadania herbu. Pieczęć potrzebna była do uwierzytelniania dokumentów, natomiast użycie herbu nie było czynnością prawną. Problem braku herbu, czy pieczęci herbowej dotyczył przede wszystkim małych miast, ale widoczny był także w przypadku niektórych dużych ośrodków, jak np. Choszczna (Arnswalde). Nasuwa się zatem pytanie: czy owe miasta nie posiadały do końca XVIII w. swoich herbów, czy tylko pieczęci herbowych? W odpowiedzi na to pytanie pomocne okazały się obok pieczęci także inne źródła. Wizerunki herbów miast, które nie posiadały pieczęci herbowej umieścił Mateusz Merian w swoich *Topografiach*, i mimo że w zakresie heraldycznej poprawności wizerunków autor nie ustrzegł się wielu nieścisłości, to ważny był jednak fakt umieszczenia na widokach miast tarcz herbowych. Była to bowiem wskazówka świadcząca o posiadaniu przez te miasta herbów. Z miast zachodniopomorskich i marchijskich tarcze z herbem umieszczone zostały w panoramach: Barlinka (Berlinchen), Choszczna (Arnswalde), Drawna (Neuwedell), Drawska (Dramburg), Kalisza Pomorskiego (Kallies), Myśliborza (Soldin), Ośna (Drossen), Pełczyc (Bernstein), Pyrzyce (Pyritz), Słońska (Sonnenberg), Strzelec Krajeńskich (Friedeberg), Świdwina (Schivelbein), Trzcianka (Schönfliess Nm. Bad), Złocieńca (Falkenburg)¹⁹. Gdy miasto nie posiadało herbu Merian nie umieszczał jego wizerunku.

W okresie nowożytnym, kiedy herby stały się trwałym elementem kultury miejskiej, najczęściej umieszczane były jak w przeszłości, na pieczęciach. Zmiany własnościowe, polityczne czy gospodarcze wpływające na dzieje miast marchijskich nie były uwzględniane w symbolice ich herbów. W XVIII wieku wiedza na temat herbów w Nowej Marchii była znikoma. Wprowadzona w 1809 r. reforma miast w Królestwie Pruskim regulowała kwestie pieczęci miejskich i ich wizerunków, ale nie odnosiła się bezpośrednio do herbów. W XIX wieku herbami interesowano się sporadycznie i to najczęściej w okolicznościach związanych z jakimś świętem, bądź jubileuszem. Świadczy o tym choćby dokumentacja związana z herbem Ośna z pocz. XX wieku. Nie potrafiiono już wówczas ustalić barw herbu miejskiego. Przełomowe znaczenie dla heraldyki miast nowomarchijskich miało ukazanie się

¹⁸ Upowszechnienie, czy wręcz ustalenie największej liczby herbów dopiero w XVI i XVII w. potwierdzają zaprezentowane wcześniej uwagi Józefa Szymańskiego.

¹⁹ M. Merian, *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae...*, Franckfurt 1652.

u schyłku XIX wieku pracy znanego niemieckiego heraldyka i autora wizerunków herbów Ottona Huppa. W wydanym dziele dotyczącym pieczęci i herbów miast w Królestwie Pruskim Hupp opisał pieczęcie miast nowomarchijskich od najstarszych aż po mu współczesne oraz opracował barwny wizerunek herbu. W ten sposób na dziesiątki lat stworzone zostały wzorce ikonograficzne herbów miast pruskich, w tym również nowomarchijskich. Powielane w różnych późniejszych wydawnictwach aż po 1945 r. stanowiły najczęściej wykorzystywane ilustracje. Jeszcze współcześnie herby autorstwa Huppa można spotkać na stronach internetowych, np. stowarzyszeń dawnych mieszkańców Nowej Marchii.

Po II wojnie światowej herbami miast opisywanego terenu zainteresowano się z racji pierwszej wyprawy historyków z Uniwersytetu Poznańskiego. W wydanym w 1950 r. dziele pt. Ziemia Lubuska umieszczone zostały wizerunki herbów dawnych miast marchijskich ze zmienionymi barwami. W miejsce orłów brandenburskich w herbach Gorzowa (Landsberg/Warte), Drezdenka (Driesen), Kostrzyna (Küstrin) umieszczony został polski Orzeł Biały. Fakt wynikał przede wszystkim z przesłanek politycznych i nie miał żadnego uzasadnienia historycznego. Zjawisko to widoczne był na całym obszarze Ziem Odzyskanych, na których z herbów miejskich usuwano wszelkie wyobrażenia kojarzące się w pojęciu ówczesnych władz z niemiecką przeszłością.

Dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku, w związku z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego zaczęto porządkować sprawy związane z herbami i przywracać historyczne barwy. Szczególne znaczenie dla herbów miejskich miało ukazanie się wydawnictwa *Miasta polskie w Tysiącleciu*, gdzie w tomie obejmującym m.in. województwa szczecińskie i zielonogórskie umieszczono barwne wizerunki herbów. Jak w XIX wieku dzieło Huppa, tak w przypadku polskich miast wspomniane dzieło stało się wzorcem przedstawiającym herb miasta. Wiele z opublikowanych tam herbów jest współcześnie obowiązującymi znakami miejskimi. Dopiero po 1990 roku i odrodzeniu samorządu nowe rady miejskie zainteresowały się herbami podejmując szereg uchwał, które jednak nie zmieniały treści dawnych marchijskich znaków, a jedynie je uzupełniły. Współczesne herby takich miast jak Gorzów, Choszczno, Chojna (Königsberg Nm.) czy Myślibórz łączą w sobie wielowiekową tradycję ze współczesnym wyglądem.

Herby jako symbole władzy i własności

Odzwierciedlenie sytuacji prawno-własnościowej miasta znalazło swoje odbicie również w godłach herbów miejskich. Umieszczenie w herbie miejskim znaku panującego, rycerskiego, czy terytorialnego stanowiło symboliczne podkreślenie praw właściciela miasta.

Najbardziej czytelną informacją przekazywaną za pomocą herbów dotyczącą sytuacji własnościowej miast było umieszczenie w ich godłach znaków reprezentujących właścicieli. Do dnia dzisiejszego w godłach wielu herbów miejskich widnieją wizerunki całych lub fragmenty godła rycerskich. Miasta Nowej Marchii w swoich herbach odwoływały się do znaków rycerskich tylko w kilku przypadkach:

- **Cedynia** (Zehden) – połukoła z godła rodziny von Jagow XIV w.
- **Drawno** (Neuwedell) – połukoła z godła rodziny von Wedel XVI w.
- **Recz** (Reetz Nm.) – połukoła z godła rodziny von Wedel XV w.
- **Torzym** (Sternberg Nm.) – z godła Konrada von Sternberg XV w.

W przypadku miast zakładanych przez władców znakiem takim stawał się jego herb. Specyfiką wizerunków napieczętych i ukształtowanych pod ich wpływem herbów miast marchijskich było wyjątkowo częste umieszczanie wyobrażenia orła margrabiów brandenburskich²⁰. Prowadzona w Nowej Marchii i Ziemi Torzymskiej (Sternberger Land) intensywna akcja lokacyjna oraz nadania praw brandenburskich istniejącym już miastom znalazło swoje odzwierciedlenie w symbolice wizerunków napieczętych i herbów. Wizerunek czerwonego orła askańskiego znalazł się nie tylko w godłach takich lokowanych przez margrabiów miast, jak Gorzów Wielkopolski czy Barlinek (Berlinchen), ale także w tych, które pod władzą marchijską uzyskały potwierdzenie swego miejskiego charakteru, a więc Cedyni (Zehden), Kostrzyna, Choszczna, Świdwina, Morynia, Trzcńska, Drezdenka²¹. Śmierć margrabiego Waldemara w 1319 r. i rok później Henryka II oznaczała faktyczne wymarcie dynastii askańskiej. Wraz z ich śmiercią herby z wizerunkami orła w godłach miejskich przestały reprezentować władców, stając się znakami informującymi o przynależności terytorialnej. W ten sposób orzeł marchijski, który według niemieckich heraldyków był pierwotnie godłem nadanym Askańczykom przez cesarza wraz z tytułem margrabiego, stał się ponownie herbem reprezentującym ów urząd oraz Marchię Brandenburską²². Począwszy bowiem od czasu, gdy po raz pierwszy umieszczony został na pieczęciach margrabiów Ottona I przed 1184 r. i Ottona II w 1202 r. przez ich następców używany był zamiast herbu rodzinnego²³. Proces kształtowania się herbów miejskich, rozpoczął się w Nowej Marchii, podobnie jak w innych krajach środkowoeuropejskich, w połowie XIV w., a więc w czasach, gdy dynastia askańska wygasła. Pomimo to na dwóch najstarszych pieczęciach herbowych miast nowomarchijskich: Kostrzyna z roku 1401 i Gorzowa z 1444 r. umieszczone zostały wizerunki orła²⁴. W przypadku innych miast ich władze przez stulecia posługiwały się sporządzonymi w XIII i XIV w. pieczęciami z orłem. Zachowanie w herbach miejskich tego godła związane

²⁰ W XIII i XIV w. pieczęcie z wizerunkiem orła posiadało około siedemnastu miast nowomarchijskich, zob. F. A. Vossberg, *Die Siegel der Mark Brandenburg*, Berlin 1868.

²¹ Miasta nowomarchijskie stanowiły ważny element polityki integracyjnej prowadzonej na nowo zdobytych ziemiach przez margrabiów (zob. J. Wałachowicz, *Geneza i ustrój polityczny Nowej Marchii do początku XIV wieku*, Warszawa-Poznań 1980, s. 80).

²² P. J. Spener opisując orła brandenburskiego podał, iż dodany został wraz z tytułem margrabiego do wcześniejszego herbu „gab er demselben zu seinem vorigen Wappen”, (zob. P.J. Spener, *Historia Insignium Illustrum seu Operis Heraldici, pars specialis*, Lib. 1, Cap. XIII, Francofurti ad Moenum 1717, s. 78). Również M. Gritzner, wywodzi wizerunek orła od dawnego herbu urzędowego (Amtswappen) margrabiów (zob. M. Gritzner, *Landes und Wappenkunde Brandenburgisch-Preussischen Monarchie*, Berlin 1894, s. 22).

²³ M. Gritzner, *Landes...*, s. 22, H. Waldner, *Die ältesten Wappenbilder, Eine internationale Übersicht, „Herold-Studien“*, Berlin 1992, s. 3.

²⁴ Pieczęć herbowa Kostrzyna, starsza od opisanej z 1423 r. przez Vossberga, a zanim przez Huppa (zob. F. A. Vossberg, *Siegel der Mark...*, oraz O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, s. 67), przywieszona została do dokumentu z 1401 r. zob. BLH, Potsdam P.Br. Rep. 37, Saschendorf U. 19; pieczęć herbowa Gorzowa z 1444 r. była używana przez władze przez kilkadziesiąt lat, zob. E. Kittel, *Brandenburgische Siegel...*, s. 72 także APG, dokumenty pergaminowe, sygn.80.

było z faktem, że kolejni margrabiowie z dynastii Wittelsbachów, Luksemburgów i w końcu Hohenzollernowie z racji posiadanego tytułu umieszczali tarczę z orłem na swoich pieczęciach jako herb Marchii Brandenburskiej. Zaczął on zatem funkcjonować również na pieczęciach tych władców jako znak terytorialny. Obrazowe przedstawienie funkcjonowania dawnego herbu askańskiego jako terytorialnego zawierała pieczęć Chojny, w której widniała postać króla trzymającego w obu rękach tarcze z orłem. Zgodnie z dawną nazwą miasta – Königsberg postać króla przedstawiała Ludwika bawarskiego, króla, a później cesarza niemieckiego, który do 1323 r. był margrabią brandenburskim²⁵. Na nowo sporządzanych już w czasach nowożytnych, zwłaszcza po wojnie trzydziestoletniej, pieczęciach herbowych wizerunek orła brandenburskiego w godłach symbolizował wyłącznie przynależność państwową²⁶. Po utworzeniu Królestwa Pruskiego i przyjęciu jako jego herbu czarnego ukoronowanego orła wizerunki czerwonych orłów marchijskich w godłach miejskich ponownie stały się wyznacznikami przynależności terytorialnej. Dlatego też władze miast marchijskich zaczęły umieszczać w XVIII w. ponad tarczą wizerunki czarnych orłów królewskich stanowiących dodatkową informację o przynależności państwowej.

W konsekwencji utworzenia Królestwa Pruskiego w 1701 r. ustalony został nowy herb władcy – czarny ukoronowany orzeł²⁷. Pojawienie się nowego herbu reprezentującego króla i królestwo nie od razu znalazło odzwierciedlenie w symbolice godła w całej dawnej Brandenburgii. Miasta z terenów Nowej Marchii, Ziemi Lubuskiej posiadały pieczęcie i ukształtowane w oparciu o ich wizerunki herby, nawiązujące w swojej symbolice do dawnych założycieli i właścicieli, stąd dominującym motywem pozostał czerwony orzeł askański – późniejszy herb Brandenburgii. Z czasem wizerunek czarnego ukoronowanego orła pruskiego z berłem i jabłkiem królewskim w szponach – jako herbu królewskiego zaczął stopniowo wypierać starszego orła askańskiego. Po raz pierwszy pojawił się w 1705 r. w herbie miasta Charlottenburg założonego przez króla Fryderyka²⁸. W herbach miast Nowej Marchii, Ziemi Lubuskiej i Torzyskiej w ciągu całego XVIII w. wizerunek orła pruskiego umieszczany był przede wszystkim z inicjatywy samych władz miejskich, przy czym zaobserwować można pewną niekonsekwencję w pojawianiu się tego elementu w herbach, a przede wszystkim na pieczęciach. W przypadku jednych miast wizerunek orła umieszczany był w polu tarczy, w innych ponad tarczą, w miejscu klejnotu. Warto zwrócić uwagę również na fakt zróżnicowania w sposobach przedstawiania wizerunku orła. W herbie i na pieczęci Drezdenka z XVIII w. zamiast brandenburskiego orła umieszczony został orzeł pruski, którego jeszcze w tym samym

²⁵ Pieczęcią z opisanym wizerunkiem władze miasta posługiwały się jeszcze u schyłku XVII w., o czym świadczy odnaleziona przez M. Gumowskiego pieczęć na dokumencie z 1698 r. zob. M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie...*, s. 53. Herb miasta ukształtowany został w oparciu o wizerunek pieczęci sekretnej z pocz. XIV w. jedynie z popiersiem króla, przedstawiony po raz pierwszy na tarczy herbowej na pieczęci z pocz. XVIII w.

²⁶ Nowe pieczęcie w drugiej połowie XVII w. sprawiły między innymi władze: Cedyni Drezdenka, Morynia, Myśliborza, Lipian.

²⁷ Z obszernej literatury na temat genezy herbu Królestwa Pruskiego zob. m.in. L. Ledebur, *Streifzüge durch die Felder des königlich preussischen Wappens*, Berlin 1842, s. 1-3; E. Zellner, *Die Genealogie des Königlich Preussischen Wappenadlers*, „Der Herold”, 32, 1901, s. 10-13.

²⁸ O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, s. 48.

stuleciu ponownie zastąpiono brandenburskim²⁹. Podobnej zmiany dokonano w wieku XVIII w godłach herbowych Ośna Lubuskiego i Ińska (Nörenberg)³⁰. W herbach Drezdenka i Ińska umieszczony został czarny orzeł, jak określił to Hupp, ze wszystkimi atrybutami³¹, czyli ukoronowany z berłem i jabłkiem w szponach. Natomiast w przypadku herbu Ośna zmieniona została jedynie barwa z czerwonej na czarną i zamiast w lewo głowa orła została skierowana w prawo. W drugiej połowie XVIII wieku i w następnym stuleciu wizerunek pruskiego orła z atrybutami władzy umieszczano nie jako element godła, ale nad tarczą (Dobiegniew), Sulęcín (Zielenzig). Niekiedy chęć zaakcentowania zwierzchniej władzy króla pruskiego przybierała dość nietypowe formy, niezgodne z regułami heraldycznymi. Na XVIII-wiecznej pieczęci Recza (Reetz) wizerunek pruskiego orła umieszczono nie tylko ponad tarczą herbową, ale także ponad wizerunkiem anioła trzymającego tarczę³². Zatem symbol władzy królewskiej umieszczony został wyżej, niż symbol opieki boskiej nad miastem.

Herb jako obraz miasta

Najczęściej powtarzanym wyobrażeniem było przedstawienie fragmentu murów obronnych z bramą i wieżami. Wyraźnie należy też podkreślić, że liczba wież widniejących w herbach z reguły nie pozostaje w żadnym związku z wielkością miast. Oznacza to, iż nie można twierdzić, że miasta posługujące się herbem ze skomplikowanymi i rozbudowanymi wizerunkami budowli miejskich należą do dużych i odwrotnie. Niewielki Słońsk (Sonnenburg) w Nowej Marchii posiadał w godle wizerunek murów z pięcioma wieżami. Natomiast znacznie większy pobliski Frankfurt nad Odrą miał jedynie dwie. Obraz miasta przedstawiony w godle herbowym utrwalony został także w przypadku Strzelec Krajeńskich i Recza – mury i trzy wieże.

Drugi charakterystyczny dla godła miejskich element architektury to brama lub wieża bramna. W potocznym rozumieniu brama miejska była tym miejscem, w którym fizycznie rozpoczynało się miasto. Podobnie, jak w przypadku innych elementów architektury miejskiej, również w symbolice bramy odnaleźć można związki z religią. Jak portal i wrota do świątyni symbolizowały granicę między sacrum i profanum, tak brama miejska stanowiła symboliczną, a początkowo także faktyczną granicę między różnymi systemami prawa³³. Motyw bramy obecny był także w herbach miasta marchijskich w godłach Morynia i Trzcieńska Zdroju.

Herby i religia

Najstarsze herby miast Nowej Marchii zawierały w godłach głównie motywy symbolizujące związki z władzą margrabiów. Wyobrażenia o tematyce religijnej

²⁹ Ibidem, s. 65.

³⁰ Na wcześniejszych pieczęciach Ośna Lubuskiego i Ińska, które wchodziło w skład Nowej Marchii do 1815, widniały wizerunki brandenburskich orłów, (zob. O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, s. 66 i 87).

³¹ Ibidem, s. 87.

³² Ibidem, s. 69.

³³ W. Maisel, *Archeologia prawna Europy*, Warszawa-Poznań 1989, s. 103.

były słabo reprezentowane. Na ziemiach wschodniej Brandenburgii (Nowa Marchia, Ziemia Lubuska, Ziemia Torzymska) do XVI wieku jedynie w godłach herbowych trzech miast widniały wizerunki o tematyce religijnej (Sulęcín, Górzycy (Göritz), Strzelce Krajeńskie. Na pieczęci Sulęcína z XIII w. i w późniejszym godle herbowym widniał baranek z chorągiewką i krzyżem oraz kielichem, do którego kapąły krople krwi z boku baranka. Był to symbol Chrystusa, a pośrednio kolejnych właścicieli, czyli zakonów templariuszy i joannitów. W herbie Górzycy były dwa pastorały (lance?³⁴) symbolizujące własność biskupów lubuskich, których miasto było siedzibą w XIV wieku. Natomiast w herbie Strzelce Krajeńskich widniał wizerunek lilii heraldycznej symbolizujący Najświętszą Marię Pannę, która od XIII w. była patronką miejscowej parafii³⁵. Wszystkie opisane godła herbowe miast marchijskich nie zostały w zasadniczy sposób zmienione w czasach wprowadzania w Brandenburgii protestantyzmu po śmierci elektora Joachima I (1535 r.). Gminy protestanckie powstały we wszystkich miastach marchijskich do 1537 r.³⁶ Margrabia Jan II, któremu na mocy testamentu Joachima I przypadła Nowa Marchia, do której włączono Ziemię Torzyską, Księstwo Krośnieńskie i okręg Cottbus był orędownikiem luteranizmu. W 1538 r. przyjmując komunię pod dwiema postaciami oficjalnie uznał luteranizm. Likwidacja biskupstwa lubuskiego, przeprowadzona po śmierci biskupa Jana Horneburga (1555 r.), przez margrabiów Joachima II i Jana II doprowadziła do przejęcia przez nich dóbr ziemskich³⁷. Znajdująca się w dobrach biskupich Górzycy po zniszczeniu w 1551 r. sanktuarium maryjnego i likwidacji biskupstwa podupadła jako ośrodek miejski³⁸. Jednak władze miasta, aż do XIX w. posługiwały się dawną, XIV-wieczną pieczęcią z wizerunkiem skrzyżowanych lanc. Na nowej XIX-wiecznej umieszczone zostały dwa skrzyżowane pastorały³⁹.

Reformacja w Nowej Marchii objęła również baliwat joannitów w Słońsku. Pod naciskiem margrabiego Jana od 1539 r. począwszy od Andrzeja von Schlieben – komtura łagowskiego, kolejni komturowie przyjmowali luteranizm⁴⁰. Przyjęcie

³⁴ Herbem biskupstwa lubuskiego były dwie skrzyżowane lance – kopie, atrybuty św. Wojciecha, który był pierwszym patronem diecezji, zob. A. Weiss, *Organizacja Diecezji Lubuskiej w Średniowieczu*, „*Studia Kościelnohistoryczne*” T. 1, Lublin, 1977 s.65, niewielkie rozmiary pieczęci Górzycy – 26 mm, były przyczyną, że Vossberg, a za nim Hupp błędnie zinterpretowali skrzyżowane lance jako pastorały, które należały do typowych wizerunków widniejących w wielu herbach miast biskupich w krajach niemieckich, stąd na późniejszych XIX-wiecznych pieczęciach i herbie umieszczono pastorały; F.A. Vossberg, *Die Siegel der Mark Brandenburg*, Berlin 1868; O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, B.I. H.1, s.67.

³⁵ Trudno zgodzić się z poglądem M. Gumowskiego, *Najstarsze pieczęcie...*, s. 209, który wizerunek lilii odnosił do dawnej niemieckiej nazwy miasta – Friedeberg (co można przetłumaczyć Wzgórze Pokoju) – stąd lilia symbol pokoju. Nie są znane, ani też opisane żadne pieczęcie miejskie z tych ziem z XIII i XIV w., w których widniały wizerunki symboli o świeckiej treści.

³⁶ E. L. Wedekind, *Geschichte der Neumark Brandenburg und der derselben inkorporierten Kreise: Lebus, Sternberg, Züllichau-Schwiebus, Krossen und Kottbus*, Berlin-Küstrin 1848, s. 323.

³⁷ Po śmierci biskupa J. Horneburga na biskupa lubuskiego wybrany został w 1556 r. małoletni książę Joachim Fryderyk, a dobrami biskupstwa zarządzał jego ojciec, margrabia Jan Jerzy. Tytułu biskupa lubuskiego używał Joachim Fryderyk do czasu objęcia stanowiska elektora w 1598 r., zob. A. Weiss, *Organizacja Diecezji Lubuskiej...*, s. 225.

³⁸ A. Weiss, *Organizacja...*, s. 250.

³⁹ O. Hupp, *Die Wappen und Siegel*, s. 67.

⁴⁰ H. Berghaus, *Landbuch der Mark Brandenburg und des Markgrathums Nieder-Lausitz*, Brandenburg 1855, B. III, s. 255.

nowej wiary uchroniło zakon przed kasatą dóbr ziemskich, w ich granicach pozostał również Sulęcín. W 1577 r. sporządzona została nowa pieczęć miejska, pierwsza herbowa, w której wizerunku powtórzono motyw z XIII-wiecznej. W polu tarczy znalazł się baranek z chorągiewką i krzyżem. Przy czym wizerunek krzyża tzw. maltańskiego reprezentował w tym czasie joannitów, a nie jak twierdził O. Hupp templariuszy⁴¹. Zachowanie na XVI-wiecznej pieczęci herbowej wywodzącej się ze średniowiecznej symboliki męki Chrystusa, pozostawało w zgodzie ze stosowanymi również w sztuce luterńskiej symbolami chrystologicznymi, wśród których popularny był zwłaszcza wizerunek baranka⁴².

Wizerunek lilii heraldycznej widniejący na XIV-wiecznej pieczęci Strzelec Krajeńskich na następnej pieczęci miejskiej z następnego stulecia przedstawiony został w sposób zniekształcony. Pieczęcią z takim wizerunkiem posługiwały się władze miasta do 1731 r., a zatem wydarzenia związane z przyjęciem luteranizmu nie wpłynęły bezpośrednio na zmianę godła napieczętnego.

Wydarzenia związane z Reformacją nie spowodowały radykalnych zmian w wizerunkach istniejących wcześniej godeł herbów miast brandenburskich. Warto jednak podkreślić, iż w odróżnieniu od katolickiej Rzeczypospolitej, czy krajów habsburskich, znaki związane z kultem świętych nie były obecne w nowożytnej heraldyce Nowej Marchii. Niewątpliwie związane było to ze zwycięstwem protestantyzmu na tych ziemiach.

Herb i nazwa miasta

Utrwalenie nazwy miasta w wizerunku godła herbowego poprzez umieszczenie w nim motywów, dzięki którym możliwa była identyfikacja posiadacza herbu, to jeszcze jeden ze zwyczajów przejętych z zachodnioeuropejskiej heraldyki rycerskiej. W przypadku miast na opisywanych ziemiach było to o tyle oczywiste, iż przykładów dostarczały herby miejscowego rycerstwa z godłami mówiącymi od przydomka, miejsca pochodzenia i nazwiska.

W miejskich godłach mówiących przedstawiane były wizerunki, które reprezentowały nazwy miast. Na ich podstawie możliwe było zidentyfikowanie nazwy miasta. W herbach miejskich wyodrębnić można dwa sposoby umieszczania w godłach wizerunków odnoszących się do nazw. Pierwszy, gdy stanowiły one jedyny element w godłach. Drugi, kiedy umieszczane były obok innych wizerunków.

Wśród miast marchijskich wyodrębnić można było około 13. takich herbów. Z analizą godeł mówiących na opisywanych ziemiach ściśle związane były kwestie onomastyczne. Nazwy miast bowiem posiadały tutaj zarówno polską, słowiańską, jak i niemiecką etymologię. W przeważającej mierze jednak godła herbowe tworzone były od niemieckiej nazwy miasta.

⁴¹ zob. O. Hupp, *Wappen und Siegel...*, B.I H.I, s. 70. Autor obszernej pracy o heraldyce zakonów rycerskich O. Neubecker podaje, iż właściwy herb templariuszy się nie zachował. Na białych szatach zakonnych widniał czerwony krzyż, ale na chorągwi templariuszy z poł. XIII w. widniały tylko dwa pasy czarny i biały, zob. O. Neubecker, *Ordensritterliche Heraldik*, „Der Herold” 1940, B. 1, s. 85.

⁴² J. Harasimowicz, *Treści i funkcje ideowe sztuki śląskiej Reformacji 1520 – 1650*, Wrocław 1986, s. 30.

Wśród pieczęci z wizerunkami mówiącymi, zarówno tych najstarszych, jak i z czasów nowożytnych, wyodrębnić można grupę, w której obrazowe przedstawienie nazwy miasta następowało w sposób uproszczony, za pośrednictwem jednego wyobrażenia, np. głowa króla w godle Chojny – Königsberg. Większą grupę stanowiły pieczęcie, w których wizerunkach nazwa miasta przedstawiona została w rozbudowanej kompozycji plastycznej. Zespół określonych wizerunków widniejących na pieczęci umożliwiał identyfikację nazwy miasta. Wizerunki takie konstruowane były w oparciu o proste skojarzenia każdego z nich z kolejnymi częściami nazwy miasta. Nazwa miasta związana z lasem przedstawiana była symbolicznie wyobrażeniem pojedynczego drzewa Mieszkowice – Bärwalde, rzadziej kilku drzew – Lubniewice – Königswalde, lub jedynie poprzez gałęzie drzew – Choszczno – Arnswalde.

Herb i krajobraz

Przyjęte jako wizerunki na najstarszych pieczęciach wyobrażenia reprezentujące położenie naturalne występowały z reguły wspólnie z innymi wyobrażeniami odnoszącymi się np. do właścicieli i założycieli. Do wyjątków należały pieczęcie z wizerunkami mówiącymi, na których motywy obrazujące nazwy miast pochodzące od charakterystycznego położenia widniały jako jedyne wyobrażenia⁴³. Dopiero w czasach nowożytnych, a więc kiedy herb miejski stał się trwałym elementem symboliki miejskiej, wizerunki przede wszystkim drzew i gór umieszczano jako główne bądź jedyne motywy na pieczęciach. Przedstawienie w herbach wyobrażeń związanych z położeniem miast stanowiło specyficzne utrwalenie elementów krajobrazu naturalnego, zastanego w czasach powstawania miejscowości. Oddziaływanie na pierwotny krajobraz ludzi, którzy zajmowali się karczunkiem lasów, wydobywaniem kopalin, żegluga rybołówstwem, czy inną formą działalności powodowało jego zmianę, a symbolicznym przedstawieniem tego był herb miasta. W przypadku miast nowomarchijskich dominowały w herbach dwa elementy związane z położeniem naturalnym: lasy i woda. Związki z położeniem wśród lasów widoczne były zarówno w nazwach miast, jak i w herbach poprzez umieszczenie wizerunków drzew w godłach. Stworzony w ten sposób komunikat w herbach Choszczna, Lubniewic, Pełczyc i Mieszkowic informował o związkach tych miast z lasami. W przypadku herbu Gorzowa położenie naturalne, a zarazem gospodarkę miejską symbolizowały listki koniczyny, które wskazywały na położenie wśród łąk, a jednocześnie informowały także pośrednio o hodowli bydła przez dawnych mieszkańców.

Położenie miasta nad rzeką, czy ogólnie nad wodą przedstawiano w godłach również w sposób symboliczny poprzez znaki reprezentujące przedmioty – statki, kotwice czy zwierzęta – ryby, ptaki wodne. Stosowano także znaki odnoszące się do zajęć mieszkańców. Wizerunki ryby w godle Kostrzyna nad Odrą i Morynia reprezentowały główne zajęcie mieszkańców, rybołówstwo. Dodatkową informacją był komunikat, że oba miasta leżą nad rzeką Odrą. W godle Drawna umieszczony został wizerunek czapli symbolizujący usytuowanie miasta na przesmyku między dwoma jeziorami.

⁴³ Na przykład na najstarszych pieczęciach Reska, Jeleniej Góry, Nowej Rudy i Wałbrzycha, (zob. szerzej w części o obrazowych przedstawieniach nazw miast w godłach).

Współcześnie wiele tajemnic związanych z dawnymi herbami miast Nowej Marchii jest już niemożliwa do rozwiązania, a część z nich zyskała nowe znaczenie. Powstają nowe miasta, które otrzymują swoje herby, a wiele dawnych jest zmienianych bądź uzupełnianych. W ostatnich latach proces tworzenia nowych herbów dotyczy nie tylko miast, ale także gmin wiejskich, które w przeszłości nigdy nie posiadały swoich herbów. Heraldyka jest wszakże nauką żywą.

ANEKS

OPISY HERBÓW MIAST NOWEJ MARCHII Z POCZĄTKU XIX WIEKU

WG F.W.A. BRATRINGA

Friedrich Wilhelm August **Bratring**: *Statistisch-topographische Beschreibung der gesamten Mark Brandenburg. Für Statistiker, Geschäftsmänner, besonders für Kameralisten*, Band 3, Berlin 1809,

Kostrzyn (Küstrin)

Herbem miasta jest podzielona pionowo tarcza, w jej prawej części pół orła, a w lewej karp (s. 97)

Chojna (Königsberg Nm.)

Stary herb przedstawia panującego siedzącego na tronie, który w wyciągniętych rękach trzyma dwa hełmy, poniżej dwie tarcze z orłami (s. 100)

Mieszkowice (Bärwalde)

Herb składa się z drzewa palmowego, pod którym stoją dwa niedźwiedzie (s. 104)

Dębno (Neudamm)

W herbie jest stojący lew (s. 106)

Moryń (Mohryn)

W herbie miasta widnieje połuorła i murzynka (od Mohrin s. 108)

Cedynia (Zehden)

Na herb składa się pół orła i pół koła (s. 110)

Myślibórz (Soldin)

W herbie jest orzeł z dwiema gwiazdami między skrzydłami (s. 131)

Lipiany (Lippehne)

Herb składa się z połowy czerwonego orła i trzech gwiazd w srebrnym polu (s. 133)

Barlinek (Berlinchen)

W herbie znajduje się czerwony orzeł (s. 134)

Gorzów (Landsberg/Warte)

W herbie jest czerwony orzeł w srebrnym polu i w hełmie na tarczy ma koniczynę (s. 149)

Strzelce Krajeńskie (Friedeberg)

Herb zbudowany jest z muru obronnego z trzema wieżami i otwartą bramą, w której umieszczono gałązkę pokrzywy (s. 173)

Drezdenko (Driesen)

W herbie widnieje czarny orzeł ze złotym sercem na piersi i złotą gwiazdą na ogonie (s. 175)

Dobiegniew (Woldenberg)

W herbie jest złota róża w czerwonym polu (s. 178)

Recz (Reetz)

Herb miasta zawiera anioła i trzy wieże (s. 199)

Pełczyce (Bernstein)

W herbie jest niedźwiedź i dwa kamienie (s. 201)

Drawsko (Dramburg)

W herbie widnieje orzeł między dwiema wieżami (s. 224)

Świdwin (Schivelbein)

W herbie znajdują się mury obronne, a nad nimi lecący gołąb (s. 250)

Ośno Lubuskie (Drossen)

Herb zawiera orła bez berła i korony (s. 263)

Rzepin (Reppen)

W herbie widnieje jeleni w zasianym polu (s. 265)

Słońsk (Sonnenburg)

Herbem miasta jest krzyż zakonny, który można wszędzie zobaczyć (s. 267)

Sulęcín (Zielenzig)

Herb miasta składa się z baranka trzymającego chorągiewkę z krzyżem (s. 269)

Lubniewice (Königswalde)

Herb składa się z ukoronowanej nimfy leśnej z rozrzuconymi włosami, stojącej między dwiema jodłami (s. 272)

Górzycy (Göritz)

W herbie widnieje kapelusz biskupi (s. 274)

Krosno Odrzańskie (Crossen)

Herb składa się z podwójnej lilii (s. 300)

Lubsko (Sommerfeld)

Herb zawiera dwie wieże, między którymi widnieje lew, a nad nim głowa anioła (s. 303)

Bibliografia

1. BIAŁECKI Tadeusz: Herby miast Pomorza Zachodniego. – Szczecin: Polskie Pismo i Książka, 1991. – 155 s.
2. BRATRING Friedrich Wilhelm August: Statistisch-topographische Beschreibung der gesammten Mark Brandenburg: für Statistiker, Geschäftsmänner, besonders für Kameralisten. Band 3. – Berlin, 1809. – 335 s.
3. CZARNUCH Zbigniew: Osobliwe dzieje witnickiego herbu // Ziemia Gorzowska. – 1993, nr 38, s. 13
4. FUDALEJ Aleksander: Herby miast województwa zielonogórskiego. – Nowa Sól: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, 1974. – 104 s.
5. FUDALEJ Aleksander: Pieczęcie księstw glogowskiego i żagańskiego. – Nowa Sól: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, 1973. – 110 s.
6. GUMOWSKI Marian: Herby miast polskich. – Warszawa: Arkady, 1960. – 359 s.
7. GUT Agnieszka: Herb powiatu Choszczno w okresie międzywojennym. – (Rozprawy i przyczynki) // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 10 (2003), s. 135-138
8. KŁAPTOCZ Alicja: Kłopoty z rybą w herbie // Ziemia Gorzowska. – 1999, nr 14, dod., s. 4
9. MARCINKOWSKI Zygmunt: Dreźnieckie herby miejskie. – II. // Kwartalnik Dreźniecki. – 2004, nr 3, s. 6–7
10. MARCISZ-CZAPLA BEATA: Pieczęcie biskupów lubuskich. – (Rozprawy i przyczynki) // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 11 (2004), s. 49-98
11. MILER Zbigniew: Kłodawa herbowa // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 23, s. 21
12. POLSKA heraldyka kościelna: stan i perspektywy badań / red. Krzysztof Skupieński, Anzeim Weiss; Polskie Towarzystwo Heraldyczne. Oddział w Lublinie. – Warszawa: DiG, 2004. – 201 s.
13. RUTOWSKA Maria: Insignia gminy // Trakt. – 2001/2002, nr 23, s. 10
14. SCHELLHAAS Ingrid: Der Adler als Wappentier. – (Aus der Arbeit der Landmanschaft). – II. // Heimatblatt. – 2001, nr 23, s. 12-13
15. STRZYŻEWSKI Wojciech: Heraldyka miast pogranicza śląsko – wielkopolsko – marchijskiego do końca XVIII wieku // Rocznik Lubuski. – T.25 (1999), s. 101-112
16. STRZYŻEWSKI Wojciech: Herby miejscowości województwa zielonogórskiego. – Zielona Góra : Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1989. – 92 s.
17. STRZYŻEWSKI Wojciech: Herby szlachty Nowej Marchii w herbarzu Johanna Siebmachera z 1605 roku // Rocznik Lubuski. – R. 26 (2000), cz. 2, s. 115-122
18. STRZYŻEWSKI Wojciech: Geneza i symbolika herbów miejskich Środkowego Nadodrza / Lubuskie Towarzystwo Naukowe (Zielona Góra). – Zielona Góra : LTN, 1993. – 108, [14] s.
19. STRZYŻEWSKI Wojciech: Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku / Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego (Zielona Góra). – Zielona Góra : Wydaw. WSP, 1999. – 257, [3] s., 32 s. tabl.
20. SZCZECHOWIAK Jarosław: Czerwony zrehabilitowany . – II. // Ziemia Gorzowska. – 2000, nr 33, s. 20

21. STRZYŻEWSKI Wojciech: Barlinek. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1990, nr 50, s. 3
22. STRZYŻEWSKI Wojciech: Bledzew. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1990, nr 53, s. 3
23. STRZYŻEWSKI Wojciech: Boleszkowice. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1990, nr 55, s. 3
24. STRZYŻEWSKI Wojciech: Symbolika religijna w herbach miast nadodrzańskich do końca XVIII w. // Rocznik Lubuski. – 1997, nr 23, cz. 1, s. 125–150
25. STRZYŻEWSKI Wojciech: Brójce. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 2, s. 3
26. STRZYŻEWSKI Wojciech: Choszczno. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 4, s. 3
27. STRZYŻEWSKI Wojciech: Dębno Lubuskie. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 7, s. 3
28. STRZYŻEWSKI Wojciech: Dobiegniew. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 17, s. 3
29. STRZYŻEWSKI Wojciech: Drawno. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 27, s. 3
30. STRZYŻEWSKI Wojciech: Drezdenko. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 32, s. 3
31. STRZYŻEWSKI Wojciech: Gorzów. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 12, s. 3
32. STRZYŻEWSKI Wojciech: Górzycza. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 37, s. 3
33. STRZYŻEWSKI Wojciech: Kostrzyn. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 42, s. 3
34. STRZYŻEWSKI Wojciech: Krzeszyce. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 47, s. 3
35. STRZYŻEWSKI Wojciech: Lubniewice. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 57, s. 3
36. STRZYŻEWSKI Wojciech: Międzychód. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 62, s. 3
37. STRZYŻEWSKI Wojciech: Międzyrzecz. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 66, s. 3
38. STRZYŻEWSKI Wojciech: Myślibórz. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 71, s. 3
39. STRZYŻEWSKI Wojciech: Ośno Lubuskie. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 81, s. 3
40. STRZYŻEWSKI Wojciech: Pelczyce. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 76, s. 3
41. STRZYŻEWSKI Wojciech: Pszczew. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 118, s. 3
42. STRZYŻEWSKI Wojciech: Recz. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 123, s. 3
43. STRZYŻEWSKI Wojciech: Rzepin. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 133, s. 3

44. STRZYŻEWSKI Wojciech: Skwierzyna. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 143, s. 3
45. STRZYŻEWSKI Wojciech: Słońsk. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 148, s. 3
46. STRZYŻEWSKI Wojciech: Strzelce Krajeńskie. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 183, s. 3
47. STRZYŻEWSKI Wojciech: Sulęcín. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 188, s. 3
48. STRZYŻEWSKI Wojciech: Trzciel. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 203, s. 3
49. STRZYŻEWSKI Wojciech: Witnica. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 226, s. 3
50. SYSKA Ewa: Pieczęcie Gorzowa Wielkopolskiego w średniowieczu. – (Rozprawy i przyczynki) // Nadwarciański Rocznik Historyczno–Archiwalny. – Nr 10 (2003), s. 9–21
51. WEISS Anzelm: Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu. – Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1977. – 293 s.,
52. WRÓBLEWSKI Władysław: Herby joannitów. – II. // Gazeta Wyborcza. – 2005, dod. Gorzów Wlkp. [8 czerwca], s. 3

Sporządziła: Grażyna Kostkiewicz-Górska

Hans-Otto Furian

Urodzony w 1931 r. w Choszczynie. Do 1945 r. mieszkał w Korytowie, gdzie jego ojciec i dziad sprawowali obowiązki proboszcza parafii ewangelickiej. W 1956 r. został wikarym w Kyritz u superintendenta Fritza Leutkego. W latach 1956-1957 był stypendystą Ekumenicznej Rady Kościołów w Zurychu, a od 1957 do 1958 był kaznodzieją w Ketzinie nad Hawelą. Następnie uczestniczył w seminarium dla kaznodziei pod kierownictwem Albrechta Schönherra. Od 1959 do 1970 – pastor w Libbenichen w powiecie Seelow, a później w latach 1970-1987 superintendent parafii Zossen w Zossen. Od 1988 r. do emerytury był superintendentem Kościoła Ewangelickiego w Berlinie-Brandenburgii.

Prezentacja książki

**Hansa-Ottona Furiana pt. Od walki o Kościół ku walce
o Chrystusa. Życie Kościoła ewangelickiego we wschodniej
Nowej Marchii 1933-1945**

(pod red. Ericha Schuppena)

Wydawnictwo Wichern 2005

Uwagi wstępne

1. Powstanie publikacji na temat oporu Kościoła w powiatach Arnswalde (Choszczno) i Friedeberg (Strzelce Krajeńskie) w latach Trzeciej Rzeszy 1933-1945.

Publikacja, która ukazała się pod tytułem „Walka o Kościół ku walce o Chrystusa” jest pracą na zlecenie. Autor otrzymał je od przewodniczącego Grupy Roboczej Kirchenkampf kierownictwa Kościoła ewangelickiego w Berlinie-Brandenburgii (Region Wschód), emerytowanego generalnego superintendenta, pana Ericha Schuppena z Eberswalde.

Kierownictwo Kościoła ewangelickiego w Berlinie-Brandenburgii (Region Wschód) utworzyło w 1986 r. Grupę Roboczą „Kirchenkampf” z zadaniem zbada-
nia i przedstawienia ataków narodowosocjalistycznej partii i organów narodowo-
socjalistycznego państwa na parafie ewangelickie i indywidualnych chrześcijan
w latach 1933-1945. O ile narodowosocjalistyczna agresja i ingerencja w życie
Kościoła na terenie całych Niemiec jest dobrze znana i opracowana w licznych pu-
blikacjach, o tyle pomijając Region Zachód (czyli ówczesny Berlin Zachodni), brak
było podobnych opracowań na poziomie lokalnym dla Regionu Wschód Kościoła
ewangelickiego w Berlinie i Brandenburgii (a więc ówczesnego Berlina Wschod-
niego i powiatów Cottbus, Frankfurt nad Odrą i Poczdam). Pytanie brzmiało: jaki
konkretny wpływ miały ideologia narodowosocjalistyczna i wynikająca z niej poli-
tyka wobec Kościoła na wschodniobерlińskie i brandenburskie kręgi kościelne i na
lokalne gminy kościelne?

1.1 Jaki cel przyświecał kierownictwu Kościoła, gdy w 1986 składało swe zlecenie?

Było ich kilka.

- a) Pierwszym celem było niedopuszczenie do zapomnienia okresu opo-
ru Kościoła ewangelickiego przed ingerencją Trzeciej Rzeszy. Po-
kolenie aktywne w latach trzydziestych i czterdziestych minionego
stulecia w dużej części już nie żyło. Wspomnienia bladły. Większość
mieszkańców Berlina i Brandenburgii nie jest zainteresowana historią.

Tym łatwiej zapomina. Kierownictwo Kościoła było przekonane, że członkowie naszego Kościoła (i narodu) potrzebują wiedzy o żywej Tradycji. Chodziło nie o utrzymanie martwej tradycji jakiegoś dogmatu, lecz pamięci o wydarzeniach, które do dziś mają znaczenie dla naszego Kościoła, jak np. dla kształcenia i angażowania społecznych współpracowników naszego Kościoła. Ta spuścizna Kościoła Wyznającego powinna być owocna także dla Kościoła współczesnego.

- b) Drugi powód złożenia tego zlecenia miał związek z sytuacją w tamtym okresie. Ówczesne komunistyczne państwo zwane Niemiecką Republiką Demokratyczną reprezentowało pogląd, że opór wobec narodowosocjalistycznego reżimu stawiali właściwie tylko komuniści. Prześladowania Żydów były ledwie wzmiankowane, ruch oporu grup niekomunistycznych, w tym chrześcijan, z wyjątkiem kilku osobistości o światowej sławie, jak Dietrich Bohnoeff, czy rzymski katolik ojciec Dalp, całkowicie pomijany. Ten całkowicie jednostronny obraz historii, który m.in. zupełnie nie uwzględniał faktu częściowej współpracy komunistów i narodowych socjalistów w końcowej fazie Republiki Weimarskiej przed rokiem 1933, zaczął być od lat sześćdziesiątych ostrożnie korygowany na uniwersytetach, ale w szkolnictwie pozauniwersyteckim „towarzysze nauczyciele” wciąż w większości reprezentowali ten pogląd. Grupa Robocza miała odnaleźć i opracować dowody na to, że również w Brandenburgii były miejscowości, gminy kościelne i byli chrześcijanie, którzy nie dali się ujednolicić (gleichschalten). Dzięki temu nowemu spojrzeniu na historię przede wszystkim przywódcy Kościoła (prezbiterzy) i zaangażowani członkowie zborów mieli dostać do rąk argumenty do dyskusji z marksistami w zakładach pracy i szkołach. Poza tym starano się wykorzystywać te materiały podczas zajęć przygotowujących do konfirmacji, w kościelnej pracy z młodzieżą i przy opracowywaniu historii ziemi rodzinnej.
- c) Ściśle wiązał się z tym zamiar wzmocnienia pozycji i pewności siebie społecznych współpracowników Kościoła, członków parafii oraz starszych uczniów i studentów.
- d) Ponadto celem było wyjaśnienie pewnego wewnątrzkościelnego nieporozumienia. W dawniejszej literaturze często można odnaleźć opinię, że ów opór Kościoła ewangelickiego był spotykany przede wszystkim w miastach, co na naszym obszarze oznaczało konkretnie Berlin, Brandenburg nad Hawelą, Cottbus i Frankfurt nad Odrą. Tym ważniejsze było zatem ukazanie, że Kościół ewangelicki stawał opór również w miejscowościach znacznie oddalonych od centrum, nawet trzy godziny jazdy na wschód od Berlina, a także w niewielkich wioskach.

Kolejnego adresata wiedzy o stosunkach między narodowosocjalistycznym państwem a Kościołem ewangelickim z naciskiem na Kościół Wyznający

zdefiniowała Grupa Robocza po upadku NRD, w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Po przemianie politycznej lat 1989-1990 coraz liczniejsze stały się kontakty z polskimi chrześcijanami obu wyznań, a szczególnie z polskimi księżmi Kościoła rzymskokatolickiego, do którego należy większość polskiego społeczeństwa. Grupa Robocza uświadomiła sobie, że ci ludzie, którzy dziś, na co dzień używają starych budynków kościelnych powinni się dowiedzieć, co działo się w tych kościołach przed rokiem 1945. Czy nawoływano w nich do życia zgodnego z przykazaniami Chrystusa tak w życiu prywatnym, jak i publicznym? Czy nawoływania te były prześlaknięte duchem najpierw pangermanizmu, a potem narodowego socjalizmu? Czy objawiali się tacy chrześcijanie i takie parafie, którzy w czasach zorganizowanej zbrodni próbowali żyć jako chrześcijanie w tradycji Chrystusa? Te przemyślenia w Grupie Roboczej, które pojawiły się przed około 10 laty, okazały się bardzo owocne.

2. O sposobie prezentacji publikacji Walka Kościoła walką o Chrystusa.

Treść książki nie będzie referowana rozdziałami, lecz raczej poprzez poszczególne problemy. Jest to na przykład życie gmin kościelnych czy indywidualnych chrześcijan w warunkach dyktatury. Zdaniem autora próba prowadzenia chrześcijańskiej egzystencji pod władzą wrogiej chrześcijaństwu dyktatury jest prawdopodobnie doświadczeniem, które łączy nasze Kościoły.

Uwagi:

- kiedy jest mowa o Kościele, to chodzi prawie wyłącznie o Kościół ewangelicki i to Kościół ewangelicki w Berlinie i Brandenburgii. Wynika to po prostu ze struktury wyznaniowej charakterystycznej dla Berlina i Brandenburgii do końca II wojny światowej.
- Istotne jest wskazanie na krajowy Kościół pruski, którego oficjalna nazwa do 1952 r. brzmiała: Ewangelicki Kościół Unii Staropruskiej. Słowo unia odnosi się do istniejącej od 1817 r. wspólnoty Kościołów ewangelicko-luterańskiego i ewangelicko-reformowanego oraz należących do nich chrześcijan. Kościół ten został rozbity w wyniku konfliktów w Trzeciej Rzeszy. Od 1935 r. na jego terytorium istniały faktycznie dwa Kościoły: Kościół Wyznający Unii Staropruskiej i parafie opanowane przez tzw. chrześcijan niemieckich, czyli narodowych socjalistów. Chrześcijanie niemieccy dzięki pomocy partii narodowosocjalistycznej zdołali przejąć znaczącą część urzędów kościelnych i aparatu administracyjnego. Bazą dogmatyczną Kościoła Wyznającego była tzw. „Deklaracja [teologiczna] z Barmen”, przyjęta przez pierwszy synod Kościoła Wyznającego w Rzeszy, który odbył się w dniach 29-31 marca 1934 r. Kościelnoprawne konsekwencje z deklaracji z Barmen wyciągnął drugi synod, który odbył się w Berlinie-Dahlem w październiku tego samego roku. Decyzje tego synodu oznaczały prawne usamodzielnienie się gmin Kościoła Wyznającego w Prusach.
- Istotną różnicę między Kościołem rzymskokatolickim w Polsce a Kościołem ewangelickim w Berlinie i Brandenburgii można uchwycić dzięki pewnej obrazowej myśli, którą autor zawdzięcza swoim rozmówcom

z wycieczki parowcem w Łabie z Drezna do Bad Schandau w 1980 r., dwóm polskim księżom. Rozmowa dotyczyła m.in. sytuacji Kościołów rzymskokatolickiego w Polsce i ewangelickiego w NRD. W tym kontekście powiedzieli obaj niemal jednogłośnie w skrócie: niemiecki Kościół ewangelicki to wielcy generałowie, wielkie umysły, ale niewielu żołnierzy. Natomiast polski Kościół rzymskokatolicki to mali generałowie, mniej wielkich umysłów, ale liczni żołnierze. O tej ważnej różnicy między oboma Kościołami nie można zapominać przy rozpatrywaniu politycznych zawirowań w ich historii. Tym niemniej Kościół ewangelicki w Badenii, Wirtembergii czy w ewangelickich częściach Nadrenii jest znacznie bardziej żywy niż w Berlinie i Brandenburgii. Ta różnica wewnątrz samego Kościoła ewangelickiego w Niemczech wynika w głównej mierze z berlińskiego Oświecenia w XVIII wieku. Fryderyk Wielki był bowiem wolnomyślicielem!

I. Wprowadzenie w niektóre problemy publikacji

I.1 Źródła

Dotarcie do źródeł było trudne z wielu powodów. Należy w tym kontekście wymienić przede wszystkim straty wojenne, w tym zaginięcie tzw. ksiąg kościelnych, a więc rejestrów chrzcin, konfirmacji, ślubów i pogrzebów. Ponadto często w starych księgach kościelnych czyniono zapisy o szczególnych wydarzeniach w danych wsiach czy miastach. Wpisy te, których dokonywano jeszcze w początkach XIX wieku, faktycznie zastępowały kroniki. Zaginęły również w większości zasoby archiwów gmin kościelnych. I tak na przykład domy parafialne w Przynotecku (Netzbruch) w powiecie strzeleckim i Raduniu w powiecie choszczeńskim spłonęły podczas działań wojennych. W korytarzu domu parafialnego w Korytowie (Kürtow) (powiat choszczeński) jeszcze do października 1945 r. miały leżeć porozrzucane obszerne archiwa i księgi. Podobno użyto ich na podpałkę zimą 1945-46.

Poszukiwanie źródeł jest jednak utrudnione jeszcze z tego powodu, że powiaty Choszczno i Strzelce Krajeńskie w ramach reformy administracyjnej zostały 1.10.1938 r. wyłączone z prowincji Brandenburgia i wcielone do Pomorza. Urzędy kościelne zajęte przez chrześcijan niemieckich, konsystorze, podążyły za tą zmianą 1.04.1941 r. Oznacza to, że akta znajdujące się w konsystorzu w Berlinie, a dotyczące trzech superintendentur, tj. Choszczna, Strzelca i Dobiegniewa (Woldenberg) zostały przeniesione do siedziby konsystorza na Pomorzu, czyli do Szczecina. Tam uległy zniszczeniu częściowo już w 1944 r. podczas bombardowań, a w ogromnej części podczas późniejszych działań wojennych. Dotyczy to niestety także danych osobowych pastorów.

W obliczu braku urzędowych źródeł pisanych znaczenia nabierają notatki i listy pisane przez niektórych pastorów i członków gmin podczas wojny, a także wspomnienia spisane przez żony niektórych pastorów po ucieczce, czy już po II wojnie światowej. W większości nie były przeznaczone dla szerszego kręgu odbiorców, nie były też publikowane. Autor jest szczególnie wdzięczny tym, którzy mu je udostępnili. Ważnym źródłem byli świadkowie drugiego pokolenia, a więc osoby dziś już ponad sześćdziesięciopięcioletnie oraz ci nieliczni, którzy byli młodymi ludźmi w latach trzydziestych i czterdziestych i zachowali je w pamięci. Problematyka

świadków wydarzeń jest dobrze znana autorowi. Przekazują oni jednak, przy całej subiektywności, żywe obrazy. Poza tym często zarówno relacje różnych osób, jak i ich oceny niektórych wydarzeń były zaskakująco zbieżne.

I wreszcie pomocny przy realizacji tego opracowania był fakt, że jego autor urodził się w Choszcznie, do szesnastego roku życia mieszkał w Korytowie, zaś do 21 stycznia 1945 r. chodził do szkoły średniej w Choszcznie. To tło biograficzne było pretekstem dla przewodniczącego Grupy Roboczej, by właśnie temu autorowi powierzyć przygotowanie tomu o życiu Kościoła we wschodniej Nowej Marchii w latach 1933-1945.

I.2 Konflikt światopoglądowy między narodowym socjalizmem a Prawdą Ewangelii (List do Galacjan 2, 5.14) jako przyczyna walki o Kościół (Kirchenkampf)

Zderzenie się obu wielkości było nieuniknione. Nawet, mimo że Hitler aż do wiosny 1933 r. próbował prezentować siebie jako ponadwyznaniowego chrześcijańskiego przywódcę politycznego. Zresztą wielu ludzi, w tym liczni członkowie elity Kościoła ewangelickiego, wierzyli w ten jego wizerunek. W błędzie pozostawały nawet takie osobowości, jak monachijski kardynał Faulhaber (por. § 24 programu NSDAP).

Dwa podstawowe punkty, wokół których rozgorzał spór z Kościołem ewangelickim już w kwietniu 1933 r., są znane. Wymienię je tylko hasłowo: „Zasada wodzostwa” („Führerprinzip”), to znaczy rozwiązanie wszystkich struktur synodalnych Kościoła ewangelickiego i zastąpienie ich sztywną strukturą wodzowską odpowiadającą organizacji Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej i całego stworzonego przez nią państwa. W ten sposób totalitarny charakter państwa miał zostać zaznaczony, jak we wszystkich innych instytucjach, także w Kościele ewangelickim. Drugie hasło to paragraf aryjski, który miał zostać przyjęty jako zasada w ewangelickim prawie kościelnym dotyczącym członkostwa i służby w Kościele. Oznaczałoby to w praktyce przyjęcie przezeń rasistowskiej ideologii. Przykładem próby przeforsowania aryjskiego paragrafu w Kościele było żądanie sformułowane przez narodowosocjalistycznego pastora Nobilinga na I Sympozjum Ruchu Religijnego Niemieckich Chrześcijan w Rzeszy w dniach 3-5 kwietnia 1933 r. w Berlinie. Jeszcze przed przyjęciem ustawy o przywróceniu stanu urzędniczego z 7 kwietnia 1933 r. Nobiling w formie ultymatywnej wzywał Kościół ewangelicki do zastosowania paragrafu aryjskiego wobec zatrudnionych przezeń osób, czyli do zwolnienia pastorów, urzędników kościelnych i pracowników o żydowskich korzeniach ze służby w Kościele.

Literatura

1. Kurt Meier: „Der evangelische Kirchenkampf”, 3 tomy, opublikowane w Halle; tom III: Halle, 1984. Meier w swej publikacji dostarcza wielu materiałów źródłowych.
2. Klaus Scholder: „Die Kirchen und das Dritte Reich”, tom I: „Vorgeschichte und Zeit der Illusionen 1918-1934”, Propyläen-Verlag 1977. Tu Kirchenkampf zostaje ukazany na tle sytuacji politycznej, kulturowej i religijnej. Tom II, „Das Jahr der Ernöchterung 1934”, Siedler-Verlag 1985, został wydany dopiero po śmierci Klaus Scholdera w roku 1985 przez jego uczniów, Gerharda Besiera i Jörga Thierfeldera.

I.3 Kiedy i gdzie na poziomie superintendenty i gminy w brandenburskiej prowincji kościelnej poznano się na tej sprzeczności?

Istnieje zgoda, że narodowy socjalizm w prowincji brandenburskiej przed rokiem 1930 nie był uważany ogólnie za poważną siłę polityczną. NSDAP brano raczej za radykalnie nacjonalistyczną lokalną partię południowoniemiecką (Monachium!), bez większego znaczenia dla całej Rzeszy.

Jednym z pierwszych kościelnych gremiów prowincji, które zajęło się kwestią narodowego socjalizmu, był konwent superintendentów Nowej Marchii i Dolnych Łużyc w dniach 16-17 kwietnia 1931 r. Powodem, dla którego to gremium zajęło się kwestią czysto polityczną, co zdarzało się raczej rzadko, było spektakularne zwycięstwo wyborcze NSDAP w wyborach do Reichstagu z 14 września 1930 r. Wybory te uczyniły z NSDAP drugą siłę polityczną w niemieckim parlamencie. W 1928 r. miała ona zaledwie 12 deputowanych, a w 1930 – już 107. Partia Niemiecko-Narodowa (Deutsch-Nationale tzn. konserwatyści) stracili niemal połowę miejsc, a SPD – 5 procent. Natomiast Komunistyczna Partia Niemiec, drugi zwycięzca wyborów, zwiększyła swój stan posiadania z 55 do 77 deputowanych.

Generalny superintendent D. Vietz z pewnością dokładnie wiedział, co robił, gdy poprosił o wprowadzenie do tematu zwierzchnika superintendenty myśliborskiej (Soldin), licencjata Albertza (por. nasza praca s. 37-39). A to dlatego, że drugim pastorem w Myśliborzu był dr Friedrich Wieneke, członek NSDAP od 1929 r. i przywódca frakcji tej partii w myśliborskiej Radzie Miasta. Wieneke opublikował w „Deutsches Pfarrerblatt” artykuł pt. Stanowisko narodowego socjalizmu wobec chrześcijaństwa, gdzie napisał m.in.: „Swastyka i Chrystusowy krzyż nie stoją w sprzeczności... Pojednanie ich w harmonii byłoby sensem prawdziwie niemieckiej polityki”. Licencjat Albertz znał więc narodowy socjalizm nie tylko jako polityczną teorię, ale także z codziennego życia w nowomarchijskim mieście powiatowym. Poruszenie wywołała nie pierwsza teza jego wystąpienia, gdzie twierdził, że Kościół musi być ponadpartyjny, lecz tezy siódma i ósma. Brzmiały one dosłownie: „7. Kościół musi zwalczać rosyjski komunizm, ponieważ jego celem jest zniszczenie wiary w Boga. 8. Kościół musi zwalczać program NSDAP tam, gdzie moralność rasy germańskiej czyni on sędzią nad religią, a także musi przeciwstawiać się wszelkim dążeniom narodowych socjalistów do stworzenia dyktatury w zakresie treści wiary i moralności.”

Już wtedy trzeba było wykazać się pewną odwagą, by tak jednoznacznie zdefiniować zarzewia konfliktu z narodowym socjalizmem. Uczestnikiem tego sympozjum był też superintendent Gramlow, który właśnie przejął superintendturę w Choszcznie. Po wyborach w Ewangelickim Kościele Unii Staropruskiej 13 listopada 1932 r. zaprosił na choszczeński konwent parafialny, na którym miała być omawiana sytuacja, pastora Niemöllera; z tej okazji do Choszczna zaproszone były także małżonki pastorów. Te wybory kościelne przyniosły działającym oficjalnie od czerwca 1932 roku Chrześcijanom Niemieckim jedną trzecią miejsc. Stali się tym samym poważną grupą polityczną. Swoją sukces zawdzięczali przede wszystkim głosom tych, którzy dotychczas nie głosowali, a zostali do tego zmobilizowani przez NSDAP, całe formacje tej partii były niekiedy odkomenderowywane do urn. Niemöller ostrzegł w swym referacie między innymi przed niebezpieczeństwami, jakie niósł ze sobą narodowy socjalizm dla życia parafii. Wiadomo już było, że członkowie rad

gmin kościelnych będący jednocześnie członkami NSDAP zostali zobowiązani przez partię do informowania swych Ortsgruppenleiterów o wszystkim, o czym była mowa na spotkaniach rad, a także do przyjmowania instrukcji partyjnych w kwestii głosowania w tych radach. O ile superintendent Gramlow stwierdził, że to, o czym mówił Niemöller może i jest możliwe, ale w Berlinie, a nie w Choszcznie, inni członkowie konwentu, w tym pastor Meuß z Granowa (Granow), potraktowali słowa Niemöllera bardzo poważnie (por. nasze opracowanie str. 45 i nast.).

I.4 Różne i coraz bardziej sprzeczne oceny sytuacji w sąsiadujących superintendenturach Strzelce Krajeńskie i Dobiegniew (por. nasza praca str. 47 i nast.)

Granice powiatów nie pokrywały się z granicami superintendentur. Na terytoriach dwóch powiatów: Choszczna i Strzelec znajdowały się trzy superintendentury – Choszczno, Strzelce i Dobiegniew. Parafie superintendentury Dobiegniew leżały w większości w powiecie Strzelce, a w mniejszości w powiecie choszczeńskim.

Większość pastorów w superintendenturach Strzelce i Dobiegniew nie była członkami Kościoła Wyznającego. Tych niewielu, którzy do niego należeli, np. Ernst Tefs z Bierzwnika (Marienwalde), przyłączyli się do konwentu pastorów superintendentury choszczeńskiej, która do roku 1937 była praktycznie konwentem Kościoła Wyznającego. Różne poglądy teologiczne i kościelno-polityczne pastorów w tych trzech superintendenturach były przyczyną sprzecznej oceny sytuacji.

I.5 Wybuch Kirchenkampfu w superintendenturze Choszczno

Już we wrześniu 1933 r. w Berlinie powstała organizacja Pfarrernotbund zrzeszająca pastorów, którzy byli w opozycji do narodowego socjalizmu. Do jej członków-założycieli należeli pastor Niemöller z Berlina-Dahlem, D. Jacob z Nossdorfu w Dolnych Łużycach, Scharf z Friesak i pozbawiony urzędu przez narodowych socjalistów generalny superintendent D. Dibelius. Do organizacji tej w styczniu 1934 r. należało już 7000 pastorów z całych Niemiec, to znaczy 37 procent wszystkich pastorów ewangelickich. Jądro organizacji Pfarrernotbundu stanowił Kościół pruski.

O ile w superintendenturze choszczeńskiej wiadomo było o wstąpieniu kilku pastorów do Bundu, o tyle mniej jasne jest to, jak dalece znany był w niej dokument założycielski Kościoła Wyznającego, czyli Deklaracja z Barmen (por. załącznik).

Realny konflikt wybuchł po zakończeniu nabożeństwa w Krzęcinie (Kranzin), a dokładnie podczas modlitwy o wstawiennictwo, podczas której wspomniano o aresztowaniach pastorów z południowych Niemiec (por. nasze opracowanie, str. 55 i nast.). Doszło do starcia między dawnym pastorem Chłopowa (Schwachenwalde), naczelnym radcą konsystorialnym Karlem Eckertem, który poza tym był doradcą do spraw kościelnych gauleitera Kurmarchii Wilhelma Kubego, a kaznodzieją pomocniczym Brunonem Haferburgiem. W porównaniu do konfliktów w innych superintendenturach ten, skierowany nie tylko przeciwko Haferburgowi, ale przeciwko całemu choszczeńskiemu konwentowi, okazał się zbawienny w skutki w przyszłości! Karl Eckert, który w 1937 r. odszedł ze służby w Kościele, zadenuncjował zresztą także burmistrzów Choszczna i Drawna (Neuwedell) i wezwał organy państwa i partii, aby zwolnić ich obu jako politycznie niepewnych.

I.6 Bezpośrednie starcie pastorów z prokuraturą

Tymczasowe aresztowania wszystkich pastorów superintendenty choszczeńskiej w dniach 16-19 marca 1935 (por. nasze opracowanie, str. 90).

II Synod Ewangelickiego Kościoła Unii Staropruskiej wystosował w Berlinie-Dahlem 4-5 marca 1935 r. list do gmin i zobowiązał pastorów Kościoła Wyznającego, aby odczytali go w niedzielę, 17 marca 1935 r. podczas nabożeństw jako oświadczenie w ramach kazania. List ten skierowany był przeciwko neopogaństwu, które NSDAP propagowała coraz bardziej otwarcie nie tylko w ramach swej organizacji, lecz także w życiu publicznym. Oświadczenie Synodu zaczynało się od słów: „Dostrzegamy, że nasz naród jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo to polega na tworzeniu nowej religii”. Tę nową religię napiętnowano jako sprzeciwienie się Pierwszemu Przykazaniu:

„1. W niej rasistowsko-nacjonalistyczny światopogląd urasta do rangi mitu. W niej krew, rasa, lud, honor i wolność stają się idolem.

2. Wymagana w tej nowej religii wiara w wieczne Niemcy zastępuje wiarę w wieczne Królestwo naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

3. Ta opętająca wiara czyni sobie boga na obraz i podobieństwo człowieka... Takie tworzenie bożyszcz nie ma nic wspólnego z pozytywnym chrześcijaństwem. Jest antychrześcijaństwem...”

Reżim narodowosocjalistyczny nie chciał oczywiście dopuścić do publicznego wygłoszenia tak krytycznych wobec niego słów. Dlatego w tygodniu poprzedzającym 17 marca 1935 r. u wielu pastorów Kościoła Wyznającego pojawili się pełnomocnicy tajnej policji państwowej (gestapo), którzy poinformowali duchownych o zakazie odczytania listu, a następnie przedłożyli im do podpisu zobowiązanie do pominięcia go w czasie nabożeństwa. Spośród ok. 400 pastorów Kościoła Wyznającego w Brandenburgii, poza Berlinem, przedłożono taki rewers 340. Ponad 200 odmówiło złożenia podpisu. Spośród tych, którzy odmówili podpisania, ok. 185 zostało aresztowanych. Zastanawiające było to, że w superintendturze choszczeńskiej zatrzymano wszystkich pastorów, łącznie z superintendentem. Był to przypadek wyjątkowy. Czyżbyśmy mieli tu do czynienia z aktem zemsty byłego narodowosocjalistycznego radcy konsystorialnego Karla Eckerta, dawniejszego pastora Chłopowa? Reakcja licznych chrześcijan we wsiach i miastach superintendenty choszczeńskiej na aresztowanie ich pastorów okazała się zaskakująca dla narodowych socjalistów. Był to w każdym razie ostatni w tej superintendturze wielki publiczny protest całych grup gmin i wszystkich gminnych rad kościelnych przeciwko narodowosocjalistycznej polityce wobec Kościoła i polityce dechrystianizacji.

I.7 Owoce Kirchenkampfu... (por. nasze opracowanie str. 100-116, str. 120 i nast.)

Gminy Kościoła Wyznającego pod władzą dyktatury narodowosocjalistycznej doświadczyły czegoś, co powtórzyło się 20 lat później, w państwie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, w NRD. Jednoznaczne wyznanie wiary w Chrystusa przenikało do opinii publicznej i miało znaczenie mobilizujące. Świadomie mówimy o owocach Kirchenkampfu, a nie o jego sukcesach. Sukces nie jest kategorią biblijną. Pismo Święte używa w tym kontekście słowa owoc, aby opisać w ten

sposób poprzedzający go proces duchowy. Termin ten uzmysławia, że proces taki nie może być dziełem wyłącznie człowieka. Do owoców, które dojrzały w gminach Kościoła Wyznającego w superintendenturze choszczeńskiej i kilku nielicznych parafiach superintendentur strzeleckiej i dobiegniewskiej należały:

- rozkwit pracy z młodzieżą,
- niewielki wzrost frekwencji na nabożeństwach,
- przejęcie kierownictwa nad Dzielą Gustawa Adolfa (odpowiednikiem Działa św. Bonifacego w niemieckim katolicyzmie) przez Kościół Wyznający z konsekwencjami dla całej prowincji kościelnej Brandenburgia,
- gotowość wiernych w gminach do przejmowania niektórych zadań w głoszeniu Słowa Bożego (por. nasze opracowanie, str. 116-120).

Należy tu wyróżnić dwa spośród tych owoców: rozkwit pracy z młodzieżą i przejęcie odpowiedzialności za głoszenie Słowa Bożego na poziomie gmin przez osoby niebędące teologami i nieordynowane.

Narodowy socjalizm bardzo się starał o poparcie młodzieży i próbował uwieść ją także diabelskimi metodami (zbiorowa sugestia, wzbudzanie konfliktu międzypokoleniowego i pogardy dla autorytetów takich, jak rodzice czy Kościół, uniformizacja, itp.). Z tego punktu widzenia gromadzenie się młodzieży na poziomie parafii wokół Kościoła było zjawiskiem interesującym. Nie mniej interesujące było zjawisko polegające na tym, że osoby niebędące teologami, tzn. również chłopci i robotnicy rolni zdobywali umiejętności lektorów, a bardziej muzycyści członkowie gmin, w większości kobiety i dziewczęta, zgadzały się śpiewać w chórze kościelnym, a nawet, choć rzadziej, przejąć funkcję organisty. Kształcenie nie-teologów na lektorów stało się koniecznością, ponieważ wielu nauczycieli szkół podstawowych, którzy na podstawie prawa kościelnego byli zobowiązani do pełnienia tej służby, rezygnowało z niej dobrowolnie lub pod naciskiem NSDAP. Doszło nawet do tego, że w czasie wojny także nauczanie religii przejęli od pastorów pedagogicznie uzdolnieni wierni. W tej trudnej sytuacji powstała więc grupa wiernych pracujących społecznie na rzecz parafii. Przejmowali oni coraz większą odpowiedzialność. Tak oto urzeczywistniła się reformatorska zasada, że zbor jest współodpowiedzialny za głoszenie Słowa Bożego.

I.8 Otwarcie nowego rozdziału w państwowej polityce wobec Kościoła wraz z uchwaleniem ustawy o Ochronie Kościoła ewangelickiego z 24 września 1935 r.

Po tym, jak NSDAP i narodowosocjalistyczne państwo podjęły nieudaną próbę ujednolicenia Kościoła ewangelickiego niejako od środka z pomocą chrześcijan niemieckich, postanowiły dokonać tego samego w, jak im się zdawało, sprytniejszy sposób, poprzez odgórnie nakazaną politykę pojednawczą. Można powiedzieć, że ustawa ta była odpowiedzią Hitlera na procesy w Kościele ewangelickim, który praktycznie rozpadł się na dwa Kościoły. Z jednej strony był to sterowany przez państwo Kościół, którego struktury synodalne zostały rozbite, a organy kierownicze poprzez przyjęcie paragrafów aryjskich przystosowały się do rasistowskiej ideologii narodowosocjalistycznego państwa. Naprzeciwko tego faktycznie ujednoliconego Kościoła znajdował się Kościół Wyznający, który dzięki decyzjom synodów w Barmen w maju i w Berlinie-Dahlem

w październiku 1934 r. potrafił stworzyć własne, niezależne od narodowosocjalistycznego państwa struktury synodalne. Ustawa o ochronie Kościoła ewangelickiego z września 1935 r. była próbą zjednoczenia pod egidą państwa obu oddalających się od siebie Kościołów.

Utworzono tzw. komisje kościelne na wszystkich poziomach Kościoła ewangelickiego: poczynawszy od Komisji Kościelnej Rzeszy w Niemieckim Kościele Ewangelickim, poprzez komisje krajowe dla kościołów krajowych, komisje prowincjonalne dla prowincji kościelnych największego kościoła krajowego, Kościoła Unii Staropruskiej, aż po poziom superintendentur i gmin. Komisje te miały składać się w jednej trzeciej z przedstawicieli chrześcijan niemieckich, w jednej trzeciej z osób neutralnych i w jednej trzeciej z umiarkowanych przedstawicieli Kościoła Wyznającego. Członkowie tych komisji mieli być mianowani przez państwo; ich niezależność nie była więc zbyt daleko posunięta. Ponieważ tzw. neutralni uznawali w większości urzędy kościelne obsadzone przez chrześcijan niemieckich i członków NSDAP, więc w rzeczywistości członkowie Kościoła Wyznającego mieli się zawsze znajdować w mniejszości. Dlatego w pruskim Kościele krajowym Synod Kościoła Wyznającego Berlina i Brandenburgii odmówił 4 grudnia 1935 r. wszelkiej współpracy z utworzonymi przez państwo komisjami. Urzędem, który miał nadzorować wykonanie ustawy, a tym samym całe życie kościelne, było Ministerstwo Kościołów Rzeszy, które utworzono jako urząd ogólnoniemiecki pod kierownictwem ministra Rzeszy Hannsa Kerrla, w lipcu 1935 r. Cel ustawy nie został osiągnięty. Nie udało się zjednoczyć obu Kościołów ewangelickich pod kontrolą państwa. Dlatego już wkrótce, bo w lutym 1937 r. Komisja Kościelna Rzeszy została rozwiązana. Natomiast dalej istniało Ministerstwo Kościołów Rzeszy jako państwowy organ kontroli. Podstawowe znaczenie tej ustawy polega na tym, że dokonała ona rozłamu w Kościele Wyznającym i przez to osłabiła opór. Takie było jej działanie również w superintendenturze choszczeńskiej. Różne były tego przyczyny. Jedną z nich było niezrozumiałe, lecz utrzymujące się zaufanie do Führera. Skoro on, Wódz, osobiście podpisał ustawę, a więc brał w swe własne ręce dzieło pojednania Kościoła ewangelickiego, to przecież nie wolno go było rozczarować. Innym powodem była rozbieżna, często wręcz przeciwstawna ocena sytuacji. Podczas gdy część członków była przekonana, że Kościół Wyznający powinien zwarcie wystąpić przeciwko szerzonemu przez narodowy socjalizm neopogaństwu i spróbować przekonać do tego także neutralnych, inni obawiali się nadmiernego obciążenia dla gmin i rozpadu Kościoła powszechnego, tzn. takiego, w którym chrzczono niemal wszystkich nowonarodzonych. Oczywiście, zwolennicy Kościoła Wyznającego również nie chcieli upadku tej tradycyjnej instytucji. Odrzucali jednak jej utrzymanie za wszelką cenę. Wobec tak przeciwstawnej oceny polityki Komisji Kościelnej Hitlera również w superintendenturze choszczeńskiej około 1937 r. rozpadła się wspólnota gmin wyznających i pastorów Kościoła Wyznającego. Proces ten odbył się niemal bezgłośnie. Superintendent Gramlow i kilku pastorów, którzy chcieli dać szansę pojednawczej polityce, wystąpili z Kościoła Wyznającego. Kierownictwo Kościoła Wyznającego w superintendenturze choszczeńskiej wraz z kilkoma parafiami superintendentury dobiegniewskiej przeszło w ręce pastora Korytowa i męża zaufania Kościoła Wyznającego, Hansa-Georga Furiana (por. nasze opracowanie, str. 131-148).

I.9 Wykluczenie Żydów z Państwa i społeczeństwa

Ponieważ Adolf Hitler już w swojej książce „Mein Kampf” zapowiedział usunięcie Żydów z życia publicznego i ostatecznie także z narodu, można było domyślać się, co spotka Żydów po przejęciu władzy przez NSDAP. Tylko kto czytał książkę Hitlera przed 1933 r.? Zapewne tylko niewielu!

Dwa wydarzenia z kwietnia 1933 r. mogły z całą siłą uświadomić, co nadchodzi. Pierwszym było ogłoszenie przez NSDAP obowiązującego od 1 kwietnia 1933 r., zarządzonego prawdopodobnie osobiście przez Adolfa Hitlera, bojkotu sklepów żydowskich. Drugim było uchwalenie ustawy o przywróceniu stanu urzędniczego z 7 kwietnia 1933 r. Chyba nie uświadamiano sobie wtedy, że poprzedni bojkot sklepów żydowskich, tj. zatwierdzone przez państwo płądrowanie i niszczenie mienia żydowskiego, miał miejsce w Brandenburgii w czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Prawdopodobnie niewielu rozumiało wtedy również, jakie znaczenie miała ustawa o przywróceniu stanu urzędniczego dla Żydów w służbie państwowej, w swej tendencji oczywiście wykraczające daleko poza tę grupę. W gruncie rzeczy chodziło tu o ponowne wprowadzenie ustawodawstwa wykluczającego Żydów, które od czasów Oświecenia w drugiej połowie XVIII wieku krok po kroku likwidowano we wszystkich krajach niemieckich.

Bojkot sklepów żydowskich połączony ze znaczącym niszczeniem budynków miał miejsce w powiecie choszczeńskim we wszystkich trzech miastach i przynajmniej w jednej wsi. Jednak reakcja większości była zgodna z tym, co donosił swemu rządowi brytyjski ambasador z Berlina: bojkot sklepów żydowskich został przez społeczeństwo przyjęty z rezerwą. Jak wiemy z tzw. Tajnych Raportów Rządowych nawet w latach 1935-1937 w okręgu rządowym Frankfurt nad Odrą utrzymywała się niemała liczba zwykłych ludzi (robotników rolnych, chłopów), którzy nie respektowali wezwania narodowych socjalistów do niekupowania w żydowskich sklepach, lecz w dalszym ciągu z nich korzystali.

Ten pierwszy, wczesny, przeprowadzony już w dwa miesiące po tzw. przejęciu władzy 30 stycznia 1933 r. atak miał swoją dobrą stronę: Żydzi zostali ostrzeżeni! Szybka emigracja z opanowanych przez narodowych socjalistów Niemiec ratowała życie. Losy Falków, rodziny żydowskich hotelarzy z Korytowa, a także Glassmana, żydowskiego właściciela sklepu spożywczego w Granowie, są tego dowodem.

Dyskryminacja Żydów przez narodowych socjalistów w powiecie Choszczno, reakcja ludności, zachowanie Kościoła Wyznającego i poszczególnych chrześcijan, opisane są w naszym opracowaniu na stronach 149-170.

I.10 Od walki o Kościół ku walce o Chrystusa, str. 171 i nast.

Wydawnictwo tytułem tego rozdziału zatytułowało całą książkę. To niezwykle tytuł. Zarówno niemiecka świecka historiografia XX wieku, jak i historiografia kościelna używają pojęcia walka o Kościół – *Kirchenkampf* na określenie konfliktu między narodowosocjalistycznym państwem i Kościołami chrześcijańskimi. Jednak cel walki o Kościół, w której chodzi o nadanie znaczenia słowa i działalności Jezusa na tej Ziemi, w naszym życiu, a także w życiu narodu i państwa, nie jest, moim zdaniem, wystarczająco zaakcentowany w literaturze historycznej. Ponadto wśród pokolenia młodszych historyków, którzy zajmują się problematyką Trzeciej Rzeszy, wciąż podnoszą się głosy poddające w wątpliwość użyteczność

terminu walka o Kościół na określenie tamtego konfliktu. Ich zdaniem Kościoły chrześcijańskie, ani rzymskokatolicki, ani ewangelicki, nie walczyły z narodowo-socjalistycznym państwem. Kościół Wyznający, który był przecież tylko częścią Kościoła ewangelickiego, zgłaszał wprawdzie sprzeciw wobec niektórych działań tego państwa, jednak nigdy nie wzywał do oporu. Nie jest przypadkiem, że opinie takie wyrażali przed 1989 r. przede wszystkim młodzi historycy ze starej Republiki Federalnej, którzy od najmłodszych lat wychowywali się w liberalnych Niemczech Zachodnich i nigdy nie odczuli na własnej skórze dyktatorskich rządów. A przecież wystarczyłoby tylko rzucić okiem na pewne fazy polityki wobec Kościoła partii marksistowsko-leninowskich w NRD, w socjalistycznej Czechosłowacji czy na Węgrzech, aby zrozumieć, jak trudne jest życie chrześcijanina w dyktaturze ideologicznej zwalczającej chrześcijaństwo. Sytuacja polskiego katolicyzmu z punktu widzenia enerdowskiego chrześcijanina zawsze była korzystniejsza, bo ten zawsze miał przecież po swojej stronie większość polskiego narodu.

W walce NSDAP przeciwko Kościołom chrześcijańskim, która rozgorzała oficjalnie w 1935 r., chodziło o odwieczną kwestię: Cezar czy Chrystus, a więc o władzę. W rozdziale *Od walki o Kościół ku walce o Chrystusa* (por. nasze opracowanie str. 171-183) przedstawiane są liczne dowody na to, że jeśli nawet pod inną symboliką chodziło dokładnie o tę kwestię: Chrystus przeciwko Hitlerowi. Nie jest przy tym przypadkiem, że właśnie wrogowie Chrystusa w postaci narodowosocjalistycznych dostojników, zdradzało ich już samo to określenie, dostrzegali tę zasadniczą sprzeczność często wcześniej i ostrzej niż wielu chrześcijan. Wczesnym sygnałem wrogości narodowego socjalizmu wobec Kościoła był raport *Szkolenie ideologiczne w Narodowosocjalistycznym Niemieckim Związku Studentów* z 2 września 1935 r. (por. str. 95 naszego opracowania). Ale wystarczyło rzucić okiem na „*Ostland-Zeitung*”, by wszystko zrozumieć. Już od dawna nie chodziło o sytuację prawną Kościoła, lecz jednoznacznie o pozycję Nowiny Chrystusowej i wiary chrześcijańskiej w społeczeństwie, czy, jak się wtedy mówiło, wśród ludu (*Volk*).

Dowodem na to, jak głębokie szkody zdołał uczynić narodowy socjalizm w umysłach i emocjach młodych ludzi, było zbezczeszczenie leśnej kaplicy w Nowej Korytnicy przez chłopca, dowódcę grupy Hitler-Jugend z rodzinnej miejscowości Autora tych słów, Korytowa, wczesną wiosną 1940 lub 1941 r. (por. nasze opracowanie, str. 178-179). Autor, kiedy przypominał sobie ten i inne incydenty z czasów Trzeciej Rzeszy, często zadawał sobie pytanie: Jak mogło dojść do tego, że młodzi ludzie, z dobrych rodzin, byli zdolni do takich niegodziwości? Pytanie to z pewnością trzeba sobie zadawać także w innych okolicznościach.

I.11 Postępujący rozdział Kościoła od narodu; izolacja Kościoła Wyznającego

Antychrześcijańska propaganda, w szczególności nagonka na Kościół Wyznający i zaangażowanych w jego życie wiernych, przyniosła skutki. Znacząca grupa przywódców narodowosocjalistycznych organizacji młodzieżowych, głównie część młodszych nauczycieli oraz rosnąca liczba zapaleńców, jak i zwykli oportuniści stawali się aktywistami tego antychrześcijańskiego ruchu. Rosnące poparcie dla polityki Hitlera w stosunku do roku 1933 było oczywiście spowodowane także jego sukcesami: w polityce wewnętrznej zwalczaniem bezrobocia, w polityce zagranicznej zrzuceniem wersalskich łańcuchów, zjednoczeniem – wtedy popierane

również przez większość Austriaków – Austrii z Rzeszą Niemiecką, przyłączeniem Sudetów, itp. Malkontenci, krytycy narodowego socjalizmu i jego polityki, nawet ci, którzy się po prostu od niej dystansowali, nie pasowali do krajobrazu niemieckiego w 1937 czy 1938 r. Odczuli to także wierni Kościoła Wyznającego, przede wszystkim pastory. Dwa czynniki przyspieszyły w 1938 r. w największym stopniu izolację Kościoła Wyznającego od wspólnoty narodowej. Pierwszym była liturgia modlitewna wydana przez Kościół Wyznający we wrześniu 1938 r. w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa wojny, drugim stosunek Kościoła Wyznającego do polityki NSDAP i jej państwa wobec Żydów, która osiągnęła nowe apogeum w postaci zniszczenia synagog w nocy z 9 na 10 listopada (por. nasze opracowanie str. 211-227).

Liturgia modlitewna wielu osobom, nie tylko członkom NSDAP, wydała się zdradą ojczyzny w chwili zagrożenia. Było oczywiste, że NSDAP i organy państwa liturgię tę określa jako zdradę narodową i zdradę stanu. Tak pisała gazeta „Der Schwarze Korps” z 27 października 1938 r. o autorach tej liturgii i Kościele Wyznającym: „Ze względu na bezpieczeństwo narodu wytępienie tych zbrodniarzy staje się obowiązkiem państwa”. Gorsze było jednak to, że trzej biskupi Kościołów ewangelicko-luterańskich w Bawarii (Meiser), Hanowerze (Marahrens) i Wirtembergii (Wurm), którzy nie byli narodowymi socjalistami, wypowiedzieli się przeciwko tym słowom drugiego Tymczasowego Kierownictwa Kościoła Wyznającego i wykorzystali je do odcięcia się od kierownictwa i tym samym od całego Kościoła Wyznającego. Kością niezgody było zarówno to, że Kościół Wyznający liturgią tą, zdaniem luterańskich biskupów, bezpośrednio zaangażował się w politykę, jak i treść modlitwy wstawienniczej: „... Wyznajemy przed Tobą grzechy naszego narodu. Twe Imię jest w nim bezczeszczone. Twe Słowo zwalczane. Twoja Prawda uciskana. Publicznie i potajemnie dokonano wielu nieprawości. Pogardzano rodzicami i autorytetami, raniono i niszczone życie, łamano małżeństwo, rabowano własność i naruszano godność bliźnich. Panie nasz, Boże, wyznajemy Ci nasze grzechy i grzechy naszego narodu. Wybacz nam i oszczędź nam Twej kary. Amen.”

O ile jeszcze po konferencji monachijskiej z września 1938 r., która rzekomo uratowała pokój dla Europy, już tylko niewielu pastorów Kościoła Wyznającego wykorzystywało tę liturgię podczas nabożeństw, o tyle dzika nagonka NSDAP na ten Kościół sama doprowadziła do jej rozpowszechnienia. Było jasne, że plon nasienia nienawiści wzrósł już i zaczął dojrzewać. Drugim wydarzeniem, które dowodziło, że Kościół Wyznający stał się głosem samotnie wołającym wśród zaślepionych, ale przede wszystkim przerażonych ludzi, był pogrom Żydów w nocy z 9 na 10 listopada 1938 r. O ile w miastach całych Niemiec, w tym w powiatach choszczeńskim i strzeleckim, płonęły synagogi, o tyle wsie w zasadzie pozostały spokojne. Nieliczni dotychczasowi żydowscy mieszkańcy wsi w większości opuścili już swoje rodzinne miejscowości. Gorzkie doświadczenia, które stały się ich udziałem przed pięciu laty, podczas bojkotu żydowskich sklepów, skłoniły ich do opuszczenia kraju przodków, który miał stać się krajem ich morderców.

Ponieważ już związek pastorów, Pfarrernotbund, jako jeden z poprzedników Kościoła Wyznającego w swej deklaracji zobowiązań we wrześniu 1933 r. proklamował odrzucenie paragrafu aryjskiego w Kościele, można było właściwie

oczekiwać głośnego protestu przeciw płonącym synagogom i zbrodniom na żydowskich obywatelach. Jednak Kościół Wyznający, zapewne ze względu na poprzedzające to wydarzenie ataki na niego ze strony narodowosocjalistycznej prasy i działalność gestapo, poczuł się zepchnięty do defensywy, tak że niesławnie powstrzymał się od protestów, mimo że nawet w szeregach NSDAP byli ludzie, którzy nie zgadzali się z takiego rodzaju polityką w kwestii żydowskiej. Na przykład członkowie SA w Drawnie wezwali swego pastora o nazwisku Rohr, członka Kościoła Wyznającego, by wyszedł z nimi przeciwko bijącemu Żydów i plądrującemu ich mienie SS. Gdzie był Kościół i Wehrmacht np. w Choszcznie, gdzie pozostawali oficerowie z garnizonu? Ale także jak my, Niemcy, zachowalibyśmy się w Niemczech 1938 roku, kiedy Adolf Hitler był u szczytu popularności?

I.12 Niebezpieczeństwo zaniechania walki o Kościół w czasie wojny (por. nasze opracowanie, str. 234 i nast.)

Wybuch wojny 1 września 1939 r. usunął w cień konflikt polityczny między państwem narodowosocjalistycznym i kontrolowanymi przez nie instytucjami kościelnymi a Kościołem Wyznającym. Państwo i naród miały inne troski. Oczywiście ważną rolę odegrało tu wezwania Hitlera, aby podczas wojny za wszelką cenę unikać zaostrzenia stosunków państwo-Kościół. Ograniczenie tego wezwania do czasów wojny unaocznia po raz kolejny, że nawet jej wybuch nie zmienił niczego w zasadniczym sporze między narodowym socjalizmem a Kościołami chrześcijańskimi. I zresztą wezwanie Hitlera wcale nie okazało się rozejmem. Za kulisami walka przeciwko Kościołom chrześcijańskim trwała, np. w 1941 r. zakazano druku i rozpowszechniania wszelkich czasopism chrześcijańskich, a w lipcu i sierpniu nakazano przejście ewangelickich przedszkoli przez organizację Nationalsozialistische Volkswohlfahrt. Opanowane przez narodowych socjalistów instytucje kościelne usiłowały osłabić Kościół Wyznający przede wszystkim poprzez działania wymierzone w poszczególne osoby. I tak na przykład zalecano komisjom uzupełnień Wehrmachtu, by powoływały do wojska takiego czy innego konkretnego pastora Kościoła Wyznającego, w celu pozbycia się go. Trzeba zaznaczyć, że powiatach Choszczno i Strzelce takie przypadki nie są znane. Instytucje kościelne próbowały często, w porozumieniu z w przeważającej części neutralnymi superintendentami, poległych lub odbywających służbę wojskową pastorów Kościoła Wyznającego zastąpić pastorami neutralnymi, którzy z powodów zdrowotnych byli niezdolni do służby wojskowej. Wobec pastorów, którzy przekazywali pieniądze z ofiar na rzecz Kościoła Wyznającego, podejmowano represje karne. Represje te dotyczyły również ich żon. Te dwa ostatnie działania znane są również z superintendtur choszczeńskiej, strzeleckiej czy dobiegniewskiej. Tym niemniej sposób obsadzania stanowisk pastorów w superintendturze choszczeńskiej dowodzi, że organy kierownicze Kościoła Wyznającego zarówno w prowincji brandenburskiej, jak i na poziomie superintendтуры choszczeńskiej funkcjonowały sprawnie aż do roku 1944.

Oczywiście, jednym ze skutków wojny było to, że wewnątrzkościelne kontrowersje polityczne usunięto w cień i skoncentrowano się na głoszeniu Słowa Bożego, częściowo we współpracy między pastorami Kościoła Wyznającego a neutralnymi pastorami czy superintendentami. W końcu doświadczenie masowej śmierci m. in. pod Stalingradem, skutki bombardowań i odwrót na wszystkich frontach doprowadziły

do tego, że choć było już za późno, zaczęła rosnać liczba ludzi, którzy dostrzegali bezsensowność wojny, a wielu z nich odnalazło drogę powrotną do Kościoła.

I.13 Ostatni rok

Autor w rozdziale zatytułowanym Sąd i łaska (por. nasze opracowanie, str. 271 i nast.) przedstawił obszernie osobiste wspomnienia i wypowiedzi świadków tamtych wydarzeń. Miał na celu stworzenie możliwie żywego obrazu tego tak bolesnego dla wielu osób, ale także dla całego narodu, roku 1945. Znaczenie wydarzeń ze stycznia i lutego 1945 r. stanie się dla następnych pokoleń, przynajmniej częściowo, dopiero wtedy jasne, kiedy uświadomią sobie, że na większość mieszkańców powiatów choszczeńskiego i strzeleckiego spadły one całkowicie niespodziewanie. Z punktu widzenia czternastoletniego chłopaka życie do zimy 1944/45 r. toczyło się prawie normalnie. W majątku odbywała się młócka, na dworzec w Wardyniu co rano ciągnik z przyczepą dostarczał świeże mleko, w styczniu 1945 r. po feriach znów zaczęła się szkoła. Życie Kościoła wyglądało tak, jakim je znał. Jednak dorośli byli w poważnych nastrojach. Informacje radiowe, choć często starano się je ubierać w piękne słówka, dawały jednoznaczny obraz tego, że fronty na wschodzie i na zachodzie się załamały. Mieszkańców tych okolic szczególnie niepokoiło oczywiście załamanie się armii niemieckiej w obszarze Wisły. Jednak nikt sobie nie wyobrażał sobie, że Armia Czerwona będzie potrzebowała zaledwie 14 dni, by po sforsowaniu Wisły dotrzeć do Choszczna i Strzelec.

Tytuł ostatniego rozdziału brzmi Sąd i łaska. Nie każdy uciekinier, czy wypędzony użyłby tego drugiego słowa spoglądając wstecz na rok 1945, a nawet na lata następne. Może to uczynić tylko ktoś, kto próbuje patrzeć na naturę i historię poprzez wiarę we wszechmoc Bożą. Kto wierzy Bogu, który w Jezusie Chrystusie uczynił Siebie widzialnym i zrozumiałym, ten zgadza się z boskimi wyrokami, także wyrokami sądowymi. Kto zaś zgadza się z boskimi wyrokami, uczy się odchodzić, choć nie zapomina, a dzięki zgodzie z Bogiem znajduje w sobie siłę i odwagę, by zaczynać od nowa. Kto ufa Bogu, uczy się stawiać mosty i w ten sposób przyczyniać się do pojednania. Jeśli zaproszenie mnie tu można rozpatrywać z tego punktu widzenia, to praca nad tą książką okazała się dla mnie w szczególny sposób owocna.

Deklaracja teologiczna Synodu Kościoła Wyznającego który odbył się w dniach 29-31 marca 1934 r. w Barnem

TEZY

1. Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. (Jan 14,6)
Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony. (Jan 10, 1.9)

Jezus Chrystus, jakim ukazuje Go Pismo Święte, jest tym jednym słowem Bożym, którego musimy słuchać, któremu musimy ufać w życiu i w chwili śmierci, któremu musimy być posłuszni.

Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby Kościół mógł i musiał poza tym słowem Bożym uznawać za boskie objawienie i jako źródło swej nauki inne wydarzenia i siły, postacie i prawdy.

2. Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem. (1 Kor 1,30)

Tak jak Jezus Chrystus jest Boską obietnicą przebaczenia wszystkich naszych grzechów, tak z całą pewnością jest również pełnym mocy Boskim prawem do całego naszego życia; dzięki niemu spotyka nas radosne wyzwolenie od bezbożnych więzi z tym światem ku wolnej, pełnej wdzięczności służbie jego Stworzeniu.

Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby istniały obszary naszego życia, w których należymy do innych panów, niż Jezus Chrystus, obszary, w których nie potrzebowalibyśmy Jego sprawiedliwości i świętości.

3. Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi. Z Niego całe Ciało – zespalane i utrzymywane w łączności. (Ef. 4,15.16)

Kościół chrześcijański jest gminą braci, w której Jezus Chrystus słowem i sakramentem działa przez Ducha Świętego jako Pan. Swą wiarą i posłuszeństwem, swym przesłaniem i prawem ma obowiązek w świecie grzechu jako Kościół ułaskawionych grzeszników dawać świadectwo, że jest tylko Jego własnością, żyje i pragnie żyć tylko dzięki Jego pociesze, wedle Jego nakazów, w oczekiwaniu Jego przyjścia.

Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby Kościół postać swego świadectwa i swego prawa mógł zmieniać wedle swego upodobania lub na podstawie aktualnie panujących przekonań światopoglądowych lub politycznych.

4. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. (Mt. 20, 25.26)

Różne urzędy Kościoła nie są podstawą władzy jednych nad drugimi, lecz wypełniania służby powierzonej i nakazanej całej gminie.

Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby Kościół mógł narzucać sobie lub pozwalać sobie narzucać nie związanych z tą służbą przywódców wyposażonych we władcze kompetencje.

5. Boga się bójcie, czcijcie króla! (1 P. 2,17)

Pismo mówi nam, że państwo wedle Boskiego nakazu ma za zadanie w jeszcze nie zbawionym świecie, w którym jest także miejsce dla Kościoła, wedle ludzkiego względu i ludzkiej mocy dbać o prawo i pokój grożąc przemocą i jej używając. Kościół z wdzięcznością i szacunkiem wobec Boga uznaje mądrość tego Jego nakazu. Nakaz ten przypomina o Królestwie Bożym, o Bożych przykazaniach i Jego sprawiedliwości, a tym samym o odpowiedzialności rządzących i rządzonych. Kościół ufa i jest posłuszny mocy Słowa, przez które Bóg wszystko uczynił.

Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby Państwo, wykraczając poza swoją szczególną misję, powinno i mogło stać się jedynym i totalnym porządkiem ludzkiego życia, czyli by mogło wypełniać również przeznaczenie Kościoła. Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby Kościół powinien i mógł, wykraczając poza swoją szczególną misję, przywłaszczyć sobie naturę państwa, jego misję lub godności i w ten sposób samemu stać się organem państwa.

6. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. (Mt. 28,20) Słowo Boże nie uległo skrępowaniu. (2 Tym. 2,9)

Misja Kościoła, na której opiera się jego wolność, polega na tym, by w imię Chrystusa, a więc w służbie Jego słowa i dzieła, modlitwą i sakramentem przekazywać wszystkim ludziom nowinę o swobodnej łasce Bożej.

Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby Kościół pełen ludzkiej arogancji mógł oddawać słowo i dzieło Pana w służbę jakichkolwiek samowolnie wybranych życzeń, celów lub planów.

Bibliografia:

1. FURIAN Hans-Otto: Vom Kirchenkampf zum Christuskampf: kirchliches Leben in der östlichen Neumark 1933 bis 1945. – [Berlin]: Wichern-Verlag, 2005. – 338 s.
2. ŁUKASIUŁ Lech: Kościół parafii ewangelickiej Neudamm w latach 1915-1945 – II. // Mercuriusz Dębowski. – 2004, nr 2, s. 6-9
3. MILER Zbigniew: Kościelne wdowy // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 7, s. 20
4. PFARRER Falk (Königswalde) vor 50 Jahren ordiniert. – (Das Sternberger Land.) – II. // Neue Oderzeitung. – 1985, nr 2, s. 19
5. SCHWARTZ Paul: Beiträge zur Geschichte der neumärkischen Kirchen. Cz. I-III // Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1926, nr 2, s. 17-24; nr 3, s. 43-46; nr 4, s. 56-66
6. SCHWARZ Paul: Die Superintendenturen mit ihren Kirchspielen // Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1900, nr 9, s. 3
7. SCHROETER Ulrich: Die Herrnhuter im Warthe- und Netzebruch. – (Die Dörfer unserer Heimat). – II. // Heimatblatt. – 2004, nr 28, s. 47-53
8. TALARCZYK Stanisław: Rozwój Kościoła ewangelicko-augsburskiego w południowej części pradoliny Noteci // Przegląd Zachodniopomorski. – 1995, nr 4, s. 19-38
9. TALARCZYK Stanisław: Rozwój Kościoła ewangelicko-augsburskiego w północnej części pradoliny Noteci // Przegląd Zachodniopomorski. – 1996, nr 1, s. 97-110
10. ZYSNARSKI Jerzy: Bunt grzeszników: nieznaną epizod z przeszłości miasta. – (Sekrety starego Gorzowa). – II. // Tylko Gorzów. – 2002, nr 0(2), s. 22-23
11. ZYSNARSKI Jerzy: Od bulli Piusa VII do Traktatu Wersalskiego. – (Dzieje Kościoła nad Wartą i Odrą) // Ziemia Gorzowska. – 1992, nr 18, s. 17

Sporządziła: Grażyna Kostkiewicz-Górska

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Zeszyty Naukowe nr 5

Die Neumark
- eine vergessene Provinz
- die gemeinsamen Wurzeln

Dokumentation der von der
Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.
gemeinsam mit der Stiftung Brandenburg in Fürstenwalde
veranstalteten Vortragsreihe
September – Dezember 2005

Gorzów Wlkp. 2006

Wir haben das Vergnügen, Ihnen ein neues Heft vorzustellen, ein Ergebnis der von der Öffentlichen Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzow Wlkp. veranstalteten wissenschaftlichen Tagungsreihe „Neumark – vergessene Provinz – gemeinsame Wurzeln“. Die Treffen wurden durch die Einbeziehung deutscher Wissenschaftler bereichert und dadurch zum Rang internationaler Veranstaltungen erhoben. Dies war dank dem Engagement des Kurators der Stiftung Haus Brandenburg, Dietrich Hand, möglich. Im Namen der Bibliothek möchte ich mich hiermit bei allen Teilnehmern für die bisherige langjährige Zusammenarbeit an der Veranstaltung dieser Treffen bedanken, die das sowohl in Polen als auch in Deutschland vergessene gemeinsame Kulturerbe wieder in Erinnerung bringen.

Das vorliegende Heft wird vom Vortrag Dr. Dariusz Śmierzchalski-Wachocz aus dem Grünberg-Landsberger Priesterseminar in Paradies eröffnet, der der Situation der Landsberger Diözese in den Jahren 1945-2004 gewidmet ist. Er beschäftigt sich vor allem mit der Gründung der polnischen Kirchenverwaltung unter den schweren, veränderlichen internationalen und politischen Bedingungen, die u.a. die Kontinuität der Kirchenverwaltung auf dem Gebiet des heutigen Lebuser Landes sicherstellen sollte. Es ist ein synthetischer, aber gleichzeitig detaillierter Überblick der verzwickten Geschichte der polnischen Kirchenverwaltung auf diesem Gebiet.

Prof. Dr. Zygmunt Boras aus der Adam-Mickiewicz-Universität in Posen berichtete über die Kriegshandlungen des 30-jährigen Krieges und dessen Folgen im Lebuser Land. Er untersuchte tiefgründig die Bewegungen der schwedischen und kaiserlichen Heere in Westpommern, in der Neumark und im polnischen Grenzgebiet.

Alte Stadtwappen in der Neumark, ihre Entwicklung und Verbindungen mit den Stadtsiegeln wurden von Prof. Dr. Wojciech Strzyżewski aus der Grünberger Universität besprochen. Dieser Entwerfer des Wappens vom Lebuser Land zeigte, wie sich die Stadtsymbole entwickelten. Der Wert dieses Vortrages wird von den auch hier publizierten Abbildungen der angeführten Wappen und Siegel erhöht.

Den Schluss unserer Veröffentlichung bildet die von Dr. Hans-Otto Furian vorbereitete Beschreibung des Alltags der neumärkischen evangelischen Kirche in den Jahren 1933-1945. Sie berichtet über den in Polen wenig bekannten Eingriff der Staatsbehörden des 3. Reiches ins Leben der evangelischen Kirche und deren Gemeinschaft sowie deren Widerstand gegen die nationalsozialistische Ideologie. Der Verfasser berührt somit Fragen, mit denen sich in Polen bisher nur wenige, an den Einflüssen der Religion und der Politik in Großstädten interessierte Wissenschaftler beschäftigten. Von diesem Gesichtspunkt aus ist diese Arbeit bahnbrechend. Der Wert des Vortrags wird dadurch erhöht, dass der Verfasser Pfarrer in Ruhestand und Zeuge der beschriebenen Ereignisse ist. Als Hans-Otto Furian mit seinen Eltern aus Kürtow vor der Front hinter die Oder floh, war er 16 Jahre alt.

Wie gewöhnt sind alle Vorträge mit auf Grund der Sammlungen der Wojewodschaftsbibliothek in Gorzow erarbeiteten Literaturverzeichnissen versehen.

Edward Jaworski
Direktor WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Dariusz Śmierzchalski-Wachocz

Geboren im Jahre 1968 in Nowym Tomyśl. Absolvent des Grünberg-Landsberger Priesterseminars in Paradies. Im Jahre 1993 erhielt er Priesterweihe und verteidigte seine erste Magisterarbeit an der Päpstlichen Theologischen Fakultät in Breslau. Zwei Jahre lang war er Vikar in der Mariähimmelfahrt in Sagan. Im Jahre 1995 begann er mit den Spezialisierungsstudien in der Kirchengeschichte an der Katholischen Universität zu Lublin, die er mit seinem zweiten, 1996 verteidigten Magistertitel, und der unter der Leitung von Priester Prof. Zygmunt Zieliński geschriebenen und im Jahre 2001 verteidigten Dissertation krönte. Seit 2000 hält er Vorlesungen zur Kirchengeschichte an dem Grünberg-Landsberger Priesterseminar in Paradies. Er hält auch Vorlesungen über die Kirchengeschichte im Priesterseminar der Oblaten-Missionäre der Unbefleckten Maria in Obra und im Edita-Stein-Philosophisch-Theologischen Institut in Grünberg. Zur Zeit ist er wissenschaftlicher Mitarbeiter an der Theologischen Fakultät der Stettiner Universität. Er beschäftigt sich mit der Zeitgeschichte der Kirche in Polen, der politischen Geschichte und der Politologie der Religion.

Die Situation der katholischen Kirche in der Landsberger¹ Diözese in den Jahren 1945-2004. Eine Skizze

Vorwort

Während in Europa der Krieg tobte, berieten in Teheran (28. November – 1. Dezember 1943) die Großen Drei. Unter den vielen Themen, die bei diesem Treffen besprochen wurden, überlegte man vor allem, wie das Nachkriegseuropa aussehen soll. Während der Sitzung am 28. November 1943 sprach sich Stalin dafür aus, dass die westliche Grenze Polens an der Oder verlaufen soll, was eigentlich ohne Widersprüche von den westlichen Alliierten angenommen wurde. Die Frage der polnischen Grenzen wurde erneut bei der Konferenz in Jalta am 11. Februar 1945 aufgenommen, wobei die westliche Grenze eher allgemein und skizzenhaft dargestellt wurde. Auf das Thema griff man in Potsdam am 2. August 1945 zurück. Die Großen Drei entschlossen sich dort, die ehemals deutschen Gebiete östlich der Linie Oder-Lausitzer Neiße, ein Teil Ostpreußens und das Gebiet der Freien Stadt Danzig „unter die polnische Verwaltung“ zu stellen². Diese Lösung sollte aber einen vorübergehenden Charakter haben, bis endgültige Entscheidungen während der geplanten Friedenskonferenz getroffen würden. Es muss hinzugefügt werden, dass die Verschiebung der Grenzen eine Aussiedlung der dort noch anwesenden deutschen Bevölkerung aus den Polen zugesprochenen Gebieten nach sich ziehen sollte³.

Die Macht über dem von Polen besetzten ehemaligen deutschen Gebiet übte zuerst die Rote Armee aus, dann die polnische Verwaltung, die den Kommunisten unterstand und teilweise selbst aus Kommunisten bestand. Die unselbständige Provisorische Regierung der Republik Polen teilte die sog. wiedergewonnenen

¹ Die Bezeichnung „Landsberger Diözese“, die im Titel des vorliegenden Beitrags angewendet wurde, ist stellvertretend für jene Westliche Gebiete, für die der Sitz der katholischen Kirche zuerst lange Jahre in Landsberg war und 1992 nach Zielona Gora versetzt wurde. Strikt gesehen entspricht diese Bezeichnung nicht den Regelungen des Kirchenrechts. Die Anwendung dieser Bezeichnung für das Territorium der Landsberger Kirche wurde durch kirchenrechtliche Veränderungen der Bezeichnung dieser Territorialeinheit auf dem Lebuser Land nach dem 15. August 1945 erzwungen (15. August 1945-Dezember 1950: „Die Apostolische Verwaltung für Kamener und Lebuser Land und die Prälatur in Pila“, Dezember 1950-25. Mai 1967: „Das Landsberger Ordinariat“, 25. Mai 1967-28. Juni 1972: „Apostolische Verwaltung Ad nutum sanctae sede“, 28. Juni 1972-25. März 1992: „Die Landsberger Diözese“, ab dem 25. März 1992: „Zielona Gora-Landsberger Diözese“).

² Es muss aber betont werden, dass die USA und Großbritannien den territorialen Konzessionen Deutschlands zu Gunsten Polens, insbesondere hinsichtlich Schlesiens, nicht völlig wohlwollend entgegensahen, sie hatten auch nicht vor, Polen die Gebiete westlich der Oder zuzusprechen. Vgl. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, S. 34-35.

³ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1996*, Warschau 1997, S. 124-125.

Gebiete mit einem Beschluss des Ministerrates vom 14. Februar 1945 in vier Verwaltungsbezirke ein: Niederschlesien (Dolny Śląsk), Oppelnschlesien (Śląsk Opolski), Westpommern (Pomorze Zachodnie) mit dem Lebus Land (Ziemia Lubuska) und Ermland (Warmia). Es ging dabei um eine Politik der „vollzogenen Tatsachen“ gegenüber den Entscheidungen der westlichen Mächte, die erst nach ein paar Monaten in der Potsdamer Konferenz gefällt werden sollten⁴.

Die Kirche auf den wiedergewonnen Gebieten fand sich also plötzlich in einer neuen, untypischen Situation. Auf den Polen zugewiesenen Gebieten veränderte sich die Konfessionsstruktur in den ersten Nachkriegsjahren radikal. Man kann davon ausgehen, dass die katholische Bevölkerung plötzlich über 90% der Bevölkerung erreichte, wobei der Anteil der Katholiken weiterhin wuchs, weil die Migrationen noch dauerten. Wenn man diese Tatsache mit der vorauszusehenden Politik der Regierung gegenüber diesen Gebieten verband, konnte man keine Zweifel über das künftige Schicksal der deutschen Kirchenverwaltung hegen. Angesichts der Leere, die sich aus dem Abgang der deutschen Bevölkerung ergab, erwuchs das Problem der Kontinuität der kirchlichen Einrichtungen, z. B. der Pfarreien. Die deutsche Kirchenverwaltung wurde für die polnischen Behörden zu einem Fremdkörper, der eine schnelle Assimilation des neuen Territoriums verhinderte. Wenn die deutsche Kirchenleitung durch die polnischen Staatsbehörden unter Zwang ausgesiedelt und der Jurisdiktion beraubt werden sollte, wäre eine *via-facti*-Übernahme der kirchlichen Einrichtungen von der polnischen Kirche unmöglich gewesen; es hätte eventuell nach den Konditionen der Kommunisten erfolgen können⁵.

August Kardinal Hlond, der Mitte Juli 1945 nach Polen zurückkam, kannte wohl die Situation der „postulierten Gebiete“, wie sie bis zum 2. August genannt wurden, nicht. Doch schnell ergriff er Maßnahmen. Es ist schwer zu sagen, ob er einen fertigen Plan hatte, doch er kam sicherlich zu dem Schluss, dass das Kirchenleben auf den Polen zugesprochenen ehemaligen deutschen Gebieten neu organisiert werden soll. Die von Domenico Tardini am 8. August 1945 unterzeichnete Vollmacht des Apostolischen Stuhls betraf eigentlich nur das normalerweise dem Apostolischen Stuhl vorbehaltene Recht auf kanonische Maßnahmen, das sonst nur dann in Anspruch genommen werden konnte, wenn freier Kontakt mit diesem unmöglich war. Nirgends war aber von Gründungen neuer Kirchenverwaltungseinheiten in den deutschen Diözesen auf dem Gebiet Polens die Rede. Hlond begründete seine Entscheidungen mit Sondervollmachten des Papstes, ohne jedoch schriftliche Dokumente je vorzulegen. Bei den Ernennungen der apostolischen Verwalter berief er sich auf „Vollmächte der Kongregation für Sonderangelegenheiten der Kirche“ vom 8. Juli 1945. Dies bedeutet aber nicht, dass Hlond auf Grund dieses Dokumentes des Apostolischen Stuhles berechtigt war, eine neue Zirkumskription durchzuführen, was in der Praxis die Auflösung der existierenden Unterschiede zwischen den Kirchen bedeutete. Das war die wichtigste Initiative des Kardinals. Man kann kaum glauben, dass sie völlig willkürlich war. Andererseits ist

⁴ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Sytuacja Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-50. Formy duszpasterskie*, „Studia Paradyskie”, B. 13, R. Tomczak, A. Oczachowski (Hrsg.), Stettin-Paradies 2003, S. 176.

⁵ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce...*, op. cit., S. 38-39.

es sicher, dass Hlond von Pius XII. keine Sondervollmachten zur neuen Zirkumskription der ehemals deutschen, nach dem 2. August 1945 in den Grenzen Polens befindlichen Kirchengebiete übergeben wurden⁶. Als Kardinal Hlond ein Jahr später vor dem Apostolischen Stuhl Rede und Antwort stehen musste, betonte er die wachsende Anarchisierung jener Gebiete, wobei er den Widerwillen der kommunistischen Behörden gegenüber seinen Lösungen deutlich erwähnte, darunter auch das ihm vom Innenminister erteilte Verbot, den Titel des „apostolischen Verwalters“ zu benutzen. Es unterliegt keinem Zweifel, dass Hlond energisch vorging und dass eine taktvolle Lösung der für beide Seiten so schwierigen und unangenehmen Angelegenheiten unmöglich war⁷. Als eine Entschuldigung für diese Maßnahmen galt die Gefahr, die Kontrolle über die Situation zu verlieren, falls man auf diesen Gebieten den Status quo behalten hätte. Man kann also annehmen, dass die Entscheidungen Hlonds trotz der Unzufriedenheit des Papstes aufrecht erhalten wurden, obwohl die Instruktion vom 7. Juli 1945 deutlich die Möglichkeit vorsah, jene Benennungen ohne Grundangabe zu widerrufen. Dazu ist es allerdings niemals gekommen⁸.

Die neue Zirkumskription auf dem ganzen nach dem 2. August Polen gehörenden deutschen Gebiet erfolgte am 15. August 1945. Ihr gingen Treffen von

⁶ Ein Fragment des Berichtes von Kardinal Hlond für das Vatikaner Staatssekretariat vom 24. Oktober 1946 läßt in dieser Hinsicht keine Zweifel zu. Hier das Fragment: *Während des letzten Treffens mit Seiner Exzellenz dem Sekretär für Außergewöhnliche Angelegenheiten, die im Juli letzten Jahres (1945) vor meiner Abreise nach Polen stattfand, sagte mir Seine Exzellenz über Sonderrechte, die mir der Heilige Vater gnädig zuerkannte, damit das Religionsleben in Polen nach dem schrecklichen Unheil des letzten Krieges möglichst schnell wieder normalisiert wird. Seine Exzellenz erwähnte auch Nominierungen der Apostolischen Verwalter und da ich schon etwas über die enormen Schwierigkeiten auf den ehemals deutschen Gebieten östlich der Oder wusste, erlaubte ich mir die Bemerkung, dass eben dort eine solche Lösung sinnvoll wäre; Seine Exzellenz fügte darauf hinzu, soweit ich mich erinnern kann: „man müsste das aber zuerst mit den betroffenen Bischöfen besprechen“. Wie ich erst einige Monate später feststellen konnte, hatte ich diese Worte damals falsch verstanden, die mich in der Überzeugung festigten, dass der Apostolische Stuhl vorhatte, Apostolische Verwalter für die ehemals deutschen Gebiete zu ernennen, dass man aber zuvor die betroffenen Ordinarius darüber benachrichtigen soll.(...) Dieses wichtigste Dokument des Papstes vom 7. Juli 1945 wurde mir am Abend des 10. Juli übergeben, während meine Abreise auf 7 Uhr des nächsten Morgens geplant war. Ich verließ also Rom ohne Zeit gefunden zu haben, den Text, der mir so breite Sonderbefugnisse zuerkannte, zu lesen und fest davon überzeugt, dass der Apostolische Stuhl bei der Frage der Apostolischen Verwaltungen auch die noch vor kurzem deutschen Gebiete berücksichtigte. In dieser falschen Überzeugung wurde ich noch durch einen Satz Seiner Exzellenz bestärkt, der besagte, dass die Sonderrechte sowohl für das alte (1939), als auch für das neue (1945) Polen erteilt wurden, das heißt also mitsamt den an Russland abgetretenen Gebieten, als auch den ehemals deutschen Territorien, die zur Zeit (1945) von der polnischen Regierung verwaltet werden. Vgl. ebenda, S. 42-43.*

⁷ Als Beispiel kann hier das Treffen Kard. Hlond mit Bischof Kaller (Chelmer Diözese) im Seminar in Pelplin am 16. August 1945 dienen. Das Treffen dauerte keine 10 Minuten und Bischof Keller sagte danach in Tränen einem der Priester, dass er innerhalb von drei Tagen die Diözese und Polen zu verlassen habe. Vgl. ebenda, S. 45. Es darf aber nicht vergessen werden, dass die polnischen Katholiken früher auf diesem Gebiet eine diskriminierte Minderheit darstellten, hier kann also von einer gewissen historischen Gerechtigkeit die Rede sein. Außerdem wird heute das Problem der Aussiedlungen deutscher Bevölkerung aus jenen Gebieten analysiert, die nach dem II. Weltkrieg Polen zufielen, aber kaum jemand will an den Holocaust der polnischen Bevölkerung an den östlichen Grenzen der II. Republik erinnern. S. H. Komański, Sz. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Nortom, Breslau 2004.

⁸ Ebenda.

Primas Hlond mit den deutschen Würdenträgern voran⁹. Es muss jedoch betont werden, dass die Vorbereitung dieses so bedeutsamen Aktes, d.h. einer völlig neuen Einteilung der kirchlichen Territorien, nicht fehlerfrei war. Vor allem gibt es keine Spuren von Verhandlungen mit den bisherigen Würdenträgern, was die Instruktion vom 8. Juli 1945 bei Benennungen von apostolischen Verwaltern vorsah. Darüber hinaus kam es nie dazu, dass es auf einem Gebiet keine Kirchenmacht gab. In Wirklichkeit ersetzte also Kardinal Hlond die vorhandene, nach dem Kirchenrecht legale, Kirchenmacht durch ein selbständig gebildetes Provisorium. Dies konnte nur durch die Politik der kommunistischen Behörden auf diesen Gebieten gerechtfertigt werden. Seit dem 15. August 1945 existierten also auf den sog. Wiedergewonnenen Gebieten fünf apostolische Verwaltungen (d.h. die Landsberger, die Breslauer, die Oppelner, die Ermländer und die Danziger). Dies zerstörte die hierarchische Ordnung, die dort u.a. durch das Konkordat mit dem III. Reich von 1933 hergestellt worden war¹⁰.

Wir versuchen uns also die Geschichte der katholischen Kirche in der „Landsberger Diözese“ (Diecezja Gorzowska) in zwei Etappen kurz anzuschauen. Die erste Etappe umfasst die Jahre 1945-1972, als der Landsberger Diözesanbischof einen Großteil der westlichen Gebiete, d.h. West- und Nordpommern sowie das Lebusener Land, verwaltete; die zweite betrifft die Geschichte der Kirche auf einem Teil dieses Territoriums, nachdem Papst Paul VI. die Zirkumskriptionsbulle *Episcoporum poloniae coetus* im Jahre 1972 erlassen hatte.

Die Geschichte der Landsberger Verwaltung in den Jahren 1945-1972

Nach dem 2. Weltkrieg stand die katholische Kirche in der Landsberger Diözese vor einer neuen Herausforderung. In den Jahren 1945-1950 waren die wiedergewonnenen Gebiete Schauplatz von Massenmigrationen, die zu einer Veränderung der hiesigen Konfessionsstruktur führten. Zum Beispiel: bis Februar 1945 gehörten 90% der Bevölkerung von Westpommern und den Gebieten, die seit 1950 die Wojewodschaft Grünberg bildeten, der evangelischen Konfession¹¹ an. Die Katholiken waren hier in der Minderheit, dazu noch zerstreut. Seit der zweiten Hälfte des Jahres 1945 fing die Situation an, sich radikal zu verändern: die Bevölkerung, die auf die westlichen Gebiete aus Zentralpolen und Ostpolen kam, war mehrheitlich katholisch; nur die Infolge der sog. „Aktion Weichsel“ Ausgesiedelten waren entweder griechisch-katholisch oder

⁹ Hlond versuchte mit dem Bischof, und kurz danach schon Kardinal Konrad von Preysing, einen Briefkontakt aufzunehmen, doch ohne Erfolg. Hlond erhielt daher von Preysing keine Jurisdiktion über jene Gebiete der Berliner Diözese, die Polen zufielen. Es unterliegt keinem Zweifel, dass Preysing die Handlungen von Hlond für illegal hielt und erwartete, dass dessen Entscheidungen für nichtig erklärt werden oder dass politische Änderungen kommen, die eine Rückkehr der Deutschen auf diese Gebiete ermöglichen würden. Ebenda, S. 46.

¹⁰ Ebenda, S. 47-48.

¹¹ Vgl. T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska kamieńska, lubuska i prałatury pilskiej*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, P. Socha, Z. Lec (Hrsg.), Grünberg 1998, S. 24.

orthodox¹². Diese Veränderungen hatten zur Folge, dass die bisherigen evangelischen Kirchengebäude und jüdische Synagogen leer standen und verwüsteten. Außer der Mehrheit der Katholiken gab es auf dem Lebuser Land auch Vertreter von nationalen, und damit auch konfessionellen Minderheiten, die verschiedene protestantische Kirchen vertraten¹³.

Die Menschen siedelten sich vor allem dort an, wo es eine aktive Kirche und einen katholischen Priester gab. Es kam also manchmal dazu, dass ein zuerst in Besitz genommener Bauernhof zugunsten eines anderen, der Kirche näher liegenden Bauernhofes verlassen wurde. Manchmal wurden die Eisenbahner von den Menschen gebeten, ihnen über einen im Zug fahrenden Priester zu berichten. Häufig wurden dann solche Züge überfallen und der Priester wurde unter Gewaltandrohung mitgenommen. Manchmal wollten die Ansiedler ihre Züge nicht verlassen, solange sie nicht sicher waren, dass es an Ort und Stelle einen Priester gab. Zu jener Zeit galt die Anwesenheit eines Geistlichen als Garantie für Stabilität und als der wertvollste Schatz. Und so halfen auch die Menschen dem Priester gerne beim Wiederaufbau der zerstörten protestantischen Kirchen und ihrer Umgestaltung für katholische Kultzwecke sowie beim Ausstatten des Pfarrhauses, sie sparten auch nicht an Geld, um liturgische Gegenstände zu kaufen, obwohl sie selbst Not litten. Für Neuansiedler war der Glaube und die Anwesenheit eines Geistlichen eine Garantie für Gottes Segen in jedem Bereich ihres Lebens in der neuen Realität. Alle Feierlichkeiten mussten unter Anwesenheit eines Priesters stattfinden. Doch neben den religiös eifrigen Menschen fanden sich auch solche, die indifferent waren oder gar im Konflikt mit den kirchlichen Geboten standen. Der Grund dafür war vor allem der gerade beendete Krieg sowie das Chaos und die Gesetzlosigkeit, die auf den wiedergewonnenen Gebieten herrschten. Viele Menschen hatten während des Krieges keine Möglichkeit, die Kirche zu besuchen, und so gewöhnten sie sich die Glaubenspraktiken ab. Manche erlebten Schreckliches in deutschen Lagern, wo ihr Glaube an Gott erschüttert wurde. Zu den Folgen des Krieges gehörten auch Sittenverfall, zerstörte Ehen und Familien, Menschen, die ihre Ehelosigkeit nicht beweisen konnten. Dies betraf vor allem die Soldatensiedler. Um der Verurteilung ihrer Nachbarn zu entfliehen, kamen auf die wiedergewonnenen Gebiete oft Personen, die ohne kirchliche Trauung lebten. Unter so komplizierten Bedingungen war die Organisation eines normalen Religionslebens sehr schwierig¹⁴.

Die umstrittene – oben erwähnte – Entscheidung des Kardinals Hlond hatte also ihre historische und konfessionelle Begründung. Infolge dieser

¹² D. Śmierzchalski-Wachocz, *Migracje i początki tworzenia się nowego społeczeństwa na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-1950*, „Studia Paradyskie”, Band. 12, R. Tomczak, A. Oczachowski (Hrsg.), Posen-Paradies 2002, S. 77-78.

¹³ Angaben nach den monatlichen Situationberichten des Landkreisamtes an die Sozial-Politische Zweigstelle des Wojewodschaftsamtes Posen in Landsberg. Es wurde festgestellt, dass sich auf dem Lebuser Land noch folgende Gruppen befanden: 3.500 Rückwanderer aus Griechenland, 2.073 aus Deutschland, 1.144 aus Rumänien, 171 aus Frankreich, 79 aus den Gebieten der UdSSR, 23 aus England, 12 aus der Tschechoslowakei, 11 aus Ungarn, 5 aus Italien, 3 aus Belgien, 17 aus der Schweiz, 2 aus Bulgarien, 3 aus Chile, 35 aus den USA, 4 aus den Niederlanden, 2 aus Kanada und 4 aus Spanien. Ebenda, S. 89-90.

¹⁴ E. Welzandt, *Ludność diecezji Grzowskiej*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” (im Folgenden GWK) 1970, Nr. 7, S. 217.

Entscheidung wurde Priester Dr. Edmund Nowicki¹⁵ zum apostolischen Verwalter von Westpommern, Lebuser Land und der Prälatur Piła¹⁶. Auf diese Weise wurde 1/7 Polens von jetzt an von einer einzigen Person verwaltet¹⁷. Zum Sitz der neuen Apostelverwaltung und gleichzeitig zum Sitz der staatlichen Verwaltung auf dem Lebuser Land wurde die Stadt Landsberg (Gorzów Wlkp.). Die Kirche verfügte hier aber über keine Räume als Eigentum und wo sie mit ihrer Arbeit beginnen könnte. Die staatlichen Behörden leisteten hier Hilfe, indem sie der Kirche mehrere Objekte übergaben, die jedoch verwüstet waren. Dank riesiger Anstrengungen des Verwalters, der Priester, dank der Opferbereitschaft der Bevölkerung und des Wohlwollens der damaligen staatlichen Behörden gelang es, das große Werk zu vollenden, den Sitz der apostolischen Verwaltungen zu organisieren¹⁸.

Weitere Migrationswellen führten allerdings dazu, dass immer mehr Priester gebraucht wurden, und diese fehlten. Deswegen forderte Priester Nowicki schon am 1. September 1945 andere Priester durch eine Ansprache auf, in die wiedergewonnenen Gebiete zur Hilfe zu eilen. Schon Ende 1945 arbeiteten auf dem von ihm verwalteten Gebiet 202 Diözesan- und Ordenspriester, von denen die meisten eine größere Zahl weit voneinander entfernter Kirchen bedienten. Darüber hinaus musste sich jeder Priester um die Ausstattung der Kirchen kümmern, nahm oft an Gründungen von Klübräumen teil, half Sommerlager für Kinder organisieren usw. Sehr viel Zeit nahm auch die Katechisation der Kinder und Jugendlichen in Anspruch. Die meisten Priester lehrten Religion jeweils in mehreren Schulen, und sie bereiteten außerdem Kinder zur Ersten Beichte und zur Erstkommunion vor, die dies infolge des Krieges nachholen mussten. Viele eheliche Angelegenheiten mussten noch geregelt werden¹⁹. All diese Maßnahmen sollten den Gläubigen helfen, ihr Gewissen zu beruhigen und in den Schoß der Kirche zurückzukommen.

Noch im Jahre 1945 konnten in den Pfarreien Einheiten der Gesellschaft des Lebendigen Rosenkranzes entstehen, deren Aufgabe darin bestand, die Gläubigen zur Anbetung der Heiligen Jungfrau Maria durch das Beten des Rosenkranzes, die Verbreitung der Sittenreinheit und das Apostolat zu bewegen. Es war eine der Maßnahmen, um dem moralischen Verfall entgegen zu wirken²⁰. Im März

¹⁵ Ein aus Buk stammender Posnaner.

¹⁶ Es soll hinzugefügt werden, dass dieses Gebiet vor 1945 hinsichtlich der Kirchenverwaltung zu der Berliner und Breslauer Diözese sowie zu der Schneidemühler Prälatur gehörte. Zur Berliner Diözese gehörte das ganze Pommern und zur Breslauer – die Gebiete östlich der Mitteloder, bis Zehden (Cedynia), Mohrin (Moryń), Soldin (Myślibórz), Landsberg (Gorzów Wlkp.) und Friedeberg (Strzelce Krajeńskie). E. Welzandt, *Rys historyczny diecezji gorzowskiej*, GWK 1970, Nr. 13, S. 208.

¹⁷ Die Landsberger Verwaltung umfaßte: 47.836 qkm (und damit die Gebiete der Prälatur Piła und die östlich der Oder gelegenen Dekanate der Berliner Diözese mit Szczecin sowie 3 Dekanate der Erzdiözese Wrocław), 1,2 Mio. Menschen, davon 20.000 Katholiken deutscher Nationalität, über 1 Mio. Katholiken polnischer Nationalität, 30 Priester deutscher und 272 Priester polnischer Nationalität. S. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce...*, op. cit., S. 48.

¹⁸ E. Welzandt, *Rys historyczny...*, op. cit., S. 208-209.

¹⁹ Die erste Verordnung in dieser Angelegenheit wurde vom Priester Nowicki schon Ende September/Anfang Oktober 1945 erlassen. Er empfiehlt damals: *noch im Dezember sollen die Priester jene Gläubige aufrufen, die während des Krieges im Sonderverfahren geheiratet hatten, dass sie sich melden, um entsprechende Eintragungen in die Pfarreibücher vorzunehmen*. Man verkündete auch die Instruktion über vorzunehmende Schritte im Falle des vermeintlichen Todes des Ehepartners.

²⁰ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Sytuacja Kościoła...*, op. cit., S. 181-182.

1946 rief Priester Nowicki den Eucharistischen Kreuzzug der Kinder ins Leben, dessen Direktor Priester Mag. Maciej Szalagan wurde. Die Aufgabe dieser Organisation bestand darin, sich um die Kinder zu kümmern, indem diese durch eine Vertiefung des religiösen und eucharistischen Lebens, durch die Entwicklung des Fleißes und anderer Tugenden sowie durch praktisches Apostelleben erzogen wurden. Für die Kirche stellten die oft durch die Erfahrungen des Krieges vorzeitig gereiften Jugendlichen eine wahre Herausforderung dar. Um diese Jugendlichen kämpften in den ersten Monaten und Jahren nach dem 2. Weltkrieg der Katholizismus und die konservativen politischen Gruppierungen gegen die kommunistische Ideologie, deren Vertreter in jener Zeit intensiv um Nachwuchs für ihre Organisationen suchten. Für die Kirche war der Einsatz riesig – sie wollte nicht zulassen, dass die Jugendlichen atheistisch wurden. Zu Hilfe eilten hier Organisationen wie Katholische Aktion (Akcja Katolicka), Sodalicia Mariańska und die Miliz der Unbefleckten (Milicja Niepokalanej). Ihre Aufgabe war, die Gläubigen zum aktiven religiösen und apostolischen Leben zu bewegen, nicht nur in der Pfarrei, sondern auch über ihre Grenzen hinaus. Die in diesen Organisationen wirkenden Gläubigen sollten die Interessen der Kirche und der Gläubigen im öffentlichen Leben vertreten. Auch Pfarrräte trugen zur Integration dieser Menschen bei. Oft stellten sie die erste lokale Selbstverwaltung dar. In den meisten Pfarreien organisierten die Pfarrer auch Volksmissionen zur Wiederbelebung des religiösen Lebens. Die kirchlichen Behörden erteilten den Priestern sehr ausführliche Instruktionen zur Frage der Osterbeichte und belehrten sie, dieses Sakrament sehr individuell zu betrachten und jedem Beichtkind die notwendige Zeit zu widmen, zumal es oft die ersten Beichten nach vielen Jahren waren. Auf Initiative der Kirche wurden sehr früh Organisationen zur Bekämpfung der Trunkenheit gegründet. Priester Nowicki appellierte in diesem Sinne am 27. Januar 1948 an alle Geistlichen und Gläubigen, indem er sie zur Abstinenz, insbesondere in der ersten Woche der Fastenzeit und während der Karwoche, aufrief; die Priester sollten dafür Sühnemessen halten²¹.

Auf eine breit verstandene religiöse Hilfe konnten sowohl Gläubige der katholischen, als auch der griechisch-katholischen Kirche zählen. Die katholische Kirche beschränkte sich allerdings in ihrer Wirkung nicht nur auf den religiösen Bereich. Die Pfarrer waren verpflichtet, mit dem Staatlichen Rückführungsamt (Państwowy Urząd Repatriacyjny, PUR), und dann auch mit anderen Behörden und Institutionen zusammenzuarbeiten, indem sie regelmäßig Namen der vermissten Personen von der Kanzel nannten. Die Kirche half den Menschen in jener schwierigen Zeit soweit sie nur konnte, sie behielt aber eine kritische Distanz zu der neuen Wirklichkeit. Und so durften die Priester z.B. keine weltlichen Funktionen annehmen, noch Artikel oder Bücher zu weltlichen Themen veröffentlichen. Jede solche Handlung bedurfte einer vorherigen Zustimmung der Kurie. Die Kirche wollte auf diese Weise eine Abwehr gegen die kommunistische Ideologie und andere destruktive Elemente aufbauen²².

Die vor der Kirche stehende Herausforderung war riesengroß und die Zahl der Priester verhältnismäßig klein, deswegen appellierte Priester Nowicki noch

²¹ Ebenda, S. 183-184.

²² Verordnungen der Apostolischen Verwaltung für Kamen, Lebus und die Prälatur Schneidemühl (im Folgenden Verordnungen), August-September 1946, S. 11-12.

im Jahre 1945 an die Vorsteher der Orden und Ordenskongregationen, dass sie in die westlichen Gebiete Priester zur Hilfe schickten. In Kürze eilten Ordensbrüder der Societas Christi, Kapuziner aus Krakau, Oblaten, Salesianer, Missionare a Paulo, Jesuiten, Franziskaner, La Salette-Missionare, Resurrektionisten, Basilianer und reguläre Kapitulare „zum Entsatz“ herbei. Ihnen schlossen sich auch Priester an, die auf die wiedergewonnenen Gebiete mit ihren Pfarrgemeinschaften aus dem ehemaligen Osten Polens kamen. Der apostolische Verwalter begrüßte alle ankommenden Geistlichen, jedoch nicht ohne eine bestimmte Vorsicht walten zu lassen²³.

Er war sich dessen bewusst, dass die ankommenden oder sich ansiedelnden Geistlichen das Problem der fehlender Priester nur vorübergehend und teilweise lösten, deswegen kam sehr früh die Idee auf, ein Priesterseminar ins Leben zu rufen. Da aber viele Männer, die Priester werden wollten, kein Abitur hatten, wurde schon am 4. Juni 1946 das Vorpriesterseminar in Landsberg gegründet. Angesichts der großen Fläche der Administratur entstanden im darauf folgenden Jahr zwei weitere Vorseminare, eins in Słupsk (Stolp) und eins in Wschowa (Fraustadt). Am 13. Oktober 1947 begann außerdem das erste Studienjahr des Priesterseminars in Landsberg. Dreizehn Tage später, am 26. Oktober, wurde das neue Seminar vom Kardinal Hlond, dem Primas Polens, feierlich geweiht. Zum ersten Jahr wurden 53 Alumne aufgenommen, für deren Ausbildung die Missionare des Hl. Vinzent a Paulo aus Krakau sorgten. Auf Grund der wachsenden Zahl der Kandidaten zum Seminar erwiesen sich die in Landsberg zur Verfügung stehenden Gebäude als nicht ausreichend; daher begann der nächste Verwalter, Prälat Zygmunt Szelążek, in den folgenden Jahren mit den Bemühungen, die Gebäude des ehemaligen Zisterzienserklosters in Paradyż-Gościkowo (Paradies) zu übernehmen, die bisher von den Salesianern verwaltet wurden²⁴.

Auf diese Weise bereitete die Kirche ihre Basis für das langjährige Duell mit den kommunistischen Machthabern um das menschliche Gewissen vor.

Die Fälschung der Volksabstimmungsergebnisse im Juni 1946 sowie die kontrollierten Wahlen zum Sejm im Januar 1947 bestärkten die Kommunisten in der Überzeugung, dass sie keine Strafe fürchten müssen. Schon zu diesem Zeitpunkt kam es zu ersten Schikanen gegen Gläubige. Die Offensive gegen die Kirche begann aber erst nach dem 1. März 1948, als Papst Pius XII. einen Brief an die deutschen Bischöfe richtete, in dem er die massiven Aussiedlungen der deutschen Bevölkerung verurteilte und zur Versöhnung aufrief. Die PPR (Polska Partia Robotnicza, Polnische Arbeiterpartei) und der ZMP (Związek Młodzieży Polskiej, Bund der Polnischen Jugend) organisierten damals Demonstrationen, bei denen sie mit dem deutschen Schreckgespenst versuchten, die Einwohner der wiedergewonnenen Gebiete gegen die Kirche einzustellen. Im gleichen Jahr fand der Vereinigungskongress der PPR und der PPS (Polska Partia Socjalistyczna, Polnische Sozialistische Partei) statt, auf dem eine neue, inzwischen einer Säuberung unterzogene kommunistische Partei ins Leben gerufen wurde – die Polnische

²³ Priester Dr. E. Nowicki erließ am 7. September 1945 eine Verordnung, die empfiehlt, *dass sich alle Priester, die sich auf dem Gebiet der Verwaltung länger als 10 Tage aufhalten, bei der Kurie melden und ihre Priesterdokumente vorlegen. Priester, die nicht im Stande sind, solche Dokumente vorzulegen, sind nicht zu Priestertätigkeiten zuzulassen...*, Verordnung vom 15. September 1945, S. 8-9.

²⁴ E. Welzandt, *Rys historyczny...*, op. cit., S. 209-210.

Vereinigte Arbeiterpartei (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, PZPR). Von diesem Moment an wurde die katholische Kirche zur letzten Hochburg anderer Werte als die der sozialistischen Ideologie. Es begann ein offener Kampf gegen die Kirche²⁵.

Schon seit Mitte 1949 wurden die meisten Priester auf dem Lebusener Land des Rechtes beraubt, Jugendliche in den Schulen zu lehren; eine systematische Überwachung der Geistlichen wurde eingeleitet und am 1. November ein Rundschreiben über Registrierung von Vereinen veröffentlicht, das einer Zerstörung aller gesellschaftlichen Kirchenorganisationen gleichkam.

Ein weiterer Schlag wurde der Kirche von den Kommunisten im Januar 1950 versetzt, indem das Vermögen der Caritas verstaatlicht wurde; dies war das Ende dieser Organisation. Mit dem Gesetz vom 19. April 1950 wurde das Amt für Konfessionsangelegenheiten ins Leben gerufen. Das Ziel dieser Behörde war, in die inneren Angelegenheiten der Kirche einzugreifen, unter anderem durch eine Infiltration der Geistlichen. Als Vorwand zur neuen Schlacht gegen die Kirche galt die Unterschriftsammelaktion unter dem Stockholmer Appell²⁶. Im Juni 1950 wurden viele Priester von den Schulen entfernt, weil sie den Appell nicht unterzeichnen wollten. Am 6. Juli 1950 unterschrieben Polen und die DDR den Staatsvertrag in Görlitz. Danach entschieden die kommunistischen Behörden, dass der Episkopat die Frage der kirchlichen Verwaltung auf den Westlichen und Nördlichen Gebieten regeln soll. Am 18. Juli 1950 erklärte das Amt für Konfessionsangelegenheiten, dass „die Konfessionen in Polen nicht rechtsfähig sind“. Sie hätten also das von den deutschen Kirchen hinterlassene Vermögen nicht zu ihrem Eigentum machen können und für die Entscheidung über seine Bestimmung sei die Regierung zuständig; die polnischen Konfessionen erhielten das kirchliche Vermögen zum vorübergehenden Nießbrauch und dürften es nur auf diese Weise behalten. Durch diesen Akt sollten Maßnahmen gegen das kirchliche Vermögen auf den wiedergewonnenen Gebieten legal gemacht werden²⁷.

Angesichts der wachsenden Stalinisierung bemühte sich der apostolische Verwalter, Priester E. Nowicki, um eine Konsolidierung des Klerus und Festlegung neuer Richtungen und Formen der seelsorgerischen Arbeit. Während der Dekanal-Konferenzen im Jahre 1950 verkündete Priester Nowicki den Geistlichen folgende Empfehlungen: Man soll offizielle Auftritte zu politischen Themen vermeiden und Kontakt mit den staatlichen Behörden nur durch die Vermittlung der Dekane und der Kurien aufnehmen. Während der Konferenz in Stettin am 19. Januar 1951 drohte der Verwalter denjenigen Priestern mit Suspension, die sich an der von den Behörden organisierten Sozialarbeit beteiligen, die „Głos Kapłana“ („Stimme des Priesters“, eine Zeitschrift der sog. „patriotischen Priester“²⁸) abonnieren oder dem Bezirkspriesterausschuss beitreten würden. In der seelsorgerischen Arbeit sollten sich die Priester auf Einschaltung der Laien, insbesondere der Jugendlichen,

²⁵ D. Śmierzchalski-Wachocz, *Sytuacja Kościoła...*, op. cit., S. 186-187.

²⁶ Der Stockholmer Appell, der in der III. Sitzung des Weltfriedensrates (15.-21. März 1951) in Stockholm unterzeichnet wurde, rief zur internationalen Volksabstimmung über das Verbot von Nuklearwaffen auf.

²⁷ Vgl. K. Kowalczyk, *Polityka władz państwowych wobec Kościoła gorzowskiego w latach 1945-56*, „Studia Paradyskie“, B. 12, op. cit., S. 33-35.

²⁸ Als „patriotische Priester“ wurden in der kommunistischen Propaganda jene Priester genannt, die sich für eine Zusammenarbeit mit den Kommunisten entschieden hatten (Anm. des Übersetzers).

konzentrieren. Daher sollten sie Pfarrräte gründen, Ministrantengruppen und die Seelsorge in den Hochschulen ausbauen²⁹.

Um die Situation der katholischen Kirche in Polen zu retten, unterzeichnete der Primas Stefan Wyszyński am 14. April 1950 eine Vereinbarung, die die Beziehungen zwischen dem Staat und der Kirche regelte. In Westpommern und auf dem Lebusener Land blieb die Vereinbarung jedoch totes Recht und konnte keine wesentliche Lockerung der repressiven Politik gegenüber dem Klerus herbeiführen. Am 26. Januar 1951 entschieden die kommunistischen Behörden, dass Dr. E. Nowicki seine Priesterfunktion entzogen wurde, und zwangen ihn dazu, Landsberg zu verlassen. Ähnlich ging man mit den Verwaltern der anderen Kirchenkreise um³⁰.

Schon am 27. Januar, nachdem das Dekret über Hindernisse erlassen worden war, sammelte sich in Eile der Konsultorenrat und wählte Priester Tadeusz Załuckowski³¹ zum Kapitelvikar. Um den Konflikt mit den Kommunisten nicht zu verschärfen, verkündete Primas Wyszyński am 8. Februar 1951, dass der Kapitelvikar die Jurisdiktion erhält und zum Generalvikar des Primas ernannt wird. Er war mit den „patriotischen Priestern“ nicht verbunden. Bei den kommunistischen Behörden galt er aber als eine kompromissbereite Person. Während seiner Amtszeit im Ordinariat mied Priester Załuckowski den offenen Konflikt mit den Behörden, protestierte aber beim Wojewodschaftsnationalrat gegen Eingriffe der weltlichen Behörden in den Verlauf der kirchlichen Feierlichkeiten und verteidigte jene Priester, die Lehrverbot in den Schulen erhielten. Dabei richtete er sich in den Angelegenheiten der Landsberger Kirche nach dem eisernen Prinzip: „Nichts ohne Primas Wyszyński“. Doch Priester Załuckowski starb überraschend am 19. Februar 1952 in Landsberg im 52. Lebensjahr und 27. Jahr des geistlichen Dienstes³².

Nach dem Tod des Prälaten wurde vom Konsultorenrat gemäß der Empfehlung des Erzbischofs S. Wyszyński³³ Priester Z. Szelażek³⁴ zum Kapitelvikar

²⁹ Ebenda.

³⁰ Der Primas versuchte den Konflikt um die Verwaltung auf den Westlichen und Nördlichen Gebieten zu lösen; diesem Zweck diente sein Gespräch mit B. Bierut vom 3. Februar 1951. Während eines Besuches des Erzbischofs S. Wyszyński in Vatikan am 27. Februar 1951 willigte der Papst ein, auf den Westlichen und Nördlichen Gebieten fünf Titularbischofe zu ernennen. Während des nächsten Treffens mit Bierut am 12. Mai 1951 stellte sich allerdings heraus, dass die kommunistischen Behörden eine solche Lösung ablehnen und eine Ernennung von fünf normalen Ordinarius-Bischöfen vorziehen. Ebenda, S. 37.

³¹ Priester Dekan T. Załuckowski übernahm am 1. August 1946 auf Anweisung von Inf. E. Nowicki, dem ersten Landsberger Ordinarius, die größte Szczeciner Pfarrei, die Pfarrei der Heiligen Familie; er wurde auch zum Dekan des Szczeciner Dekanats ernannt. Kurz darauf wurde er zum Beweis des Vertrauens zum Mitglied des Rates der Konsultoren berufen. So erinnert sich Priester J. Anczarski daran: *Priester E. Nowicki, als hätte er das Ende seines Dienstes in Landsberg vorausgeahnt, erteilte ihm, nachdem er ihn besser kennen gelernt hatte, ohne diese Tatsache öffentlich zu machen, die Führung der Diözese für den Fall, dass er selbst, aus welchen Gründen auch immer, sein Amt nicht mehr ausüben könnte.* Vgl. A. Tymczyk, *Ks. Tadeusz Załuckowski – wikariusz generalny (13 III 1901-19 II 1952 r.)*, [in:] *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 64.

³² Ebenda, S. 65.

³³ Pralat M. Marszałik wurde nach Warschau, zum Primas entsandt, um ihm zwei Kandidaten der Konsultoren vorzustellen und ihn zu bitten, den seiner Meinung nach besseren zu wählen. Priester Wyszyński nannte Priester Pralat Z. Szelażek und so wurde dieser auch gewählt.

³⁴ Priester Zygmunt Szelażek war in den Jahren 1946-47 Verwalter der Pfarrei in Tychowo. Als aber das Vorpriesterseminarium in Słupsk mit einem Schreiben vom 15. September 1947 ins Leben gerufen wurde, übernahm er den Posten des Direktors und gleichzeitig des Wirtschaftsdirektors dieser Schule. Er erfüllte diesen Dienst bis zum 15. März 1952. Vgl. P. Socha, Bischof, *Ks. mgr inf. Zygmunt Szelażek zatroskany o duchowieństwo i Seminarium*, „Studia Paradyskie“, Bd. 12, op. cit., S. 58.

gewählt und am 15. März 1952 übernahm er die Pflichten des Ordinarius des Landsberger Ordinariats. Die Jahre seiner Amtszeit im Landsberger Ordinariat waren für die polnische Kirche sehr schwierig. Er beschloss, sich in seiner Arbeit vor allem dem Dienst für die Geistlichen zu widmen. Er sorgte sich um ihr geistliches Leben, ihre Vorbereitung zum Priestertum und um eine Vergrößerung der Priesterzahl. Es war also sein Verdienst, dass eine zusätzliche Abteilung des Priesterseminars in Paradies eröffnet wurde³⁵. Er wandte sich auch – wie es früher auch Priester E. Nowicki tat – mit dem Appell an alle polnischen Bischöfe und alle Vorsteher der Männerklöster, dass sie Priester zur Arbeit in das flächenmäßig riesige Landsberger Ordinariat schickten. Als er sein Amt 1952 übernahm, arbeiteten hier nur 448 Priester, während es 1955 schon 556 waren. Die nur langsam eintretende Stabilisierung der seelsorgerischen Arbeit und große Anstrengung der Priester bei der Verwaltung und Seelsorge führten dazu, dass viele Priester erkrankten und in die Rente gehen mussten. Deswegen wurde eine Sondereinrichtung unter dem Namen „Gegenseitige Priesterhilfe“ (Wzajemna Pomoc Kapłańska, WPK) ins Leben gerufen, die sich um diese Priester kümmerte. Es war eine Art eigene Sozialversicherung, denn die staatlichen Behörden wollten die Priester nicht versichern lassen. Priester Szelażek veranlasste auch, dass die älteren Priester Fürsorge im Haus der Pensionierten Priester in Rokitno³⁶ fanden.

Es waren sehr wichtige Maßnahmen seitens des Ordinarius, da die kommunistischen Behörden zu jener Zeit konsequent eine Spaltung unter den Geistlichen herbeiführen wollten. In den Jahren 1951-52 wurde in Westpommern und auf dem Lebuser Land die Bewegung der „patriotischen Priester“ organisatorisch entwickelt. Sie stellten auf diesem Gebiet ca. 10-15 % des Klerus dar. Sie nahmen vor allem aktiv an verschiedenen Propaganda-Aktionen teil. Priester Szelażek versuchte, offene Konflikte mit den kommunistischen Behörden zu vermeiden, bemühte sich aber gleichzeitig darum, dass die „patriotischen Priester“ schlechtere Stellungen erhielten. Er versuchte auch Priester auf jede Art und Weise zu verteidigen, zumal die Behörden Repressalien gegen die „reaktionären“ Geistlichen unternahmen (bis 1956 wurden in Westpommern und auf dem Lebuser Land 16 Geistliche festgenommen)³⁷.

In den Jahren 1953-55 erreichte die repressive Konfessionspolitik ihren Höhepunkt, der am 9. Februar 1953 durch das Erlassen des Dekrets über Besetzung von kirchlichen Behörden eingeleitet wurde. Bei der Beratung der Dekane vom 12. März 1953 verbreitete der Ordinariatsverwalter Priester Szelażek die Erklärung des Episkopats in dieser Angelegenheit und rief zur Treue gegenüber dem Primas auf. Er warnte vor Übernahme von Funktionen „auf Empfehlung von Staatsbehörden“, indem er z.B. darauf hinwies, wie viele Priester dafür suspendiert wurden. Außerdem verfolgten die Behörden auf den West- und Nordgebieten schon seit 1950 das Ziel, die ehemaligen evangelischen Kirchen planmäßig

³⁵ Die Nominierung des Priesters Paweł Dębiński CM zum ersten Rektor des Priesterseminars – Philosophische Fakultät in Paradyż zum 26. September 1952 und der Anfang des akademischen Jahren am 6. Oktober zeugen am besten davon, wie effektiv die Übernahme und Anpassung der Gebäude an die Lehr- und Erziehungsbedürfnisse verlief. Am Eröffnungstag des Seminars in Paradyż studierten dort 178 Alumne. Ebenda, S. 65.

³⁶ Ebenda, S. 59-60.

³⁷ Vgl. K. Kowalczyk, *Polityka władz...*, op. cit., S. 37, 40, 44.

zu übernehmen, um sie für weltliche Zwecke zu verwenden oder abzureißen³⁸. Diese Aktion verstärkte sich nach 1953. Der Kirche wurden sogar solche Gebäude weggenommen, die den seelsorgerischen Zwecken dienten. Vergebens warf Priester Szelażek beim Präsidium des Wojewodschaftsnationalrates die Frage der Stiftungen neuer Pfarreien auf dem Gebiet des Ordinariats auf. Die Priester mussten ihre Arbeit auf die Kirchen beschränken, aber auch hier wurden sie von den Sicherheitsbehörden überwacht. U.a. wurde am 1. September 1954 der Religionsunterricht in Berufsschulen und Pädagogischen Oberschulen verboten. In anderen Schulen wurde die Zahl der zum Lehren berechtigten Priester und Katecheten eingeschränkt, der Unterricht wurde als erster oder letzter am Tag eingeplant. Infolgedessen bildeten die Geistlichen eigene Punkte zum Religionsunterricht. Als Unterrichtsräume wurden oftmals Kirchenchöre, Keller des Pfarrhauses oder private Wohnungen genutzt.

Seit Anfang 1956 (nach dem 20. Parteitag der Kommunistischen Partei der Sowjetunion) wurden mit der aufkommenden „Tauwetter-Periode“ viele Priester und Gläubige aktiv. Die Geistlichen versuchten, neue Treffpunkte für Religionsunterricht zu bilden. Man bemühte sich, den Jugendlichen die seelsorgerische Fürsorge zu sichern. In vielen Pfarreien begann man auch verschiedene Formen der Erholung zu organisieren, man unterstützte finanziell ärmere Jugendliche, baute die Ministrantengruppen aus. Die Geistlichen und die Gläubigen gründeten auch Sozialkomitees für die Renovierung und den Bau von Kirchen, versuchten die von den Behörden geschlossenen ehemaligen deutschen Kirchengebäude zu übernehmen. Am 28. Oktober 1956 wurde Kardinal Wyszyński aus dem Arrest entlassen. Zum Zwecke der besseren Gestaltung der Beziehungen zwischen dem Staat und der Kirche wurde der Gemeinsame Ausschuss gebildet. Die neue Regierung unter Władysław Gomułka schloss mit der Kirche am 8. Dezember 1956 die sog. Kleine Vereinbarung³⁹ ab.

In dieser Atmosphäre wurde Bischof Teodor Bensch vom Primas am 1. Dezember 1956 zum Verwalter des Landsberger Ordinariats ernannt. Zwei Wochen später – am 15. Dezember 1956 – fand in Landsberg Wlkp. die feierliche Einführung des neuen Ordinarius statt. Ein handfestes Zeichen der neuen Zeit war die Rückkehr im Dezember jener Priester, die in den früheren Jahren ihre Pfarreien verlassen mussten. Die Pfarrer wurden von den Behörden ermutigt, die Rückgabe des zuvor illegal vom Staat übernommenen Vermögens zu beantragen. Zum ersten Mal plante man, das Sozialversicherungssystem auf Geistliche zu erweitern. Das Versprechen, frei handeln zu dürfen, war bestimmt einer der Gründe für Veränderungen in der Organisation des Ordinariats, vor allem für die Reorganisation der Kurie und die Entstehung neuer Abteilungen⁴⁰.

Der bisherige Verwalter, Priester Szelażek, wurde zum Stettiner Dekan und Pfarrer einer der größten Stettiner Pfarreien, der Pfarrei der Heiligen Familie, ernannt. Der neue Ordinarius dagegen, Bischof Bensch, der zuvor 6 Jahre in der apostolischen Verwaltung in Ermland Erfahrungen sammelte, wusste, dass der

³⁸ Schreiben von Jan Lembas, Vorsitzender des Präsidiums des Wojewodschaftsnationalrates, an das Kulturministerium in Warschau aus dem Jahre 1960 mit dem Vorschlag, 113 Denkmäler auf dem Gebiet der Wojewodschaft zu zerstören.

³⁹ Ebenda.

⁴⁰ T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska...*, art. cyt., S. 41.

Erfolg seiner Arbeit ausschließlich von den Priestern und der Qualität des Klerus abhängt. Er war sich dessen bewußt, dass der Bischof einen direkten Kontakt mit den Priestern unterhalten soll. Diesem Zweck dienten nicht nur Visitationen, Firmungen und Besuche bei den Priestern, sondern auch Kontakt über die herausgegebenen Instruktionen, Bildungs- und Seelsorgematerialien für die Priester. Er wusste, dass er wegen der großen Entfernungen nicht jeden Priester jedes Jahr besuchen konnte, deswegen beschloss er gleich zu Anfang seiner Amtsperiode, die 1951 geschlossene amtliche Zeitschrift der Kurie unter einem neuen Titel („Gorzowskie Wiadomości Kościelne” – „Die Landsberger Kirchennachrichten”) wieder herauszugeben. Er errichtete 45 neue Pfarreien. Er hatte auch große Verdienste bei der Leitung des Ordinariats. Im Jahre 1957 nahmen die meisten Kinder und Jugendlichen in Westpommern und auf dem Lebuser Land wieder Religionsunterricht in den Schulen auf.

Doch die intensive Arbeit, die Gesundheitsprobleme nach einem Armbruch, der Haufen Angelegenheiten, die er zu lösen beabsichtigte sowie die großen Emotionen, die ihn dabei begleiteten, führten dazu, dass der Bischof am 25. Dezember 1957 während einer Predigt, die er in der Kirche der Königin der Polnischen Krone in Stettin hielt, einen Herzinfarkt erlitt. Er blieb im Pfarrhaus unter der Obhut eines Arztes und einer Krankenschwester. Doch am 7. Januar 1958 kam ein neuer Herzinfarkt, diesmal tödlich⁴¹.

Priester Józef Michalski, der am 6. Dezember 1957 vom Bischof Bensch zum Konsultor der Diözese ernannt wurde, übernahm einen Monat später – am 7. Januar 1958 – die Leitung des Ordinariats als Kapitelvikar. Er hatte diese Funktion bis zum 7. September 1958 inne, also bis zu dem Tage, an dem Bischof Wilhelm Pluta feierlich eingeführt wurde. Wegen der großen Ausdehnung des Ordinariats erhielt der neue Ordinarius Helfer. Am 4. August 1958 wurde Priester Dr. Jerzy Stroba zum Titularbischof ernannt, und ein Jahr später wurde Priester Ignacy Jeż zum zweiten Hilfsbischof⁴² berufen.

Der Klerus des Ordinariats stand vor neuen Aufgaben. Sie ergaben sich nicht nur aus dem Programm der Großen Novene, sondern auch aus neuen Hindernissen, die die damaligen staatlichen Behörden vor der seelsorgerischen Arbeit aufbauten. Die Arbeit zweier Abteilungen der Kurie, d.h. der Abteilung für Seelsorge und der Abteilung für die Katholische Lehre wurde reorganisiert. Diese Abteilungen sollten jetzt die führende Rolle erfüllen und unter Teilnahme vieler Priester das Konzept der seelsorgerischen Arbeit entwickeln.

Eine der wichtigsten seelsorgerischen Aufgaben im Jahre 1959 war die Fortsetzung der Großen Novene. Im Januar 1959 wurden zum ersten Mal Bezirkskonferenzen der Priester einberufen. Sie wurden seitdem regelmäßig, drei Mal im Jahr, in Gorzów, Piła, Słupsk, Stettin und Grünberg veranstaltet. Das Hauptthema all dieser Konferenzen war die laufende seelsorgerische Arbeit. Die Konferenzen waren ein Forum, auf dem über eventuelle Schwierigkeiten und Gefahren diskutiert und nach neuen Methoden der Priesterarbeit gesucht wurde. Das seelsorgerische Werk im Ordinariat wurde auch durch die regelmäßigen Briefe des

⁴¹ Socha P, Bischof, *Biskup dr Teodor Bensch – pierwszy biskup gorzowski*, [in]: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 71-78.

⁴² T. Dzwonkowski, *Administracja apostolska...*, art. cyt., S. 44-45.

Bischofs W. Pluta bestimmt. Diese schilderten den Gläubigen ein Programm der religiösen Erziehung, während der Ordinarius detaillierte Hinweise für den Klerus, z. B. über die Pflichtseminare vor der Eheschließung, über die Durchführung dieser Seminare usw., in seinen Verordnungen verkündete. Im Frühling 1959 begann der Landsberger Bischof mit einer neuen Reihe von kanonischen Visitationen. Es gab nämlich auf dem Ordinariatsgebiet noch viele Pfarreien, wo diese seelsorgerischen Pflichten in den vergangenen Jahren nicht erfüllt wurden. Im Rahmen der Vorbereitungen zu diesen Visitationen erwachte das kirchliche Leben, es wuchs das innere Interesse am Zustand des eigenen Glaubens. Während der Visitationen des Bischofs wurde meistens das Sakrament der Firmung erteilt. Es wurden auch Pfarreimissionen gemäß dem Programm der Großen Novene geführt. Im Jahre 1961 kam es zu einer erneuten territorialen Einteilung des Landsberger Ordinariats. Es entstanden 37 Dekanate. In diesem Jahr begann im Ordinariat auch die große Peregrination. Es gehörte nämlich von jetzt an zur mit der Großen Novene zusammenhängenden seelsorgerischen Arbeit, dass man die Gottesmutter im Czenstochower Bild besuchen sollte. Das Ziel des Besuches war, die Gläubigen eine Wiedergeburt im Gebet erfahren zu lassen und auf das Millennium der Taufe Polens vorzubereiten. Die religiöse Bedeutung der fast vierzehn Monate dauernden Wanderung des Bildes der Czenstochower Gottesmutter durch die Pfarreien des Ordinariats war sehr groß. Es war vor allem eine neue Form des Gebetes. Die Feierlichkeiten stellten für die Gläubigen ein großes Erlebnis dar. Sie fanden in 445 Kirchen, darunter in 80 Filialkirchen, statt. Viele Menschen schworen dann, Alkoholabstinenz zu üben. Darüber hinaus dauerten seit 1947 fast unaufhörlich Renovierungsarbeiten an der Kathedrale (Marienkirche). Die Einweihung des erneuerten Gotteshauses fand am 6. September 1962 statt. Zu einem wichtigen seelsorgerischen Ereignis wurde auch 1963 die Veröffentlichung des neuen „Rituals“. Es war eine Frucht des Konzils. Es beschrieb die Zeremonien der Erteilung von Sakramenten und der damit zusammenhängenden Sakramentalien. Um den Gläubigen eine bewusste und aktive Teilnahme an den liturgischen Zeremonien zu erleichtern, wurde in das „Ritual“, mit Ausnahme der Sakramentformeln, die polnische Sprache eingeführt⁴³.

Die kommunistischen Behörden waren mit der wachsenden Aktivität der Kirche unzufrieden. Schon im Januar 1958 verstärkten sich die Eingriffe der Zensur in die GWK. Am 10. Januar jenes Jahres wurden in der Kanzlei und in den Kurieabteilungen Durchsuchungen vorgenommen. Kurz danach wurde das Verbot erlassen, die Ansprache des Episkopats Polens vom Juni 1958 über den Religionsunterricht zu verbreiten. Gleichzeitig wurden mehrere Priester der Aufsicht der Staatssicherheit unterstellt. In mehreren Pfarreien kam es zu Durchsuchungen. Verboten wurden öffentliche Versammlungen und Prozessionen. Der 1957 in den Schulen eingeführte Religionsunterricht wurde immer öfter von den Behörden angegriffen. Zum Anfang des Schuljahres 1958/59 erhielten Ordensschwwestern und -brüder das Verbot, Religionsunterricht zu erteilen. Die Aktivität von atheistischen Organisationen, die weltliche Zeremonien und die Abtreibung propagierten, wurde verstärkt. Eingeleitet wurde auch eine Aktion, die zu einer wirtschaftlichen Sprengung

⁴³ Ebenda, S. 47-52.

der Organisationsstrukturen der Kirche führen sollte. Man versuchte, den Pfarrern Mieten für die Immobiliennutzung aufzuerlegen. Die Priester weigerten sich, das zu tun, und die Gerichtsvollzieher waren oft ratlos⁴⁴.

Manchmal kam es aber zu dramatischen Szenen. In Grünberg z.B. wurde die Zwangsräumung der Kirche aus dem Katholischen Hause am 30. Mai 1960 von massiven Protesten der Gemeindemitglieder begleitet. Es versammelten sich ca. 5000 Personen, um das Haus zu verteidigen. Erst durch einen Eingriff der Sicherheitskräfte aus Posen konnten die Versammelten zerstreut werden. Repressalien erlitten ca. 300 Personen, gegen 117 von ihnen wurden Urteile von 6 Monaten bis zu 5 Jahren Freiheitsstrafe verhängt. Andere verloren ihre Arbeit, die Jugendlichen wurden aus den Schulen entfernt. Auch Priester Kazimierz Michalski, der damalige Pfarrer der Hl.-Hedwig-Pfarrei musste seine Stelle verlassen und in Rente gehen⁴⁵. Sein Nachfolger wurde Priester W. Nowicki, der sich vom politischen Leben distanzierte.

Die Kirche wurde auch ständig von der Staatssicherheit überwacht und alle Konflikte versuchte man auszunutzen, um die katholische Kirche zu zerschlagen. Zu einer solchen Situation kam es in Groß Gandern in den Jahren 1963-68, wo die kommunistischen Behörden Missverständnisse unter den Priestern und den persönlichen Ehrgeiz eines rebellierenden Priesters (Szczukowski) mißbrauchten und eine sog. Unabhängige Selbständige Römisch-Katholische Pfarrei ins Leben riefen⁴⁶. Das Amt für die Konfessionsangelegenheiten und die Sicherheitsbehörden „kümmerten sich“ um diese Hybrid, um einen Keil in die Strukturen der Landsberger Kirche zu treiben⁴⁷.

All diese Handlungen der Behörden galten als Gegengewicht für den Verlauf der Großen Novene und dienten der Vorbereitung auf das entscheidende Duell mit der Kirche, das im Jahre 1966 stattfinden sollte.

Die Millenniums-Feierlichkeiten im Landsberger Ordinariat begannen am 5. November 1966 in Meseritz. Ihr Leitfaden war die Rückführung der Reliquie der Fünf Märtyrer in diese Stadt. Sie wurden am nächsten Tag in Stettin fortgesetzt. Primas S. Wyszyński und mehrere Bischöfe nahmen daran teil. Die kommunistischen

⁴⁴ Bei der Einziehung der Forderungen für die Miete und der Strafen für Nichtführung des Inventarbuches kam es manchmal zu komischen Situationen, als z. B. eine der Pfarreien von einem Gerichtsvollzieher aufgesucht wurde, der für diese Forderungen ein großes Gemälde mit dem „Letzten Abendmahl“ mit einem wunderschönen Rahmen pfändete; er klebte sein Amtszeichen auf den Rahmen und kündigte an, in zwei Wochen mit einem LKW zu kommen, um das Gemälde mitzunehmen. Doch als er kam, was das Gemälde nicht mehr da. Nur der Rahmen blieb. „Und wo sind die denn?“, fragte der Gerichtsvollzieher. „Die haben aufgegessen und gingen ihres Weges“, antwortete ruhig der Pfarrer, der schlaue genug war, das Gemälde aus dem Rahmen auszuschneiden und zu verstecken. Der Gerichtsvollzieher war ratlos. I. Jeż, Bischof, *Kościół katolicki na ziemiach diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej w latach 1945-72 – refleksje*, [in]: *Trzydzieści w tysiącu z dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, Koslin 2002, S. 73.

⁴⁵ Cz. Osękowski, *Konflikt o Dom Katolicki w Zielonej Górze w 1960 r.*, A. Toczewskiego (Hrsg.), Bd. 1, Grünberg 1995, S. 136.

⁴⁶ Es entstanden damals drei solche Pfarreien in Polen: in Gątków Wielki, Wierzbica und Kamionka Wielka.

⁴⁷ Staatsarchiv in Zielona Góra (Filiale in Wilkowo Świebodzińskie), Wojewodschaftskomitee der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei, Verwaltungsabteilung, Informacje rad narodowych, MO, KP i KW PZPR dot. sytuacji Kościoła katolickiego w powiecie Słubice 1949-1962 (Niezależna Samodzielna Parafia Rzymsko-Katolicka w Gądkowie W. 1963-1968), AZ 1736.

Behörden konnten sich damals von ihrer Niederlage überzeugen. Die langjährige atheistische Indoktrination der Menschen in den wiedergewonnenen Gebieten wurde im Keim erstickt. In der Partei kam es zu einer neuen Welle von Säuberungen. Der kirchenfeindliche Kurs in der Politik der Kommunisten wurde aber noch nicht geschwächt, zumal Papst Paul VI. am 23. März 1967 vier neue apostolische Verwalter für Breslau, Landsberg, Oppeln und Allenstein ernannte⁴⁸. Es war eine Lösung, die für die Regierung unerwartet und unerwünscht kam.

Erst die Ereignisse in Danzig im Jahre 1970 und die Veränderungen in der Parteileitung führten zu einer Wende in den Beziehungen zwischen dem Staat und der Kirche. Von dieser Aufwärmung zeugt das am 23. Juni 1971 erlassene Gesetz, dem gemäß die im Besitz der Kirche befindlichen Sakral- und Wohngebäude zu ihrem Eigentum wurden. Diese Objekte wurden in die Grundbücher eingetragen und sind seitdem unangefochtenes Eigentum der Kirche.

Es näherte sich auch der Zeitpunkt, an dem der Status quo der Kirche auf den wiedergewonnenen Gebieten geändert werden sollte. Die bisherige provisorische Organisation der Kirche in diesen Gebieten war für die Staatsbehörden sehr bequem, denn man konnte damit die Übertragung der Eigentumsrechte auf die Kirche auf diesen Gebieten entschuldigen und außerdem die Situation zu Propagandazwecken nutzen, indem sowohl der polnischen Hierarchie wie auch dem Apostolischen Stuhl prodeutsche Einstellung vorgeworfen wurde. Diese Vorwürfe wurden besonders nach der „Ansprache“ von 1965 verstärkt. In der BRD mangelte es auch an Stimmen für eine Versöhnung mit Polen. Zu verbindlichen politischen Gesprächen konnte es also erst nach der Machtübernahme in der BRD von den Sozialdemokraten mit W. Brandt an der Spitze und Liberalen im Oktober 1969 kommen. Mit Polen wurde der Vertrag über die Anerkennung der Oder-Neiße-Grenze am 7. Dezember 1970 unterzeichnet. Alles hing jetzt von der Ratifizierung des deutsch-polnischen Vertrages im Bundestag ab, was am 17. Mai 1972 erfolgte⁴⁹.

Dieses Ereignis wurde zum „grünen Licht“ für die von Paul VI. am 26. Juni 1972 herausgegebene Zirkumskriptionsbulle *Episcoporum poloniae coetus*⁵⁰. Die Entscheidung Pauls VI. wurde während der Plenarkonferenz des Episkopats in den Tagen 27.-28. Juni 1972 verkündet, und der Primas erklärte in einem Sonderschreiben an den Premierminister Jaroszewicz die Gründe für diesen Schritt⁵¹.

Die Geschichte der Landsberger Kirche in den Jahren 1972-2004

Durch die neue territoriale Einteilung der Kirche auf den westlichen und nördlichen Gebieten Polens wurden innere Veränderungen in den neuen

⁴⁸ Von diesem Moment an hörten die kirchlichen Verwalter auf, Generalvikare des Primas von Polen zu sein, sondern wurden zu direkt dem Papst unterstehenden Verwaltern mit Befugnissen der Residenzbischöfe.

⁴⁹ Vgl. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce...*, op. cit., S. 190-199.

⁵⁰ Man befürchtete Schwierigkeiten seitens der deutschen Bischöfe, weil auf Grund des Anschlusses der bisher formal zu deutschen Diözesen gehörenden Gebiete an die polnische Kirche eine Konsultation mit ihnen notwendig war. Doch der Versuch des deutschen Episkopats, die Verkündung der päpstlichen Entscheidung zu verschieben, wurde vereitelt. Unerwartete Vorbehalte meldete dafür die Regierung der Volksrepublik Polen an, die mit der Teilung der Landsberger Verwaltung und mit den Bischofsnominierungen nicht einverstanden war. Ebenda.

⁵¹ Ebenda, S. 200.

Diözesen erzwungen. In der Landsberger Diözese, die weiterhin flächenmäßig sehr groß war, mussten neue Diözesaneinrichtungen ins Leben gerufen und neue Ernennungen vorgenommen werden, um ihre effiziente Arbeit zu gewährleisten.

Auf die Bitte des Diözesanbischofs W. Pluta gründete der Apostolische Stuhl am 28. November 1972 in der Landsberger Diözese das Kathedralkollegium der Kanoniker, das aus dem Präpositus, dem Dekan, dem Pfarrer und 9 Kanonikern bestehen sollte, von denen jeweils einer die Funktion des Theologen und des Pönitentiars innehaben sollte⁵². Die neue Einrichtung sollte den Diözesanbischof gemäß dem kirchlichen Recht unterstützen und Feierlichkeiten Glanz verleihen.

Auf Grund der neuen Einteilung verließen Landsberg auch die bisherigen Hilfsbischöfe (Bischof Ignacy Jeż und Bischof Jerzy Stroba), deswegen ernannte der Apostolische Stuhl einen neuen Hilfsbischof für die Landsberger Diözese aus dem lokalen Klerus. Die Würde erhielt Dr. Paweł Socha CM, der langjährige Professor und Erzieher in dem Landsberger Priesterseminar. Der Nominierte erhielt ein Titulaturbischöftum in Tunigaba⁵³. Die Konsekration fand am 26. Dezember 1973 in der Landsberger Kathedrale statt. Hauptkonsekrator war Priester Kardinal Karol Wojtyła, der Krakauer Metropolit, der von den Bischöfen W. Pluta, I. Jeż und J. Stroba begleitet wurde⁵⁴.

Im folgenden Jahre, 1974, wurden weitere Einrichtungen ins Leben gerufen, die die Arbeit der Diözese erleichtern und den Diözesanbischof unterstützen sollten. Am 25. Januar jenes Jahres erließ Bischof W. Pluta in diesem Zusammenhang vier Dekrete. Durch das erste wurde der Seelsorgerische Rat der Landsberger Diözese ins Leben gerufen; seine Mitglieder wurden von Amts wegen: der Hilfsbischof, der Generalvikar, der Official des Diözesangerichts, der Kanzler und die Referenten der Diözesankurie sowie die Dekane. Der Rat war ein Beratungsorgan des Diözesanbischofs. Mit dem zweiten Dekret wurde der Ausschuss für Kirchenkunst gegründet. Seine Aufgabe bestand darin, den künstlerischen Reichtum der Gotteshäuser der Landsberger Diözese zu erhalten, für ein entsprechendes Niveau der neuen Kunstwerke und deren Anpassung an den Geist der liturgischen Erneuerung gemäß dem 2. Vatikanischen Konzil zu sorgen. Zum Vorsitzenden dieses Ausschusses wurde Prälat M. Marszałik und zu seinen Mitgliedern Priester Dipl.-Ing. J. Nowaczyk und Schwester M. Materska von der Kongregation der Ursulinen ernannt. Auf Grund des dritten Dekrets wurde der Liturgische Ausschuss gegründet, der für einen höheren Bekanntheitsgrad der Liturgie und deren Pflege zu sorgen, sowie die Bestimmungen der Konstitution „Über die heilige Liturgie“ an die lokalen Bedingungen anzupassen hatte. Sein Vorsitzender wurde Priester Dr. J. Weissmann CM. Mit dem letzten Dekret wurde der Ausschuss für Sakralmusik und Organisten gegründet. Er sollte – heißt es im Dekret – für den religiösen Gesang und eigenständige musische Traditionen Sorge tragen sowie, gemäß den Empfehlungen des Apostolischen Stuhls und der Konferenz des Episkopats Polens, das möglichst größte Engagement der Gläubigen bei den liturgischen Handlungen

⁵² Paul VI., Papst, *Bulla erekcyjna Gorzowskiej Kapituły Katedralnej*, [in]: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 645-647.

⁵³ Paul VI., Papst, *Nominacja ks. dr Pawła Sochy na biskupa pomocniczego*, [in]: tamże, S. 647-648.

⁵⁴ Ebenda, S. 650-651.

durch Gesang anstreben. Zum Vorsitzenden des neuen Ausschusses wurde der Infulat W. Sygnatowicz⁵⁵ gewählt.

Das große Gebiet der Diözese sowie die große Zahl der Pfarreien bedurften neuer Priester. Die Landsberger Kirche wurde weiterhin – wie direkt nach dem II. Weltkrieg – durch Priester aus verschiedenen Orden unterstützt⁵⁶. Man musste also für neue Priesterberufungen bei der hiesigen Jugend sorgen. Im akademischen Jahr 1972-73 nahmen die Alumnus des 4., 5. und 6. Studienjahres an der seelsorgerischen Arbeit zum Zweck der Erweckung von Berufungen teil. Die Kleriker reisten mit einem Musikensemble, präsentierten das Evangelium im Gesang, hielten Predigten während der Heiligen Messen und trafen sich mit Jugendlichen. Am 20. Mai 1973 besuchte eine Gruppe von männlichen Jugendlichen auf eine Einladung des Rektorats das Priesterseminar in Paradies. Im gleichen Jahr wurde ein seelsorgerisches Programm skizziert, in dem das Problem der Berufungen berücksichtigt wurde. Der Kreis für Berufungserweckungen wirkte weiterhin unter der Obhut von Priester Władysław Jankowicz CM und Priester Henryk Dworak, die mit dem Dekret des Bischofs Pluta vom 8. Februar 1974 zu Leitern des Diözesanberufungszentrums ernannt wurden. Zu ihren Pflichten gehörte es, alle Berufsaktionen auf der Diözesanebene zu koordinieren und Kontakt mit dem Vorsitzenden der Kommission des Episkopats Polens für Kirchliche Berufungen zu unterhalten⁵⁷.

Nachdem die Landsberger Diözese gegründet worden war, wurde ein bedeutender Zuwachs an Berufungen zum Priester verzeichnet. Dafür gab es viele Gründe. Sicherlich trug dazu die erhöhte Sorge der Diözese um Berufungen bei, doch auf jeden Fall spielten dabei die Änderung der politischen Situation in Polen sowie die ersten Versuche, die Beziehungen zwischen dem Staat und der Kirche zu regeln, eine große Rolle. Wegen der größeren Zahl der Berufungen wurde die Entscheidung über den Bau von Priesterseminaren in Köslin und Stettin gefällt. Langsam verselbständigte sich auch das Diözesanpriesterseminar⁵⁸ in Paradies. Am 4. September 1975 wurde die Leitung des Seminars von den Diözesanpriestern übernommen. Das Amt des Rektors wurde von nun an vom Bischof P. Socha, des Stellv. Rektors vom Priester Liz. H. Dworak, des Präfekten – von Priester Dr. R. Łaszcz und des Rechtsvertreters – Priester Mag. E. Kołodziejczyk ausgeübt. Die Priester Professoren aus der Kongregation der Missionare des Hl. Vincent a Paulo, die die Leitung des Seminars aufgaben, blieben als Lehrer bestimmter philosophischer und theologischer Disziplinen und hielten weiterhin die Funktionen der geistlichen Väter inne⁵⁹.

⁵⁵ Ebenda, S. 652-654.

⁵⁶ Im Jahre 1976 wurden noch 35 Pfarreien der Landsberger Diözese von Ordensbrüdern geführt, beschäftigt waren weiterhin 148 aus 13 Orden und Kongregationen. Am zahlreichsten waren die Salesianer (36) und die a Paulo-Missionare (34). Es gab auch viele Franziskaner Kapuziner (20), Redemptoristen (13) und die Lateraner Kanoniker (10). Anwesend waren ausserdem: La-Salette-Missionare (9), Oblaten (8), Salvatorianer (6), Basilianer (4), Franziskaner (3) und Verbisten (3). Z. Lec, *Zakony i zgromadzenia zakonne...*, op. cit., S. 484.

⁵⁷ M. Kidoń, Priester, A. Seul, *Duszpasterstwo powołań w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1945-1995*, [in:] *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 337.

⁵⁸ Zu jener Zeit bediente es natürlich noch mehrere Diözesen (Landsberger, Stettiner-Kamener, Köslin-Kolberger).

⁵⁹ R. Tomczak, Priester, *Historia Seminarium Duchownego diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [in:] *50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 188-190.

Für die Landsberger Diözese war das Sanktuarium der Gottesmutter aus Rokitten von besonderer Bedeutung, die der apostolische Verwalter E. Nowicki 1946 zur Beschützerin der Kamminer und der Lebuser apostolischen Verwaltungen, sowie der Prälatur Schneidemühl erklärte⁶⁰. Lange Jahre war es ein Ziel der Pilgerfahrten, und zwar nicht nur aus der Diözese. Doch seit 1963, d.h. seitdem die Staatsbehörden den Salesianerinnen das Kloster in Rokitten weggenommen hatten, war die Landsberger Diözese ihres Hauses der Bußandacht beraubt. Seitdem fanden die Bußandachten und andere Andachten in Kröben, Pniewy oder Otorowo statt. Besinnungstage für Junge wurden im Gebäude des Priesterseminars in Paradies oder gar im Seminar in Posen veranstaltet. Der Episkopat Polens und die Referenten für Mariakult empfahlen damals, dass die Maria-Sanktuarien eine größere Verantwortung hinsichtlich der Erziehung der Gläubigen übernehmen sollten. Das Problem des Hauses zur Bußandacht in Rokitten wurde erneut nach dem Treffen des Episkopat-Ausschusses für Mariakult auf Jasna Góra⁶¹ am 20. April 1972 und im Zusammenhang mit der damals wachsenden Zahl der Pilgerfahrten nach Rokitten aufgerollt. Die ersten Besinnungstage wurden dann unter der Leitung von Priester H. Dworak im April 1974 abgehalten. Seit September empfing man dort jede Woche Gruppen von jungen Ehepaaren, Ministranten und Studenten. Am 7. Juni 1974 weihte Bischof P. Socha eine Kapelle in Rokitten zum Zwecke der Besinnungstage. Mit der Leitung des neu entstandenen Hauses für Bußandachten wurde der Pfarrer der hiesigen Pfarrei, Priester Stanisław Kłósek betraut, während sich die Salesianerinnen um die wirtschaftlichen Angelegenheiten kümmerten. Kurz danach stellte es sich heraus, dass das Haus den Bedürfnissen nicht Stand hält, und man entschloss sich, eines der Wirtschaftsgebäude diesen anzupassen. Dieses erwies sich aber als nicht funktionsfähig und deswegen wurde in den Jahre 1980/81 an der Stelle des alten Pfarrhauses ein neues, zweistöckiges Haus errichtet, in dem Besinnungstage für Gruppen von über 100 Personen stattfinden konnten⁶².

Der große Kult der Gottesmutter unter den Polen verursachte, dass die Bewohner der Landsberger Diözese lange Jahre u.a. an der Warschauer Pilgerfahrt nach Czenstochau teilnahmen. Um die Pilgerfahrten in der Diözese noch stärker zu popularisieren, wurde am 3. August 1981 die erste Pilgerfahrt zu Fuß aus Glogau nach Jasna Góra organisiert, die unter der Leitung des Priesters E. Jankiewicz aufbrach. Dies wurde zu einer Inspiration für weitere Städte. Es fiel mit dem im Jahre 1982 gefeierten Jubiläum des Wunderbildes der Gottesmutter auf Jasna Góra zusammen, was als eine Gelegenheit zu einem Besuch seiner Kopie in allen Diözesen genutzt wurde, wo viele Menschen dazu beteten. Jeder einwöchige Besuch bestand aus der Anreise einer Diözesandelegation in Jasna Góra Nachtwache und Übernahme des zu besuchenden Bildes, Fahrt zur jeweiligen Kathedrale und Rückfahrt des Bildes nach 6 Tagen auf Jasna Góra. Doch die Konferenz des Episkopats

⁶⁰ T. Konracki, Priester, D. Śmierzchalski-Wachocz, Priester, *Pani Cierpliwie Słuchająca z Rokitna*, [in]: Światała B., *Sanktuarium maryjne w Rokitnie*, Ząbki 2004, S. 119.

⁶¹ „Der Leuchtende Berg“, der Name des Klosters in Czenstochau, wo sich das Heilige Bild befindet. (Anm. des Übersetzers).

⁶² Neben Rokitno gibt es heute in der Diözese auch andere Andachthäuser, u.a. in Grünberg, Paradies und Glogow. Vgl. P. Spychała, Priester, *Diecezjalne domy rekolekcyjne*, [in]: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 283-287.

Polen beschloss, dass der um ein Jahr verspätete Besuch des Heiligen Vaters Johann Paul II. zum 600jährigen Jubiläum des Wunderbildes der Czenstochower Gottesmutter auf Jasna Góra als Vorwand zu einem erneuten Besuch der Kopie des Wunderbildes in der Diözese im Jahre 1983 dienen sollte. Zu den sichtbaren Früchten dieses Besuches in der Landsberger Diözese gehörte eine neue Pilgerfahrt zu Fuß. Eben in diesem Jahr, am 30. Juli, brach die erste Pilgerfahrt nach Jasna Góra aus Landsberg auf. Ihr schloss sich im Jahre 1984 die Pilgerfahrt der Bauern aus Kleinitz (2. Juli) an. Es war schon der dritte Ort auf der Karte der Landsberger Diözese, von dem Pilger nach Jasna Góra aufbrachen. Im Allgemeinen waren diese Ereignisse ein wichtiges Zeugnis für den Glauben und die Verbundenheit der Bewohner der Landsberger Diözese mit der katholischen Kirche in einer Zeit, in der das kommunistische Regime Versuche unternahm, die Freiheit zu unterdrücken⁶³.

Die Diözesankirche beschränkte sich nicht nur auf religiöse Aktionen in der Zeit des Kriegszustandes, sondern organisierte auch konkrete Hilfe. Internierte wurden von den Landsberg Bischöfen besucht, seelisch unterstützt und offiziell vertreten. Die Bischöfe unterhielten mit ihnen auch einen Schriftverkehr, indem sie ihnen seelisch Halt durch das Gefühl der Einheit und Nähe in ihrem Leiden gaben. Im Februar 1982 wurde das Diözesankomitee zur Hilfe für die Festgenommenen, die Internierten und ihre Familien ins Leben gerufen. Sein Vorsitzender war Bischof P. Socha. Zu seinen Aufgaben gehörte u.a.: das Sammeln von Informationen über Gefangene, Internierte und aus der Arbeit Entlassene, Hilfeleistung für sie und ihre Familien, die seelsorgerische Fürsorge, rechtlicher Beistand und medizinische Hilfe. Über seine Abteilungen in Landsberg, Glogau, Schneidemühl und Grünberg deckte das Komitee das ganze Gebiet der Diözese ab. Zu dieser Zeit kamen nach Polen auch Gaben aus dem Ausland, deren Verteilung die bei den Pfarreien wirkenden charitativen Gruppen übernahmen. Dies alles half den Bewohnern der Diözese diese schwierige Periode der Geschichte Polens zu überleben⁶⁴.

Der Freiheitskampf auf dem Gebiet der Landsberger Diözese wurde auch durch Veröffentlichungen geführt. Bis dahin blieben die „Landsberger Kirchennachrichten“ die einzige Zeitschrift der Diözese, und früher der apostolischen Verwaltung, die als eine amtliche Kirchenzeitschrift der staatlichen Zensur unterlag. Im Jahre 1985 wurden sie durch „Aspekte“ („Aspekty“) ergänzt, die als eine Zeitschrift des akademischen Klerus in Landsberg entstand und offiziell, wenn auch ohne Zensur, veröffentlicht wurde. Ihre Gründer waren junge Menschen, die nach der Rückkehr aus dem Studium in das heimatliche Landsberg zurückkamen. In der ersten Periode, zwischen September 1985 und Februar 1987, erschienen 18 Nummern dieser Zeitschrift. Die Auflage, die bis zu 300 Stück erreichte, wurde immer wieder vergriffen. Die Staatsbehörden behandelten die „Aspekte“ wie die illegale Presse und deswegen wurden sie bei Revisionen wie diese beschlagnahmt. Eine wichtige Zäsur in der Entwicklung dieser Monatszeitschrift stellte die

⁶³ E. Jankiewicz, Priester, *Pielgrzymki piesze na Jasną Górę*, [in]: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 378-380; P. Socha, Bischof, *Nawiedzenia kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [in]: ebenda, S. 448-451.

⁶⁴ Z. Zimnawoda, Priester, *Powstanie i działalność „Caritas” na terytorium diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, [in]: ebenda, S. 162-163.

Ausgabe vom 19. März 1987 dar. Sie wurde von den Kapuzinern in Zakroczym mithilfe eines Offsetdruckers in der Auflage von 1.000 Exemplaren gedruckt. Die ganze Nummer war dem Schutz des ungeborenen Lebens gewidmet. Dieses Thema wurde dann immer wieder von der Zeitschrift aufgegriffen. Ab der Ausgabe vom 30. April 1987 werden die „Aspekte“ schon traditionell von der Landsberger Diözese herausgegeben⁶⁵.

Im Jahre 1985 wurde auch eine andere Diözesanzeitschrift gegründet – „Die Paradiesischen Studien“ („Studia Paradyskie“). Dieses Periodikum hat zum Ziel, wissenschaftliche Beiträge aus verschiedenen Gebieten der Philosophie und Theologie zu präsentieren. Sie dient vor allem den Lehrern und Professoren, die mit den Lehr- und Forschungseinrichtungen der Diözese verbunden sind. Von 1985 bis zum April 1997 erschienen insgesamt 5 Bände dieser wissenschaftlichen Zeitschrift⁶⁶.

Im Jahre 1986 wurde die Landsberger Diözese von einem tragischen Ereignis erschüttert. Am 22. Januar um 9.30 kam Bischof W. Pluta auf der Strasse aus Schwiebus in Richtung Crossen durch einen Verkehrsunfall ums Leben. Am 23. Januar wurde der Körper des Verstorbenen in die Seminarkirche in Paradies gebracht. Um ihn herum beteten die Professoren und die Alumnen, die von diesem gottgefälligen Bischof so oft besucht worden waren. Die Bestattungsfeier fand am 27. Januar in der Kathedrale (Marienkirche) statt, wo die Trauermesse vom Kardinal H. Gulbinowicz und die Predigt vom Kardinal J. Glemp, dem Primas Polens, abgehalten wurden. Die sterblichen Überreste des Bischofs wurden in der Vorhalle der Landsberger Kathedrale bestattet. Auf dem Grabstein wurden die Worte des Verstorbenen aus einem Hirtenbrief über die Familie gemeißelt: *Der Mensch im Menschen stirbt, wenn ihn das von ihm verübte Böse nicht schmerzt, und das angetane Gute nicht freut*⁶⁷.

Nach dem Tode des Bischofs W. Pluta wurde Bischof P. Socha am 23. Januar vorläufig, bis zur Berufung eines neuen Diözesenbischofs, zum apostolischen Verwalter der Landsberger Diözese bestellt.

Am 4. Oktober 1986 wurde der Prälat Dr. Józef Michalik, der bisher die Funktion des Rektors des Polnischen Kollegiums in Rom innehatte, vom Heiligen Vater, Johann Paul II., zum neuen Bischof der Landsberger Diözese ernannt. Die Weihe erhielt er am 16. Oktober 1986 von Hand des Papstes in der Peter-Basilika in Rom. Das Amt des Diözesanbischofs übernahm er am 20. Oktober und die Amtsübernahme in der Landsberger Kathedrale fand am 30. November statt. Der neue Bischof konzentrierte sich in seiner Arbeit auf zwei Gebieten: Bauarbeiten für die kirchliche Verwaltung und die seelsorgerische Erziehung.

Schon im folgenden Jahre, 1987, unternahm er zahlreiche Initiativen: die Diezösanstage der Jugend am Palmensonntag, Besinnungstage für ländliche Jugend der Diözese in Schreiberhau, die Gründung des Diözesanzentrums für Rehabilitation und Andacht für Kranke und Behinderte in Strychy, die Gründung

⁶⁵ K. Marcinkiewicz, *Aspekty*, [in]: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 305-306.

⁶⁶ Z. Lec, Priester, „*Studia Paradyskie*” periodyk naukowy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, [in]: ebenda, S. 293.

⁶⁷ P. Socha, Bischof, *Biskup dr Wilhelm Pluta wikariusz generalny, administrator i biskup diecezjalny (10 I 1910 r.-22 I 1986 r.)*, [in]: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 118-119.

des Landsberger Kreises der Bruder-Albert-Hilfsgesellschaft; er stiftete auch das Diözesanandachtshaus in Grünberg in der ul. Aliny 5⁶⁸.

Bischof J. Michalik sah die dringende Notwendigkeit, die Religionslehrer besser auf die pädagogische Arbeit vorzubereiten und die katholischen Eliten der Laien zu bilden, deswegen rief er am 31. Mai 1988 das Institut für Katholische Bildung der Laien in Landsberg Wlkp. ins Leben, das zu einer Filiale der Päpstlichen Theologischen Fakultät in Breslau wurde. Das Studium am Institut sollte einen akademischen Charakter haben und 5 Jahre dauern⁶⁹.

Bischof J. Michalik widmete viel Zeit dem Priesterseminar in Paradies. Seine Fürsorge machte sich schon damit bemerkbar, dass er das Seminar mehrmals in der Woche besuchte, mit den Erziehern, den Alumnen und den Angestellten Laien-Gespräche führte. Er traf die bahnbrechende Entscheidung, dass man eine vertiefte Vision der Bildung von Klerikern erarbeiten soll, indem die Verantwortung für die Berufungen von Klerikern, Professoren, Erziehern, Angestellten des Seminars, aber auch aller Pfarreien gemeinsam getragen werden soll. Zum Ausdruck jener geistlichen Fürsorge um die Berufungen und die Bildung der Kleriker wurde die Gründung der Betergruppe „Freunde von Paradyż“. Ähnliche Ziele soll das seit 1990 existierende Diözesanzentrum für Berufungen verfolgen. Der damalige Ordinarius fasste auch den mutigen Entschluss, das Seminargebäude zu renovieren, um den bis dahin von den Alumnen bewohnten Teil zu erneuern und den Dachboden größtenteils in neue Zimmer, eine Aula und eine Kapelle zu verwandeln. Die Renovierungsarbeiten wurden im Juni 1989 abgeschlossen.

Die Tagung der Bischöfe während der Konferenz des Episkopats Polens (16.-17. Juni 1989) fand in dem wunderschön restaurierten Seminargebäude statt, in dem Primas Kardinal Glemp am 18. Juni unter Anwesenheit des Episkopats Polens und über 80.000 Gläubigen, davon zahlreichen Gästen aus Polen und dem Ausland, das Wunderbild der Gottesmutter aus Rokitten krönte.

Mit echter Freude wurde von der Seminargemeinschaft und der Diözese das Kommunique vom 15. Dezember 1989 über die Ernennung des geistlichen Vaters des Landsberger Priesterseminars, Priester Edward Dajczak, zum Hilfsbischof in der Landsberger Diözese begrüßt. Direkt nach der Rückkehr aus Rom, wo er zum Bischof geweiht wurde, das heißt am 12. Januar 1990, übernahm Bischof E. Dajczak die Funktion des Seminarrektors, die er bis in das Jahr 1996 innehatte⁷⁰.

Im Jahre 1990 wurde auch eine weitere schwierige Geschichtskarte der katholischen Kirche in der Volksrepublik Polen beendet. Und zwar wurde am 26. November 1990, nach 40 Jahren, vom Landsberger Bischof J. Michalik das Dekret über die Gründung der Caritas der Landsberger Diözese erlassen, die zum 1. Dezember 1990 ins Leben gerufen wurde. Im Dekret vertraute er die Tätigkeit der neu entstandenen Diözesaneinrichtung dem Schutz der Barmherzigkeit Gottes und der Patronin – der Geduldig zuhörenden Herrin aus Rokitten an; gleichzeitig entschied er, dass der Tag der Barmherzigkeit Gottes zum Feiertag der Caritas dieser Diözese wird. Zum ersten Direktor wurde Bischof E. Dajczak ernannt⁷¹.

⁶⁸ M. Walczak, Priester, *Biskup dr Józef Michalik – biskup diecezjalny*, [in]: ebenda, S. 122-123.

⁶⁹ R. Harmaciński, Priester, *Powstanie i działalność gorzowskiej Filii Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu*, [in]: ebenda, S. 232-233.

⁷⁰ R. Tomczak, Priester, *Historia Seminarium Duchownego...*, op. cit., S. 191-192.

⁷¹ Z. Zimnawoda, Priester, *Powstanie i działalność „Caritas”...*, op. cit., S. 163.

Im Jahre 1991 wurde die Landsberger Diözese erneut von der Kopie des Wunderbildes der Gottesmutter aus Czenstochau besucht.

Am 25. März 1992 erließ der Heilige Vater Johann Paul II. die apostolische Bulle *Totus Tuus Poloniae Populus*, kraft deren die Landsberger Diözese reorganisiert, ihr Name in „Zielonogórsko-Gorzowska“ („Grünberg-Landsberger“) geändert und ihr Sitz nach Grünberg verlegt wurde, indem die dortige Hl. Hedwig-Kirche zur Konkathedrale erhoben wurde.

In demselben Jahr wurde auch eine apostolische Visitation im Priesterseminar in Paradies (5.-7. Mai 1992) abgehalten, der Besuch der Kopie des Wunderbildes der Gottesmutter aus Czenstochau in der Diözese beendet und das „Radio Landsberg“ in Landsberg (16. Oktober) gegründet; Bischof J. Michalik zog in die Bischofsresidenz nach Grünberg (am 23. Dezember) um⁷². Wegen der neuen Diözesanbezeichnung wurde auch der Titel des Diözesanamtblattes von „Landsberger Kirchennachrichten“ in „Ecclesiastica“ gewechselt⁷³.

Das folgende Jahr, 1993, brachte der Grünberg-Landsberger Diözese viele Ereignisse. Zum Anfang des Jahres wurde die Diözesankurie nach Grünberg versetzt. Von diesem Moment an blieb in Landsberg nur noch das Bischofsgericht, was zahlreiche Kommentare unter den Einwohnern des bisherigen Bischofssitzes hervorrief. Ein weiteres wichtiges Ereignis war die am 17. April verkündete Nominierung des Bischofs J. Michalik zum Erzbischof in Prömsel. Diese Nachricht wurde von den Diözesenbewohnern mit gemischten Gefühlen der Wehmut nach einem guten Verwalter und des Stolzes empfangen. Bischof Paweł Socha wurde erneut zum vorübergehenden apostolischen Verwalter der Diözese bis zur Ernennung eines neuen Diözesanbischofs ernannt.

Im Juli jenes Jahres wurde auch die erste Pilgerfahrt der Lehrer der Diözese nach Jasna Góra unter dem Motto „Werkstätte unterwegs“ organisiert. Den Anstoß gaben Lehrer aus Grünberg mit dem damaligen stellv. Leiter der Schulaufsichtsbehörde, Marek Budniak, an der Spitze. Die Veranstalter dieser Pilgerfahrt luden Kolleginnen und Kollegen aus ganz Polen zur Teilnahme an diesem sommerlichen Abenteuer ein. In der Einladung, die auf wachsende Erziehungsprobleme in den Schulen hinwies, erklärten die Veranstalter ihren Willen, ihre pädagogische Arbeit zu vervollständigen, indem sie von dem Motto geleitet werden: *So werden die polnischen Republiken sein, wie die Erziehung ihrer Jugend*⁷⁴. In den 11 Tagen des gemeinsamen Wanderns aus Lubięcin bei Nausalz an der Oder nach Czenstochau wurden also Versuche unternommen, viele Fragen zu beantworten⁷⁵.

Am 10. Juli jenes Jahres wurde durch ein Dekret des Diözesanverwalters Bischof P. Socha an Stelle des bisherigen Katechetischen Studiums das Theologische

⁷² Dem er mit der Zeit zwei weitere Zentren anschloss: Głagow und Grünberg.

⁷³ Der erste Jahrgang von „Ecclesiastica“ war gleichzeitig der 44. Jahrgang der amtlichen Organe der katholischen Kirche auf diesen Gebieten, von „Verordnungen der Apostolischen Verwaltung für Kamen, Lebus und die Prälatur Schneidemühl“ an – 1. (1945)-6. (1950), über „Verordnungen der Landsberger Kurie“ – 7. (1951)-8. (1952), bis „Landsberger Kirchennachrichten“ – 1. (1957)-36. (1992). Vgl. J. Konieczny, Priester, „Ecclesiastica“ – *pismo urzędowe diecezji zielonogórskogorzowskiej*, [in]: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 288-292.

⁷⁴ *Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie*, Zitat aus Andrzej Frycz Modrzewski (1503?-1572), einem polnischen Denker und Schriftsteller. (Anm. des Übersetzers).

⁷⁵ E. Jankiewicz, Priester, *Pielgrzymki piesze...*, op. cit., S. 380-381.

Kollegium (Fachhochschule) in Grünberg mit Sitz in der Pfarrei der Erhebung des Heiligen Kreuzes ins Leben gerufen. Die Vorlesungen fanden in den Räumen des vorherigen Hauses für Religionsunterricht statt. Es war eine weitere Form, die Qualifikationen der Katechetten in der Diözese zu erhöhen⁷⁶.

Am 17. Juli 1993 wurde der bisherige Hilfsbischof der Leignitzer Diözese, Bischof Adam Dyczkowski, vom Papst Johann Paul II. zum neuen Bischof der Grünberg-Landsberger Diözese bestellt. Am 19. Juli übernahm der neue Bischof seine Diözese. Die feierliche Amtsübernahme in die Kathedrale in Landsberg fand am Sonntag, dem 5. September, und in die Konkathedrale in Grünberg am 12. September statt. Eine neue Epoche der Diözesangeschichte begann.

Im Jahre 1994 fanden zwei Kongresse statt, d.h. der 1. Diözesankongreß der Familie unter dem Motto „Die Familie ist stark durch Gott, das Vaterland ist stark durch die Familie“ (12.-14. Mai) und der 1. Diözesankongreß der Nüchternheit in Rokitten (4.-5. Juni). Sie sollten Anstoß zum Nachdenken über die wichtigsten Probleme der Diözesanfamilie und der ganzen polnischen Gesellschaft geben. Als eine beständige Frucht des Familienkongresses gilt der am 25. August ins Leben gerufene Diözesanausschuss für Familienfragen, dessen Aufgabe es war, die vom Kongress angefangenen Arbeiten fortzusetzen. Ein weiterer Erfolg waren die Diözesanfamilientage, die am 2.-4. Juni 1995 in den Sitzen der Diözese, des Dekanats und der Pfarreien stattfanden. Das Ziel der Tage war es, das Thema der Verteidigung von Ungeborenen aufzunehmen, sowie die aktuellen Probleme anzusprechen, z.B. die Vorbereitung der Jugend auf das Leben in der Familie. Die Sorge um die Erziehung der Kinder und der Jugendlichen lässt den Bischof besondere Aufmerksamkeit der vorhandenen Formen des gemeinschaftlichen Lebens, den Bewegungen zur Erneuerung der Kirche und deren neuen Organisationformen widmen. Deswegen wurde von ihm am 22. Juli 1994 die Katholische Jugendgesellschaft initiiert. Am 27. November 1994 wurde dagegen in der Pfarrkirche der Erhebung des Heiligen Kreuzes in Grünberg unter Anwesenheit von mehreren hundert Vertretern verschiedener Erziehungsgruppen und Vereine aus der ganzen Diözese die Katholische Aktion der Grünberg-Landsberger Diözese gegründet. Bischof A. Dyczkowski nannte sie eine der Herausforderungen unserer Zeiten, an der man nicht vorbeigehen darf. Die Katholische Aktion soll laut der Verordnung des Verwalters zu einem kritischen Gewissen werden, das die menschlichen Handlungen, das gesellschaftliche Leben und die politischen Trends im Lichte der Lehre Jesu Christi betrachtet. Der ländlichen Jugend zugute wurden Volkshochschulen in Mirosłowie Dolne und Kalsko gegründet. Um die seelsorgerische Obhut der Studenten zu verbessern, gründete man neue Zentren der akademischen Seelsorge: bei der Kathedrale in Landsberg, bei der Konkathedrale in Grünberg sowie bei der Hlg.-Joseph-Pfarrei in Grünberg. Ins Leben wurde auch die Seelsorge der Pfadfinder gerufen, um die Traditionen der Vorkriegspfadfinder und Scouts wieder zu beleben⁷⁷.

Im Jahre 1995 feierte man in der Diözese das 50. Jubiläum der polnischen apostolischen Verwaltung in Landsberg. Die Feierlichkeiten fanden in dieser Stadt

⁷⁶ R. Kolano, Priester, *Kształcenie i dokształcanie katechetów po roku 1990*, [in]: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła...*, op. cit., S. 260-270.

⁷⁷ A. Brenk, *Biskup dr Adam Dyczkowski – biskup diecezjalny od 1993*, [in]: ebenda, S. 124-128.

am 20. August 1995 unter Anwesenheit des Primas J. Glemp, des Kardinals H. Gulbinowicz, der Erzbischöfe und Bischöfe der Stettin-Kamener Metropole und der benachbarten Diözesen sowie Tausenden von Gläubigen statt⁷⁸.

Die ständige Sorge der Kirche um die Erziehung der Priester in den Zeiten des Unglaubens und der Indifferenz führte am 1. September 1995 zur Gründung des Diözesanausschusses zur Frage der Priestererziehung. Zu seinen Aufgaben gehört die Ausarbeitung von Programmen der Priestererziehung für die nächsten drei Jahre und die Koordination der Diözesanhandlungen in diesem Bereich. Gemäß den Empfehlungen des Diözesanbischofs, den Dokumenten des Konzils und der päpstlichen Lehre darf die Erziehung der Priester nicht mit der Priesterweihe aufhören, sondern muss eigentlich lebenslang dauern. Eine besondere Aufgabe des Ausschusses besteht in der Aufsicht über dem Priesterleben von jungen Priestern. Der Ausschuss ist bis heute tätig⁷⁹.

Die Grünberg-Landsberger Diözese wartete auch ein historisches Ereignis ab – den Besuch des Papstes Johann Paul II. in Landsberg am 2. Juni 1997. Die vorangehenden Monate wurden zu einer großen geistlichen Vorbereitung auf dieses besondere Treffen. Am 2. Juni 1997 versammelten sich vor der immer noch im Bau begriffenen Kirche der Fünf Märtyrer aus Meseritz auf der Landsberger Stadtwiese fast 400.000 Gläubige. Der Nachfolger Peters wurde außerordentlich herzlich willkommen geheißen und er selbst enthüllte vor seinen Kindern den tiefen Wunsch seines Herzens – die Aufgabe, die ihm vom „Primas des Jahrtausends“⁸⁰ auferlegt wurde – die Kirche in das Dritte Jahrtausend führen zu dürfen; der Papst bat demütig um „Kniegebete“, damit er diese Aufgabe erfüllen konnte. Auf dieses Ereignis wartete die Diözese mehr als zehn Jahre. Sie wurde vom Papst bisher niemals besucht, obwohl sie oft Einladungen zum Vatikan schickte. Der lang ersehnte Moment ist also endlich gekommen und die Diözese wusste ihn auch gut zu nutzen⁸¹.

Die folgenden Jahre in der Grünberg-Landsberger Diözese standen unter dem Zeichen der geistlichen Vorbereitung auf das 2000. Jubiläum des Christentums, und dann des 1000. Jubiläums des Märtyrertodes der Fünf Meseritzer Brüder im Jahre 2003. Die Diözese bereitete sich außerdem auf die Einleitung des Verfahrens zur Seligsprechung des Bischofs W. Pluta vor, in dem der 21. Januar 2002 zu einem ersten Höhepunkt wurde, als das Diözesantribunal für den Prozess der Seligsprechung auf der Diözesanebene ins Leben gerufen wurde.

Die Vorbereitungen auf das Jubiläum des Märtyrertodes der Fünf Meseritzer Brüder wurden von der 232. Plenumversammlung der Konferenz des Episkopats Polens gekrönt, die am 13.-14. Juni 2003 in dem ehemaligen Zisterzienserklosters in Paradies stattfand. Der Höhepunkt kam am 15. Juni auf dem Platz in der Nähe des Sanktuariums der Ersten Märtyrer Polens in Meseritz, wo sich auf Einladung des Bischofs A. Dyczkowski mehrere Tausend Pilger versammelten. Sie kamen nicht nur aus der ganzen Diözese und anderen Städten Polens, sondern auch aus

⁷⁸ *Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych*, „Ecclesiastica“ Nr. 1-6 (Januar-Juni) 1995, S. 236.

⁷⁹ *Dekret w sprawie ustanowienia Komisji Diecezjalnej ds. Stałej Formacji Duchowieństwa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, „Ecclesiastica“ Nr. 7-12 (Juli-Dezember) 1995, S. 254-258.

⁸⁰ So wird in Polen Stefan Kardinal Wyszyński genannt.

⁸¹ ...tak bardzo odmieniałe oblicze polskiej ziemi, Gorzów Wlkp., 2. Juni 1997, Zielona Góra 1997, S. 107.

Italien, Deutschland und aus der Tschechei. Die feierliche Messe hielt Kardinal F. Macharski, der Krakauer Metropolit, die Predigt der Kardinal J. Glemp, der Primas Polens. An der Feier nahmen die Bischöfe teil, die bei der Plenumversammlung der Konferenz des Episkopats Polens anwesend waren. Am Nachmittag wurde das Edith-Stein-Philosophisch-Theologische Institut in Grünberg vom apostolischen Nuntius J. Kowalczyk geweiht. An der Feier nahmen Vertreter der Kirchenhierarchie und der Wissenschaft teil. Am nächsten Tag, dem 16. Juni, empfing Bischof A. Dyczkowski Gäste, die zur Eröffnung des Hauses der Stillen Diener des Kreuzes in Glogau kamen. Dieses Zentrum der Seelsorge und des geistlichen Lebens wurde vom Kardinal H. Gulbinowicz, dem Breslauer Metropoliten, geweiht. Das Haus der „Krankenheilung“ ist ein Ausdruck der Dankbarkeit der Stillen Diener des Kreuzes zum Millennium des Todes der Ersten Märtyrer Polens, der Schirmherren der Diözese, zu der sie – wie Benedikt und Jan – aus Italien auf die Empfehlung des Papstes und mit Einverständnis des hiesigen Bischofs kamen⁸².

Im Jahre 2003 wurde in Paradies ein neues kulturelles Ereignis initiiert – das Festival „Musik im Paradies“, das vom 22. bis zum 30. August dauerte. Veranstalter waren die Direktoren des Festivals: Cezary Zych und Priester Dr. Ryszard Tomczak. Innerhalb von 8 Tagen fanden 17 Konzerte statt, die von ca. 3.000 Personen besucht wurden. Das ehemalige Zisterzienserkloster in Paradies wurde zu einem Instrument der Architektur, in dem die Musik aus der Zeit des Mittelalters, der Renaissance, des Barocks, des Klassizismus und der Romantik besonders gut klang. Die außerordentliche Gastfreundschaft der Veranstalter machte das Paradieser Seminar zu einem „erträumten Standort“ für das Festival, das inzwischen zu einem festen Punkt im Kulturkalender der Wojewodschaft und sogar des ganzen Landes wurde⁸³.

Ab 1997 wurden das Höhere Priesterseminar in Paradies und die Theologische Fakultät in Landsberg der Theologischen Fakultät der Adam-Mickiewicz-Universität in Posen angeschlossen, so dass die Theologiestudenten und Mitarbeiter der beiden Einrichtungen akademische Grade erlangen konnten. Am 1. Januar 2004 wurde die Theologische Fakultät an der Universität in Stettin ins Leben gerufen und die wissenschaftlich-didaktischen Zentren der Grünberg-Landsberger Diözese wurden zu ihrem Bestandteil. Dadurch wurden den Studenten und wissenschaftlichen Mitarbeitern aus der Diözese neue Möglichkeiten eröffnet.

Das Jahr 2005 stand in der Grünberg-Landsberger Diözese, wie in der ganzen Welt, unter dem Zeichen des Todes eines großen Polen, des Papstes Johann Paul II. (2. April 2005). Es wurden spontan Heilige Messen für den Papst abgehalten und Tausende von Gläubigen begaben sich unter der Leitung des Bischofs P. Socha zur Trauerfeier nach Rom. Es waren Augenblicke, die zu einer festen Größe in der Erinnerung der Gläubigen der Grünberg-Landsberger Diözese, insbesondere der sog. „Generation Johann Paul II.“ wurden.

⁸² *Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych*, „Ecclesiastica“ Nr. 7-9 (Januar-Juni) 2003, S. 142.

⁸³ Z. Kobus, Priester, *Z życia Wyższego Seminarium Duchownego*, „Ecclesiastica“ Nr. 7-9 (Juli-September) 2003, S. 151.

Abschluss

Die Jahre 1945-2004 waren für die Landsberger Kirche eine Zeit, in der sie alles von Neuem anfangen musste, indem sie Fundamente für die neue Struktur der Kirche auf diesen Gebieten legte und den katholischen Glauben in den Herzen der hier nach dem II. Weltkrieg ansässigen Menschen wieder belebte. Die Kirche musste aber oft auch diese Menschen miteinander versöhnen, sie ernähren und verteidigen, kurzum mit ihnen das Schicksal des Lebens auf den wiedergewonnenen Gebieten teilen. In jener Zeit wurde die Landsberger Kirche von großen Persönlichkeiten geführt, die im Stande waren, mit den hiesigen Verhältnissen zurecht zu kommen und dem Atheismus der kommunistischen Behörden Stirn zu bieten.

Die vom Papst Paul VI. im Jahre 1972 erlassene Zirkumskriptionsbulle eröffnete eine neue Karte in der Kirchengeschichte des Lebusener Landes. In dieser Zeit wurde die Landsberger Kirche von ihrem großen Hirten, dem Diener Gottes, Bischof W. Pluta geführt, dessen geistige Größe ihren Stempel dem Klerus und den Gläubigen der Diözese aufdrückte. Seine seelsorgerischen Ideen stellen weiterhin eine Inspirationsquelle für pastorale Initiativen und wissenschaftliche Arbeit vieler Theologen dar. Dank der Menschen, die seinen Auftrag aufgeklärt fortsetzten, dem Erzbischof J. Michalik und dem Bischof A. Dyczkowski, versucht die Kirche der Landsberger und seit 1992 Grünberg-Landsberger Diözese den Herausforderungen unserer Zeit gerecht zu werden, insbesondere hier, auf den westlichen Gebieten, die nach dem 2. Weltkrieg zuerst spontan besiedelt, dann einer programmierten Verweltlichung in den Zeiten der Volksrepublik unterzogen wurden und heute eine Zeit der Arbeitslosigkeit, Entmutigung und religiösen Indifferenz erleben.

Literaturverzeichnis des Verfassers

1. Brenk A., Priester, *Biskup Dr. Adam Dyczkowski – biskup diecezjalny od 1993*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 124-128.
2. *Dekret w sprawie ustanowienia Komisji Diecezjalnej ds. Stałej Formacji Duchowieństwa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, „Ecclesiastica” Nr 7-12 (Juli-Dezember) 1995.
3. *Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych*, „Ecclesiastica” Nr 1-6 (Januar-Juni) 1995; Nr. 7-9 (lipiec-wrzesień) 2003.
4. Harmaciński R., Priester, *Powstanie i działalność Gorzowskiej Filii Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg. 1998, S. 232-245.
5. Jankiewicz E., Priester, *Pielgrzymki piesze na Jasną Górę*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 378-382.
6. Kidoń M. Priester, Seul A., *Duszpasterstwo powołań in diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1945-1995*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 330-349.
7. Kobus Z., Priester, *Z życia Wyższego Seminarium Duchownego*, „Ecclesiastica” Nr 7-9 (Juli-September) 2003.
8. Kolano R., Priester, *Kształcenie i doskonalenie katechetów po roku 1990*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 260-270.
9. Komański H., Siekierka Sz., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Nortom, Wrocław 2004.
10. Konieczny J., Priester, „Ecclesiastica” – pismo urzędowe diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 288-292.
11. Konracki T., Priester Kan., Śmierzchalski-Wachocz D., Priester, *Pani Cierpliwie Słuchająca z Rokitna*, in: Sinitała B., *Sanktuarium maryjne in Rokitnie*, Apostolicum, Zabki 2004, S.8-15.

12. Lec Z., Priester, „*Studia Paradyskie*” periodyk naukowy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 293-296.
13. Lec Z., Priester, *Zakony i zgromadzenia zakonne męskie w 50-leciu administracji kościelnej na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 481-486.
14. Marcinkiewicz K., „*Aspekty*”, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 305-310.
15. Papst Paul VI., *Bulla erekcyjna Gorzowskiej Kapituły Katedralnej*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 645-647.
16. Papst Paul VI., *Nominacja ks. dr. Pawła Sochy na biskupa pomocniczego*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 647-648.
17. Socha P., Priester, *Biskup dr Wilhelm Pluta wikariusz generalny, administrator i biskup diecezjalny (10 I 1910-22 I 1986)*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 82-119.
18. Socha P., Bischof, *Nawiedzenia kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 446-452.
19. Spychała P., Priester, *Diecezjalne domy rekolekcyjne*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 283-287.
20. ...*tak bardzo odmieniał oblicze polskiej ziemi*, Landsberg, 2. Juni 1997, Grünberg 1997.
21. Tomczak R., Priester, *Historia Seminarium Duchownego diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 177-200.

22. Walczak M., Priester, *Biskup dr Józef Michalik – biskup diecezjalny*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 122-123.
23. Zieliński Z., *Przemieszczenia ludności ze wschodu na zachód po II wojnie światowej. Próba bilansu historycznego*, in: Z. Zieliński, *Polska dwudziestego wieku. Kościół – naród – mniejszości*, Lublin 1998, S. 165-196.
24. Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003.
25. Zimnawoda Z., Priester, *Powstanie i działalność „Caritas” na terytorium diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, in: *Księga pamiątkowa. 50-lecie organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Bischof P. Sochy (Hrsg.) in Zusammenarbeit mit Priester Dr. Z. Lec, Grünberg-Landsberg 1998, S. 160f.

Literaturverzeichnis

1. ...TAK bardzo odmieniłeś oblicze polskiej ziemi: Gorzów Wielkopolski, 2 czerwca 1997 roku / fot. Arturo Mari; red. Elżbieta Grudzińska [i in.]. – Zielona Góra: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, [1997]. – 108 s.
2. BANASZAK Marian: Historia Kościoła Katolickiego. T.4: Czasy najnowsze: 1914-1978. – Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1992. – 451 s.
3. DIECEZJALNE Wyższe Seminarium Duchowne: Gorzów Wlkp. – Paradyż 1947-1997: księga jubileuszowa / red. Ryszard Tomczak. – Zielona Góra: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1997. – 534 s.
5. DROGA Polski i Kościoła na Pomorze Zachodnie (X w. – 1995 r.) / wstęp Marian Przykucki; red. Maria Frankel. – Szczecin: Ottonianum, 1995. – 119 s.
6. DUDEK Antoni: Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970. – Kraków: PiT, 1995. – 278 s.
7. DUDEK Antoni, GRYCZ Ryszard: Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989). – Wyd. 2. – Kraków: Znak, 2006. – 462 s.
8. DZWONKOWSKI Tadeusz: Źródła do dziejów Kościoła Gorzowskiego przechowywane w archiwach państwowych // Studia Paradyckie. – Nr 12 (2002), s. 13-25
9. GORZÓW Wielkopolski w 60-lecie 1945-2005: materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wielkopolski, 3 czerwca 2005 r. / red. Dariusz Aleksander Rymar, Juliusz Sikorski; Urząd Miasta Gorzowa Wielkopolskiego; Archiwum Państwowe (Szczecin). Oddział (Gorzów Wlkp.); Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości (Gorzów Wlkp.). – Gorzów Wlkp.: Urząd Miasta: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości; Szczecin: Archiwum Państwowe, 2005. – 290 s.
10. JAN Paweł II w Gorzowie Wlkp.: [2 czerwca 1997]. – Poznań: a5, 1997. – 85 s.
11. JASIUKIEWICZ Marian: Kościół katolicki w Polskim życiu politycznym: 1945-1989: podstawowe uwarunkowania. – Wrocław: Akademia Ekonomiczna im. Oskara Langego, 1993. – 200 s. – (Monografie i Opracowania / Akademia Ekonomiczna (Wrocław). Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej imienia Oskara Langego (Wrocław); nr 649)
12. KNAP Przemysław: Kilka fragmentów z mojej pracy duszpasterskiej w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945-1946. – (Wspomnienia) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 10 (2003), s. 365-366
13. KOŚCIOŁ rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-2005 / red. Grzegorz Wejman. – Szczecin: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego, 2005. – 274 s. – (Studia i Rozprawy / Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego ; nr 5)
14. KOWALCZYK Krzysztof: Polityka władz państwowych wobec Kościoła gorzowskiego w latach 1945-1956 // Studia Paradyckie. – Nr 12 (2002), s. 27-47
15. KSIĘGA pamiątkowa 50-lecia organizacji kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym: praca zbiorowa / red. Paweł Socha. – Zielona Góra; Gorzów Wlkp.: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1998. – 745 s.
16. MAREK Ryszard: Kościół rzymsko-katolicki wobec ziem zachodnich i północnych. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1976. – 357 s.
17. MICEWSKI Andrzej: Kościół – państwo 1945-1989. – Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1994. – 87 s. – (Dzieje PRL)

18. NAPIERAŁA Edward: *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp.* // *Studia Paradayskie*. – Nr 1 (1985), s. 183-212
19. PRUS-WIŚNIEWSKI Józef: *Dawne granice Polski i organizacja Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce po 1945 r.* – Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy, 1973. – 88 s.
20. RYMAR Dariusz Aleksander: *Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1998: przemiany społeczno-polityczne*. – Szczecin; Gorzów Wlkp.: Dokument, 2005. – 474 s.
21. SANKTUARIUM Matki Bożej w Rokitnie / red. Andrzej Lubański, Piotr Łysakowski. – Zielona Góra: Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, 1997. – 24 s.
22. SIDOR Waldemar: Pierwszy pokazowy proces w Międzychodzie przeciwko członkom Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży 5-6 stycznia 1949 roku (z prac prokuratora GKBZpNP) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 6 (1999), t. 1, s. 171-178
23. SIKORSKI Juliusz: „Październik” w gorzowskiej katedrze: jak władze wojewódzkie śledziły zmiany w gorzowskiej kurii. – II. // *Ziemia Gorzowska*. – 1999, nr 45, s. 18-19
24. SIKORSKI Juliusz: Analiza wyznaniowa miasta Gorzowa Wlkp. – (Znalezione na archiwalnej półce) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 8 (2001), s. 261-266
25. SIKORSKI Juliusz: Aparat bezpieczeństwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego na Ziemi Lubuskiej w latach 1948-1956. – (Rozprawy i przyczynki) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 10 (2003), s. 171-182
26. SIKORSKI Juliusz: Gorzowskie echa „Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci...”. – [Cz.1]: Bez przebaczenia dla... biskupów. [Cz.2]: Listy w sprawie listu. [Cz.3]: Akcja „Proboszcz”. – II. // *Ziemia Gorzowska*. – 2001, nr 2-4, s. 26-27
27. SIKORSKI Juliusz: Biskup lojalny: jak władze państwowe duchowieństwo zwalczały. – II. // *Głos Gorzowa*. – 2005, nr 79, s. 7
28. SIKORSKI Juliusz: Bitwa o młode pokolenie: z problematyki laicyzacji dzieci i młodzieży w Gorzowie w latach 1945-56 // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 8 (2001), s. 49-185
29. SIKORSKI Juliusz: Duch do kontroli: komunści kontra kościół. – II. // *Głos Gorzowa*. – 2005, nr 96, s. 7
30. SIKORSKI Juliusz: Fakty dokonane: administrator apostolski został ostrzeżony i się ukrył. – II. // *Głos Gorzowa*. – 2005, nr 73, s. 8-9
31. SIKORSKI Juliusz: Jak stalinowcy rugowali religię z gorzowskich szkół. – [Cz.1]: Krucjata TPD. [Cz.2]: Powrót i odwrót. – II. // *Ziemia Gorzowska*. – 2000, nr 36, s. 26-27
32. SIKORSKI Juliusz: Jak w Gorzowie wdrażano wolność sumienia i wyznania. – II. // *Ziemia Gorzowska*. – 1999, nr 34, s. 18-19
33. SIKORSKI Juliusz: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Gorzowie Wlkp. 1946-1949 // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 6 (1999), t. 1, s. 179-187
34. SIKORSKI Juliusz: Ksiądz Mistat zaginął... // *Ziemia Gorzowska*. – 2001, nr 35, s. 22-23
35. SIKORSKI Juliusz: Milenium kontra Tysiąclecie. – Cz. 1. Cz. 2: Msza przy katedrze. – II. // *Ziemia Gorzowska*. – 2002, nr 2, s. 16-18; nr 3, s. 17-19
36. SIKORSKI Juliusz: Musiał być swój: jak po wojnie do naszego miasta księża przybywali – II. // *Głos Gorzowa*. – 2005, nr 70, s. 7

37. SIKORSKI Juliusz: Nie po myśli władzy. – II. // Głos Gorzowa. – 2004, nr 57, s. 8-9
38. SIKORSKI Juliusz: Pochód po władzę. – II. // Głos Gorzowa. – 2004, nr 30, s. 7
39. SIKORSKI Juliusz: Przychodzą po księdza: zaginięcie księdza Andrzeja Mistata z Cybinki wyjaśnione zostało dzięki reakcji Czytelników. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2002, nr 44, s. 28-29
40. SIKORSKI Juliusz: Służba Bezpieczeństwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego na terenie województwa zielonogórskiego w latach 1956-1970 w świetle jej sprawozdań. – (Rozprawy i przyczynki) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 11 (2004), s. 155-185
41. SIKORSKI Juliusz: Stolica diecezji: tak powstawała administracja apostolska. – II. // Głos Gorzowa. – 2004, nr 45, s. 5
42. SIKORSKI Juliusz: Towarzysze z baldachimem: obchody Bożego Ciała w sprawozdaniach władz partyjno państwowych. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2000, nr 25-26, s. 26-27
43. SIKORSKI Juliusz: Tysiące imprez na Tysiąclecie // Ziemia Gorzowska. – 2002, nr 1, s. 17-18
44. SIKORSKI Juliusz: Wierni Kościołowi. – II. // Głos Gorzowa. – 2004, nr 53, s. 7
45. SIKORSKI Juliusz: Zagadka tygodnika religijnego pt. „Głos Niedzielnny”: czy w roku 1945 ukazało się w Gorzowie czasopismo o takim właśnie tytule? – (Polemiki, sprostowania, uzupełnienia, recenzje i omówienia) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 9 (2002), s. 285-288
46. SOCHA Paweł: Sylwetki administratorów apostolskich i biskupów diecezji zielonogórsko-gorzowskiej // Studia Paradyskie. – T. 6/7 (1996/97), s. 171-202
47. SOCHA Paweł, Ks. Bp.: Sylwetki administratorów apostolskich i biskupów diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. – (Materiały do gorzowskiego słownika biograficznego) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 5 (1998), s. 333-365
48. STANISŁAWSKI Tadeusz: Sytuacja prawna Kościoła Katolickiego na Ziemiach Zachodnich w kontekście integracji europejskiej // Studia Paradyskie. – Nr 12 (2002), s. 71-75
49. ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ Dariusz: Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945-1970. – Ząbki: Apostolicum, 2004. – 290 s.
50. ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ Dariusz: Sytuacja kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej w latach 1945-50: formy duszpasterskie // Studia Paradyskie. – Nr 13 (2003), s. 175-187
51. ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ Dariusz: Walka z przejawami religijności w szeregach PZPR w województwie zielonogórskim w latach 1957-1970 // Studia Paradyskie. – Nr 14 (2004), s. 162-176
52. ZABOROWSKI Jan: Kościół nad Odrą i Nysą. – Wyd.2 popr. – Warszawa: Novum, 1970. – 169 s.
53. ZIELIŃSKI Zygmunt: Kościół w Polsce: 1944-2002. – Radom: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, 2003. – 494 s.
54. ŻARYN Jan: Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989). – Warszawa: Neriton: Instytut Historii PAN, 2003. – 635 s.

Angefertigt von Jarosław Spychała

Zygmunt Boras

Geboren im Jahre 1927 in Szczercowo, eh. Landkreis Łask. Absolvent der Fakultät für Geschichte der Adam-Mickiewicz-Universität in Posen aus dem Jahre 1952, mit der AMU bis heute verbunden. Mitglied der Posnaner Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften, des Westinstituts in Posen, der Polnischen Historischen Gesellschaft. Er erforschte die Geschichte Schlesiens und Westpommerns, suchte nach neuen Tatsachen im Bereich der polnisch-schwedischen und polnisch-französischen Beziehungen. Seine wichtigsten Veröffentlichungen: *Stosunki polsko-pomorskie w II połowie XVI w.* 1965, *Książęta Pomorza Zachodniego: z dziejów dynastii Graftów* 1978, *Związki Śląska i Pomorza Zachodniego z Polską w XVI w.* 1982, *Książęta piastowscy Śląska 1974-82*, *Książęta piastowscy Wielkopolski* 1993. Mitautor von 10 Stadt-Monographien (Landsberg/Warthe, Rummelsburg, Schildberg, Ostrowo, Rogoźno Wlkp., Schneidemühl, Neustettin, Deutsch Krone, Wągrowitz, Wapno).

Die Kriegshandlungen der schwedischen Truppen auf dem Gebiet der Neumark im Dreißigjährigen Krieg

Einführung¹

Für Schweden schien der Anfang des 16. Jahrhunderts beinahe tragisch zu werden. Unter der Herrschaft Christian II., Königs von Dänemark, Norwegen und Schweden mussten die Ideen von Martin Luther aus Wittenberg, die Hinzwischen das andere Ufer der Ostsee erreichten, zu Krawallen in Stockholm führen. Christian II. antwortete mit blutigen Repressionen und einem Blutbad, was zu einem nationalen Aufstand führte, an dessen Spitze sich Gustav Wasa stellte. Nachdem er Christian umstürzte, vertrieb er die Dänen, löste die Union der drei nördlichen Königreiche auf und übernahm die Macht in Schweden. Er wurde von breiten Bauernmassen unterstützt, die, wie Gustav Wasa selbst, die Rolle der katholischen Geistlichen beschränken wollten. Die Kirche in Schweden war eng mit dem herrschenden dänischen Königshaus verbunden und als das Luthertum sich zu verbreiten begann, wurde es von Gustav Wasa unterstützt, weil er eine Übernahme des kirchlichen Vermögens anstrebte, die die bis dahin leere Schatzkammer der aufkommenden, selbständigen, von Dänemark unabhängigen schwedischen Monarchie füllen sollte. Fast das ganze Schweden stellte sich hinter Gustav Wasa, der sich damit an der Spitze eines nationalen Aufstandes fand.

Auf diese Weise musste Schweden in den 20er Jahren des 16. Jahrhunderts zwei Stürme der Geschichte hinnehmen: einen weltlichen, indem die legale Monarchie umgestürzt und die schwedische Krone von einem Usurpator übernommen wurde, und einen religiösen, der die bisherige Position der katholischen Kirche in Schweden veränderte. Diese Ereignisse konnten für den Rest Europas nicht ohne Bedeutung bleiben. Schweden festigte Kontakte mit anderen protestantischen Ländern und schwächte die mit den katholischen.

Eine im Großen und Ganzen gemäßigte, auch wenn den Gegnern gegenüber manchmal brutale Politik von Gustav I. Wasa brachte große Nutzen dem Souveränität anstrebenden Schweden. Er wurde im Jahre 1521 zum König Schwedens gekrönt. Sein Titel wurde aber noch jahrelang von den meisten Herrschern in Europa in Frage gestellt. Indem er das kirchliche Vermögen verstaatlichte, konnte er die königlichen Einnahmen steigern und die schwedische Machtposition auf dem Meer wiederaufbauen. Auch durch eine Einschränkung des Hansa-Monopols im Transithandel konnte er die Einnahmen der Krone vergrößern, was ihm erlaubte, eine Militärmacht sowohl auf dem Lande, als auch auf dem Meer zu bauen. Schon zu Zeiten Gustav I. Wasa strebte Schweden eine Annäherung mit Polen angesichts einer direkten Gefahr aus dem Osten (Moskau) an. Ivan IV. der

¹ Die Einführung stammt aus dem Buch Z. Boras „Gustaw Eryksson Waza i jego żywot tułaczny“, Verlag UAM, Posen, 1985, S. 259

Schreckliche machte seine Ansprüche gegenüber Livland geltend und nur Schweden gemeinsam mit Polen konnte dieses Land schützen. So begann man eheliche Pläne zwischen Stockholm und Krakau zu schmieden. Letzten Endes kam es zur Heirat der jüngsten Tochter von Sigismund dem Alten und Bona Sforza mit Johann, dem Prinzen von Finnland, im Jahre 1561. Dies geschah schon nach dem Tode Gustavs, der ein Jahr früher dahinschied.

Kurz vor seinem Tode, Anfang Frühjahr 1560, begann sich Gustav I. Wasa, der Gründer des modernen schwedischen Staates, der seit fast 40 Jahren über ein Königreich herrschte, das seine Unabhängigkeit von Dänemark eroberte, schlecht zu fühlen. Am 25. Mai empfing er in Eskilstuna seinen Sohn Johann, der aus England aus einer Mission zurückkam. Auch der älteste Sohn, Erik, wurde zu ihm gerufen, weil er die Krone von seinem Vater übernehmen sollte. In Stockholm war die Versammlung der Stände (Rigsdag) für den 16. Juni geplant. Und so kam am 16. Juni der König nach Stockholm, wo die Vorbereitungen zur Parlamentssitzung dauerten, bei der ein Treffen Gustavs mit seinen vier Söhnen stattfand: Erik, Johann, Magnus und Karl. Karl war noch so klein, dass er während der Beratungen seinem Vater auf dem Schoß saß. In seiner letzten Rede sprach Gustav I. Wasa über die Frage der Thronfolge. Er erinnerte daran, dass er 40 Jahre früher das Land von der Hand eines Gewaltherrschers, des grausamen Königs von Dänemark, Christian riss. Er erinnerte an seine Verdienste bei der Einführung des Lutheranischen Glaubens. Anschließend wies er darauf hin, dass die Stände seinen Willen anerkannt hatten, seinen ältesten Sohn zum Thronfolger zu machen. Zum Schluss hob er seine Hände und segnete alle Anwesenden, womit er Abschied von seiner Nation nahm. Am nächsten Tag sprach der junge Erik an die Nation in einer großen Kirche in Stockholm (Storkyrka), in der er auch die Frage der geplanten Ehe mit Elisabeth I., der Königin von England, berührte, wonach er sich auf die Inseln begab. In dieser Zeit legte sich der Gustav I. Wasa in sein Sterbebett, von einer Krankheit ergriffen, die ihn in den Tod führen sollte.

Obwohl der junge König Erik das Königreich in einem günstigen Moment übernahm, als Schweden keine Kriege führte und die königliche Schatzkammer voll war, hatte der junge Herrscher weder die Erfahrung, noch die Vernunft seines Vaters. Schnell verspielte er das Vertrauen, dessen sich sein Vater erfreute. Zu der Ehe mit der Königin von England kam es nicht, ständige Kriege ließen das Land verarmen, dazu kamen noch erste Symptome einer geistigen Krankheit bei Erik. Die Ehe des jüngeren Bruders Johann mit Katherina Jagellonica führte zu einem Konflikt zwischen den Brüdern. Erik ließ den Bruder mit seiner eben geheirateten Frau gefangen nehmen und hielt sie in dem Schloss Gripsholm bei Stockholm, was letzten Endes zu einem Bürgerkrieg führte, nachdem Erik Karin Mansdotter, die Tochter eines Gefangenenaufsehers, heiratete. Die Belagerung Stockholms endete mit einer Kapitulation Eriks, der gefangen genommen wurde, und die Krone wurde von Johann, dem Schwager Sigismund Augusts übernommen. Der Dreikronenkrieg 1563-70 wurde mit dem Frieden von Stettin (1570) abgeschlossen und so begannen Jahre einer friedlichen polnisch-schwedischen Zusammenarbeit. Polen und das Papsttum hofften, dass Johann III., König von Schweden, dem Katholizismus seine frühere Position in diesem Lande zurückgibt, zumal sich am königlichen Hof um Königin Katherina Jagiellonica Jesuiten aufhielten und

König Johann seinen einzigen Sohn Sigismund im Katholizismus erziehen und ihm Polnisch beibringen ließ, weil er in ihm den künftigen König von Polen sah. Tatsächlich wurde bei den freien Königswahlen nach dem Tod Sigismund Augusts in den Jahren 1573 und 1576, als auch 1589 die schwedische Kandidatur gemeldet. Letzten Endes wurde Sigismund Wasa, Sohn Johann III. und Katherina Jagiellonica bei der letztgenannten Wahl mit einer starken Unterstützung der Witve von Stephan Báthory – Anna Jagiellonica – zum König von Polen gewählt. In seiner Hand wurden zwei Kronen vereinigt – die polnische und die schwedische. Johann III. wagte aber nicht, die katholische Religion wiedereinzuführen, weil er wusste, dass das Luthertum schon bei der dritten Generation der Schweden Fuß fasste und ein zu starkes Element der nationalen Einheit geworden war, so dass der Katholizismus die Grundlagen der rechtlichen Verfassung des Staates in Frage stellen konnte. Die wiederhergestellte katholische Kirche hätte auch verlangt, das kirchliche Vermögen zurückzubekommen und das hätte zu einer blutigen Revolution führen können. Diese Aufgabe konnte auch Sigismund III. Wasa nicht erfüllen, der nach seinem Vater die Herrschaft in Schweden übernahm, aber sie auch verlor, nachdem er versucht hatte, mit Hilfe der katholischen Geistlichen die katholische Religion wieder einzuführen. Es kam zu einer offenen Opposition, an deren Spitze der Onkel von Sigismund III. Wasa, Karl, Fürst von Södermanland stand. Als dieser die protestantische Religion verteidigte, wurde er von der ganzen Nation unterstützt. In diesem Kampf verlor Sigismund III. nicht nur die Krone Schwedens, sondern auch ein Teil Livlands. Lange dynastische Konflikte zwischen den polnischen Wasas und deren Linie in Schweden fingen an. Nach Karl wurde sein Sohn Gustav Adolf, ein hervorragender Herrscher des Nordens, ein eifriger Lutheraner zum König von Schweden, der dieses Land blühen ließ. Er wurde durch den 30-jährigen Krieg berühmt. Als mit der Niederlage des tschechischen Aufstandes die erste Phase des Krieges zu Ende ging, tritt ihm Dänemark bei, indem es die Sache der Lutheraner im Reich verteidigte. Es musste aber nach 5 Jahren den Kapitulationsakt in Lübeck unterzeichnen und sich vom Krieg zurückziehen. In diesem Moment trat Gustav Adolf als der Gegner des Kaisers auf die Kriegsbühne. Er wurde finanziell von Frankreich Kardinal Richelieu unterstützt.

Die schwedische Armee verteidigte schon in den letzten Jahren des dänischen Krieges die pommersche Stadt Stralsund vor der Armee Wallensteins, und dann, im Jahre 1630, landete ein starkes Trupp von 14.000 Mann unter der persönlichen Führung Gustav Adolfs in Westpommern, beherrschte Stettin und andere Städte Westpommerns, von wo der Weg nach Brandenburg und in die Neumark offen stand.

Die Kriegshandlungen der schwedischen Armee im Lebuser Land während des 30-jährigen Krieges²

Auf Grund des Augsburger Reichs- und Religionsfriedens, der zwischen den Protestanten und den Katholiken abgeschlossen wurde, konnte das Deutsche Reich blutige kriegерische Auseinandersetzungen vermeiden, die in jenem Jahrhundert Frankreich zuteil wurden. Die Deutschen zogen eine Lehre aus dem großen Bauernkrieg der Jahre 1524-1525 und rafften sich zu einem Kompromiss auf, der ihnen fast ein ganzes Jahrhundert lang den religiösen Frieden bescherte. Während in Frankreich, England und in den Niederlanden das Blut in Strömen floß und die rein religiösen Verfolgungen zunahmen, konnte das Reich infolge des Übereinkommens, das in dem berühmten Grundsatz „cuius regio eius religio“ seinen Ausdruck fand, das Grauen der Glaubenskriege jahrzehntelang abwenden.

Es ist aber leider nicht gelungen, den wachsenden Fanatismus, der trotz des Augsburger Friedens sowohl bei den Katholiken als auch bei den Protestanten anstieg, aus dem politischen Leben zu verbannen. Von dem Zeitpunkt an, an dem der fanatisch katholische Kaiser Rudolf II. seine Würde annahm, begannen sich die religionspolitischen Verhältnisse in Deutschland zu verschlechtern. Am stärksten brodelte es in der Tschechei, wo die Glaubenskönflikte von den nationalen Auseinandersetzungen begleitet wurden. Anstatt die Atmosphäre aufzulockern, goss Kaiser Rudolf II., der das Prager Hradschin zu seinem Sitz erkoren hatte, noch Öl ins Feuer, indem er die Religionsfreiheit in der Tschechei unterdrückte und dadurch die Opposition ankurbelte. Sein Nachfolger, Matthias I., war nicht mehr im Stande, die anwachsenden konfessionellen Gegensätze aufzuhalten. Die noch zu Lebzeiten Rudolf II. entstandenen Liga und Union suchten als paramilitärische Organisationen Unterstützung nicht nur im Reich, sondern auch bei den benachbarten Ländern. Schießpulver wurde gesammelt und der Funke, der dieses riesige Feuer des 30-jährigen Krieges entfachte, war der tschechische Aufstand, der mit der Niederlage der protestantischen Heere in der Schlacht am Weißen Berg im November 1620 endete. Kurz danach zogen die Kaiserarmeen unter der Führung des siegreichen Albrecht Wallenstein und Johann von Tilly nach Schlesien, um die protestantischen schlesischen Fürsten für die Hilfe zu bestrafen, die sie der tschechischen Opposition leisteten. Gleich hinter der schlesischen Grenze erstreckten sich Ländereien des brandenburgischen Kurfürsten Georg Wilhelm, dessen Staat teilweise auch schlesische Gebiete umfasste. Nach der vernichtenden Niederlage seines Heeres suchte der Winterkönig zuerst in Breslau Zuflucht, um dann über Küstrin (Kostrzyn) Spandau zu erreichen³. Seine Frau dagegen, mit dem siebenjährigen Sohn und vom Weimarer Fürsten begleitet, konnte über Crossen und Frankfurt (Oder) nach Berlin flüchten, wo sie im kurfürstlichen Schloss Schutz fand.

Kaiser Ferdinand II. beschloss die Niederlage der Protestanten auszunutzen und ließ seine Armeen nicht in den Grenzen Schlesiens bleiben, sondern weiter, tief ins protestantische Deutschland marschieren, um es sich zu unterwerfen. Streitigkeiten zwischen den Lutheranern und den Calvinisten erleichterten die

² Der Beitrag wurde in dem Buch „Pax et Bellum“, Herausgeber: K. Olejnik, Verlag der Adam-Mickiewicz-Universität in Posen, 1993, S. 29-41.

³ C. Grünhagen, Geschichte Schlesiens, Bd. II, Gotha 1886, S. 185.

Aufgabe der kaiserlichen Heere. Die Sache des Winterkönigs wurde weiterhin vom Herzog Christian von Braunschweig und den sächsischen Fürsten unterstützt; an die Spitze der protestantischen Armeen stellte sich der rücksichtlose und zu allem bereite Graf Ernst von Mansfeld. Bis zum Jahre 1626 hielt sich die damalige Neumark dank dem politischen Seiltanz des Kurfürsten Georg Wilhelm am Rande des Hauptgeschehens im 30-jährigen Krieg und konnte größere Verluste vermeiden. Erst als Mansfeld im Jahre 1626 eine verheerende Niederlage von der Hand Albrecht Wallensteins an der Dessauer Brücke erlitt – in dieser Schlacht fielen 3.000 protestantische Soldaten – schlich der Krieg auch in das Lebusener Land und die Neumark⁴. Die Rotten von Mansfeld und Bernhard von Weimar marschierten im Mittelloderland ein, weil sie von hier aus die in Schlesien weilenden Heere Wallensteins in Schach halten wollten. Städte wie Züllichau oder Schwiebus mussten den Soldaten Tücher für Uniformen liefern und die Kavallerie Mansfelds ließ auf den mit Getreide bewachsenen Feldern ihre Pferde weiden. In Kürze wurden diese Armeen von den kaiserlichen Heeren zurückgedrängt, die aber diese Gebiete wegen der tobenden Seuche selbst räumen mussten. Die Armee Wallensteins erreichte damals die Zahl von 50 Tausend⁵ Soldaten und der Brandenburger Kurfürst musste allen Forderungen der kaiserlichen Generäle Folge leisten. Glücklicherweise trat die Armee Mansfelds unter dem Druck des kaiserlichen Heers zurück und marschierte über Schlesien nach Ungarn.

Zu diesem Zeitpunkt wurde das Kampffeld von einem neuen Gegner des Kaisers, dem König Dänemarks Christian IV., betreten. Die dänische Kampagne dauerte allerdings nicht sehr lange, da nach der Niederlage, die die dänischen Truppen in der Schlacht bei Lutter am Barenberge von der Hand des kaiserlichen Generals Tilly erlitten, die Dänen anfangen, sich aus dem Reichsgebiet zurückzuziehen.

Crossen wurde zu jener Zeit zu einem wichtigen Stützpunkt der kaiserlichen Truppen Wallensteins. Von hier aus konnten sie die Oder entlang schnell Berlin und Westpommern erreichen. Für seine Verdienste für Kaiser Albrecht bekam Wallenstein das Fürstentum Sagan und durfte sich seitdem Fürst von Sagan nennen⁶.

Wallenstein lebte tatsächlich eine Zeitlang im Saganer Schloss, doch schon im Januar 1628 zog er nach Frankfurt an der Oder um. Dort empfing er auch Gesandte der Stadt Stralsund, die er später erfolglos belagerte. Die Kaiserlichen beherrschten zu jener Zeit nicht nur die ganze Neumark und Schlesien, sondern auch Westpommern und Mecklenburg, und dann fast das ganze Kontinentaldänemark. Die Besatzungszeit war für diese Ländereien verheerend: Nicht nur wurden die Städte und Dörfer gezwungen, übermäßige Unterhaltungskosten der riesigen Garnisonen zu tragen; auch die Menschen litten unter den auf eigene Faust plündernden Soldaten, von denen sie manchmal regelrecht des letzten Hemdes beraubt wurden. Im darauf folgenden Jahr 1629 wuchs die Armee Albrecht Wallensteins auf 140.000⁷ Soldaten, übrigens ohne große finanzielle Aufwendungen des Kaisers,

⁴ Ebenda, S. 205.

⁵ Z. Boras, Z. Dworecki, J. Morzy, Sulechów i okolice, Poznań 1985, S. 62.

⁶ Der Kaufbrief wurde kurzerhand in einen Lehnbrief umgewandelt, nachdem Albrecht Wallenstein zum Fürsten von Sagan geworden war.

⁷ Die einzelnen Historiker geben hier verschiedene Zahlen an. L. Stacke, Deutsche Geschichte, Bd. II, Bielefeld-Leipzig 1881, S. 244.

weil Wallenstein die berühmte Parole verkündete: „Krieg ernährt den Krieg“. Diese riesige Übermacht der Kaiserlichen und die Niederlagen der Dänen zwangen König Christian IV. letztendlich dazu, am 12. Mai 1629 ein Kapitulationsabkommen in Lübeck zu unterzeichnen. Dänemark zog sich aus dem Krieg zurück, indem es die immer noch gegen die kaiserlichen Truppen kämpfenden protestantischen Reichsfürsten ihrem Schicksal überließ. Gegen Ende dieses Jahres wurde die Neumark erneut von den Truppen Wallensteins besetzt. Für die Kaiserlichen war es die Zeit der größten Erfolge. Der Kaiser begann sich so mächtig zu fühlen, dass er sich dazu aufraffte, das Restitutionsedikt zu erlassen, dem gemäß die von den Lutheranern eingezogenen Kirchengüter der katholischen Kirche zurückgegeben werden sollten. Es ging u.a. um die nicht geringfügige Zahl von zwölf Bistümern und zwei Erzbistümern, geschweige denn verschiedene Klöster und Kirchengüter, die nach dem Augsburger Frieden in die protestantischen Hände übergegangen waren. Ferdinand II., der sich schon wähnte, gewonnen zu haben, versuchte seinen Absolutismus zu stärken und äußerte die Meinung, wie in Spanien und Frankreich „so brauche auch in Deutschland nur ein Herr und König zu sein“⁸.

Bei der Verwirklichung dieses Planes stand en ihm immer mehr die Macht und Selbständigkeit Wallensteins im Wege und so beschloss Ferdinand II. dem Rat seiner Beamten zu folgen und den außerordentlichen Heeresführer zu entlassen.

Albrecht Wallenstein musste sich dieser Entscheidung fügen, weil sich die meisten seiner ausgedehnten Güter in den kaiserlichen Ländereien befanden; er konnte auch der Treue seiner Soldaten in einem eventuellen Krieg gegen den Kaiser nicht sicher sein.

In dieser Situation tauchte auf der Kriegsbühne in Deutschland ein neuer Gegner und neuer Heerführer auf – der König von Schweden, Gustav Adolf. Er sah sich selbst als Beschützer der protestantischen Sache und wollte sich die Unterdrückung der Protestanten im Reich und den vollständigen Triumph der gegenreformatorischen Seite nicht gefallen lassen. Nachdem der Kaiser der Situation in Deutschland endgültig Herr geworden wäre und es rekatholisiert hätte, würde er sich unvermeidlich mit seiner ganzen Macht gegen Skandinavien wenden, denn die Rekatholisierung der Halbinsel war schon immer von den gegenreformatorischen Kräften Europas, von Madrid bis Warschau, geplant.

Im Juli 1630 landete Gustav Adolf mit seiner 14.000 Mann starken Armee in Swinemünde⁹. Nachdem er in Altmark, hauptsächlich mit der Hilfe Frankreichs, einen Waffenstillstand mit Polen geschlossen hatte, mit dem er bisher in einem Krieg verwickelt gewesen war, konnte er seine ganze Militärkraft gegen den Kaiser aufbieten. Zunächst war sich Kaiser Ferdinand II. des Ausmaßes der Gefahr nicht bewusst. Er spottete sogar, einen neuen Gegner gefunden zu haben, der schnell dahinscheiden würde, so wie „der Winterkönig unter dem Licht der kaiserlichen Sonne taute“¹⁰. Nur der alte General Tilly begriff die Gefahr vollständig, weil er die Fähigkeiten und den Mut des schwedischen Königs kannte.

Gustav Adolf, der inzwischen an der pommerschen Küste gelandet war, erschien unter den Mauern Stettins, richtete seine Kanonen auf das Schloss der

⁸ E. Wedekind, *Geschichte der Neumark Brandenburg*, Berlin 1848, S. 390.

⁹ *Historia Pomorza*, Band II, Teil II, Poznań 1976 (B. Wachowiak, *Okres hegemonii szlachty*, S. 998).

¹⁰ E. Wedekind, *op. cit.*, S. 391.

pommerschen Herzöge und forderte die Kapitulation Boguslaws XIV. Der Herzog unterlag der Gewalt und damit stand Westpommern dem schwedischen Heer offen¹¹. Mit einem schnellen Marsch drängten die Schweden die kaiserlichen Truppen zurück und konnten Brandenburg rasch besetzen. Die schwedische Armee zeichnete sich durch Disziplin aus und die ersten Monate ihrer Okkupation ließen keine verheerenden Folgen erwarten. Viele Bewohner der Neumark, die, um ihr Leben zu retten, vor der kaiserlichen Armee geflüchtet waren, kehrten jetzt in ihre Häuser zurück.

Mit Frankreich schloss Gustav Adolf ein Abkommen in Bärwalde (Mieszkowice), kraft dessen die Schweden eine 30.000 Mann starke Armee nach Deutschland einführen konnten, wofür sie 400.000 Taler jährlich von Frankreich erhielten¹². Außerdem durfte der schwedische König Allianzen mit allen Reichsfürsten, auch den katholischen, schließen, die sich gegen den Kaiser wenden wollten.

Der Brandenburger Kurfürst Georg Wilhelm traute zu dieser Zeit den Schweden nicht und hatte Angst vor dem Kaiser; deswegen weilte er im weit entfernten Königsberg.

Nachdem Gustav Adolf Pommern besetzt hatte, ließ er seinen General, Bernhard Gustav Horn, weitere Kriegshandlungen in der Neumark, auf dem rechten Oderufer führen. Auf Befehl der schwedischen Militärbehörden lieferte die Bevölkerung 10.000 Scheffel Getreide und leistete 7.000 Taler Kontribution, während der König selbst den anderen Teil seiner Armee in Richtung Mecklenburg führte. Dieses Manöver wurde vom Kaisergeneral Tilly ausgenutzt, der seine Truppen aus Frankfurt (Oder) nach Landsberg (Gorzów Wlkp.) schickte, um die Stadt zu besetzen, während der schwedische General Horn mit seinen Truppen in Soldin (Myślibórz) stand und auf Verstärkung von König Gustav Adolf wartete. Tilly verstärkte Frankfurt (Oder) und Landsberg, indem er dorthin starke Truppenkontingente schickte. Die Schweden bauten dagegen zwei Pontonbrücken über die Oder in der Nähe von Schwedt. General Tilly wartete nicht auf Gustav Adolf, sondern verließ die Neumark und begab sich nach Magdeburg. Die Schweden besetzten die an Polen grenzenden Städte, griffen aber weder Landsberg noch Frankfurt an, weil selbst in Frankfurt eine starke, 9.000 Mann zählende kaiserliche Garnison, und in Landsberg drei Infanterieregimente und 15 Kavalleriekompanien standen¹³.

Gustav Adolf konnte aber diese Gefahr nicht hinnehmen und ließ Frankfurt am Palmsonntag, dem 3. April 1631, stürmen. Der König befahl selbst den Sturm gegen das Gubener Tor, indem er zu den Soldaten schrie: „Nur Geduld, meine Kinder, in Kürze werdet ihr Wein statt Oderwasser trinken“¹⁴. Nach einem kurzen Nahkampf fiel das Gubener Tor und General Johann Banner konnte in die Strassen von Frankfurt marschieren. Die anderen schwedischen Truppen drängten in die Stadt durch das Lebuser Tor. Die kaiserlichen Soldaten wollten sich ergeben,

¹¹ Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1978, S. 312; D. Schäfer, *Geschichte von Dänemark*, Gotha 1902, S. 369. Um seine Pläne geheimzuhalten, lud Gustav Adolf die dänischen Gesandten zu Friedensverhandlungen nach Danzig ein.

¹² M. Serwański, *Francja wobec Polski w dobie wojny 30-letniej*, Poznań 1986, S. 74. Der Verfasser gibt diese Summen in der französischen Währung an.

¹³ A. Engeliien, F. Henning, *Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe*, Landsberg 1857, S. 114.

¹⁴ E. Wedekind, op. cit., S. 393.

wurden aber von den Schweden ohne Pardon mit Stumpf und Stiel ausgerottet. Am 10. April, dem ersten Ostertag des Jahres 1631, wurde Züllichau (Sulechów) von anderen schwedischen Truppen erobert. Die Kaiserlichen konzentrierten ihre Streitkräfte in Crossen (Krosno), während General Horn 7 kaiserliche Kompanien bei Grünberg (Zielona Góra) vernichtend schlug. Ohne sich ihrer Kräfte sicher zu sein, verließen die Kaiserlichen also Crossen, das später infolge Unvorsichtigkeit eines der schwedischen Soldaten fast vollständig verbrannte. Danach wurden Züllichau und Schwiebus (Świebodzin) erneut von den kaiserlichen Truppen geplündert. In den von den Schweden besetzten Städten wurde wieder Protestantismus anstelle des Katholizismus eingeführt. Gustav Adolf beschloss nun, das von Oberst Kratz verteidigte Landsberg anzugreifen. Den Schweden ist es gelungen, eine Bastion auf dem linken Wartheufer zu erobern und dort eine Pontonbrücke über den Fluss zu bauen. In die Enge getrieben, beschloss die kaiserliche Armee sich zu ergeben und am 16. April 1631 ging Landsberg in schwedische Hände über. Nachdem Gustav Adolf Landsberg erobert hatte, richtete er sich gegen die Mark Brandenburg; in Frankfurt (Oder) blieb dagegen General Horn, der die Bewegungen der kaiserlichen Armeen in Schlesien zu beobachten hatte. Im Juni jenes Jahres ist es Gustav Adolf gelungen, den Kurfürsten zu einer Allianz mit Schweden zu überreden (11. Juni 1631).

Kurz danach eilte den Schweden auch England zur Hilfe, ein 6000 Mann zählender Trupp Engländer und Schotten landete in Peenemünde, woher er schnell die Neumark erreichte und sich in Frankfurt (O.) einquartierte¹⁵. Fast die ganze Neumark befand sich so unter der schwedischen Herrschaft, nur die südlichen Randgebiete wurden noch von den Kaiserlichen in Unruhe versetzt, insbesondere Züllichau und Schwiebus. Am 18. Oktober 1631 verließen die Schweden allerdings Crossen, nicht ohne von der Bevölkerung der Stadt und der nahe liegenden Dörfer die hohe Kontribution von 8.550 Taler (?) für den Unterhalt des Militärs erpresst zu haben. Die Situation der schwedischen Armee verbesserte sich wesentlich, als am 17. September jenes Jahres Gustav Adolf einen hervorragenden Sieg gegen die von General Tilly befehligte kaiserliche Armee davontrug¹⁶. Kurz danach fiel Tilly, während er Bayern vor den Schweden zu verteidigen versuchte, und so stand die kaiserliche Armee vor den schwedischen Truppen wieder ohne Feldherrn. So sah sich der Kaiser gezwungen, Wallenstein seine Gunst wieder zu erweisen und ihm alle seine Posten zurückzugeben, weil nur dieser im Stande war, einem so gefährlichen Gegner wie Gustav Adolf die Stirn zu bieten. Wallenstein erklärte sich bereit, den Posten des Oberbefehlshabers der kaiserlichen Armee zu übernehmen, stellte aber zahlreiche Bedingungen, die letzten Endes von Ferdinand II. angenommen wurden.

Gustav Adolf nutzte die Verwirrung unter den kaiserlichen Truppen aus, indem er seinen General Düval nach Schlesien schickte, dem sich am 17. Mai 1632 die 4000 Mann starke Armee des brandenburgischen Kurfürsten anschloss¹⁷. Die Schweden eroberten Crossen wieder und in der Nähe von Züllichau, bei dem

¹⁵ Die Engländer landeten auf der Insel Usedom in Peenemünde im Jahre 1631.

¹⁶ E. Wedekind, op. cit., S. 394.

¹⁷ J. G. Droysen, Geschichte der preußischen Politik, Teil II, 2. Auflage, Leipzig 1870, S. 81. Der Kurfürst von Brandenburg, Georg Wilhelm, musste den Schweden 30.000 Taler Kontribution monatlich zahlen und ihnen zusätzlich 5.000 Soldaten zur Verfügung stellen.

Dorf Glauchow (Ścinawa), bauten sie eine Schanze, die bis heute als „schwedische Schanze“ bezeichnet wird. Diese Befestigungen sollten eine Überquerung der Oder durch die kaiserlichen Armeen vereiteln. Die Situation wurde für die Kaiserlichen immer schwieriger, doch dann kam der tragische 6. November 1632, an dem die Schlacht bei Lützen ausgetragen wurde, wo Gustav Adolf fiel. Unter den schwedischen Generälen kam es zu Streitigkeiten, was Wallenstein nur allzu gut auszunutzen wusste. Einige Tage nach dem Tode des Königs von Schweden fügte er den Protestanten eine herbe Niederlage zu, indem er die Truppen des Grafen Turno, der den Schweden während der Schlacht bei Steinau Verstärkung leistete¹⁸, besiegte. Nach dieser Niederlage der Schweden wurden Crossen, Landsberg und Frankfurt (Oder) von den Truppen Wallensteins besetzt, nachdem die schwedischen zurückgedrängt worden waren.

Die bei Glogau (Głogów) stationierende Armee Wallensteins zog auch nach Crossen und versuchte um 5 Uhr morgens die Stadt im Sturm zu nehmen, aber die tapfere schwedische Garnison von nur 200 Soldaten und die Stadtbürger konnten alle Angriffe abwehren, so dass es erst Wallenstein selbst gelungen ist, die Stadt am 16. Oktober, nach einer Belagerung, zu erobern.

Für die Einwohner des Oderlandes kamen jetzt sehr schwere Zeiten. Die kaiserlichen Truppen verbrannten und plünderten die Städte, Züllichau wurde fast vollständig niedergebrannt. Den Kaiserlichen ist es auch gelungen, Zantoch (Santok) mit einer stillen Unterstützung der Polen zu erobern, die die Truppen über ihr Territorium marschieren ließen. Doch die Schweden, die sich aus dem Oderland zurückzogen, griffen den Kaiser an der empfindlichsten Stelle an – mit der Hilfe Bernhards von Weimar besetzten sie Regensburg und bedrohten direkt die habsburgischen Kernländer. Wallenstein musste die Neumark verlassen, um dem Kaiser zu Hilfe zu eilen. Er ließ aber eine starke Garnison in Frankfurt (Oder) zurück. Dies nutzten die Schweden aus und bedrohten die Neumark von Westpommern aus. Landsberg wurde eingekreist, die kaiserliche Garnison von allen Lebensmittellieferungen abgeschnitten. Mit einer großen Menge Lebensmittel versuchte sich der kaiserliche Oberst von Buchheim an der Spitze eines Infanterieregimentes und einer Kavalleriekompanie in die Stadt durchzukämpfen. Er wurde aber von den Schweden geschlagen. 400 Kaiserliche sind auf dem Schlachtfeld gefallen, 200 wurden von den Schweden gefangengenommen, die restlichen Soldaten wurden zerstreut¹⁹.

Die Situation änderte sich wieder radikal, als am 16. Februar 1634 Wallenstein, der Oberbefehlshaber der kaiserlichen Armee, auf Befehl des Kaisers in der Stadt Cheb ermordet wurde. Doch auch die Schweden hatten keinen Grund zur Zufriedenheit, weil sie noch im gleichen Jahr eine verheerende Niederlage in der Schlacht bei Nördlingen hinnehmen mussten, was Sachsen dazu bewog, die Allianz mit Schweden zu verlassen und einen Sonderfrieden mit dem Kaiser zu schliessen²⁰. In der Neumark brach der Krieg jedoch im Frühjahr 1635 erneut aus. Um die Streitigkeiten auszunutzen, die sich nach dem Tod Wallensteins unter den hohen Offizieren des Kaisers entfalteten, entschieden sich die Schweden, Landsberg zu belagern.

¹⁸ F. Taeglichsbeck, Die Gefechte bei Steina a. O. vom 29. Aug. bis 4. Sept. 1632, Das Treffen bei Steinau a. O. am 11. Oct. 1633, Berlin 1889.

¹⁹ Z. Boras, J. Benyskiewicz, A. Wędzki, Historia Gorzowa, Band I, Gorzów Wlkp. 1990.

²⁰ H. Lesiński, Pomorze Zachodnie w latach wojny 30-letniej, [in:] Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego. Cedynia 972 – Siekierki 1945, B. Miśkiewicz (Hrsg.), Poznań 1972, S. 199.

Oberst Leslie und Graf von Eberstein überquerten die Warthe bei Driesen (Drezdenko) und errichteten auf der nördlichen Seite ihre Schanzen. Sie bauten ihr Schützengrabensystem aus, um möglichst nah an die Stadt zu kommen. Landsberg wurde von einer kaiserlichen Garnison unter der Führung des Grafen von Schlick verteidigt, die sich allerdings nicht nur auf die Verteidigung beschränkte, sondern auch einige Vorstöße gegen die schwedischen Truppen wagte. Nach einer 10-tägigen Belagerung, als er keine Hilfe kommen sah, entschied sich Schlick, die Stadt unter ehrenvollen Bedingungen aufzugeben. Die schwedische Armee gewann langsam an Kraft, insbesondere nachdem sie von den brandenburgischen Truppen verstärkt wurde, dank der die Schweden im Stande waren, eine große Armee von ca. 30.000 Mann aufzubieten. An der Spitze einer solchen Kraft konnte man wagen, Frankfurt zu belagern, das auf kaiserlichen Befehl vom General von Manteuffel verteidigt wurde. Die Belagerung dauerte nicht sehr lange, weil sich der durch einen Stein schwer verletzte Kommandant der Festung selbst entschied, sich mit seiner 1.000 Mann starken Garnison zu ergeben, nachdem er das Recht erhielt, die Stadt frei zu verlassen, wenn auch ohne entfaltete Fahnen und ohne Kanonen. Nach Frankfurt kam Crossen an die Reihe, das von einer nur 8.000 Mann zählenden Garnison unter der Führung Maximilians von Steyken verteidigt wurde. Die Niederbrennung der bevölkerungsreichen Vorstädte half den Verteidigern nicht. Nach acht Tagen der Belagerung gab Crossen am 2. Juni 1635 unter den gleichen Bedingungen wie Frankfurt auf²¹. Die Garnison verließ die Stadt ohne Waffen oder Gepäck, nur der Stadtkommandant und die Kapitäne durften ihre Handkoffer mitnehmen, soweit sie mit nur einem Wagen mitgenommen werden konnten. Dazu wurden alle Unteroffiziere und Soldaten gezwungen, in den schwedischen Dienst einzutreten.

So wurde das ganze Oderland von den kaiserlichen Truppen frei und von den schwedischen besetzt.

Aus Furcht, dass der brandenburgische Kurfürst in die Fußstapfen des sächsischen treten würde, richteten die schwedischen Generäle ihre Hauptkräfte gegen die Mark Brandenburg und ließen starke Truppen im Oderland zurück. Bei Wittstock bereiteten die Schweden den sächsischen und kaiserlichen Armeen eine schwierige Niederlage, während General Hermann Wrangel von Westpommern aus Berlin besetzte, indem er die ganze Gegend zerstörte und ausplünderte.

Von Berlin aus richtete Wrangel seine Kräfte in die Neumark und forderte den Kurfürsten auf, ihm zwei wichtige Festungen zu übergeben: Spandau und Küstrin. Trotz der schwedischen Übermacht in Brandenburg gaben die Kaiserlichen den Kampf nicht auf, so dass die Schweden von den kaiserlichen Truppen, auch noch in Westpommern, in der Nähe solcher Festungen wie Stargard oder Stettin, bedrängt wurden. Um diese Gefahr abzuwehren, holten die Schweden bedeutende Verstärkungen aus Livland und Ostpreußen. Mit den aus Ostpreußen geholten Einheiten wurden Anfang des Jahres 1636 so wichtige Städte wie Soldin und Königsberg (Nm) (Chojna) besetzt.

Der kaiserlichen Armee unter der Führung General Maranzini ist es jedoch gelungen, die Schweden aus diesen Städten zurückzudrängen und die beiden Oderufer an dieser Strecke zu säubern. Sie brachten es gar soweit, die Stadt Stargard zu erobern und eine Oderbrücke zu bauen.

²¹ E. Wedekind, op. cit., S. 395.

In der Neumark quartierte Wrangel seine Truppen für den Winter hauptsächlich im östlichen Teil ein, der der Lebensmittel noch nicht so sehr beraubt war. Mit starken Garnisonen wurden sowohl Landsberg, als auch Driesen versehen, beides Städte, die von den mit den Schweden alliierten brandenburgischen Truppen verlassen worden waren. Obwohl die Brandenburger alle Waffen, und insbesondere die Kanonen mitnahmen, waren die Schweden im Stande, die Städte zur Verteidigung vorzubereiten. Diese waren von Natur aus auf einen langen Widerstand ausgerichtet und wurden schnell in mächtige, schwer einzunehmende Festungen verwandelt. General Wrangel ließ in Landsberg eine starke, 9.000 Soldaten zählende Garnison zurück und schickte seine Truppen weit in den Süden, bis nach Schwiebus und Züllichau²².

Am 24. Februar jenes Jahres fiel ein starker Trupp der Schweden in die Stadt Landsberg ein und plünderte das ganze Vermögen, niemand blieb verschont. Zu allem Übel wurden diese Gebiete in den Jahren 1635-1636 von einer großen Dürre heimgesucht, während im Jahre 1637 übermäßiger Regen große Verluste in der Landwirtschaft verursachte. Auf Grund der fehlenden Arbeitskräfte wurde nur ein kleiner Teil der Felder bestellt, was einen großen Einfluss auf die Versorgung sowohl der Armeen, als auch der Zivilbevölkerung hatte. Die unterernährte Bevölkerung fiel dann der alle paar Jahre tobenden Pest zum Opfer. Die Schweden erlagen umsonst der Versuchung, Küstrin zu erobern. Sie versuchten auch, die Oderbrücken niederzubrennen und verbrannten die Vorstädte Küstrins, aber die Kaiserlichen ließen sich aus der Festung nicht verdrängen. Die schwedischen Garnisonen in den einzelnen Städten wurden immer kleiner, da die Kaiserlichen sie nicht in Ruhe ließen und auch die Armee von der Pest nicht verschont blieb. General Wrangel verweilte die ganze Zeit in Arnswalde, von hier aus ließ er auch neue Soldaten werben, um die Verluste wettzumachen. Vor dem Winter 1636/37 verließen die Kaiserlichen die Neumark, teilweise auf Grund der fehlenden Verpflegung. An ihre Stelle kam General Baner aus Sachsen, um sich in Arnswalde (Choszczno) und Landsberg General Wrangel anzuschließen. Die Kaiserlichen ließen das aber nicht zu und besetzten Landsberg mit einer starken kaiserlichen Abteilung. Der Kurfürst von Brandenburg fand sich also in einer schwierigen Lage, weil er nicht genug Kraft hatte, um auf zwei Fronten zu kämpfen, und sich für die Schweden zu erklären, zog die Gefahr schwerer Schikanen von Seiten des Kaisers nach sich.

Im März 1637 starb der letzte Herzog Westpommerns, Boguslaw XIV., und kraft des Abkommens aus Grimnitz vom Jahre 1529 sollte nun ganz Pommern an Brandenburg fallen²³. Dort stationierten jedoch die schwedischen Truppen und ohne Einwilligung der Schweden war eine Übernahme dieser Ländereien unmöglich. Um den Kaiser für seine pommerschen Angelegenheiten zu gewinnen, schloss der Kurfürst ein geheimes Abkommen mit ihm, in dem er sich bereit erklärte, für kaiserliche Zuschüsse eine 10.000-Mann starke Armee gegen die Schweden zu stellen und seine Truppen in drei wichtigen Festungen stationieren zu lassen: in Spandau, Küstrin und Peitz. Die Angelegenheit kam aber ans Tageslicht und so wurden die Schweden zu offenen Feinden Brandenburgs, die es sich umso mehr erlauben konnten, die Untertanen des Kurfürsten zu unterdrücken.

²² Z. Boras, J. Benyskiewicz, A. Wędzki, op. cit.

²³ Z. Boras, *Księżyca Pomorza Zachodniego*, S. 326.

Die Gebiete der Neumark wurden daraufhin von sächsischen Truppen betreten, die gemeinsam mit der brandenburgischen Armee die schwedischen Garnisonen beseitigen sollten. Die Schweden wurden endgültig im Jahre 1637 verdrängt und suchten in Westpommern Zuflucht²⁴. Durch eine riesige militärische Anstrengung konnte der Kurfürst von Brandenburg eine ca. 12.000 Mann starke Armee zu den Waffen rufen. Anfang 1638 ist es den Brandenburgern gelungen, die schwedische Garnison aus der pommerschen Festung Gartz zu verdrängen. In jenem Jahr kam auch die seit langem erwartete Verstärkung der Schweden: Pommern wurde von einer 14.000 Mann starken Armee aus Schweden erreicht. Sie sollte große Erfolge in der Tschechei, in Schlesien sowie an der mittleren Elbe verzeichnen. Im Jahre 1639 brach eine verheerende Seuche in der Neumark aus, der Kurfürst verließ Brandenburg und fand Zuflucht in Preußen²⁵, indem er das Oberkommando dem Grafen Schwarzenberg übergab.

Die stärkere Position Schwedens, insbesondere nachdem Frankreich offiziell dem 30-jährigen Krieg beigetreten war, ließ die schwedischen Generale entschiedene Kriegshandlungen auch im Oderland vornehmen. Die aus Westpommern heranrückende schwedische Armee unter der Führung General Lilienhocks versuchte erneut, Landsberg zu erobern. Den Versuch, die Stadt zu überrumpeln, unternahm Oberst Niklas Kagge an der Spitze von 500 Infanteristen und 300 Kavalleristen²⁶. Es ist ihm aber nur gelungen, eine Schanze an dem anderen Wartheufer zu erobern, deren Besatzung gefangen-genommen wurde, doch die Stadt selbst konnte nicht erstürmt werden. Erst als General Lilienhock mit einer großen Armee heranrückte, hisste die Stadt nach zahlreichen Stürmen weiße Fahnen und die Brandenburger Garnison durfte frei nach Küstrin marschieren, jedoch ohne Waffen und Standarten. Die meisten brandenburgischen Soldaten gingen allerdings zu den Schweden über, so dass nur 150 von ihnen bei ihrem Befehlshaber, Oberst Knöring, blieben. Aus Landsberg wurde nach Frankfurt ein schwedischer Trupp unter General Dewitz geschickt, der von der Stadt 2000 Taler Kontribution erpresste²⁷.

Die Brandenburger blieben jedoch nicht untätig und versuchten, den Schweden nach Kräften zu schaden. Eine schwedische Abteilung in Woldenberg wurde vom Kapitän der Brandenburger Kavallerie, Straus, überfallen und verlor dabei das ganze geraubte Vermögen, dass sie aus Schlesien nach Pommern führte²⁸. Auch in Driesen stationierte eine brandenburgische Garnison und von hier aus griff ihr Befehlshaber, ein Herr von Wedel, die wenigen schwedischen Abteilungen in Westpommern an.

Das schwach verteidigte Driesen fiel jedoch schnell einem starken, aus Landsberg geschickten schwedischen Trupp zum Opfer. Am 27. November 1639 wurde die Stadt von Oberst Gordon eingenommen²⁹, der eine große Beute davontrug. Dagegen mißlang der brandenburgische Versuch, Frankfurt an der Oder im Juli 1640 zu erobern. Als Bauern verkleidete Soldaten, die das Stadttor öffnen sollten, wurden erkannt und hingerichtet. Von 200 Soldaten konnten nur 10 die Flucht ergreifen.

²⁴ J. G. Droysen, op. cit., Teil III, Leipzig 1870, S. 127

²⁵ Ebenda, S. 147

²⁶ E. Wedekind, op.cit.

²⁷ Ebenda.

²⁸ K. Berg, Arnswalde, Kreis und Stadt im dreißigjährigen Kriege, Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark, 20 (1907), Landsberg (Warthe).

²⁹ E. Wedekind, op.cit.

Im Dezember starb Kurfürst Georg Wilhelm, die Macht wurde von Friedrich Wilhelm übernommen, dem späteren Großen Kurfürsten. Die Situation war weiterhin schwierig, weil der neue Kurfürst zwischen dem Kaiser und den Schweden lauern musste. Er beschloss, seinem Lande Frieden um jeden Preis zu sichern und schloss mit Schweden einen *uti-possidetis*-Waffenstillstand. Der Kurfürst verpflichtete sich, den Schweden jährlich 140.000 Taler und 12.000 Scheffel Getreide³⁰ zu zahlen, wofür sie ihm genehmigten, frei Steuern zu erheben; sie überließen dem Kurfürsten auch Crossen als Abfindung für die Witwe des verstorbenen Kurfürsten Georg Wilhelm. Dieses Abkommen bedeutete den Anfang von Ende des Krieges im Oderland. Es kam nur noch zu Durchmärschen der schwedischen Armee aus Westpommern nach Schlesien. Und so marschierten starke schwedische Truppen im August 1643 durch Landsberg, Frankfurt und Crossen. Als General Torstenson nach Holstein zurückkehren musste, um es vor den Dänen zu verteidigen, übergab er Crossen und Frankfurt an brandenburgische Garnisonen, behielt aber Wachen an den Oderbrücken. Langsam waren aber beide Seiten erschöpft, wollten die Kriegshandlungen beenden und Frieden schließen. Auch der Kurfürst strebte Frieden an, weil die Unterhaltung der schwedischen Armee eine schwere Last für den Haushalt Brandenburgs darstellte. Außerdem wollte Brandenburg gemäß dem Abkommen von Grimnitz aus dem Jahre 1529 Westpommern übernehmen³¹.

Die Verwüstungen waren im ganzen Oderraum verheerend, es sei nur erwähnt, dass in der Nähe von Crossen sechs Städte in Trümmer lagen, nachdem sie von den Soldaten niedergebrannt wurden. Nicht nur Häuser wurden zerstört, auch Zäune und Weinberge. Crossen wurde von den schwedischen Soldaten schon im Jahre 1631 völlig niedergebrannt. Im Jahre 1633 wurde Züllichau vom gleichen Schicksal getroffen, so dass der Kurfürst, der die Stadt zehn Jahre später besuchte, noch viele leere Plätze fand³². Züllichau war nur eine von solchen Städten im Mittelderraum, so dass der Große Kurfürst große Anstrengung aufbringen musste, um sein Land von Trümmern und Asche wiederaufzubauen. Es mussten vor allem Gebiete besiedelt werden, wo anstelle von alten Dörfern oft nur noch Wald wuchs. So versuchte er vor allem Neusiedler anzulocken.

Der tobende schwedisch-polnische Krieg (die „schwedische Sinflut“) begünstigte die Kolonisierung der Neumark. Der mittlere Oderraum wurde von Bürgern und Bauern aus dem benachbarten Großpolen, aber auch von vielen Siedlern aus dem nicht weit gelegenen Schlesien besiedelt. Auch viele polnische Arianer fehlten nicht, die nach dem Jahre 1668, in dem sie aus Polen vertrieben wurden, eben in der Neumark Zuflucht vor Religionsverfolgungen suchten. Die Kriegshandlungen der schwedischen Armeen an der westlichen Grenze Großpolens waren eine Art Ankündigung der „schwedischen Sinflut“, die nur 7 Jahre nach dem Westfälischen Frieden über Polen hereinbrach. Die schwedischen Soldaten waren oft dieselben Menschen, die im 30-jährigen Krieg das Oderland verwüsteten.

³⁰ J. G. Droysen, op. cit., S. 184 gibt etwas andere Zahlen an: 120.000 Taler und 20.000 Scheffel Getreide.

³¹ Historia Pomorza, op. cit., Band II (B. Wachowiak, Upadek państwa zachodniopomorskiego, S. 1008).

³² Z. Boras, Z. Dworecki, J. Morzy, op. cit., S. 68.

Literaturverzeichnis

1. ANDERSSON Ingvar: *Dzieje Szwecji* / tł. Stanisław Piekarczyk. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967. – 360 s.
2. BARTKIEWICZ Kazimierz: *Pogranicze lubuskie w polskiej nowożytnej myśli historyczno-politycznej (do 1918 roku)* // *Rocznik Lubuski*. – T. 25 (1999), s. 113-136
3. BENYSKIEWICZ Joachim, BORAS Zygmunt, WĘDZKI Andrzej: *Dzieje Gorzowa*. T. 1. – Gorzów Wlkp.: Gorzowskie Towarzystwo Naukowe, 1990. – 213 s.
4. BIENS Paul: *Der Kreis Soldin während der Zeit der Reformation und des 30-jährigen Krieges*. – Lippchne Nm: Paul Wagner, 1908. – 71 s.
5. BORAS Zygmunt: *Książęta Pomorza Zachodniego*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996. – 393 s.
6. BORAS Zygmunt: *Związki Śląska i Pomorza Zachodniego z Polską w XVI wieku*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1981. – 407 s.
7. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: *Padl u Granova: epizod wojny 30-letniej* // *Ziemia Gorzowska*. – 1995, nr 5, s. 18
8. DER kur- und neumärkische Bauernstand vor 300 Jahren. – (Aus der Geschichte unserer Heimat). – II. // *Heimatblatt*. – 2000, nr 20, s. 19
9. GINDELN Anton: *Geschichte des dreißigjährigen Krieges in drei Abteilungen*. Abteilung 1: *Der böhmische Aufstand und seine Bestrafung 1618 bis 1621*. – Leipzig: G.Frentag, 1882. – 267 s.
10. JAWORSKI Tomasz: *Wojna, pokój i religia a ruchy ludnościowe na polskim pograniczu zachodnim w XVII i na początku XVIII w.* – Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego (Zielona Góra). – Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1998. – 307 s.
11. KAPLICK Otto: *Aus der Zeit des Drei Bigjährigen Krieges* // *Die Neumark*. *Mittelungen des Vereins für Geschichte der Neumark*. – Jahrgang 7 (1930), nr 2/3, s. 33
12. KERSTEN Adam: *Historia powszechna: wiek XVII*. – Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1984. – 230 s.
13. KOSTRZYN nad Odrą: *dzieje dawne i nowe* / red. Jerzy Marczewski; aut. Józef Dobosz [i in.]. – Poznań: Instytut Zachodni, 1991. – 431 s.
14. MILER Zbigniew: *Mosty pana starosty. – (1300 lat Santoka)* // *Ziemia Gorzowska*. – 1996, nr 28, s. 21
15. NAGEL Annemarie: *Der Kurprinz erlebte den Krieg in der Neumark*. – II. // *Neue Oderzeitung*. – 1989, nr 2, s. 5
16. PODHORODECKI Leszek: *Rapier i koncerz: z dziejów wojen polsko-szwedzkich*. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1985. – 493 s.
17. RYMAR Edward: *Mędzy Gorzowem i Wieleniem (1633): obrazek z okresu wojny trzydziestoletniej w relacji posła pomorskiego z podróży do Wielkopolski* // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 8 (2001), s. 383-392
18. SERWAŃSKI Maciej: *Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej: (1618-1648)*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1986. – 450 s.
19. STRZELCZYK Jerzy: *Brandenburgia*. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1975. – 472 s.

20. WACHOWIAK Bogdan, KAMIŃSKI Andrzej: Dzieje Brandenburgii-Prus na progu czasów nowożytnych (1500-1701). - Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2001. – 713 s.
21. WOJNA trzydziestoletnia (1618-1648) na ziemiach nadodrzańskich / red. Kazimierz Bartkiewicz. – Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1993. – 195 s.
22. ZYSNARSKI Jerzy: Koleje wojny. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 18, s. 9
23. ZYSNARSKI Jerzy: Koniec wojny 30 – letniej. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 20, s. 9
24. ZYSNARSKI Jerzy: Nadchodzą Szwedzi. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 17, s. 9
25. ZYSNARSKI Jerzy: Przed potopem. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 21, s. 9
26. ZYSNARSKI Jerzy: U progu wojny trzydziestoletniej. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 16, s. 9

Angefertigt von Marianna Staszak

Wojciech Strzyżewski

Geboren 1960 in Grünberg. Die Doktorarbeit unter dem Titel *Die Genese und die Symbolik der Stadtwappen im Oderraum (14.-19. Jahrhundert)* und die Habilitationsarbeit *Symbolische Inhalte der Stadtwappen in Schlesien, Lebusen Land und Westpommern bis zum Ende des 18. Jahrhunderts* verteidigte er bei der Historischen Fakultät der Adam-Mickiewicz-Universität in Posen.

Er ist Professor der Grünberger Universität, leitet die heraldische Abteilung des Instituts für Geschichte und hält den Posten des Dekans der Humanistischen Fakultät inne. Er spezialisiert sich in der Heraldik und in der Geschichte Polens und der Welt des 16.-18. Jahrhunderts. Er entwarf das Wappen der Wojewodschaft Lubuskie.

Seine wichtigsten Veröffentlichungen: *Herby miejscowości województwa zielonogórskiego*, 1989; *Geneza i symbolika herbów miejskich Środkowego Nadodrza*, 1993; *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, 1999.

Alte Stadtwappen in der Neumark

Es ist schon fast 150 Jahre her, seit Felix Vossberg sein Werk über die Siegel der Mark Brandenburg veröffentlichte¹. Seine Arbeit erwies sich als sehr hilfreich für viele spätere Siegel- und Wappenforscher. Nach Vossberg wurden die Fragen der Wappen- und Siegelkunde der märkischen Städte bis zum Ende des 19. Jahrhunderts nur selten aufgerollt. Dies änderte sich erst mit der Veröffentlichung des Werkes von Otto Hupp im Jahre 1896². Der Verfasser, ein in Deutschland bekannter Wappenforscher, war sich bei der Veröffentlichung der Wappen und Siegel der neumärkischen Städte im Klaren, dass es an früheren Forschungen mangelte, er stellte sogar fest, dass bis zur Erscheinung seines Werkes kein einziges über die Wappen der neumärkischen und pommerschen Städte herausgegeben wurde.

Nach Hupp wurden mehrere weitere Arbeiten zum Thema der neumärkischen Siegel und Wappen publiziert, unter denen die Beiträge von E. Kittel eine besondere Aufmerksamkeit verdienen³. Über die nächsten Jahrzehnte hin erfreute sich diese Thematik keines Interesses der Forscher. Von den ältesten Siegeln der neumärkischen Städte berichtete erst im Jahre 1960 der bekannte polnische Wappenforscher Marian Gumowski in einem Beitrag über die Siegel der polnischen Städte aus dem 13. und 14. Jahrhundert⁴.

Erst in den letzten Jahren lässt sich ein wachsendes Interesse an der Problematik der Stadtwappen beobachten. Sowohl in Polen, als auch auf dem Gebiet der ehemaligen DDR, hing dieses Interesse mit den politischen Veränderungen und dem Wiederaufbau der lokalen Selbstverwaltung zusammen. Die neuen Selbstverwaltungen wollten die Problematik ihrer wichtigsten Symbole, d.h. der Wappen, gemäß der Tradition und der Geschichte in Ordnung bringen. Nach 1990 erschienen auch mehrere größere Publikationen, die unter anderem die Wappen der neumärkischen Städte ansprachen. Im Jahre 1999 veröffentlichte der Verfasser des vorliegenden Artikels einen Beitrag über die Wappen der schlesischen, neumärkischen (Lebuser) und westpommerschen Städte⁵. Es erschienen auch Publikationen der jüngsten Generation der Forscher, z.B. die von Ewa Syska über

¹ F. A. Vossberg, *Die Siegel der Mark Brandenburg*, Berlin 1868.

² O. Hupp, *Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer, Königreich Preussen*, Bd I, Heft 1, Ostpreussen, Westpreussen und Brandenburg, Heft 2, Pommern, Posen, Schlesien, Frankfurt a/Main 1896-1898 (Neudruck: Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen, Bonn 1985).

³ E. Kittel, *Brandenburgische Siegel und Wappen* [in:] Festschrift d. Ver. für Gesch. d. Mark Brandenburg zu Feier d. hunderthjhr Bestehens 1837, Berlin 1937, außerdem im Bereich der Wappensymbolik u.a.: H. Loggow, *Tiere in märkischen Ortswappen*, „Mein Havelland“, Nr. 1, 1935, G. A. Mülverstedt, *Redende Wappen in der Mark Brandenburg*, „Herold“, 1910.

⁴ M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960.

⁵ W. Strzyżewski, *Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku*, Zielona Góra 1999.

die mittelalterlichen Siegel von Landsberg (Warthe)⁶. All diese jüngsten Versuche zeugen davon, dass das Interesse an alten Stadtsiegeln und -wappen wächst. Man soll darauf hinweisen, dass viele der modernen Siegel aus dem 16.-19. Jahrhundert noch nicht erforscht wurden.

Am Anfang war ein Siegel

Die Diskussion über die Entstehungsgeschichte des Stadtwappens dauert seit über 100 Jahren. In der polnischen Forschung dominierten Meinungen, die unter dem Einfluss der deutschen Wissenschaftler gebildet wurden, auch wenn es unter ihnen ziemlich wesentliche Abweichungen gab. Manche, wie Felix Hauptmann, behaupteten, dass die Entwicklung des Stadtwappens unabhängig von der Entwicklung des Stadtsiegels erfolgte; das Wappen sollte zuerst als ein Erkennungszeichen der städtischen Truppen dienen⁷. Andere deutsche Wappenforscher glaubten, dass das älteste Siegel das Stadtwappen sei; unter ihnen befand sich der Verfasser des Wappenbuches der schlesischen Städte, Hugo Saurma, der diese Wappen konsequent unter Anwendung der Siegelbilder bearbeitete⁸. Ein Stadtwappen habe sich manchmal mehrere hundert Jahre entwickeln können, bis es seine endgültige Form im 18.-19. Jahrhundert angenommen habe; in Anlehnung an diese Form sei es auf den spätesten Stadtsiegeln dargestellt, hieß es bei Otto Hupp und anderen deutschen Wappenforschern⁹. Die meisten Wissenschaftler, sowohl die früheren, wie auch die heutigen, verbinden die Genese des Stadtwappens mit den in der Stadtkanzlei angewendeten Siegeln. Umstritten bleibt die Frage, ab wann man ein Siegelbild als eine Darstellung des Stadtwappens betrachten kann. Karl-Heinz Blaschke weist darauf hin, dass die Abhängigkeit des Stadtwappens vom Siegel in die andere Richtung, als beim Ritterwappen und Rittersiegel, geht. Das Ritterwappen wurde aus dem Schutzschild ins Siegelfeld übertragen, während das Stadtwappen vom Siegel stammte¹⁰. Als Wappenwahrzeichen wurden entweder ganze Siegelbilder oder nur ihre Fragmente gemäß den Erfordernissen der Wappenlehre übernommen¹¹. Der Prozess der Verwandlung der Siegelbilder in Wappen

⁶ E. Syska, *Pieczęcie Gorzowa Wielkopolskiego w średniowieczu*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, Nr. 10, Gorzów Wlkp. 2003, S. 9-21.

⁷ Über die Herkunft der Wappen veröffentlichte F. Hauptmann eine Reihe von Beiträgen. Gemäß seiner Theorie, dass ein Wappen aus Schild und Wappenbild bestehen muss, hielt er das Bild auf dem Siegel von Lübeck aus dem Jahre 1369 für das älteste Stadtwappen Deutschlands (s. F. Hauptmann, *Das Wappenrecht. Historische und dogmatische Darstellung der im Wappenwesen geltenden Rechtssätze*, Bonn 1896, S. 7 i 117-126).

⁸ H. Saurma, *Wappenbuch der schlesischen Städte und Städtel*, Berlin 1870.

⁹ O. Hupp beschrieb in seinem epochalen Werk *Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer, Königreich Preussen* alle Siegel der einzelnen Städte, die er nur ermitteln konnte. Wenn aber einer Stadt kein Wappen offiziell zuerkannt wurde, und die damaligen Behörden dessen Farben nicht kannten, wurden die Farben auf Grund des im 19. Jahrhundert aktuellen oder des letzten erhalten gebliebenen Siegels wiederhergestellt.

¹⁰ K. Blaschke, *Siegel und Wappen in Sachsen*, Leipzig 1960, S. 38. Schon früher vertrat G. A. Seyler die Meinung, dass die Siegelgestalt von der Gestalt des Ritterschildes beeinflusst wurde, deswegen hatten die Siegel der Ritter aus dem 13. Jahrhundert die Gestalt eines Dreiecks, vgl. G. A. Seyler, *Geschichte der Heraldik*, Nürnberg 1889, S. 73.

¹¹ K. Blaschke, *Siegel und Wappen...*, S. 38.

dauerte nach Blaschke mehrere Jahrhunderte, so dass noch in Beschreibungen von sächsischen Städten im 18. Jahrhundert das Wappen mit dem Siegel identifiziert wurde¹².

Wie in der Fachliteratur anderer mitteleuropäischer Länder, scheiden sich auch in den polnischen Werken die Geister über die Genese und selbst die Definition des Stadtwappens. In der Vorkriegsliteratur vertraten Marian Friedberg und Zygmunt Wdowiszewski die Meinung, dass die Stadtwappen ihre Gestalt erst in der zweiten Hälfte des 14. Jahrhunderts annahmen¹³. Der schon erwähnte M. Gumowski, obwohl er das Bild aus dem am längsten von einer Stadt genutzten Siegel für das Wappenwahrzeichen hielt, meinte gleichzeitig, dass die Darstellungen auf den ältesten Siegeln nicht immer Wappen waren¹⁴. Gemäß dieser Meinung soll man das Bild des ältesten Siegels einer Stadt, auch eines aus dem 13. Jahrhundert, für das Wappenwahrzeichen halten, wenn das Siegel eine lange Zeit ständig benutzt wurde¹⁵. Ein anderer hervorragender polnischer Forscher, Marian Haisig, verstand unter dem Stadtwappen etwas Anderes: In seinen zahlreichen Beiträgen, vorwiegend über die Siegel und Stadtwappen in Schlesien, setzte er Siegel und Stadtwappen eigentlich gleich. Wenn sich die Stadt ein neues Siegel beschaffte, mit einem anderen Bild, so meinte er, auch das Stadtwappen hätte sich geändert¹⁶. In den letzten Jahren erinnerte Józef Szymański in seinen Beiträgen über die Genese der polnischen Stadtwappen an zwei wichtige Faktoren, die in den bisherigen Forschungen

¹² K. Blaschke berief sich auf den Hofgeographen A. F. Zürner, der ca. 1720 statistische Angaben zu den Städten sammelte und sich an Stadtbehörden mit der Bitte wandte, dass sie ihm eine Wappenbeschreibung schicken; in vielen Fällen erhielt er einfach die Beschreibung des Stadtsiegels. (s. K. Blaschke, *Siegel und Wappen...*, S. 38-39).

¹³ Vgl. M. Friedberg, *Herb miasta Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, Band XXXVII, 1937, S. 109 sowie Z. Wdowiszewski, *Najdawniejsza pieczęć miasta Torunia*, „Miesięcznik Heraldyczny”, 1930, Nr. 2, S. 30.

¹⁴ M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, S. 76 und *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960, S. 16.

¹⁵ M. Gumowski präziserte nicht, welche von den am längsten genutzten Stadtsiegeln in ihren Feldern Wappen besaßen: ob es die allgemeinen, oder geheimen waren. Sowohl in seinen älteren (s. M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast wielkopolskich*, Poznań 1932 oder *Pieczęcie śląskie do końca XIV wieku* [in:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, Band III, Hrsg. W. Semkowicz, Kraków 1936, S. 247-440, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, Toruń 1939) als auch in den Nachkriegsbeiträgen bezeichnete er die Wappenbilder ziemlich willkürlich als Wappen.

¹⁶ In seinen älteren Werken, z.B. über das Wappen von Schweidnitz, behauptete M. Haisig, dass das älteste Stadtwappen von 1280 mit dem Bild eines Greifes „das eigentliche Stadtwappen darstellte“ (vgl. M. Haisig, *Herb miasta Świdnicy...*, S. 279). In den späteren Werken, u.a. über die Wappen von Liegnitz, Jauer und Glogau, waren seine Äußerungen zu der Herkunft der einzelnen Stadtwappen weniger eindeutig, indem er behauptete, „das Wappen der Stadt Liegnitz, das sich vor sieben Jahrhunderten im Siegelbild zu formen begann ... wurde endgültig erst in der Mitte des 18. Jahrhunderts anerkannt“ (vgl. M. Haisig, *Herb miasta Legnicy. Jego geneza i symbolika*, „Szkice Legnickie”, Band V, 1969, S. 20); über das Wappen von Jauer hieß es bei ihm: „in seiner historischen Gestalt wurde es schon im 13. Jahrhundert bestimmt“, wobei Haisig glaubte, dass die im 16. Jahrhundert „selbständig von der Stadt, vorgenommenen Änderungen niemals vom König anerkannt wurden, deswegen kann das neuere Wappen nicht als ein echtes betrachtet werden (vgl. M. Haisig, *Herb miasta Jawora w świetle dokumentów historycznych*, Jawor 1987, S. 11). Meiner Meinung nach, wenn man eine solche Begründung für stichhaltig hält, dann müsste man die meisten schlesischen Stadtwappen in Frage stellen, da sie in der Regel von den Stadtbehörden selbst angenommen wurden, und nur wenigen ist es gelungen, Wappendokumente von den Herrschern zu erlangen.

zu Anfängen der Stadtwappen angeblich vergessen wurden¹⁷. Der erste sei die Tatsache, dass das Stadtwappen gegenüber dem Ritterwappen sekundär gewesen sei; der andere – dass das Wappen im strikten Sinne von einem Wappenbild im Feld des Schildes gebildet werde. Gemäß den Bemerkungen von J. Szymański müsste man davon ausgehen, dass das Stadtwappen nicht früher als das Ritterwappen auf den Siegeln hätte erscheinen können, während das Auftauchen des Wappensiegels als das Ende des Heraldisierungsprozesses des Siegelbildes zu verstehen sei. Nicht selten sind aber Städte, die sich keines Wappensiegels je bedienten.

Es war nicht immer möglich, der Heraldisierung der Siegelbilder in allen Städten der untersuchten Ländereien nachzugehen, denn die ältesten Siegel vieler Städte blieben nicht erhalten. Man kann den Prozess immerhin durch Vergleiche mit der Entwicklung in den benachbarten Städten darstellen, bei denen wir über glaubwürdige sphragistische Quellen verfügen.

Die ältesten Siegel der neumärkischen Städte stammen aus dem 13. Jahrhundert, aber keines von ihnen hatte einen Wappencharakter, d.h. keines stellte einen Schild mit einem Wappenbild dar. Die meisten Bilder bei diesen ersten und ältesten Stadtzeichen wurden frei in das Siegelfeld eingetragen.

Im Lichte des oben vorgestellten Materials kann man bemerken, dass die meisten Wappensiegel auf dem untersuchten Gebiet im 16. Jahrhundert und später entstanden. Dies bedeutet, dass, auch wenn man davon ausgehen würde, dass ein neues Siegel nicht gleich nach der Herausbildung eines Wappens hergestellt wurde, die meisten Wappen in den zwei letzten Jahrhunderten festgesetzt wurden¹⁸. In jener Zeit haben wir mit einer Reihe verschiedener Wappenbilder zu tun, die sowohl die Schirmherren und Eigentümer der Städte, als auch ihre territoriale und staatliche Zugehörigkeit, ihre Wirtschaft, geographische Lage und ihre Namen repräsentierten.

Das Auftauchen des Wappensiegels zeugte davon, dass die Heraldisierung abgeschlossen war. Die Hälfte der neumärkischen Städte besaß bis zum Ende des 18., und sogar noch im 19. Jahrhundert kein Wappensiegel. Dies ergab sich einfach daraus, dass kein Bedürfnis für ein Stadtwappen vorhanden war. Das Siegel brauchte man, um Dokumente zu beglaubigen, während die Nutzung eines Wappens kein Rechtsgeschäft war. Es waren vor allem die Kleinstädte, die über kein Wappen oder kein Wappensiegel verfügten, manchmal war es aber auch bei größeren Zentren der Fall, wie z.B. bei Arnswalde (Choszczno). Es ergibt sich also die Frage: Hatten die Städte bis zum Ende des 18. Jahrhunderts keine Wappen, oder nur keine Wappensiegel? Bei der Beantwortung dieser Frage erwiesen sich, neben den Siegeln, auch andere Quellen als hilfreich. Wappenbilder der Städte, die über keine Wappensiegel verfügten, wurden in den „Topographien“ von Matthäus Merian dargestellt, und obwohl dem Autor hinsichtlich der heraldischen Rich-

¹⁷ Siehe J. Szymański, *Herb – znak samorządnej wspólnoty* [in:] *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w dniach 4 i 5 czerwca 1991 w Lublinie*, Hrsg. P. Dymmela, Lublin 1992, s. 91-98; *W sprawie genezy polskich herbów miejskich* [in:] *Spółczesność Polski średniowiecznej, Zbiór studiów*, Band VI, Warszawa 1994, S. 169-179.

¹⁸ Dass die meisten Wappen erst im 16. und 17. Jahrhundert verbreitet oder gar bestimmt wurden, zeugt von der Richtigkeit der oben zitierten Ausführungen von Józef Szymański.

tigkeit der Sinnbilder viele Unstimmigkeiten unterlaufen sind, so blieb es wichtig, dass sich bei den Stadtbildern auch Wappenschilder befanden. Es war nämlich ein Hinweis darauf, dass diese Städte doch Wappen besaßen. Die westpommerschen und neumärkischen Städte, bei denen die Wappenschilder dargestellt wurden, waren: Berlinchen (Barlinek), Arnswalde, Neuwedell (Drawno), Dramburg (Drawsko), Kallies (Kalisz Pom.), Soldin (Myślibórz), Drossen (Ośno), Bernstein (Pełczyce), Pyritz (Pyrzyce), Sonnenburg (Słońsk), Friedeberg (Strzelce Kraj.), Schivelbein (Świdnica), Bad Schönfließ (Trzcińsko Zdrój) und Falkenburg (Złocieniec)¹⁹. Wenn eine Stadt kein Wappen besaß, wurde dieses von Merian auch nicht benutzt.

In der Neuzeit, als die Wappen zum Bestandteil der städtischen Kultur wurden, wurden sie meistens, wie in der Vergangenheit, auch auf den Siegeln dargestellt. Änderungen der Eigentumsverhältnisse, die politischen oder wirtschaftlichen Wandel, die einen Einfluss auf die Geschichte der neumärkischen Städte hatten, wurden in der Symbolik ihrer Wappen nicht berücksichtigt. Im 18. Jahrhundert war das Wissen über die Wappen in der Neumark kaum vorhanden. Die 1809 durchgeführte Reform der Städte im Königreich Preußen regelte die Frage der Stadtsiegel und deren Bilder, aber direkt waren die Wappen nicht ihr Gegenstand. Im 19. Jahrhundert war das Interesse an Wappen seltener, meistens nur zum Anlass eines Jubiläums oder einer Feierlichkeit an den Tag gebracht. Davon zeugen z.B. die Unterlagen zum Stadtwappen Drossens aus dem Anfang des 20. Jahrhundert. Es ist damals nicht gelungen, die Farben des Stadtwappens zu erforschen. Einen Durchbruch in der Wappenkunde der neumärkischen Städte stellte die Veröffentlichung eines Werkes des bekannten deutschen Wappenforschers und Autors von Wappenbildern, Otto Hupp, dar. In einem Werk, das den Stadtsiegeln und -wappen im Königreich Preußen gewidmet war, beschrieb Hupp die Siegel der neumärkischen Städte von den ältesten bis zu denen aus seiner Zeit, und erarbeitete farbige Wappenbilder. Auf diese Weise wurden für ganze Jahrzehnte ikonographische Muster der preussischen, darunter auch der neumärkischen Stadtwappen geschaffen. Sie wurden in verschiedenen Veröffentlichungen vervielfacht und blieben bis 1945 die am meisten genutzten Bilder. Auf die Stadtwappen von Hupp kann man noch bis heute z.B. auf den Internetseiten von Verbänden der ehemaligen Bewohner der Neumark stoßen.

Nach dem 2. Weltkrieg wurde das Interesse an den Stadtwappen des beschriebenen Gebietes durch die erste Expedition der Historiker aus der Posenener Universität geweckt. In dem 1950 veröffentlichten Werk „Ziemia Lubuska“ wurden die Wappen der ehemals neumärkischen Städte mit veränderten Farben dargestellt. Der Brandenburger Adler in den Stadtwappen von Landsberg (Gorzów Wlkp.), Driesen (Drezdenko) oder Küstrin (Kostrzyn) wurde von dem polnischen Weißen Adler ersetzt. Dies hatte vor allem eine politische, aber keine historische Begründung. Dieses Phänomen konnte man auf dem ganzen Gebiet der sog. wiedergewonnenen Gebiete beobachten, wo aus allen Stadtwappen jene Sinnbilder entfernt wurden, die nach der Meinung der damaligen Behörden mit der deutschen Vergangenheit in Verbindung gebracht werden konnten.

Erst in den 60er Jahren des 20. Jahrhunderts begann man zum Anlass des 1000. Jubiläums des polnischen Staates die Problematik der Wappen in Ordnung zu bringen und die historischen Farben wieder einzuführen. Eine besondere

¹⁹ M. Merian, *Topographia Electoratus Brandenburgici et Ducatus Pomeraniae...*, Franckfurt 1652.

Bedeutung für die Stadtwappen hatte die Publikation *Miasta polskie w Tysiącleciu* (*Polnische Städte im Millennium*), wo in dem Band über die Wojewodschaften Stettin und Grünberg farbige Wappenbilder veröffentlicht wurden. Wie im 19. Jahrhundert das Werk von Hupp, so wurden die im erwähnten Werk dargestellten Bilder zu Wappenmustern für die Städte. Viele der dort gezeigten Wappen sind bis heute gültige Stadtwahrzeichen. Erst nachdem 1990 die Selbstverwaltungen wieder an Bedeutung gewonnen hatten, begannen sich die Stadträte für die Wappen zu interessieren und fassten viele Beschlüsse, die jedoch den Inhalt der alten neumärkischen Zeichen nicht änderten, sondern sie nur ergänzten. Die heutigen Stadtwappen von Landsberg, Arnswalde, Königsberg (Nm) (Chojna) oder Soldin verbinden die jahrhundertealte Tradition mit einem modernen Aussehen.

Wappen als Symbole der Herrschaft und des Eigentums

Die Eigentumsverhältnisse um die Stadt fanden oft in den Bildern der Stadtwappen ihren Ausdruck. Indem im Stadtwappen das Zeichen des Herrschers, des Ritters oder des Gebietes platziert wurde, wies man symbolisch auf die Rechte des Stadteigentümers hin.

Es war naheliegend, die Information über die Eigentumsverhältnisse in der Stadt mit Hilfe des Wappens darzulegen, indem in seinem Bild das Zeichen des Eigentümers platziert wurde. In vielen Stadtwappenbildern kann man bis heute vollständige Ritterzeichen oder deren Fragmente sehen. Die Städte der Neumark setzten nur in einigen Fällen die Ritterzeichen in ihre Wappen ein:

- **Zehden** (Cedynia) – aus dem Wappenbild der Familie von Jagow 14. Jh.
- **Neuwedell** (Drawno) – aus dem Wappenbild der Familie von Wedel 16. Jh.
- **Reetz** (Recz) – aus dem Wappenbild der Familie von Wedel 15. Jh.
- **Sternberg** (Torzym) – aus dem Wappenbild Konrads von Sternberg 15. Jh.

Bei von Herrschern gegründeten Städten wurde deren Zeichen zum Stadtwappen. Für die Siegelbilder und die unter ihrem Einfluss stehenden Wappen der neumärkischen Städte war das Sinnbild des Adlers der Brandenburger Markgrafen typisch²⁰. Die in der Neumark und im Sternberger Land intensiv betriebene Anlage von Städten und die Verleihung des brandenburgischen Rechts an schon existierende Städte fand ihren Ausdruck in der Symbolik der Siegel- und Wappenbilder. Das Sinnbild des roten askanischen Adlers fand sich nicht nur in den Stadtwappen solcher von den Markgrafen angelegten Städte, wie Landsberg (Warthe) oder Berlinchen (Barlinek), sondern auch derjenigen, die unter der märkischen Herrschaft eine Bestätigung ihrer Stadtrechte erhielten, wie etwa Zehden, Küstrin, Arnswalde, Schivelbein, Mohrin, Driesen²¹. Durch den Tod des Markgrafen Waldemar im Jahre 1319 und Heinrich II. ein Jahr später war die askanische Dynastie erloschen. Damit hörten die Stadtwappen mit Adlern auf, die Herrscher zu repräsentieren, und begannen nur über die territoriale Zugehörigkeit zu informieren. Auf

²⁰ Im 13. und 14. Jahrhundert hatten ca. 17 neumärkische Städte einen Adler in ihrem Wappen, vgl. F. A. Vossberg, *Die Siegel der Mark Brandenburg*, Berlin 1868.

²¹ Die neumärkischen Städte stellten ein wichtiges Element der auf den neu gewonnenen Gebieten von den Markgrafen geführten Integrationspolitik dar. (vgl. J. Walachowicz, *Geneza i ustrój polityczny Nowej Marchii do początku XIV wieku*, Warszawa-Poznań 1980, S. 80).

diese Weise wurde der märkische Adler, der nach Meinung der deutschen Wap-
penforscher ursprünglich den Askaniern vom Kaiser mit dem Titel des Markgrafen
verliehen wurde, wieder zum Zeichen des Amtes und der Mark Brandenburg²².
Nachdem nämlich sein Sinnbild zum ersten Mal auf den Siegeln Ottos I. vor 1184
und Ottos II. im Jahre 1202 platziert wurde, wurde es durch deren Nachfolger an-
stelle des Familienwappens genutzt²³. Der Prozess der Herausbildung von Stadt-
wappen begann in der Neumark, wie auch in den anderen mitteleuropäischen
Ländern, in der Mitte des 14. Jahrhunderts, also zu jener Zeit, als die askanische
Dynastie schon ausgestorben war. Trotzdem fanden sich die Adler-Sinnbilder auf
den zwei ältesten Wappensiegeln der neumärkischen Städte – von Küstrin aus
dem Jahre 1401 und von Landsberg aus dem Jahre 1444²⁴. Die Behörden anderer
Städte bedienten sich jahrhundertlang der im 13. und 14. Jahrhundert angefertig-
ten Siegel mit dem Adler. Dieses Sinnbild blieb in den Stadtwappen erhalten, weil
die folgenden Markgrafen aus den Geschlechtern Wittelsbach, Luxemburg und
zum Schluss Hohenzollern auf Grund ihres Titels einen Schild mit Adler als Wap-
pen der Brandenburger Mark in ihren Siegeln platzierten. Er begann also auch auf
den Siegeln dieser Herrscher als territoriales Zeichen zu funktionieren. Wie ein
ehemaliges askanisches Wappen, das zu einem territorialen geworden ist, funk-
tionierte, zeigte das Siegel von Königsberg (Nm.) mit der Gestalt eines Königs,
der in beiden Händen Schilder mit Adlern hielt. Gemäß dem alten Namen der
Stadt war das der bayerische König Ludwig, der seit 1323 bis zu seiner Krönung
zum Kaiser Brandenburgs Markgraf war²⁵. Auf den in der Neuzeit, besonders nach
dem Dreißigjährigen Krieg, angefertigten Wappensiegeln symbolisierte das Sinn-
bild des Brandenburger Adlers in den Wappen nur noch die staatliche Zugehörig-
keit²⁶. Nachdem das Königreich Preußen gegründet und zu seinem Wappen der
schwarze, gekrönte Adler gewählt worden war, wurden die roten märkischen Adler
in den Stadtwappen wieder zum Symbol der territorialen Zugehörigkeit. Deswe-
gen begannen die Behörden der märkischen Städte im 18. Jahrhundert über dem
Schild ihrer Wappen den schwarzen königlichen Adler darzustellen, der als eine
zusätzliche Information über die staatliche Zugehörigkeit galt.

²² Als P. J. Spener den Brandenburger Adler beschrieb, gab er an, dass er mitsamt dem Markgrafentitel dem alten Wappen angeschlossen wurde: „gab er demselben zu seinem vorigen Wappen“, (vgl. P.J. Spener, *Historia Insignium Illustrum seu Operis Heraldici*, pars specialis, Lib. 1, Cap. XIII, Francofurti ad Moenum 1717, S. 78). Auch M. Gritzner leitete das Adlerbild vom ehemaligen Amtswappen der Markgrafen ab (vgl. M. Gritzner, *Landes- und Wappenkunde der Brandenburgisch-Preussischen Monarchie*, Berlin 1894, S. 22).

²³ M. Gritzner, *Landes...*, S. 22, H. Waldner, *Die ältesten Wappenbilder, Eine internationale Übersicht*, „Herold-Studien“, Berlin 1992, S. 3.

²⁴ Ein Wappensiegel Küstrins, älter als das von 1423, und danach von Hupp beschrieben (vgl. F. A. Vossberg, *Siegel der Mark...*, und O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, S. 67), wurde an das Dokument von 1401 angebracht vgl. BLH, Potsdam Pr. Br. Rep. 37, Saschendorf U. 19; das Wappensiegel von Landsberg von 1444 wurde von den Stadtbehörden mehrere Jahrhunderte lang genutzt, s. E. Kittel, *Brandenburgische Siegel...*, S. 72 auch APG, Pergaminunterlagen, AZ. 80.

²⁵ Des Siegels mit dem erwähnten Bild bedienten sich die Stadtbehörden noch gegen Ende des 17. Jhs., wovon das von M. Gumowski gefundene Siegel auf einem Dokument von 1698 zeugt. Siehe M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie...*, S. 53. Das Stadtwappen wurde auf der Grundlage des Sekretsiegels vom Anfang des 14. Jahrhunderts nur mit einer Büste des Königs gestaltet und zum ersten Mal auf dem Wappenschild des Stadtsiegels aus dem Anf. des 18. Jahrhunderts dargestellt.

²⁶ Neue Siegel wurden in der 2. Hälfte des 17. Jahrhunderts u.a. für die folgenden Städte angefertigt: Zehden, Driesen, Mohrin, Soldin, Lippehne.

Wie bereits erwähnt, wurde nach der Gründung des Königreichs Preußen im Jahre 1701 ein neues Wappen des Herrschers festgelegt – der schwarze gekrönte Adler²⁷. Das Aufkommen des neuen Wappens des Königs und des Königreiches fand nicht sofort Widerspiegelung in der Symbolik der Wappen im ganzen alten Brandenburg. Die Städte der Neumark, des Lebusen Landes, besaßen meistens Siegel und die auf diese gestützten Wappen, die in ihrer Symbolik an ihre Gründer und ehemaligen Eigentümer anknüpften, deswegen blieb hier der rote askanische Adler, das spätere Wappen Brandenburgs, am populärsten. Mit der Zeit begann der schwarze gekrönte Adler mit dem königlichen Zepter und Apfel in den Krallen als königliches Symbol den älteren askanischen Adler zu verdrängen. Zum ersten Mal tauchte er 1705 im Wappen der vom König Friedrich I. gegründeten Stadt Charlottenburg auf²⁸. In den Wappen der Neumark, des Lebusen und des Sternberger Landes fand sich der schwarze Adler im 18. Jahrhundert meistens aus der Initiative der Stadtbehörden selbst, wobei man eine bestimmte Inkonsistenz beim Platzieren dieses Elementes in den Wappen, und vor allem in den Siegeln, beobachten kann. Manche Städte stellten die Adlerfigur im Feld des Schildes dar, die anderen über dem Schild, an der Stelle der Helmzier. Man soll auch auf Unterschiede in der Darstellung der Adlerfigur hinweisen. Im Wappen und auf dem Siegel von Driesen aus dem 18. Jahrhundert wurde der Brandenburger Adler vom preußischen Adler verdrängt, der jedoch noch im gleichen Jahrhundert wieder vom brandenburgischen Adler ersetzt wurde²⁹. Zu ähnlichen Wandlungen kam es im 18. Jahrhundert in den Wappenbildern Drossens und Norenbergs³⁰. In den Wappen Driesens und Nörenbergs (Ińsko) wurde der schwarze Adler mit, wie das Hupp bezeichnete, allen Attributen³¹ dargestellt, d.h. gekrönt, mit dem Zepter und dem Apfel in den Krallen. Im Falle des Wappens von Drossen wurde nur die Farbe des Adlers von rot auf schwarz geändert und sein Kopf nach rechts, statt nach links gerichtet. In der zweiten Hälfte des 18. und im darauf folgenden Jahrhundert wurde der preußische Adler mit den Machtattributen nicht als ein Element des Bildes, sondern über dem Schild dargestellt (Woldenberg, Zielenzig [Sulęcín]). Manchmal versuchte man die Herrschaft des preußischen Königs auf eine untypische, den Grundsätzen der Heraldik widersträubende Weise zu betonen. Auf dem Siegel von Reetz aus dem 18. Jahrhundert befindet sich der preußische Adler nicht nur über dem Wappenschild, sondern auch über dem Bild des den Schild tragenden Engels³², das Symbol der königlichen Herrschaft steht also höher als dieses der göttlichen Obhut über der Stadt.

²⁷ Von der umfangreichen Literatur zur Herkunft des Wappens des Königreiches Preußen s. u.a. L. Ledebur, *Streifzüge durch die Felder des königlich preussischen Wappens*, Berlin 1842, S. 1-3; E. Zellner, *Die Genealogie des Königlich Preussischen Wappenadlers*, „Der Herold“, 32, 1901, S. 10-13.

²⁸ O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, S. 48.

²⁹ Ebenda, S. 65.

³⁰ Auf den früheren Siegeln der Städte Drossen und Norenberg, die bis zum Jahre 1815 Bestandteile der Neumark waren, waren die Brandenburger Adler zu sehen (s. O. Hupp, *Die Wappen und Siegel...*, S. 66 und 87).

³¹ Ebenda, S. 87.

³² Ebenda, S. 69.

Das Wappen als Sinnbild der Stadt

Das am häufigsten angewendete Sinnbild waren die Wehrmauern mit dem Tor und den Türmen. Es ist ausdrücklich zu betonen, dass die Zahl der Türme auf den Wappen im Prinzip in keinem Zusammenhang mit der Größe der jeweiligen Stadt steht. Man kann nicht behaupten, dass die Städte, deren Wappen komplexe und ausgebaute Darstellungen der Stadtbauten beinhalten, groß wären, oder umgekehrt. Das kleine Sonnenburg in der Neumark hatte im Wappen das Bild von Mauern mit fünf Türmen, während das viel größere, nahe liegende Frankfurt – nur zwei zeigte. Das Sinnbild der Stadt wurde auch im Wappen von Friedeberg und Reetz mit jeweils einer Mauer und drei Türmen dargestellt.

Ein zweites für die Stadtwappen charakteristisches Element der Architektur ist ein Tor oder ein Torturm. Im Allgemeinen glaubte man, dass das Tor den tatsächlichen Anfang der Stadt darstellte. Wie bei anderen Elementen der Stadtarchitektur, kann man auch in der Symbolik des Tors Verbindungen mit der Religion ausmachen. So wie das Portal und die Türen des Gotteshauses eine symbolische Grenze zwischen der geistlichen und weltlichen Wirklichkeit symbolisierten, so war das Stadttor eine zuerst faktische, und dann symbolische Grenze zwischen zwei verschiedenen Rechtssystemen³³. Das Motiv des Tores war auch in den Wappen der märkischen Städte Mohrin und Bad Schönfließ anwesend.

Das Wappen und die Religion

Die ältesten Wappen der neumärkischen Städte beinhalteten in ihren Bildern vor allem Figuren, die ihre Verbindung mit der Herrschaft der Markgrafen symbolisierten, während die religiöse Thematik selten vertreten war. Auf den Ländereien Ostbrandenburgs (Neumark, Lebus Land, Sternberger Land) war bis zum 16. Jahrhundert nur bei drei Stadtwappen (Zielenzig, Göritz [Górzycza], Friedeberg) ein religiöses Bild zu sehen. Auf dem Siegel von Zielenzig vom 13. Jahrhundert und im späteren Wappenbild befand sich ein Lamm mit einer Fahne mit Kreuz und Kelch, in den Blut aus der Seite des Lammes tropft; das Lamm sollte Jesus Christus, und indirekt die nacheinander folgenden Eigentümer – den Templer- und den Johanniterorden – symbolisieren. Im Wappen von Göritz befanden sich zwei Bischofsstäbe (Lanzen?³⁴), die für das Eigentum der Lebuser Bischöfe standen, deren Sitz die Stadt im 14. Jahrhundert war. Im Wappen von Friedeberg war das Bild der heraldischen Lilie zu sehen, von der die heilige Jungfrau Maria, ab dem 13. Jahrhundert die Schirmherrin der hiesigen Pfarrei, symbolisiert wurde³⁵.

³³ W. Maisel, *Archeologia prawna Europy*, Warszawa-Poznań 1989, S. 103.

³⁴ Das Wappen des Lebuser Bistums waren zwei gekreuzte Lanzen-Kopien, Attribute des Heiligen Adalberts, der der Diözese ihren ersten Namen gab, s. A. Weiss, *Organizacja Diecezji Lubuskiej w Średniowieczu*, „Studia Kościelnohistoryczne”, Band 1, Lublin 1977 S.65; die kleinen Ausmaße des Siegels von Göritz – 26 mm – lagen dem Irrtum Vossbergs und dann Hupps zu Grunde, die die Lanzen fälschlicherweise als Bischofsstäbe interpretierten, die für Wappen vieler Bischofsstädte in den deutschen Ländern typisch waren; deswegen wurden in den späteren Siegeln und Wappen aus dem 19. Jht. eben Bischofsstäbe dargestellt; F.A. Vossberg, *Die Siegel der Mark Brandenburg*, Berlin 1868, O. Hupp. *Die Wappen und Siegel...*, B.I. H.1, S.67.

³⁵ Man kann kaum die Behauptung von M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie...*, S. 209, teilen, der das Bild der Lilie von dem deutschen Namen der Stadt herleitete (Friedeberg – und die Lilie als Symbol des Friedens). Stadtsiegel, die weltliche Bilder darstellen würden und aus diesen Ländereien aus dem 13. und 14. Jahrhundert stammen würden, sind weder bekannt noch wurden sie beschrieben.

Keines der oben beschriebenen Wappenbilder der märkischen Städte wurde nach der Einführung des Protestantismus in Brandenburg nach dem Tod Joachims I. (1535) wesentlich verändert. Protestantische Gemeinden entstanden bis 1537 in allen Städten der Neumark³⁶. Markgraf Johann II., dem kraft des Testamentes von Joachim I. die Neumark zufiel, der auch das Sternberger Land, das Fürstentum Crossen und der Kreis Cottbus angeschlossen wurden, war ein Befürworter des Luthertums. Indem er 1538 das Abendmahl in beiderlei Gestalt annahm, erkannte er das Luthertum offiziell an. Die Auflösung des Lebuser Bistums, die nach dem Tod Johann Horneburgs (1555) von den Markgrafen Joachim II. und Johann II. vollzogen wurde, ließ sie die Landgüter des Bistums übernehmen³⁷. Göritz, das sich unter den Gütern des Bischofs befand, kam nach der Zerstörung des Mariasanktuariums und der Auflösung des Bistums als städtisches Zentrum herunter³⁸. Die Stadtbehörden bedienten sich bis ins 19. Jahrhundert des alten, aus dem 14. Jahrhundert stammenden Siegels mit gekreuzten Lanzen. Im neuen Siegel aus dem 19. Jahrhundert wurden sie durch gekreuzte Bischofsstäbe ersetzt³⁹.

Von der Einführung der Reformation in der Neumark war auch die Ballei der Johanniter in Sonnenburg betroffen. Unter dem Druck des Markgrafen Johann nahmen seit 1539, angefangen mit Andreas von Schlieben, alle Komture das Luthertum an⁴⁰. Dank der Annahme des neuen Glaubens konnte sich der Orden vor der Säkularisierung seiner Landgüter schützen; auch Zielenzig konnte er behalten. Im Jahre 1577 wurde ein neues Stadtsiegel angefertigt, zum ersten Mal mit einem Wappenbild, auf dem das Motiv aus dem 13. Jahrhundert, das Lamm mit Fahne und Kreuz im Schildfeld, wiederholt wurde. Dabei waren zu jener Zeit durch das sog. Malteserkreuz die Johanniter symbolisiert, nicht die Templer, wie O. Hupp behauptete⁴¹. Die Beibehaltung der mittelalterlichen Symbolik des Martyriums Jesu Christi auf einem Wappensiegel aus dem 16. Jahrhundert stimmte mit der auch im Luthertum praktizierten Anwendung der christologischen Symbole überein, unter denen das Lamm bild besonders populär war⁴².

Die sich auf dem Siegel Friedeberg aus dem 14. Jahrhundert befindende Wappenlilie wurde auf dem nächsten Stadtsiegel, aus dem 15. Jahrhundert, verunstaltet. Des Siegels mit diesem Bild bedienten sich die Stadtbehörden bis zum

³⁶ E. L. Wedekind, *Geschichte der Neumark Brandenburg und der derselben inkorporierten Kreise: Lebus, Sternberg, Züllichau-Schwiebus, Krossen und Kottbus*, Berlin-Küstrin 1848, S. 323.

³⁷ Nach dem Tod des Bischofs J. Horneburg wurde im Jahre 1556 der minderjährige Fürst Joachim Friedrich zum Lebuser Bischof gewählt, während die Bischofsgüter von seinem Vater, dem Markgrafen Johann Georg verwaltet wurden. Den Titel des Lebuser Bischofs nutzte Joachim Friedrich bis er 1598 Kurfürst wurde, s. A. Weiss, *Organizacja Diecezji Lubuskiej...*, S. 225.

³⁸ A. Weiss, *Organizacja...*, S. 250.

³⁹ O. Hupp, *Die Wappen und Siegel*, S. 67.

⁴⁰ H. Berghaus, *Landbuch der Mark Brandenburg und des Markgrathums Nieder-Lausitz, Brandenburg 1855*, B. III, S. 255.

⁴¹ s. O. Hupp, *Wappen und Siegel...*, B. I H. I, S. 70; Neubecker, Autor eines umfangreichen Werkes über die Wappenkunde der Ritterorden, gibt an, dass das eigentliche Wappen der Tempelritter nicht erhalten blieb; auf den weissen Ordenkleidern war ein rotes Kreuz zu sehen, aber auf einer Fahne der Templerritter aus der Mitte des 13. Jht. gibt es nur zwei Streifen: einen schwarzen und einen weissen, s. O. Neubecker, *Ordensritterliche Heraldik*, „Der Herold“ 1940, B. 1, S. 85.

⁴² J. Harasimowicz, *Treści i funkcje ideowe sztuki śląskiej Reformacji 1520 - 1650*, Wrocław 1986, S. 30.

Jahre 1731, die mit der Annahme des Luthertums verbundenen Ereignisse hatten also keinen direkten Einfluss auf das Siegelbild.

Die Reformation führte zu keinen radikalen Veränderungen in den damals schon vorhandenen Wappenbildern der brandenburgischen Städte. Es ist jedoch zu betonen, dass im Gegensatz zur katholischen Republik Polen oder der Habsburger Länder die mit dem Kult der Heiligen verbundenen Zeichen in der neuzeitlichen Heraldik der Neumark unbekannt waren, was auf jeden Fall dem Sieg des Protestantismus auf diesen Gebieten zuzuschreiben ist.

Das Wappen und der Stadtname

Das Festhalten des Stadtnamens im Wappenbild war eine andere Sitte, die aus der westeuropäischen Wappenkunst übernommen wurde, wo man ins Wappen Motive aufnahm, die eine Identifizierung des Besitzers ermöglichen sollten. Bei den hier in Betracht gezogenen Städten war es insoweit selbstverständlich, dass es viele Beispiele von „redenden Wappen“, der lokalen Ritter gab, die von dem Beinamen, dem Herkunftsort oder dem Namen des jeweiligen Ritters abgeleitet wurden.

In den städtischen „redenden Wappen“ wurden Bilder gezeigt, die die Namen der Städte vertreten sollten. Man konnte durch sie den Namen der Stadt identifizieren. In den Stadtwappen wurden diese Bilder auf zwei verschiedene Weisen platziert: entweder als das einzige Element im Wappen, oder als Begleiter anderer Bilder.

In den neumärkischen Städten konnten ca. 13 solche Wappen gefunden werden. Mit der Analyse der „redenden“ Wappen auf den hier betrachteten Gebieten hängen eng onomastische Fragen zusammen, denn die Stadtnamen hatten hier sowohl eine polnische, oder slawische, wie auch eine deutsche Herkunft. Die Wappenbilder stützten sich überwiegend auf deutsche Stadtnamen.

Unter den Siegeln mit „redenden“ Bildern, sowohl den ältesten, wie auch den neuzeitlichen, konnte man eine Gruppe aussondern, bei der die Darstellung des Stadtnamens auf eine sehr vereinfachte Weise erfolgte, durch nur ein Sinnbild, wie z.B. der Königskopf im Wappen von Chojna – Königsberg. Eine größere Gruppe stellen aber Siegel dar, bei denen der Stadtname durch eine ausgebaute plastische Komposition zum Ausdruck gebracht wurde. Die Zusammenstellung bestimmter Sinnbilder auf dem Siegel ließ den Namen der Stadt identifizieren. Die Stadtbilder wurden durch einfache Assoziationen des jeweiligen Namens mit einem Bild konstruiert. Ein mit einem Wald in Verbindung stehender Stadtname wurde durch eine symbolische Darstellung eines Baumes (wie bei Bärwalde), seltener einiger Bäume (Königswalde), manchmal nur durch Baumäste (Arnswalde) gezeigt.

Das Wappen und die Landschaft

Die als Bilder der ältesten Siegel übernommenen Sinnbilder der geographischen Lage einer Stadt tauchten üblicherweise zusammen mit anderen Darstellungen auf, die sich z.B. auf die Eigentümer oder Gründer der Städte bezogen. Zu den Ausnahmen gehörten Siegel mit den „redenden“ Bildern, bei denen die Motive zur Darstellung des von der Lage der Stadt abgeleiteten Stadtnamens als

die einzigen Sinnbilder präsent waren⁴³. Erst in der Neuzeit, also als das Wappen zu einem üblichen Element der städtischen Symbolik geworden ist, wurden die Sinnbilder von Bäumen oder Bergen als die einzigen oder Hauptmotive auf den Siegeln platziert. Auf diese spezifische Weise wurden die Elemente der natürlichen Umgebung der Stadt aus der Zeit ihrer Gründung festgehalten. Die Beeinflussung der ursprünglichen Landschaft durch Menschen, die sich mit Walddrohung, Bergbau, Segeln, Fischfang usw. beschäftigten, führte zu ihrer Änderung, was symbolisch auf dem Wappen dargestellt wurde. Im Falle der neumärkischen Städte dominierten in den Wappen zwei mit der Natur verbundene Elemente, d.h. der Wald und das Wasser. Die Lage unter den Wäldern wurde sowohl in den Stadtnamen als auch in den Wappen erwähnt, indem dort Sinnbilder von Bäumen auftauchten. Auf diese Weise wurde die Verbindung mit Wald in den Wappen von Arnswalde, Königswalde, Bernstein oder Bärwalde mitgeteilt. Beim Wappen von Landsberg wurde die natürliche Lage und auch die Stadtwirtschaft durch Kleeblätter symbolisiert, die einerseits auf eine Lokalisierung unter Wiesen, andererseits auf Viehzucht als eine der Beschäftigungen der alten Bewohner hinwies.

Auch die Nähe eines Flusses, oder allgemein, eines Gewässers, wurde symbolisch durch Gegenstände – Schiffe, Anker oder Tiere (Fische, Wasservögel) – Sinnbilder der menschlichen Beschäftigungen oder Pflanzen dargestellt. Der Fisch im Wappen von Küstrin oder Mohrin stand für die Hauptbeschäftigung der Bewohner der beiden Städte – den Fischfang – und deren Lage an der Oder. Im Wappen von Neuwedell wurde das Bild eines Reiher dargestellt, der die Lage der Stadt zwischen zwei Seen symbolisieren soll.

Heute sind viele mit den alten Wappen der neumärkischen Städte verbundenen Geheimnisse nicht mehr aufzudecken, viele andere haben eine neue Bedeutung. Es entstehen neue Städte, die ihre Wappen erhalten, zahlreiche alte Wappen werden abgeändert oder ergänzt. In den letzten Jahren bekommen nicht nur Städte, sondern auch Dorfgemeinden ihre Wappen, obwohl es in der Vergangenheit niemals der Fall war. Die Wappenkunde ist allerdings eine lebendige Wissenschaft.

⁴³ Zum Beispiel auf den ältesten Siegeln von Regenwalde, Hirschberg, Neurode und Waldenburg (s. mehr im Teil über die bildliche Darstellung der Stadtnamen in den Wappen).

ANHANG**Beschreibung der neumärkischen Stadtwappen
aus dem Anfang des 19. Jahrhunderts****nach F.W.A. Bratring**

Friedrich Wilhelm August **Bratring**: *Statistisch-topographische Beschreibung der gesamten Mark Brandenburg. Für Statistiker, Geschäftsmänner, besonders für Kameralisten*, Band 3, Berlin 1809,

Küstrin

Ein vertikal in zwei Felder geteilter Schild, rechts befindet sich ein halber Adler, links – ein Karpfen (S. 97).

Königsberg (Nm)

Das alte Wappen stellt einen Herrscher auf dem Thron dar, der in ausgestreckten Händen zwei Helme hält, darunter befinden sich Schilde mit Adlern (S. 100).

Bärwalde

Das Wappen besteht aus einer Palme, unter der zwei Bären stehen (S. 104).

Neudamm

Im Wappen befindet sich ein stehender Löwe (S. 106)

Mohrin

Ein halber Adler und eine Negerin (S. 106)

Zehden

Das Wappen besteht aus einem halben Adler und einem halben Rad (S. 110).

Soldin

Das Wappen besteht aus einem Adler mit Sternen zwischen den Flügeln (S. 131).

Lippehne

Das Wappen besteht aus einem halben roten Adler und drei Sternen im silbernen Feld (S. 133).

Berlinchen

Das Wappen besteht aus einem roten Adler (S. 134)

Landsberg

Das Wappen besteht aus einem roten Adler im silbernen Feld und einem Kleeblatt auf dem Schild (S. 149).

Friedeberg

Das Wappen besteht aus einer Wehrmauer mit drei Türmen und einem offenen Tor, in dem sich der Zweig einer Brennnessel befindet (S. 173).

Driesen

Das Wappen besteht aus einem schwarzen Adler mit goldenem Herzen auf der Brust und silbernem Stern auf dem Schwanz (S. 175).

Woldenberg

Das Wappen der Stadt besteht aus einer goldenen Rose im roten Feld (S. 178).

Reetz

Das Wappen beinhaltet einen Engel und drei Türme (S. 199).

Bernstein

Ein Bär und zwei Sterne (S. 201).

Dramburg

Ein Adler zwischen zwei Türmen (S. 224).

Schivelbein

Wehrmauer mit einer darüber fliegenden Taube (S. 250).

Drossen

Adler ohne Zepter und Krone (S. 263).

Reppen

Ein Reh im besäten Feld (S. 265).

Sonnenburg

Das Johanniterkreuz, das sonst überall zu sehen ist (S. 267).

Zielenzig

Das Lamm mit einer Fahne und einem Kreuz (S. 269).

Königswalde

Eine gekrönte Waldnymphe mit zerzaustem Haar, die zwischen zwei Tannen steht (S. 272).

Göritz

Ein Bischofshut (S. 274).

Crossen an der Oder

Das Wappen besteht aus einer roten doppelten Lilie (S. 300-)

Sommerfeld

Zwei Türme, zwischen denen sich ein Löwe befindet; über ihm ein Engelskopf.

Literaturverzeichnis

1. BIAŁECKI Tadeusz: Herby miast Pomorza Zachodniego. – Szczecin: Polskie Pismo i Książka, 1991. – 155 s.
2. BRATRING Friedrich Wilhelm August: Statistisch-topographische Beschreibung der gesammten Mark Brandenburg: für Statistiker, Geschäftsmänner, besonders für Kameralisten. Band 3. – Berlin, 1809. – 335 s.
3. CZARNUCH Zbigniew: Osobliwe dzieje witnickiego herbu // Ziemia Gorzowska. – 1993, nr 38, s. 13
4. FUDALEJ Aleksander: Herby miast województwa zielonogórskiego. – Nowa Sól: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, 1974. – 104 s.
5. FUDALEJ Aleksander: Pieczęcie księstw glogowskiego i żagańskiego. – Nowa Sól: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, 1973. – 110 s.
6. GUMOWSKI Marian: Herby miast polskich. – Warszawa : Arkady, 1960. – 359 s.
7. GUT Agnieszka: Herb powiatu Choszczno w okresie międzywojennym. – (Rozprawy i przyczynki) // Nadwarciański Rocznik Historyczno–Archiwalny. – Nr 10 (2003), s. 135-138
8. KŁAPTOCZ Alicja: Kłopoty z rybą w herbie // Ziemia Gorzowska. – 1999, nr 14, dod., s. 4
9. MARCINKOWSKI Zygmunt: Drezdeneckie herby miejskie. – II. // Kwartalnik Drezdenecki. – 2004, nr 3, s. 6–7
10. MARCISZ–CZAPLA BEATA: Pieczęcie biskupów lubuskich. – (Rozprawy i przyczynki) // Nadwarciański Rocznik Historyczno–Archiwalny. – Nr 11 (2004), s. 49-98
11. MILER Zbigniew: Kłodawa herbowa // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 23, s. 21
12. POLSKA heraldyka kościelna: stan i perspektywy badań / red. Krzysztof Skupieński, Anzeim Weiss; Polskie Towarzystwo Heraldyczne. Oddział w Lublinie. – Warszawa: DiG, 2004. – 201 s.
13. RUTOWSKA Maria: Insignia gminy // Trakt. – 2001/2002, nr 23, s. 10
14. SCHELLHAAS Ingrid: Der Adler als Wappentier. – (Aus der Arbeit der Landmanschaft). – II. // Heimatblatt. – 2001, nr 23, s. 12-13
15. STRZYŻEWSKI Wojciech: Heraldyka miast pogranicza śląsko – wielkopolsko – marchijskiego do końca XVIII wieku // Rocznik Lubuski. – T.25 (1999), s. 101-112
16. STRZYŻEWSKI Wojciech: Herby miejscowości województwa zielonogórskiego. – Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 1989. – 92 s.
17. STRZYŻEWSKI Wojciech: Herby szlachty Nowej Marchii w herbarzu Johanna Siebmachera z 1605 roku // Rocznik Lubuski. – R. 26 (2000), cz. 2, s. 115-122
18. STRZYŻEWSKI Wojciech: Geneza i symbolika herbów miejskich Środkowego Nadodrza / Lubuskie Towarzystwo Naukowe (Zielona Góra). – Zielona Góra : LTN, 1993. – 108, [14] s.
19. STRZYŻEWSKI Wojciech: Treści symboliczne herbów miejskich na Śląsku, Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim do końca XVIII wieku / Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego (Zielona Góra). – Zielona Góra : Wydaw. WSP, 1999. – 257, [3] s., 32 s. tabl.
20. SZCZECHOWIAK Jarosław: Czerwony zrehabilitowany . – II. // Ziemia Gorzowska. – 2000, nr 33, s. 20

21. STRZYŻEWSKI Wojciech: Barlinek. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1990, nr 50, s. 3
22. STRZYŻEWSKI Wojciech: Bledzew. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1990, nr 53, s. 3
23. STRZYŻEWSKI Wojciech: Boleszkowice. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1990, nr 55, s. 3
24. STRZYŻEWSKI Wojciech: Symbolika religijna w herbach miast nadodrzańskich do końca XVIII w. // Rocznik Lubuski. – 1997, nr 23, cz. 1, s. 125–150
25. STRZYŻEWSKI Wojciech: Brójce. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 2, s. 3
26. STRZYŻEWSKI Wojciech: Choszczno. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 4, s. 3
27. STRZYŻEWSKI Wojciech: Dębno Lubuskie. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 7, s. 3
28. STRZYŻEWSKI Wojciech: Dobiegniew. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 17, s. 3
29. STRZYŻEWSKI Wojciech: Drawno. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 27, s. 3
30. STRZYŻEWSKI Wojciech: Drezdenko. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 32, s. 3
31. STRZYŻEWSKI Wojciech: Gorzów. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 12, s. 3
32. STRZYŻEWSKI Wojciech: Górzycza. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 37, s. 3
33. STRZYŻEWSKI Wojciech: Kostrzyn. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 42, s. 3
34. STRZYŻEWSKI Wojciech: Krzeszyce. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 47, s. 3
35. STRZYŻEWSKI Wojciech: Lubniewice. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 57, s. 3
36. STRZYŻEWSKI Wojciech: Międzychód. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 62, s. 3
37. STRZYŻEWSKI Wojciech: Międzyrzecz. – (Herbarz). – II. // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 66, s. 3
38. STRZYŻEWSKI Wojciech: Myślibórz. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 71, s. 3
39. STRZYŻEWSKI Wojciech: Ośno Lubuskie. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 81, s. 3
40. STRZYŻEWSKI Wojciech: Pelczyce. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 76, s. 3
41. STRZYŻEWSKI Wojciech: Pszczew. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 118, s. 3
42. STRZYŻEWSKI Wojciech: Recz. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 123, s. 3
43. STRZYŻEWSKI Wojciech: Rzepin. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 133, s. 3

44. STRZYŻEWSKI Wojciech: Skwierzyna. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 143, s. 3
45. STRZYŻEWSKI Wojciech: Słońsk. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 148, s. 3
46. STRZYŻEWSKI Wojciech: Strzelce Krajeńskie. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 183, s. 3
47. STRZYŻEWSKI Wojciech: Sulęcín. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 188, s. 3
48. STRZYŻEWSKI Wojciech: Trzciel. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 203, s. 3
49. STRZYŻEWSKI Wojciech: Witnica. – (Herbarz) // Gorzowska Gazeta Nowa. – 1991, nr 226, s. 3
50. SYSKA Ewa: Pieczęcie Gorzowa Wielkopolskiego w średniowieczu. – (Rozprawy i przyczynki) // Nadwarciański Rocznik Historyczno–Archiwalny. – Nr 10 (2003), s. 9–21
51. WEISS Anzelm: Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu. – Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1977. – 293 s.,
52. WRÓBLEWSKI Władysław: Herby joannitów. – II. // Gazeta Wyborcza. – 2005, dod. Gorzów Wlkp. [8 czerwca], s. 3

Angefertigt von Grażyna Kostkiewicz-Górska

Hans-Otto Furian

Hans-Otto Furian, geboren 30. April 1931 in Arnswalde/Neumark, war 1956 Vikar in Kyritz/Ostprignitz bei Superintendent Fritz Leutke, von Oktober 1956 bis November 1957 Stipendiat des ÖRK in Zürich, vom November 1957 bis Mai 1958 Prädikant in Ketzin/Havel, danach im Predigerseminar Brandenburg/Havel unter der Leitung von Albrecht Schönherr. Nach Ablegung des 2. theologischen Examens und seiner Eheschließung mit Christiane geb. Leutke im Juli 1959 war er von 1959 bis 1970 Pfarrer in Libbenichen im Kreis Seelow, von 1970 bis 1987 Superintendent des Kirchenkreises Zossen in Zossen, von 1988 bis zu seinem Eintritt in den Ruhestand Propst der Evangelischen Kirche in Berlin-Brandenburg.

**Vorstellung des Buches von Hans-Otto Furian:
Vom Kirchenkampf zum Christuskampf Kirchliches Leben
in der östlichen Neumark 1933-1945**

(Erich Schuppan, Herausgeber)

Wichern-Verlag 2005

Vorbemerkungen

1. Zur Entstehung der Veröffentlichung über die kirchenpolitischen Auseinandersetzungen in den politischen Kreisen Arnswalde (Choszczno) und Friedeberg (Strzelce Krajeńskie) in den Jahren des Dritten Reichs 1933-1945.

Die unter dem Titel „Vom Kirchenkampf zum Christuskampf“ erschienene Veröffentlichung ist eine Auftragsarbeit. Der Auftrag ist dem Verfasser von dem Vorsitzenden der Arbeitsgruppe „Kirchenkampf“ der Kirchenleitung der Evangelischen Kirche in Berlin-Brandenburg (Region Ost), Herrn Generalsuperintendent i. R. Erich Schuppan/Eberswalde erteilt worden.

Die Kirchenleitung der Evangelischen Kirche in Berlin-Brandenburg (Region Ost) hatte 1986 die Arbeitsgruppe „Kirchenkampf“ eingesetzt und ihr die Aufgabe gestellt, die Übergriffe nationalsozialistischer Partei- und Staatsorgane gegenüber evangelischen Kirchengemeinden und Christen in der Zeit von 1933-1945 zu erfassen und darzustellen. Während die Ein- und Übergriffe des nationalsozialistischen Staates in das kirchliche Leben auf gesamtstaatlicher und gesamtkirchlicher Ebene in Deutschland weithin bekannt und in zahlreichen Veröffentlichungen aufgearbeitet wurden, fehlte – abgesehen von der Region West (das damalige West-Berlin) – eine solche Aufarbeitung auf lokaler Ebene für die Region Ost (das damalige Ost-Berlin und die Bezirke Cottbus, Frankfurt/Oder und Potsdam) der Evangelischen Kirche in Berlin-Brandenburg. Die Frage hieß: Wie wirkte sich die nationalsozialistische Ideologie und ihre Kirchenpolitik in Ost-Berliner und brandenburgischen Kirchenkreisen und auf der Ebene der Ortsgemeinden konkret aus?

1.1. Welche Absicht leitete die Kirchenleitung 1986 bei ihrer Auftragserteilung? Es waren mehrere Überlegungen.

- a) Ein allgemeiner Grund war, die Zeit des Kirchenkampfes während des Dritten Reiches nicht in der Vergessenheit versinken zu lassen. Die in den dreißiger und vierziger Jahren des vergangenen Jahrhunderts aktiv handelnde Generation war zum größten Teil verstorben. Die Erinnerungen verblassten. Die Mehrzahl der Menschen in Berlin und Brandenburg lebt geschichtslos. Umso leichter fällt das Vergessen. Die Kirchenleitung war der Überzeugung, die Glieder unserer Kirche (und des Volkes) bedürfen des Wissens um eine lebendige Tradition.

Es sollte keine tote Tradition irgendeines Dogmas, sondern ein Geschehen wachgehalten werden, das noch bis in die Gegenwart Bedeutung für unsere Kirche hat, z. B. die Ausbildung und der Einsatz von ehrenamtlichen kirchlichen Mitarbeitern. Dieses Erbe der Bekennenden Kirche sollte auch für die gegenwärtige Kirche fruchtbar bleiben.

- b) Der zweite Grund für den Auftrag war ein zeitbezogener. Der damalige SED-Staat bzw. die DDR vertrat im Blick auf den Widerstand in der nationalsozialistischen Zeit den Standpunkt, Widerstand gegen das NS-Regime hätten eigentlich nur Kommunisten geleistet. Die Verfolgung der Juden war kaum erwähnenswert, der Widerstand nichtkommunistischer Gruppen, darunter auch der von Christen, wurde – von wenigen international bekannten Persönlichkeiten wie z. B. Dietrich Bonhoeffer oder dem römisch-katholischen Pater Delp abgesehen – übergangen. Dieses völlig einseitige Geschichtsbild, das u. a. auch unterschlägt, dass es vor 1933 in der Endphase der Weimarer Republik eine partielle Zusammenarbeit von Nationalsozialisten und Kommunisten gab, wurde später auf den Universitäten und in der historischen Forschung seit Ende der sechziger Jahre vorsichtig ein wenig korrigiert, aber im Bereich der Schulen, vor allem bei den „Genossen“ Geschichtslehrern blieb dieses einseitige Geschichtsbild vorherrschend. – Die Arbeitsgruppe sollte belegbare Beweise dafür erarbeiten, dass es auch in Brandenburg Orte, Kirchengemeinden und Christen im Dritten Reich gab, die sich nicht gleichschalten ließen. Die Ergebnisse der Aufarbeitung dieses einseitigen Geschichtsbildes sollten vor allem Kirchenältesten (Presbytern) und engagierten Gemeindegliedern für ihre Diskussion mit Marxisten in Betrieben und Schulen hilfreich sein. Außerdem war daran gedacht, sie im Konfirmandenunterricht, in der kirchlichen Jugendarbeit und in der Heimatgeschichte zu verwenden.
- c) Damit eng verbunden war die Absicht, das Selbstbewusstsein der ehrenamtlichen kirchlichen Mitarbeiter, der Gemeindeglieder und der ältesten Schüler und Lehrlinge zu stärken.
- d) Außerdem galt es innerkirchlich mit einem Irrtum aufzuräumen. In der älteren Literatur zum Kirchenkampf findet man häufig die Meinung, dieser Kirchenkampf sei eine Sache der Städte gewesen, das hieß dann konkret für unseren Bereich Berlin, Brandenburg an der Havel, Cottbus und Frankfurt/Oder. Darum war es umso notwendiger darauf hinzuweisen, dass der Kirchenkampf auch weit entfernt vom Zentrum, 3 Stunden östlich von Berlin, auch in kleinen Dörfern, geführt wurde.

Eine weitere Überlegung zu den Adressaten der Aufarbeitung des Verhältnisses zwischen nationalsozialistischem Staat und evangelischer Kirche mit dem Schwerpunkt der „Bekennenden Kirche“ wurde innerhalb der Arbeitsgruppe, nach dem Zusammenbruch der DDR, Mitte der neunziger Jahre des vergangenen Jahrhunderts laut. Nach der „Wende“ 1989/90 kam es in größerem Umfang als

zur Zeit der DDR zu Kontakten mit polnischen Christen beider Konfessionen, insbesondere aber auch zu Priestern der römisch-katholischen Kirche, da zur römisch-katholischen Kirche die große Mehrheit der polnischen Bevölkerung gehört. Die Überlegung war, sie, die jetzigen Nutzer der Kirchengebäude, müssten eigentlich erfahren, was sich vor 1945 in diesen Kirchen tat. Wurde hier die Herrschaft Christi über das ganze Leben, das private wie das öffentliche verkündigt? War die Verkündigung in diesen Kirchen vom Geist, zunächst des Deutschtums, dann des Nationalsozialismus korrumpiert? Gab es Christenmenschen und Kirchengemeinden, die in der Zeit des organisierten Unmenschentums versucht haben, als Christen in der Nachfolge Jesu zu leben? – Diese aus der Arbeitsgruppe „Kirchenkampf“ vor ca. 10 Jahren entstandene Überlegung hat sich als durchaus fruchtbar erwiesen.

2. Zur Methode der Einführung in die Veröffentlichung „Vom Kirchenkampf zum Christuskampf“.

Der Inhalt des Buches soll nicht kapitelweise referiert, sondern es sollen vielmehr bestimmte Schwerpunkte gesetzt werden. Die Schwerpunkte sollen beispielhaft das Leben von Kirchengemeinden und einzelnen Christen unter den Bedingungen einer Diktatur veranschaulichen. Denn der Versuch, christliche Existenz in einer christusfeindlichen Diktatur zu leben, ist aus der Sicht des Verfassers wahrscheinlich etwas, was unsere Kirchen verbindet.

Anmerkungen:

- Wenn der Verfasser von „Kirche“ spricht, dann ist fast ausschließlich die evangelische Kirche, und zwar die Evangelische Kirche in Berlin-Brandenburg gemeint. Das liegt einfach an den konfessionellen Mehrheitsverhältnissen, wie sie es bis zum Ende des 2. Weltkrieges in Berlin und Brandenburg gab.
- Wichtig ist der Hinweis auf die ehemalige preußische Landeskirche, deren offizielle Bezeichnung bis 1952 hieß: Evangelische Kirche der altpreußischen Union. Das Wort Union bezieht sich auf die Kanzel- und Abendmahlsgemeinschaft der ev.-luth. und der ev.-reformierten Christen und Kirchengemeinden, die seit 1817 besteht. Diese Kirche ist in den kirchenpolitischen Auseinandersetzungen des Dritten Reiches zerbrochen. Seit 1935 gab es auf ihrem Territorium faktisch 2 Kirchen:
 1. Die Bekennende Kirche der altpreußischen Union, die sich als die wahre Kirche Jesu Christi wusste;
 2. Die von den sogenannten „Deutschen Christen“ (Nationalsozialisten) beherrschten Kirchengemeinden. Die Deutschen Christen hatten mit Hilfe der nationalsozialistischen Partei die kirchlichen Behörden und den Verwaltungsapparat weithin in ihre Hand gebracht. Die dogmatische Grundlage der Bekennenden Kirche war die sogenannte „Theologische Erklärung von Barmen (Das Barmer Bekenntnis), das die erste Reichsbekenntnissynode vom 29.-31. Mai 1934 beschlossen hatte. Die kirchlichenrechtlichen Konsequenzen aus dem Barmer Bekenntnis zog die 2. Reichsbekenntnissynode

in Berlin-Dahlem vom Oktober 1934. Mit diesen Beschlüssen wurde für die bekennniskirchlichen Gemeinden in Preußen die rechtliche Verselbständigung eingeleitet.

- Ein wesentlicher Unterschied zwischen der römisch-katholischen Kirche in Polen und der evangelischen Kirche in Berlin-Brandenburg ist an einem zutreffenden Bild deutlich zu machen, das der Verfasser 2 polnischen Priestern verdankt, mit denen er 1980 auf einem Elbdampfer während der Fahrt zwischen Dresden und Bad Schandau ins Gespräch kam. Wir unterhielten uns u. a. über die Situation der römisch-katholischen Kirche in Polen und der evangelischen Kirche in der DDR. In diesem Zusammenhang sagten sie übereinstimmend fast wörtlich in Kurzform: Deutsche evangelische Kirche, große Generäle, große Köpfe, aber wenig Soldaten. Polnische katholische Kirche kleine Generäle, kleine Köpfe, aber viele Soldaten.

Diesen wesentlichen Unterschied zwischen unseren beiden Kirchen darf man auch im Blick auf die kirchenpolitischen Auseinandersetzungen nicht außer Acht lassen. – Allerdings ist das kirchliche Leben der evangelischen Kirche in Baden, in Württemberg, auch in den evangelischen Teilen des Rheinlandes sehr viel lebendiger als in Berlin-Brandenburg. Diese unterschiedliche Situation innerhalb der evangelischen Kirchen in Deutschland hängt für den berlin-brandenburgischen Bereich wesentlich mit der „Berliner Aufklärung“ des 18. Jahrhunderts zusammen. Friedrich der Große war ein Freigeist!

I. Einführung in bestimmte Schwerpunkte der Veröffentlichung

I.1. Die Quellenlage

Die Quellenlage ist aus mehreren Gründen schwierig. Da sind vor allem die Kriegsverluste der sogenannten „Kirchenbücher“ zu nennen, also der Register der Taufen, Konfirmationen, Trauungen und Beerdigungen und damit auch der in den älteren Kirchenbüchern häufig zu findenden Eintragungen zu besonderen Ereignissen in den betreffenden Dörfern und Städten. Diese Eintragungen, die bis in den Anfang des 19. Jahrhunderts vorgenommen wurden, ersetzen faktisch eine Chronik. – Außer diesen wertvollen Kirchenbüchern sind natürlich auch die Aktenbestände der Kirchengemeinden zum größten Teil untergegangen. Z. B. sind die Pfarrhäuser von Netzbruch (Przynotecko), Kreis Friedeberg und Radun, Kreis Arnswalde im Laufe der Kampfhandlungen ausgebrannt. Im Pfarrhaus Kürtow (Korytowo), Kreis Arnswalde sollen bis Oktober 1945 noch umfangreiche Aktenbestände und Bücher im Korridor des Pfarrhauses verstreut gelegen haben; angeblich seien sie im Winter 1945/46 verheizt worden.

Die Quellensuche ist aber auch dadurch zusätzlich erschwert, weil die politischen Kreise Arnswalde und Friedeberg im Zuge einer staatlichen Verwaltungsreform zum 1.10.1938 aus der Provinz Brandenburg aus- und in die Provinz Pommern eingegliedert wurden. Die von den Deutschen Christen (DC = Ev. Nationalsozialisten) beherrschten Kirchenbehörden, die Konsistorien vollzogen diese Umgliederung zum 1.4.1941 nach. Das heißt, die im Konsistorium in Berlin befindlichen Akten der drei Kirchenkreise Arnswalde, Friedeberg und Woldenberg

(Dobiegniew) wurden in das Konsistorium der Provinz Pommern, also nach Stettin verlagert und sind dort zum Teil schon bei den Bombenangriffen 1944 oder später im Zuge der Kampfhandlungen zum größten Teil verloren gegangen. Davon sind bedauerlicherweise auch die Personalakten der Pfarrer betroffen.

Angesichts der dürtigen amtlichen, schriftlichen Quellen sind die Aufzeichnungen und Briefe um so wichtiger, die manche Pfarrer und Gemeindemitglieder während der Kriegsjahre geschrieben bzw. manche Erinnerungen, die auch Frauen mancher Pfarrer nach der Flucht bzw. nach dem 2. Weltkrieg verfasst haben; sie sind, da sie in der Regel nur für den Familienkreis bestimmt waren, nicht veröffentlicht worden. Der Verfasser ist dafür besonders dankbar, dass er sie verwenden konnte. – Eine wichtige Quelle waren die Zeitzeugen der 2. Generation, also die heute in der Regel über 65-jährigen und die Wenigen, die die dreißiger und vierziger Jahre noch als junge Menschen erlebt haben. Dem Verfasser ist die Problematik der Zeitzeugen durchaus bewusst. Aber sie vermitteln – trotz aller Subjektivität – lebendige Eindrücke. Übrigens gab es auch immer wieder überraschende Übereinstimmungen im Blick auf die Wiedergabe bestimmter Ereignisse und ebenfalls im Urteil über manche Personen.

Schließlich war es für die Anfertigung der Arbeit hilfreich, dass der Verfasser in Arnswalde geboren und bis zum 14. Lebensjahr in Kürtow gelebt und bis zum 21. Januar 1945 in Arnswalde die Oberschule besucht hat.

Dieser biographische Hintergrund war für den Vorsitzenden der Arbeitsgruppe Kirchenkampf der Anlass, ihn um die Anfertigung des Bandes über das kirchliche Leben in der östlichen Neumark von 1933 – 1945 zu bitten.

I.2. Der weltanschauliche Gegensatz zwischen Nationalsozialismus und der Wahrheit des Evangeliums (Galaterbrief 2, 5.14) als Ursache des Kirchenkampfes.

Der Zusammenstoß beider Größen war zwangsläufig. Obwohl Adolf Hitler sich bis in das Frühjahr 1933 darum bemühte, als christlicher Staatsmann im überkonfessionellen Sinne zu erscheinen. Viele – die Mehrheit der die evangelische Kirche tragenden Schichten nahm ihm diese Rolle zunächst auch ab. Selbst eine Persönlichkeit wie der Münchener Kardinal Faulhaber ließ sich täuschen. (Vergleiche § 24 des Parteiprogramms der NSDAP).

Die beiden zentralen Positionen, an denen der Gegensatz mit der evangelischen Kirche schon im April 1933 aufbrach, sind bekannt. Ich nenne nur die Stichworte „Führungsprinzip“, das heißt die Auflösung aller synodalen Strukturen der Evangelischen Kirche und Einführung einer straffen Führungsstruktur von oben nach unten wie es dem organisatorischen Aufbau der NSDAP und des nationalsozialistischen Staates entsprach. Auf diese Weise sollte der Totalitätsanspruch des nationalsozialistischen Staates wie gegenüber allen anderen Institutionen so auch in der Evangelischen Kirche durchgesetzt werden. Das andere Stichwort hieß „Arier-Paragraph“, der in das Mitgliedschaftsrecht und das Dienstrecht der Evangelischen Kirche aufgenommen werden sollte als praktische Aufnahme der Rassenideologie in die Kirche. Ein Beispiel für den Versuch, den Arier-Paragraphen in der Kirche durchzusetzen, war die Forderung des Berliner deutsch-christlichen und nationalsozialistischen Pfarrers Nobiling auf der 1. Reichstagung der „Glaubensbewegung Deutsche Christen“ vom 3.-5. April 1933 in Berlin. Noch vor Erlass

des Gesetzes zur „Wiederherstellung des Berufsbeamtentums“ vom 7. April 1933 forderte Nobiling ultimativ die Evangelische Kirche auf, den Arier-Paragraphen für ihre hauptamtlichen Mitarbeiter einzuführen, also alle Pfarrer, Kirchenbeamte und Angestellte mit jüdischen Vorfahren aus dem kirchlichen Dienst zu entlassen.

Literatur

1. Kurt Meier: „Der evangelische Kirchenkampf“ 3 Bände, in Halle erschienen; 3. Band Halle 1984. – Meier liefert in seiner Veröffentlichung eine reiche Materialsammlung.

2. Klaus Scholder: „Die Kirchen und das Dritte Reich“, Band I „Vorgeschichte und Zeit der Illusionen 1918-1934“, Propyläen-Verlag 1977. Hier wird der Kirchenkampf in das politische, kulturelle und konfessionelle Umfeld eingeordnet. Eine solche Geschichte des Kirchenkampfes konnte damals nur in einer westdeutschen Universität erarbeitet werden. Der II. Band „Das Jahr der Ernüchterung 1934“, Siedler-Verlag 1985 wurde erst nach dem Tode Klaus Scholders im Jahre 1985 von seinen Schülern Gerhard Besier und Jörg Thierfelder herausgegeben.

I.3. Wann und wo wurde dieser prinzipielle Gegensatz auf der Kirchenkreis- und Gemeindeebene in der Kirchenprovinz Brandenburg erkannt?

Allgemein gilt, der Nationalsozialismus wurde in der Kirchenprovinz Brandenburg vor 1930, abgesehen von wenigen, nicht als eine ernstzunehmende politische Kraft wahrgenommen. Wo er ins Blickfeld geriet, hielt man ihn für eine radikal-nationalistische süddeutsche Splitterpartei (München!) ohne erhebliche Bedeutung für das deutsche Reich.

Eines der ersten Gremien in der Kirchenprovinz, das sich thematisch mit dem Nationalsozialismus befasste, war der Superintendentenkonvent der Neumark und Niederlausitz am 16./17. April 1931. Die Voraussetzungen dafür, dass sich dieses Gremium mit einer politischen Frage befasste, was damals selten geschah, war der spektakuläre Wahlerfolg der NSDAP bei den Reichstagswahlen vom 14.9.1930. Diese Wahlen machten die NSDAP zur zweitstärksten Partei des Reichstages: 1928 – 12 Reichstagsabgeordnete; 1930 – 107 Reichstagsabgeordnete. – Die „Deutsch-Nationalen“ (das heißt die Konservativen) wurden fast halbiert, die SPD verlor 5 %. Dagegen stieg die KPD, der zweite Gewinner der Wahl von 55 auf 77 Abgeordnete.

Der Generalsuperintendent D. Vietz hatte sicher mit Überlegung den Superintendenten des Kirchenkreises Soldin, Lic. Albertz um die Gesprächseinleitung gebeten (vergleiche unsere Arbeit S. 37-39). Denn der 2. Pfarrer von Soldin war Dr. Friedrich Wieneke, NSDAP-Mitglied seit 1929 und Fraktionsführer der NSDAP in der Stadtverordnetenversammlung von Soldin. Wieneke hatte im „Deutschen Pfarrerberblatt“ einen Beitrag verfasst, „Die Stellung des Nationalsozialismus zum Christentum“, in dem es unter anderem heißt: „Hakenkreuz und Christuskreuz sind keine Gegensätze... Beides in einer Harmonie zu vereinigen, wäre der Sinn wahrhafter deutscher Politik.“ Lic. Albertz kannte also den Nationalsozialismus nicht nur als politische Theorie, sondern aus dem Alltag des Lebens einer neumärkischen Kreisstadt. Das Aufregende an Albertz Thesen war nicht die 1. These, die Kirche müsse überparteilich sein, sondern die Thesen 7 und 8. Sie lauten wörtlich: „7. Die Kirche muss den russischen Kommunismus bekämpfen, weil er den Glauben

an Gott zerstören will. 8. Die Kirche muss das Programm der NSDAP bekämpfen, sofern es das Moralgefühl der germanischen Rasse zu Richtern über die Religion einsetzt und sich kräftig allen nationalsozialistischen Diktaturgelüsten in Bezug auf den Inhalt des Glaubens und der Sittlichkeit widersetzen.”

Die Konfliktpunkte so klar im Blick auf den Nationalsozialismus zu benennen, dazu gehörte auch schon damals ein gewisser Mut. Teilnehmer dieses Superintendentenkonventes war auch der Superintendent Gramlow, der den Kirchenkreis Arnswalde gerade erst übernommen hatte. Er lud nach den Kirchenwahlen der Evangelischen Kirche der altpreußischen Union vom 13.11.1932 den Pfarrer Niemöller zu einem Lagebericht in den Arnswalder Pfarrkonvent, zu dem aus diesem Anlass auch die Frauen der Pfarrer mit eingeladen waren. Diese Kirchenwahlen hatten den seit Juni 1932 öffentlich agierenden Deutschen Christen ein Drittel der Sitze gebracht. Sie waren damit zu einer ernstzunehmenden politischen Gruppe geworden. Sie verdankten ihren Erfolg vor allem der Mobilisierung der bisherigen Nichtwähler durch die NSDAP; ganze NSDAP-Formationen wurden häufig geschlossen zur Wahl in die Kirchen kommandiert. Niemöller warnte in seinem Referat unter anderem vor den Gefahren des Nationalsozialismus für das Leben der Kirchengemeinden. Es war inzwischen bekannt geworden, dass NSDAP-Mitglieder, die ebenfalls Mitglieder eines Gemeindekirchenrates waren, von der Partei verpflichtet wurden, ihre zuständigen Ortsgruppenleiter über das, was im Gemeindekirchenrat besprochen wurde, zu informieren und für ihr Abstimmungsverhalten Parteiaufträge entgegenzunehmen.

Während Superintendent Gramlow meinte, was Niemöller vorgetragen hätte, sei vielleicht in Berlin möglich, aber nicht in Arnswalde, nahmen andere Mitglieder des Konventes, z. B. der Pfarrer Meuß/Granow (Granowo), Niemöllers Ausführungen durchaus ernst (Vergleiche unsere Arbeit S. 45 f).

I.4. Verschiedene und zunehmend gegensätzliche Lagebeurteilungen in den benachbarten Kirchenkreisen Friedeberg und Woldenberg vergleiche unsere Arbeit S. 47 ff.).

Die Grenzen der politischen Kreise deckten sich nicht mit den Grenzen der Kirchenkreise. Auf dem Territorium der beiden politischen Kreise Arnswalde und Friedeberg lagen die drei Kirchenkreise Arnswalde, Friedeberg und Woldenberg. Die Kirchengemeinden des Kreises Woldenberg gehörten zum größten Teil zum politischen Kreis Friedeberg, zum kleineren zum politischen Kreis Arnswalde.

Die Mehrzahl der Pfarrer in den Kirchenkreisen Friedeberg und Woldenberg waren nicht Mitglieder der Bekennenden Kirche; die wenigen, die zur Bekennenden Kirche gehörten, z. B. der Pfarrer Ernst Tefs/Marienwalde (Bierzwnik), schlossen sich dem Pfarrkonvent des Kirchenkreises Arnswalde an, der bis 1937 faktisch ein Pfarrkonvent der Bekennenden Kirche war. Die verschiedene theologische und kirchenpolitische Einstellung der Pfarrer der drei Kirchenkreise war der Hintergrund der gegensätzlichen Lagebeurteilung.

I.5. Der Ausbruch des Kirchenkampfes im Kirchenkreis Arnswalde

Schon im September 1933 organisierte sich in Berlin der „Pfarrernotbund“ als ein Zusammenschluss von gegenüber dem Nationalsozialismus oppositionell

eingestellten Pfarrern. Zu seinen Gründungsmitgliedern gehörten die Pfarrer Niemöller/Berlin-Dahlem, D. Jakob/Noßdorf, Niederlausitz, Scharf/Friesak und der von den Nationalsozialisten seines Amtes enthobene Generalsuperintendent D. Dibelius. Zum Pfarrernotbund gehörten im Januar 1934 schon 7000 evangelische Pfarrer aus ganz Deutschland, das hieß 37 % der evangelischen Pfarrerschaft; der Schwerpunkt des Pfarrernotbundes lag in der preußischen Kirche.

Während man im Kirchenkreis Arnswalde vom Beitritt einiger Pfarrer zum Pfarrernotbund wusste, erfährt man nur wenig darüber, wie weit das Gründungsdokument der Bekennenden Kirche, die Barmer Theologische Erklärung (vergleiche Anlage) im Kirchenkreis bekannt und verbreitet war.

Die konkrete kirchenpolitische Auseinandersetzung entzündete sich im Anschluss an einen Gottesdienst in Kranzin (Kręcín), und zwar an einem Fürbittengebet, in dem der Inhaftierung süddeutscher Pfarrer gedacht wurde (vergleiche unsere Arbeit S. 55 ff.). Es kam zu einem Zusammenstoß zwischen dem ehemaligen Pfarrer von Schwachenwalde (Chłopowo), dem deutsch-christlichen Oberkonsistorialrat Karl Eckert, der außerdem auch kirchlicher Gauberater des Gauleiters der Kurmark Wilhelm Kube war, und dem Hilfsprediger Bruno Haferburg. Im Vergleich mit anderen Kirchenkreisen damals, erwies sich dieser Zusammenstoß, der sich nicht nur gegen Haferburg, sondern gegen den gesamten Arnswalder Konvent richtete, als ein Segen für die Zukunft! Karl Eckert, der 1937 aus dem kirchlichen Dienst ausschied, denunzierte übrigens auch die Bürgermeister von Arnswalde und Neuwedell (Drawno) und forderte die Partei- und Staatsorgane auf, diese beiden Bürgermeister als politisch unzuverlässig abzulösen.

I.6. Direkter Zusammenstoß der Pfarrerschaft mit der Staatsgewalt.

Kurzzeitige Verhaftung aller evangelischen Pfarrer des Kirchenkreises Arnswalde vom 16.-18./19. März 1935 (vergleiche unsere Arbeit S. 90 ff).

Die 2. Bekenntnissynode der Evangelischen Kirche der altpreußischen Union hatte in Berlin-Dahlem am 4./5. März 1935 ein „Wort an die Gemeinden“ beschlossen und die Pfarrer der Bekennenden Kirche verpflichtet, dieses Wort am Sonntag, den 17. März 1935 in den Gottesdiensten als Kanzelerklärung zu verlesen. Dieses Wort richtete sich gegen das „Neuheidentum“, das die NSDAP nicht nur in ihren Parteiorganisationen, sondern auch öffentlich mehr und mehr propagierte. Die Botschaft der Synode begann mit dem Satz: „Wir sehen unser Volk von einer tödlichen Gefahr bedroht. Die Gefahr besteht in einer neuen Religion.“ Diese neue Religion wurde als „Auflehnung gegen das 1. Gebot“ gekennzeichnet:

- „1. In ihr wird die rassisch-völkische Weltanschauung zum Mythos. In ihr werden Blut und Rasse, Volkstum, Ehre und Freiheit zum Abgott.
2. Der in dieser neuen Religion geforderte Glaube an das, ewige Deutschland setzt sich an die Stelle des Glaubens an das ewige Reich unseres Herrn und Heilandes Jesus Christus.
3. Dieser Wahnglaube macht sich seinen Gott nach des Menschen Bild und Wesen... Solche Abgötterei hat mit ‚positivem Christentum‘ nichts zu tun. Sie ist Antichristentum...“

Der nationalsozialistische Staat war nicht gewillt, ein solches ideologiekritisches Wort in der Öffentlichkeit laut werden zu lassen. Deshalb erschienen in der Woche vor dem 17.3.1935 bei zahlreichen Pfarrern der Bekennenden Kirche Beauftragte der Geheimen Staatspolizei, die ihnen das Verbot dieses „Wortes an die Gemeinden“ mitteilten und ihnen eine Erklärung vorlegten, in der sich die Pfarrer schriftlich verpflichten sollten, keine Verlesung dieses Wortes im Gottesdienst vorzunehmen. – Von den ca. 400 Pfarrern der Bekennenden Kirche in Brandenburg – außerhalb Berlin – wurde 340 Pfarrern dieser Revers vorgelegt; weit über 200 haben die Unterschriftsleistung abgelehnt. Von diesen Pfarrern, die ihre Unterschrift verweigerten, wurden etwa 185 inhaftiert. Merkwürdig war, dass im Kirchenkreis Arnswalde alle Pfarrer, einschließlich des Superintendenten, verhaftet wurden. Das war nicht die Regel. Ob es sich um einen Racheakt des nationalsozialistischen Oberkonsistorialrates Karl Eckert, des ehemaligen Pfarrers aus Schwachenwalde handelte? – Die Reaktion zahlreicher evangelischer Christen in den Dörfern und Städten des Kreises Arnswalde auf die Verhaftung ihrer Pfarrer kam für die Nationalsozialisten unerwartet. Es war allerdings in der Kirchenprovinz Brandenburg der letzte große öffentliche Protest ganzer Gemeindegruppen und aller Gemeindegemeinderäte gegen die nationalsozialistische Kirchen- und Entchristlichungspolitik.

I.7. „Früchte des Kirchenkampfes ...“ (vergleiche unsere Arbeit S. 100-116, 120 f.)

Die Kirchengemeinden der Bekennenden Kirche machten unter der nationalsozialistischen Diktatur eine Erfahrung, die sich ca. 20 Jahre später zur Zeit des SED-Staates, der DDR, wiederholte. Ein eindeutiges Bekenntnis zu Jesus Christus wirkt in die Öffentlichkeit hinein und hat eine mobilisierende Wirkung. – Wir sprechen bewusst von „Früchten des Kirchenkampfes“, nicht von „Erfolgen“; „Erfolg“ ist keine biblische Kategorie. Die Heilige Schrift verwendet dafür das Wort „Frucht“, um damit einen geistlich-geistigen Wachstumsprozess zu bezeichnen; ein Begriff, der darauf hinweist, dass ein solcher Prozess nicht ausschließlich von Menschen organisiert werden kann. Zu den Früchten, die in den Gemeinden der Bekennenden Kirche im Kirchenkreis Arnswalde und in einigen wenigen Gemeinden in den Kirchenkreisen Friedeberg und Woldenberg heranreifen gehörten:

- Das Aufblühen der Jugendarbeit;
- Ein leichter Anstieg des Gottesdienstbesuches;
- Die Übernahme der Leitung des Gustav-Adolf-Werkes (im deutschen Katholizismus entspricht diese Organisation dem Bonifaciuswerk) durch die Bekennende Kirche mit Folgen für die gesamte Kirchenprovinz Brandenburg;
- Die Bereitschaft von Gemeindegliedern, bestimmte Aufgaben im Verkündigungsdienst zu übernehmen (vergleiche unsere Arbeit S. 116-120).

Zwei dieser „Früchte“ sind besonders hervorzuheben: Das Aufblühen der Jugendarbeit und die Übernahme von Verantwortung im Verkündigungsdienst auf Gemeindeebene durch Nicht-Theologen bzw. Nicht-Ordinierte.

Der Nationalsozialismus bemühte sich intensiv um die Jugend und versuchte, sie auch mit diabolischen Mitteln (Massensuggestion, Schüren eines Gegensatzes

zwischen den Generationen, Verächtlichmachung überlieferter Autoritäten wie Elternhaus und Kirche, Uniformierung u. a.) zu gewinnen. Vor diesem Hintergrund ist die Sammlung der Jugendlichen auf Gemeindeebene und auf kirchlichen Rüstzeiten bemerkenswert. Nicht weniger bemerkenswert ist die Tatsache, dass sich Nicht-Theologen, u. a. auch Bauern und Landarbeiter zu Lektoren ausbilden und sich musikalische Gemeindeglieder, überwiegend Frauen und Mädchen, bereit erklärten, den Kirchenchor und, in Ausnahmefällen, auch den Organistendienst zu übernehmen. Die Ausbildung von Nicht-Theologen für Verkündigungsdienste war notwendig geworden, weil zahlreiche Volksschullehrer, die rechtlich zu diesen Diensten verpflichtet waren, unter dem Druck der NSDAP, aber auch freiwillig, den sogenannten Kirchendienst niederlegten. Das führte dann im Laufe des Krieges dazu, dass auch die kirchliche Unterweisung, der frühere Religionsunterricht, von Pastoren und pädagogisch begabten Gemeindegliedern übernommen wurde. – Aus der Not geboren bildete sich neben den ordinierten Theologen eine neue Gruppe ehrenamtlicher Gemeindeglieder heraus, die für die Gemeinde Verantwortung übernahmen. Damit wurde in den Gemeinden der Bekennenden Kirche der reformatorische Grundsatz, dass die Gemeinde für die Verkündigung des Wortes Gottes mitverantwortlich ist, verwirklicht.

I.8. Eröffnung einer neuen Phase staatlicher Kirchenpolitik mit dem Erlass des Reichsgesetzes Zur „Sicherung der Evangelischen Kirche vom 24.9.1935“.

Nachdem der Versuch von NSDAP und nationalsozialistischem Staat mit Hilfe der Deutschen Christen – gewissermaßen „von Innen“ her – die evangelische Kirche gleichzuschalten, gescheitert war, versuchte der NS-Staat nun über eine staatlich verordnete Befriedungspolitik die Gleichschaltung auf einem vermeintlich geschickteren Wege durchzusetzen. Man kann dieses Gesetz auch als „Antwort“ Hitlers auf die Entwicklung in der Evangelischen Kirche verstehen, die auf zwei evangelische Kirchen hinauslief: Auf eine staatlich gelenkte Kirche, deren synodale Strukturen zerstört und die in ihren leitenden Organen durch die Übernahme des Arier-Paragraphen sich weltanschaulich an die Rassenideologie des NS-Staates angepasst hatte. Dieser faktisch gleichgeschalteten Kirche gegenüber stand die Bekennende Kirche, die durch die Beschlüsse der beiden Reichsbekenntnissynoden von Barmen im Mai und von Berlin-Dahlem im Oktober 1934 eine eigene, vom nationalsozialistischen Staat unabhängige Synodale Struktur aufgebaut hatte. Das Gesetz zur „Sicherung der Evangelischen Kirche vom September 1935“ versuchte, die auseinander driftenden evangelischen Kirchen noch einmal unter staatlicher Leitung zusammenzufassen.

Diese sogenannten Kirchengremien wurden auf allen Ebenen der evangelischen Kirche gebildet: Ein Reichskirchengremium für die Gesamtkirche der Deutschen Evangelischen Kirche, Landeskirchengremien für die einzelnen Landeskirchen, Provinzialkirchengremien für die Kirchenprovinzen der größten Landeskirche, der Kirche der altpreußischen Union bis hinunter auf die Ebene der Kirchenkreise und der Kirchengemeinden. Diese Gremien sollten zu je einem Drittel aus Vertretern der Deutschen Christen, aus Neutralen und „gemäßigten“ Vertretern der Bekennenden Kirche zusammengesetzt werden. Die Mitglieder dieser Gremien wurden vom Staat ernannt; mit ihrer kirchlichen Unabhängigkeit war es also nicht weither. Da die sogenannten „Neutralen“ die mehrheitlich von Deutschen Christen und Mitgliedern der NSDAP besetzten Kirchebehörden anerkannten,

hätten sich die Vertreter der Bekennenden Kirche immer in einer Minderheit befunden. Darum lehnten in der preußischen Landeskirche die Bekenntnissynode von Berlin und von Brandenburg am 4.12.1935 jede Zusammenarbeit mit diesen vom Staat eingesetzten Kirchenausschüssen ab. – Die Behörde, die die Durchführung dieses Gesetzes und damit zugleich das gesamte kirchliche Leben überwachen sollte, war das Reichskirchenministerium, das als Reichsbehörde unter Leitung des Reichskirchenministers Kerrl im Juli 1935 installiert wurde. Die Absicht des Gesetzes scheiterte. Es vermochte nicht, die beiden Kirchen, in die die evangelische Kirche zerbrochen war, noch einmal unter staatlicher Leitung zu vereinen. Deshalb war es nur sachgemäß, dass der Staat den Reichskirchenausschuss im Februar 1937 wieder auflöste. Das Reichskirchenministerium dagegen als staatliches Kontrollorgan der Kirchen blieb bestehen. – Die eigentliche Bedeutung dieses Gesetzes bestand darin, dass es die Bekennende Kirche spaltete und damit den kirchlichen Widerstand schwächte. Diese Wirkung hatte es auch im Kreis Arnswalde. Manche Faktoren trugen dazu bei. Ein Faktor war das unverständliche, immer noch vorhandene Vertrauen zum Führer: Wenn er, der Führer, der das Gesetz persönlich unterzeichnet hatte, dieses „Befriedungswerk“ in der Deutschen Evangelischen Kirche in die Hand nahm, durfte man ihn doch nicht enttäuschen. Ein anderer Faktor war die unterschiedliche und zum Teil gegensätzliche politische Lagebeurteilung: Während die einen der Überzeugung waren, die Bekennende Kirche müsse geschlossen gegen das von den Nationalsozialisten propagierte Neuheidentum antreten und versuchen, auch die Neutralen dafür zu gewinnen, fürchteten die anderen eine Überforderung der Kirchengemeinden und den Zusammenbruch der Volkskirche, das heißt eine Kirche, in die fast jeder hineingetauft wurde. Gewiss wollten die Vertreter der Bekennenden Kirche auch nicht die Zerstörung der überlieferten Volkskirche in Deutschland. Aber die Erhaltung der Volkskirche um jeden Preis lehnten sie ab. Angesichts dieser gegensätzlichen Beurteilung der Kirchenausschusspolitik Hitlers zerbrach auch im Kirchenkreis Arnswalde ca. 1937 die Gemeinschaft der bekennenden Gemeinden und der Pfarrer der Bekennenden Kirche; dieser Vorgang spielte sich fast geräuschlos ab. Superintendent Gramlow und einige Pfarrer, die der staatlichen „Befriedungspolitik“ eine Chance einräumen wollten, traten aus der Bekennenden Kirche aus. Die Leitung der Bekennenden Kirche im Kirchenkreis Arnswalde einschließlich einiger Gemeinden des Kirchenkreises Woldenberg ging auf den Kürtower Pfarrer und Vertrauensmann der Bekennenden Kirche Hans-Georg Furian über (vergleiche unsere Arbeit S. 131-148).

I.9. Der Ausschluss der Juden aus Staat und Gesellschaft

Da Adolf Hitler schon in seinem Buch „Mein Kampf“ die Entfernung der Juden aus dem öffentlichen Leben und letztlich aus dem Volk angekündigt hatte, konnte man wissen, was mit einer Regierungsübernahme durch die NSDAP über die Juden in Deutschland hereinbrechen würde. Aber – wer hatte vor 1933 schon Hitlers Buch gelesen? Wohl nur wenige!

Was die Stunde geschlagen hatte, beleuchteten schlagartig zwei Ereignisse vom April 1933. Das erste war der von der NSDAP, wahrscheinlich von Adolf Hitler persönlich, angeordnete „Boykott jüdischer Geschäfte“ am 1. April 1933; das zweite war der Erlass des Gesetzes über „Die Wiederherstellung des Berufsbe-

amentums vom 7.4.1933". Man machte sich damals wohl nicht klar, dass es einen Boykott jüdischer Geschäfte, das heißt die Plünderung und Zerstörung jüdischen Eigentums vom Staat angeordnet, in Brandenburg zum letzten Mal im Dreißigjährigen Krieg (1618-1648) gegeben hatte. Wahrscheinlich erkannten viele auch nicht die Bedeutung des „Gesetzes zur Wiederherstellung des Berufsbeamtentums" für Juden im staatlichen Dienst, aber in der Tendenz natürlich auch weit darüber hinaus. Im Grunde handelte es sich dabei um die Wiedereinführung einer Ausnahmegesetzgebung für die Juden, die in allen deutschen Staaten schrittweise seit der Aufklärung in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts abgeschafft worden war.

Der Boykott jüdischer Geschäfte, verbunden mit erheblicher Sachbeschädigung der Gebäude, fand in allen drei Städten des Kreises Arnswalde und zumindest in einem Dorf statt. Allerdings galt für die Reaktion der Mehrheit der Bevölkerung das, was der britische Botschafter in Berlin an seine Regierung berichtete: Der Boykott jüdischer Geschäfte sei von der Bevölkerung „zurückhaltend aufgenommen worden". – Wie wir aus den sogenannten „Geheimen Regierungspräsidentenberichten" wissen, hielt sich selbst in den Jahren 1934-1937 im Regierungsbezirk Frankfurt/Oder nach wie vor eine nennenswerte Anzahl „kleiner Leute" (Landarbeiter, Bauern) nicht an das von den Nationalsozialisten ausgerufene moralische Kaufverbot in jüdischen Geschäften, sondern kaufte weiterhin in jüdischen Geschäften ein.

Ein Gutes hatte dieser frühe Übergriff – schon zwei Monate nach der sogenannten Machtergreifung vom 30.1.1933 – für die Juden: sie waren gewarnt! Eine schnelle Auswanderung aus dem von Nationalsozialisten beherrschten Deutschland rettete das Leben. Die jüdische Gastwirtsfamilie Falk aus Kürtow und der jüdische Inhaber eines Lebensmittelgeschäftes in Granow, Glassmann, waren dafür der lebendige Beweis.

Über die Diskriminierung der Juden im Kreis Arnswalde durch die Nationalsozialisten, die Reaktion der Bevölkerung, das Verhalten der Bekennenden Kirche und einzelner Christen zu diesen Vorgängen wird auf den Seiten 149-170 berichtet.

I.10. „Vom Kirchenkampf zum Christuskampf", S. 171 ff.

Der Verlag hat diese Kapitelüberschrift zum Titel des Buches gewählt. Dieser Titel ist ungewöhnlich. Sowohl in der deutschen säkularen Zeitgeschichtsforschung des 20. Jahrhunderts, aber auch in der kirchengeschichtlichen Forschung dieses Zeitraums wird zwar zunächst übereinstimmend die Bezeichnung „Kirchenkampf" für die Auseinandersetzungen zwischen dem NS-Staat und den christlichen Kirchen verwendet. Aber die Zielangabe des Kirchenkampfes, nämlich dass es um die Geltung des Wortes und des Verhaltens Jesu auf dieser Erde, in unserem Leben wie in dem Leben des Volkes und Staates geht, taucht meines Wissens so akzentuiert in der Literatur zum Kirchenkampf nicht auf. In der jüngeren Generation der Historiker, die sich mit der Geschichte des Dritten Reiches befassen, sind außerdem immer wieder Stimmen zu hören, die auch die Bezeichnung „Kirchenkampf" für die kirchen-politischen Auseinandersetzungen im Dritten Reich in Frage stellen. Die christliche Kirche, weder die römisch-katholische noch die evangelische, hätte doch nicht gegen den nationalsozialistischen Staat gekämpft. Die Bekennende Kirche, also doch nur ein Teil der evangelischen Kirche, hätte zwar Einspruch erhoben und

Widerspruch gegen bestimmte Maßnahmen des nationalsozialistischen Staates eingelegt, aber doch nicht zum Widerstand aufgerufen. – Es ist nicht zufällig, dass solche Stimmen vor allem in der „alten“ Bundesrepublik Deutschland vor 1989 von jüngeren Historikern geäußert wurden, die schon völlig in der liberalen BRD sozialisiert waren und eine Diktatur nicht mehr erlebt hatten. Dabei hätten sie nur auf bestimmte Phasen der Kirchenpolitik der marxistisch-leninistischen Parteien in der DDR, der CSSR oder in Ungarn zu blicken brauchen, um zu verstehen, was es heißt als Christ in einer den christlichen Glauben bekämpfenden Weltanschauungsdiktatur zu leben. Die Situation des polnischen Katholizismus erschien dagegen aus dem Blickwinkel eines in der DDR lebenden Christen immer günstiger, weil er wohl die große Mehrheit des polnischen Volkes auf seiner Seite hatte.

Bei dem Kampf der NSDAP gegen die christlichen Kirchen, der im Laufe des Jahres 1935 offen entbrannte, ging es um die alte Frage: Cäsar oder Christus, also um die Machtfrage. In dem Kapitel „Vom Kirchenkampf zum Christuskampf“ (vgl. unsere Arbeit S. 171-183) werden zahlreiche Belege dafür gebracht, dass es – wenn auch unter anderen Vorzeichen – genau um diese Frage ging: Christus oder Hitler. Dabei ist es nicht zufällig, dass gerade die Feinde Christi in der Gestalt nationalsozialistischer „Hoheitsträger“ – wie der verräterische Begriff lautete – diesen prinzipiellen Gegensatz häufig eher und schärfer erkannten als viele Christenmenschen. Ein frühes Zeugnis für die Feindschaft des Nationalsozialismus gegen die christliche Kirche und das Evangelium ist der Bericht über „Weltanschauliche Schulung im Nationalsozialistischen Deutschen Studentenbund“ vom 2. September 1935 (vergleiche S. 95 unserer Arbeit). – Aber auch ein Blick in die „Ostland-Zeitung“ konnte dem Leser die Augen öffnen. Es ging längst nicht mehr nur um die Frage nach der Rechtsgestalt der Kirche, sondern ganz zentral um die Stellung der Botschaft Jesu und des christlichen Glaubens in der Gesellschaft, damals hieß das „im Volk“.

Ein Beweis dafür, wie tief der Geist des Nationalsozialismus Verstand und Gemüt junger Menschen schon beschädigt hatte, ist die Schändung der Waldkapelle Neu-Körtnitz durch einen Hitler-Jugendführer aus dem Heimatdorf des Verfassers Kürtow im Frühsommer 1940 oder 1941 (vergleiche unsere Arbeit S. 178-179). – Der Verfasser hat sich später, sobald er sich dieses und manches anderen Vorfalles zur Zeit des Dritten Reiches erinnerte, häufig gefragt: Wie konnte es dazu kommen, dass junge Menschen, die aus gut-bürgerlichen Familien stammten, solcher Untaten fähig wurden? Sicher eine Frage, die man sich auch in anderen Zusammenhängen stellen muss.

I.11. Die allmählich sich abzeichnende Trennung von Volk und Kirche; die Isolierung der Bekennden Kirche.

Die antichristliche Propaganda, insbesondere die Hetze gegen die Beken nende Kirche und die in ihr engagierten Gemeindeglieder, trug Früchte. Eine erhebliche Anzahl der Führer der nationalsozialistischen Jugendorganisationen, vorzugsweise ein Teil der jüngeren Lehrerschaft und sowohl die zunehmende Anzahl der „Begeisterten“ als auch die Opportunisten waren die Aktivisten dieser antichristlichen Strömung. Die gegenüber 1933 stark angewachsene Zustimmung zu Hitlers Politik war natürlich auch das Ergebnis seiner „Erfolge“:

Innenpolitisch die Beseitigung der Arbeitslosigkeit; außenpolitisch das Abschütteln der „Ketten von Versailles“, die – damals auch von der Mehrheit der Österreicher gewollte – Vereinigung Österreichs mit dem Deutschen Reich, „Anschluss“ des Sudetenlandes u. a. „Nörgler“, Kritiker des Nationalsozialismus und seiner Politik, auch nur Distanzierte passten 1937/38 nicht mehr in die deutsche Landschaft. Das bekamen auch die Glieder der Bekennenden Kirche, vor allem die Pfarrer zu spüren. Es waren vor allem zwei Faktoren, die ab 1938 die Isolierung der Bekennenden Kirche von der „Volksgemeinschaft“ beschleunigten. 1. Die „Gebetsliturgie“, die die Bekennende Kirche im September 1938 angesichts der drohenden Kriegsgefahr herausgegeben hatte; 2. Die Haltung der Bekennenden Kirche zur Judenpolitik der NSDAP und ihres Staates, die mit der Zerstörung der Synagogen vom 9./10. November einen weiteren Höhepunkt erreicht hatte (vergleiche unsere Arbeit S. 211-227).

Die Gebetsliturgie galt vielen, nicht nur den NSDAP-Mitgliedern, als Vaterlandsverrat in der Stunde der Gefahr. Das die NSDAP und die Staatsorgane die Gebetsliturgie als „Hoch- und Landesverrat“ bezeichneten, verstand sich von selbst. So schrieb die Zeitung „Das Schwarze Korps“ vom 27. Oktober 1938 über die Verfasser der Gebetsliturgie und die Bekennende Kirche: „Die Sicherheit des Volkes macht die Ausmerzung dieser Verbrecher zur Pflicht des Staates.“ Schlimm war dagegen, dass die drei Bischöfe der ev.-luth. Kirchen von Bayern (Meiser), Hannover (Marahrens) und Württemberg (Wurm), die keine Nationalsozialisten waren, sich gegen dieses Wort der 2. Vorläufigen Kirchenleitung der Bekennenden Kirche wandten und es benutzten, um sich von dieser Kirchenleitung und damit auch der Bekennenden Kirche zu trennen. Der Stein des Anstoßes war sowohl die Tatsache, dass die Bekennende Kirche mit dieser Gebetsliturgie nach Meinung dieser lutherischen Bischöfe unmittelbar in die Politik eingegriffen hätte, als auch die Aussage der Fürbitte: „...Wir bekennen vor Dir die Sünden unseres Volkes. Dein Name ist in ihm verlästert, Dein Wort bekämpft. Deine Wahrheit unterdrückt worden. Öffentlich und im Geheimen ist viel Unrecht geschehen. Eltern und Herren wurden verachtet, das Leben verletzt und zerstört, die Ehe gebrochen, das Eigentum geraubt und die Ehre des Nächsten angetastet. Herr, unser Gott, wir klagen vor Dir unsere Sünden und unseres Volkes Sünden. Vergib uns und verschone uns mit Deinen Strafen. Amen“.

Wenn es auch nach der Münchner Konferenz vom September 1938, die scheinbar den Frieden in Europa rettete, nur wenige Pfarrer der Bekennenden Kirche gab, die diese Gebetsliturgie noch in den Gottesdiensten ihrer Gemeinden verwandten, so sorgte die NSDAP durch ihre wilde Hetze gegen die Bekennende Kirche selber für ihre Verbreitung. Es war offensichtlich, dass die Saat des Hasses eben doch schon aufgegangen war und heranreifte. – Das zweite Ereignis, das im Herbst 1938 bewies, wie die Bekennende Kirche zu einem einsamen Rufer unter Verblendeten, aber vor allem angstvollen Menschen geworden war, war der Juden-Pogrom in der Nacht vom 9. zum 10. November 1938. Während die Synagogen wie überall in Deutschland so auch in den Städten der Kreise Arnswalde und Friedeberg in Flammen aufgingen, blieb es auf den Dörfern in der Regel ruhig. Die wenigen jüdischen Einwohner hatten ihre Heimatdörfer zum weitaus größten Teil schon verlassen. Die bitteren Erfahrungen, die sie anlässlich des Boykottes

ihrer Geschäfte fünf Jahre zuvor gemacht hatten, hatten sie dazu gebracht, rechtzeitig das Land ihrer Vorfahren, das zum Land ihrer Mörder zu werden drohte, zu verlassen.

Da schon der Pfarrernotbund als einer der Vorläufer der Bekennenden Kirche im September 1933 in seiner Verpflichtungserklärung die Ablehnung des Arier-Paragraphen für die Kirche proklamiert hatte, hätte man eigentlich einen lautstarken Protest angesichts der brennenden Synagogen und der Verbrechen an jüdischen Mitbürgern erwarten können. Aber wahrscheinlich sah sich die Bekennende Kirche durch die Angriffe, die die nationalsozialistische Partei durch ihre Presse gegen sie richtete und durch die Tätigkeit der Geheimen Staatspolizei so in die Defensive gedrängt, so dass sie sich in unerlaubter Weise zurückhielt, obwohl es sicher auch bis in die Reihen der NSDAP hinein Menschen gab, die diese Art der „Judenpolitik“ nicht mittrugen. Immerhin forderten in Neuwedell, Kreis Arnswalde selbst Mitglieder der SA ihren Pfarrer, den Pfarrer der Bekennenden Kirche Rohr auf, mit ihnen gemeinsam gegen die prügelnde und plündernde SS vorzugehen. Wo blieb z. B. in Arnswalde „Kirche“ und „Wehrmacht“, wo blieben die Offiziere der Garnison? Aber – wie hätten wir uns in Deutschland im Jahre 1938, als Adolf Hitler auf dem Höhepunkt seines Ansehens war, verhalten? (Dieses „Wir“ bezieht sich in diesem Zusammenhang auf Deutsche).

I.12. Die „Gefahr des Versandens“ des Kirchenkampfes während des Krieges (vergleiche unsere Arbeit S. 234 ff.)

Der Kriegsausbruch am 1. September 1939 ließ die kirchenpolitischen Auseinandersetzungen zwischen dem nationalsozialistischen Staat und den von ihm beherrschten Kirchenbehörden und der Bekennenden Kirche zurücktreten. Staat und Volk hatten andere Sorgen. Allerdings spielte dabei natürlich vor allem die Forderung Hitlers eine Rolle, „während des Krieges eine Störung des Verhältnisses von Staat und Kirche auf jeden Fall zu vermeiden“. Die Einschränkung dieser Forderung auf die Kriegszeit gab schon den Hinweis darauf, dass auch der Kriegsausbruch an dem prinzipiellen Konflikt zwischen dem Nationalsozialismus und den christlichen Kirchen nichts ändern würde. Allerdings war trotz dieser Forderung Hitlers kein „Burgfrieden“ gemeint. Hinter den Kulissen ging der Kampf gegen die christlichen Kirchen weiter, z. B. durch das 1941 erfolgte Druckverbot für das gesamte christliche Zeitschriftenwesen oder auch die „Überführung der evangelischen Kindertagesstätten in die NSV (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt) im Juli/August 1941. Die nationalsozialistisch beherrschten Kirchenbehörden versuchten, die Bekennende Kirche vor allem durch personal-politische Maßnahmen zu schwächen. Es gab z. B. Empfehlungen an die Wehrkreiskommandos, diesen oder jenen Pfarrer der Bekennenden Kirche zum Wehrdienst einzuberufen, um ihn „loszuwerden“. Allerdings sind derartige Empfehlungen aus den Kreisen Arnswalde und Friedeberg nicht bekannt. Häufig wurde von Kirchenbehörden im Einvernehmen mit überwiegend „neutralen“ Superintendenten versucht, Pfarrstellen der Bekennenden Kirche, deren Inhaber gefallen oder zur Zeit Soldaten waren, mit „neutralen“ Pfarrern, die aus gesundheitlichen Gründen nicht „wehrtauglich“ waren, zu besetzen. Es wurden auch nach wie vor die Pfarrer bzw. ihre Frauen, die die Kollekten an die Bekennende Kirche abführten, mit Strafmaßnahmen belegt. Die beiden letzten Beispiele gab es auch in den Kreisen Arnswalde und Friedeberg

bzw. im Kirchenkreis Woldenberg. Allerdings beweist die Pfarrstellenbesetzung im Kirchenkreis Arnswalde, dass die Leitungsorgane der Bekennenden Kirche sowohl in der Kirchenprovinz Brandenburg als auch auf der Ebene des Kirchenkreises Arnswalde und der bekennenden Gemeinden bis 1944 noch funktionsfähig waren.

Natürlich gehörte zu den Folgen des Krieges auch, dass kirchenpolitische Gegensätze, um der Aufrechterhaltung des Verkündigungsdienstes willen, zurücktraten und es zu einer partiellen Zusammenarbeit zwischen Pfarrern der Bekennenden Kirche und neutralen Pfarrern bzw. Superintendenten kam. – Schließlich führte das Erleben des massenhaften Sterbens u. a. in Stalingrad, die in Stettin zu besichtigenden Wirkungen des Bombenkrieges und die Rückzüge an allen Fronten dazu, dass die Anzahl derer, die die Sinnlosigkeit dieses Krieges – wenn auch zu spät – begriffen, zunahm und manche auch wieder den Weg in die Gottesdienste fanden.

I.13. Das letzte Jahr

Der Verfasser hat unter der Kapitelüberschrift „Gericht und Gnade“ (vergleiche unsere Arbeit S. 271 ff.) in größerem Umfang persönliche Erinnerungen und Aussagen von Zeitzeugen wiedergegeben. Es sollte dadurch ein möglichst lebendiges Bild dieses schmerzlich in das Leben des Einzelnen, aber auch des Volkes einschneidenden Jahres 1945 gegeben werden.

Das ganze Gewicht dieser Ereignisse ab Januar/Februar 1945 wird den Nachgeborenen erst dann, wenn auch nur bedingt – verständlich werden, wenn berücksichtigt wird, dass sie für die Mehrzahl der Bewohner der Kreise Arnswalde und Friedeberg völlig unerwartet über sie hereinbrachen. Aus der Sicht eines im Winter 1944/45 im 14. Lebensjahr stehenden Jungen verlief bis dahin das Leben fast normal. Auf dem Rittergut wurde gedroschen, die Milch wurde nach wie vor am frühen Morgen mit einem Trecker und Hänger zum Bahnhof Wardin gefahren, die Schule begann in Arnswalde wieder nach den Winterferien im Januar 1945, und das kirchliche Leben verlief so wie er es kannte. Im Gegensatz dazu waren die Erwachsenen allerdings ernst gestimmt. Die Rundfunknachrichten machten – trotz mancher Worthülsen – klar, dass die Fronten in Ost und West brachen. Dabei beunruhigte die Menschen in der Heimat des Verfassers natürlich vor allem der Zusammenbruch der deutschen Armeen im Weichselraum. Dennoch, dass die Rote Armee nur 14 Tage nach ihrem Ausbruch aus den Weichsel-Brückenköpfen die Kreise Arnswalde und Friedeberg erreichen würde, war unvorstellbar.

Die Überschrift des letzten Kapitels im Buch lautet: „Gericht und Gnade“. Das wird nicht jeder Flüchtling oder Vertriebener im Rückblick auf das Jahr 1945 und manch einer auch im Blick auf die folgenden Jahre sagen. Das kann nur der, der versucht, im Glauben an die Allmacht Gottes in Natur und Geschichte zu leben. Wer Gott, der uns in Jesus Christus verständlich und anschaulich nahe kommt, glaubt, stimmt seinem Urteil, auch seinem Gerichtsurteil zu, wer dem Urteil Gottes zustimmt, lernt loszulassen, ohne zu vergessen und bekommt durch Gottes Zusage die Kraft und den Mut, neu anzufangen. Wer Gott vertraut, lernt Brücken zu bauen und dadurch zur Versöhnung beizutragen. – Falls Ihre Einladung auch vor diesem Hintergrund zu sehen ist, hat sich die Arbeit an diesem Buch für mich noch in besonderer Weise gelohnt.

Die Theologische Erklärung der Bekenntnissynode von Barmen vom 29. bis 31. Mai 1934

Thesen

1. Jesus Christus spricht: Ich bin der Weg und die Wahrheit und das Leben; niemand kommt zum Vater denn durch mich. (Joh. 14,6)

Wahrlich, wahrlich ich sage euch: Wer nicht zur Tür hineingeht in den Schafstall, sondern steigt anderswo hinein, der ist ein Dieb und Räuber. Ich bin die Tür; wenn jemand durch mich hineingeht, wird er selig werden. (Joh. 10,1.9)

Jesus Christus, wie er uns in der Heiligen Schrift bezeugt wird, ist das eine Wort Gottes, das wir zu hören, dem wir im Leben und im Sterben zu vertrauen und zu gehorchen haben.

Wir verwerfen die falsche Lehre, als könne und müsse die Kirche als Quelle ihrer Verkündigung außer und neben diesem einen Worte Gottes auch noch andere Ereignisse und Mächte, Gestalten und Wahrheiten als Gottes Offenbarung anerkennen.

2. Durch Gott seid ihr in Christus Jesus, der uns von Gott gemacht ist zur Weisheit und zur Gerechtigkeit und zur Heiligung und zur Erlösung. (1. Kor. 1,30)

Wie Jesus Christus Gottes Zuspruch der Vergebung aller unserer Sünden ist, so und mit gleichem Ernst ist er auch Gottes kräftiger Anspruch auf unser ganzes Leben; durch ihn widerfährt uns frohe Befreiung aus den gottlosen Bindungen dieser Welt zu freiem dankbarem Dienst an seinen Geschöpfen.

Wir verwerfen die falsche Lehre, als gebe es Bereiche unseres Lebens, in denen wir nicht Jesus Christus, sondern anderen Herren zu eigen wären, Bereiche, in denen wir nicht der Rechtfertigung und Heiligung durch ihn bedürften.

3. Laßt uns aber wahrhaftig sein in der Liebe und wachsen in allen Stücken zu dem hin, der das Haupt ist, Christus, von dem aus der ganze Leib zusammengefügt ist. (Eph. 4,15.16)

Die christliche Kirche ist die Gemeinde von Brüdern, in der Jesus Christus in Wort und Sakrament durch den Heiligen Geist als der Herr gegenwärtig handelt. Sie hat mit Ihrem Glauben wie mit ihrem Gehorsam, mit ihrer Botschaft wie mit ihrer Ordnung mitten in der Welt der Sünde als die Kirche der begnadigten Sünder zu bezeugen, dass sie allein sein Eigentum ist, allein von seinem Trost und von seiner Weisung in Erwartung seiner Erscheinung lebt und leben möchte.

Wir verwerfen die falsche Lehre, als dürfe die Kirche die Gestalt ihrer Botschaft und ihrer Ordnung ihrem Belieben oder dem Wechsel der jeweils herrschenden weltanschaulichen und politischen Überzeugungen überlassen.

4. Jesus Christus spricht: Ihr wisst, dass die Herrscher ihre Völker niederhalten und die Mächtigen ihnen Gewalt antun. So soll es nicht sein unter euch; sondern wer unter euch groß sein will, der sei euer Diener. (Mt. 20, 25.26)

Die verschiedenen Ämter in der Kirche begründen keine Herrschaft der einen über die anderen, sondern die Ausübung des der ganzen Gemeinde anvertrauten und befohlenen Dienstes.

Wir verwerfen die falsche Lehre, als könne und dürfe sich die Kirche abseits von diesem Dienst besondere, mit Herrschaftsbefugnissen ausgestattete Führer geben und geben lassen.

5. Fürchtet Gott, ehrt den König. (1. Petr. 2,17)

Die Schrift sagt uns, dass der Staat nach göttlicher Anordnung die Aufgabe hat, in der noch nicht gelösten Welt, in der auch die Kirche steht, nach dem Maß menschlicher Einsicht und menschlichem Vermögen unter Androhung und Ausübung von Gewalt für Recht und Frieden zu sorgen. Die Kirche erkennt in Dank und Ehrfurcht gegen Gott die Wohltat für Recht und Frieden zu sorgen. Die Kirche erkennt in Dank und Ehrfurcht gegen Gott die Wohltat dieser seiner Anordnung an. Sie erinnert an Gottes Reich, an Gottes Gebot und Gerechtigkeit und damit an die Verantwortung der Regierenden und Regierten. Sie vertraut und gehorcht der Kraft des Wortes, durch das Gott alle Dinge trägt.

Wir verwerfen die falsche Lehre, als solle und könne der Staat über seinen besonderen Auftrag hinaus die einzige und totale Ordnung menschlichen Lebens werden und also auch die Bestimmung der Kirche erfüllen. Wir verwerfen die falsche Lehre, als solle und könne sich die Kirche über ihren besonderen Auftrag hinaus staatliche Art, staatliche Aufgaben und staatliche Würde aneignen und damit selbst zu einem Organ des Staates werden.

6. Jesus Christus spricht. Siehe, ich bin bei euch alle Tage bis an der Welt Ende. (Mt. 28,20) Gottes Wort ist nicht gebunden. (2. Tim. 2,9)

Der Auftrag der Kirche, in welchem ihre Freiheit gründet, besteht darin, an Christi Statt und also im Dienst seines eigenen Wortes und Werkes durch Predigt und Sakrament die Botschaft von der freien Gnade Gottes auszurichten an alles Volk.

Wir verwerfen die falsche Lehre, als könne die Kirche in menschlicher Selbstherrlichkeit das Wort und Werk des Herrn in den Dienst irgendwelcher eigenmächtig gewählter Wünsche, Zwecke und Pläne stellen.

Literaturverzeichnis

1. FURIAN Hans-Otto: Vom Kirchenkampf zum Christuskampf: kirchliches Leben in der östlichen Neumark 1933 bis 1945. – [Berlin]: Wichern-Verlag, 2005. – 338 s.
2. ŁUKASIUŁ Lech: Kościół parafii ewangelickiej Neudamm w latach 1915-1945 – II. // Mercuriusz Dębowski. – 2004, nr 2, s. 6-9
3. MILER Zbigniew: Kościelne wdowy // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 7, s. 20
4. PFARRER Falk (Königswalde) vor 50 Jahren ordiniert. – (Das Sternberger Land.) – II. // Neue Oderzeitung. – 1985, nr 2, s. 19
5. SCHWARTZ Paul: Beiträge zur Geschichte der neumärkischen Kirchen. Cz. I-III // Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1926, nr 2, s. 17-24; nr 3, s. 43-46; nr 4, s. 56-66
6. SCHWARZ Paul: Die Superintendenturen mit ihren Kirchspielen // Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1900, nr 9, s. 3
7. SCHROETER Ulrich: Die Herrnhuter im Warthe- und Netzebruch. – (Die Dörfer unserer Heimat). – II. // Heimatblatt. – 2004, nr 28, s. 47-53
8. TALARCZYK Stanisław: Rozwój Kościoła ewangelicko-augsburskiego w południowej części pradoliny Noteci // Przegląd Zachodniopomorski. – 1995, nr 4, s. 19-38
9. TALARCZYK Stanisław: Rozwój Kościoła ewangelicko-augsburskiego w północnej części pradoliny Noteci // Przegląd Zachodniopomorski. – 1996, nr 1, s. 97-110
10. ZYSNARSKI Jerzy: Bunt grzeszników: nieznany epizod z przeszłości miasta. – (Sekrety starego Gorzowa). – II. // Tylko Gorzów. – 2002, nr 0(2), s. 22-23
11. ZYSNARSKI Jerzy: Od bulli Piusa VII do Traktatu Wersalskiego. – (Dzieje Kościoła nad Wartą i Odrą) // Ziemia Gorzowska. – 1992, nr 18, s. 17

Angefertigt von Grażyna Kostkiewicz-Górska